

ANAMNESIS 99

BIULETYN KOMISJI DS. KULTU BOŻEGO
I DYSCYPLINY SAKRAMENTÓW EPISKOPATU POLSKI

**ROK XXV (2019) NR 4
MISTERIUM KOŚCIOŁA**

OKRES NIEDZIEL ZWYKŁYCH

Redakcja:
bp Piotr Greger
ul. Żeromskiego 5a
43-300 Bielsko-Biała
e-mail: greger@kuria.bielsko.pl
p.greger@episkopat.pl

OD REDAKCJI

Przybądź, Duchu Święty... Daj wieniec zwycięstwa...

Kolejny numer biuletynu publikowany w jubileuszowym, 25. roku jego wydawania, jest zarazem ostatnim wpisującym się w przeżywanie roku duszpasterskiego Kościoła w Polsce, który przeżywamy pod hasłem: *W mocy Bożego Ducha*. Po raz kolejny sięgamy do tekstu modlitewnej *Sekwencji*, tym razem do ostatniego wezwania: *Daj wieniec zwycięstwa*.

Teologiczna refleksja związana z rolą Ducha Świętego w Kościele skupia się na Jego obecności i działaniu. To On, obecny w Kościele, czyni upływające godziny, dni i lata przeżywane w oczekiwaniu na powrót Pana, czasem specjalnym, zbawczym (*kairosem*). W *Odach Salomona* (tekst odkryty w 1909 roku, powstały pod koniec I, bądź na początku II wieku), znajduje się niespotykana do tej pory metafora Ducha Świętego. Nazwany jest On „odzieniem – ubiorem”. Porównanie nie było odosobnione. Jakub Sarug (452-521) nazywał Ducha Świętego „Odzieniem Kościoła”. Metafora ta nawiązuje wyraźnie do wypowiedzi Chrystusa, którą odnotował ewangelista św. Łukas: *Wy zaś pozostaniecie w mieście, aż zostaniecie odziani mocą z wysoka* (Łk 24, 49). Ten czas oczekiwania na moment otrzymania *wieńca zwycięstwa* stanowi klimat, w którym oddajemy do rąk Czytelników 99. numer biuletynu, życząc miłej i owocnej lektury.

W dziale NAUCZANIE OJCA ŚWIĘTEGO znajdują się teksty papieża Franciszka. Na okoliczność przypadającej 160. rocznicy śmierci św. Jana Marię Vianneya papież wystosował list adresowany do wszystkich kapłanów, którym patronuje proboszcz z Ars. Czytelnik znajdzie także tekst homilii wygłoszonej w czasie Mszy Świętej wigilii uroczystości Pięćdziesiątnicy. Ponadto, w środowe godziny przedpołudniowe, podczas audyencji generalnych, papież zakończył cykl rozważań poświęconych treści modlitwy *Ojcze nasz...*

Dział DOKUMENTY STOLICY APOSTOLSKIEJ zawiera dekrety Kongregacji ds. Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów. Pierwszy z nich dotyczy wszystkich diecezji polskich, a odnosi się do obchodu liturgicznej uroczystości Najświętszej Maryi Panny Królowej Polski w roku 2020, ponieważ zbiega się to z obchodem 4. niedzieli wielkanocnej. Kilka Kościołów partykularnych (archidiecezja krakowska, archidiecezja warszawska i diecezja warszawsko-praska) otrzymało wytyczne dotyczące zmian we własnych kalendarzach liturgicznych. Kongregacja wydała ponadto dekret zatwierdzający zmiany w tekstach księgi liturgicznej *Obrzędy chrześcijańskiego wtajemniczenia dorosłych*, wraz z podaniem dokonanych zmian.

Diecezja płocka otrzymała zezwolenie na koronację obrazu Najświętszej Maryi Panny w Smardzewie, a diecezja kaliska uzyskała zgodę na nadanie tytułu i godności bazyliki mniejszej dla kościoła św. Jana Chrzyciela w Krotoszynie.

Natomiast Kongregacja ds. Kanonizacyjnych wydała dekret tzw. beatyfikacji równoważnej o heroiczności cnót i kulcie od niepamiętnych czasów Sługi Bożego Michała Giedroycia.

Dział NAUCZANIE BISKUPÓW O LITURGII zawiera liczne homilie wygłoszone przez pasterzy, na obchody wydarzeń zbawczych i uroczystości religijnych (Prymas Polski abp Wojciech Polak, abp Stanisław Gądecki, abp Gintaras Grušas, abp Marek Jędraszewski, abp Wiktor Skworec, bp Piotr Greger, bp Kazimierz Gurda, bp Tadeusz Kusy OFM).

W dziale tym są także dekrety ustanawiające sanktuaria. Metropolita krakowski abp Marek Jędraszewski ustanowił sanktuarium Matki Bożej Myślenickiej w miejscowym kościele parafialnym Narodzenia Najświętszej Maryi Panny. Natomiast metropolita wrocławski abp Józef Kupny podjął decyzję o ustanowieniu sanktuarium św. Filomeny w kościele parafialnym w Gniechowicach.

Dział zatytułowany FORMACJA LITURGICZNA zawiera artykuł ks. dra Mariana Piarszaka MIC. Autor opracowania podejmuje refleksję nad liturgią widzianą w optyce obecnego kryzysu wiary, przejawiającego się w różnorodnych zachowaniach. Kreśląc diagnozę ukazuje symptomy rodzące uzasadniony niepokój, ale nie zapomina o nakreśleniu dróg przepełnionych nadzieją.

W dziale DUSZPASTERSTWO LITURGICZNE znajduje się wywiad przeprowadzony z Bogdanem Sadowskim, który dzieli się swoim doświadczeniem posługi diakona stałego, rozumianej w kategorii życiowego powołania. Kolejny materiał jest zapisem ciekawej rozmowy przeprowadzonej z pracownikiem Stolicy Apostolskiej ks. prałatem Waldemarem Turkiem, który zwraca uwagę na aktualną żywotność języka łacińskiego, nie tylko w celebracji liturgii. Ponadto, krajowy duszpasterz muzyków kościelnych wystosował okolicznościowe pismo zapraszające na tegoroczną ogólnopolską pielgrzymkę środowiska muzyków kościelnych na Jasną Górę.

Dział INFORMACJE zawiera dane dotyczące wydarzeń Kościoła polskiego i powszechnego, mających różnorodny charakter. Warto odnotować kilka faktów będących świadectwem troski o permanentną formację liturgiczną. W liceńskim ośrodku rekolekcyjnym odbyły się – po raz kolejny – warsztaty poświęcone sztuce celebracji liturgii (*Ars celebrandi*). Na terenie diecezji ełckiej (Wigry) miały miejsce rekolekcje dla diakonów stałych. Mając na uwadze wagę śpiewu liturgicznego w Czernej (archidiecezja krakowska) zademonstrowano album muzyczny zawierający chorał karmelitański. Odpowiedzialna za liturgię w Kościele polskim Komisja ds. Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów została personalnie poszerzona o kolejnego konsultora. Dbając o poprawność liturgii warto zauważyć, iż w internecie udostępniono pełny tekst Mszy Świętej w języku guarani.

Kilka wydarzeń miało charakter maryjny. Diecezja płocka przeżywała radość z faktu koronacji obrazu Matki Bożej w Smardzewie, a archidiecezja krakowska świętowała jubileusz 50-lecia koronacji wizerunku Matki Bożej w Myślenicach. Z terenu Kościoła w Italii dotarła wiadomość, iż bazylika w Syrakuzach została podniesiona do rangi sanktuarium maryjnego na Sycylii. Ponadto, można się zapoznać z ciekawą informacją dotyczącą obchodu uroczystości Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny w krajach języka hiszpańskiego.

Kościół polski doczekał się kolejnych kobiet podejmujących decyzję indywidualnego życia konsekrowanego (diecezje: bielsko-żywiecka oraz warszawsko-praska były miejscem liturgii konsekracji dziewic) oraz życia w stanie błogosławionych wdów (diecezja warszawsko-praska).

W związku z obchodem liturgicznym ku czci św. Rocha, bp Wiesław Szlachetka pobożnie ogłosił zwierzęta.

Uzupełnieniem tego działu jest wykaz nowych publikacji wydawniczych poświęconych zagadnieniom liturgicznym. Za jego sporządzenie składam serdeczne podziękowanie Księdzu Biskupowi Seniorowi Stefanowi Cichemu z diecezji legnickiej.

Bp Piotr Greger

Bielsko-Biała, dnia 8 września 2019 roku, w 23 niedzielę zwykłą

I. NAUCZANIE OJCA ŚWIĘTEGO

List papieża Franciszka do kapłanów z okazji 160. rocznicy śmierci świętego Proboszcza z Ars

Drodzy Bracia,

wspominamy 160. rocznicę śmierci świętego Proboszcza z Ars, którego Pius XI zaproponował jako patrona wszystkich proboszczów świata¹. W dzień jego święta pragnę napisać do was ten list, kierując go nie tylko do proboszczów, ale także do was wszystkich, braci kapłanów, którzy nie czyniąc szumu „porzucacie wszystko”, by zaangażować się w codzienne życie waszych wspólnot. Do was, którzy podobnie jak Proboszcz z Ars pracujecie w „okopach”, dźwigacie na ramionach ciężar dnia i spiekoty (por. Mt 20, 12) i, narażeni na niezliczone sytuacje codziennie „traciecie twarz”, nie przypisując sobie zbyt wielkiego znaczenia, aby lud Boży był otoczony opieką i wsparciem. Zwracam się do każdego z was, którzy przy wielu okazjach, niezauważalnie i ofiarnie, w zmęczeniu i trudzie, chorobie czy przygnębieniu podejmujecie misję jako służbę Bogu i jego ludowi, i pomimo wszystkich trudności drogi zapisujecie najpiękniejsze karty życia kapłańskiego.

Jakiś czas temu wyraziłem biskupom włoskim swój niepokój, że w wielu regionach nasi księża czują się wyśmiewani i „obwiniani” z powodu przestępstw, których nie popełnili, i powiedziałem, że muszą oni znaleźć w swoim biskupie starszego brata i ojca, który by dodawał im otuchy w tych trudnych czasach, pobudzał ich i wspierał w drodze².

Jako starszy brat i ojciec ja też chcę być blisko, przede wszystkim, aby wam podziękować w imieniu świętego, wiernego ludu Bożego za wszystko, co od was otrzymuję i z mej strony zachęcić was do odnowienia tych słów, które Pan wypowiedział tak czule w dniu naszych święceń i które stanowią źródło naszej radości: „Już was nie nazywam sługami [...], ale nazwałem was przyjaciółmi” (J 15, 15)³.

SMUTEK

Napatrzyłem się na udramę ludu mego (Wj 3, 7)

W ostatnim czasie mogliśmy wyraźniej usłyszeć krzyk, często milczący i zmuszony do milczenia, naszych braci, ofiar nadużyć władzy, sumienia i wykorzystywania seksualnego popełnionych przez wyświęconych szafarzy. Niewątpliwie jest to czas cierpienia w życiu ofiar, które doznały różnych form przemocy; także dla ich rodzin i dla całego Ludu Bożego.

Jak wiecie, jesteśmy bardzo głęboko zaangażowani we wdrażanie reform niezbędnych, by pobudzić od samych źródeł kulturę opartą na trosce duszpasterskiej, tak aby styl wykorzystywania nie mógł znaleźć miejsca do rozwoju, a tym bardziej do utrwalenia się. Nie jest to zadanie łatwe, i pilnie wymaga zaangażowania wszystkich. Jeśli w przeszłości zaniebdanie mogło przekształcić się w jakąś formę reakcji, to dzisiaj chcemy, aby nawrócenie,

1 Por. List apostolski *Anno Iubilari* (23 kwietnia 1929): AAS 21(1929), 312-313.

2 Przemówienie do Włoskiej Konferencji Biskupów (20 maja 2019). Ojcostwo duchowe, które pobudza biskupa, by nie pozostawiać swoich kapłanów sierotami, może być doświadczane namacalnie nie tylko w zdolności, by mieć drzwi otwarte dla wszystkich swoich księży, ale także w wyjściu, by ich szukać, żeby się o nich zatroszczyć i im towarzyszyć.

3 Por. Jan XXIII, Encyklika *Sacerdoti nostri primordia nel I centenario del piissimo transito del santo Curato d'Ars* (1 sierpnia 1959): AAS 51(1959), 548.

przejrzystość, szczerłość i solidarność z ofiarami stały się naszym sposobem tworzenia historii i pomagały nam być bardziej wrażliwymi na wszystkie ludzkie cierpienia⁴.

Smutek ten nie jest też obojętny kapłanom. Mogłem to stwierdzić podczas różnych wizyt duszpasterskich zarówno w mojej diecezji, jak i w innych, gdzie miałem okazję odbywać spotkania i osobiste rozmowy z księżmi. Wielu z nich wyraziło oburzenie tym, co się stało, a także swego rodzaju niemoc, ponieważ oprócz „wyczerpania z powodu swego oddania, przeżyli szkody spowodowane podejrzeniami i zwątpieniami, które w niektórych lub wielu z nich mogły zasiać wątpliwości, lęk i nieufność”⁵. Dotarło wiele listów od księży, którzy dzielają to uczucie. Z drugiej strony cieszy, gdy spotyka się pasterzy, którzy, widząc i poznając cierpienia ofiar i Ludu Bożego, mobilizują się, szukają słów i dróg nadziei.

Nie zaprzeczając i nie lekceważąc szkód wyrządzonych przez niektórych z naszych braci, niesprawiedliwością byłoby nie wyrażenie uznania dla wielu kapłanów, którzy nieustannie i uczciwie dają wszystko, czym są i co mają, dla dobra innych (por. 2 Kor 12, 15) i rozwijają ojcostwo duchowe, które potrafi płakać z tymi, którzy płaczą. Nie da się zliczyć księży, którzy czynią ze swojego życia dzieło miłosierdzia w regionach lub sytuacjach, które są często niegościnne, oddalone lub opuszczone, ryzykując nawet własnym życiem. Doceniam i dziękuję za wasz odważny i stały przykład, który w chwilach zawiroowań, wstydu i smutku ukazuje nam, że z radością stale narażacie się dla Ewangelii⁶.

Jestem przekonany, że o ile jesteśmy wierni woli Bożej, to czasy kościelnego oczyszczenia, których doświadczamy, uczynią nas bardziej radosnymi i prostymi, a w niedalekiej przyszłości będą bardzo owocne. „Nie zniechęcajmy się! Pan oczyszcza swoją Oblubienicę i nawraca nas wszystkich do siebie. Sprawia, że doświadczamy tych prób, abyśmy zrozumieli, że bez Niego jesteśmy prochem. Ocala nas od obłudy, od duchowości pozorów. Tchnie swego Ducha, aby przywrócić piękno swojej Oblubienicy, pochwyconej na rażącym cudzołóstwie. Warto, abyśmy dziś wzięli 16 rozdział Ezechiela. Mówi on o historii Kościoła. Każdy z nas może powiedzieć: to moja historia. A w końcu, ale poprzez twój wstyd, nadal będziesz pasterzem. Nasza pokorna skrucha, która trwa milcząco pośród łez w obliczu potworności grzechu i niezgłębionej wielkości Bożego przebaczenia, to ona, ta pokorna skrucha jest początkiem naszej świętości”⁷.

WDZIĘCZNOŚĆ

Nieustannie dziękuję za was (por. Ef 1, 16)

Powołanie jest nie tyle naszym wyborem, ile odpowiedzią na bezinteresowne wezwanie Pana. Warto nieustannie powracać do tych ewangelicznych fragmentów, które ukazują nam Jezusa, który się modli, wybiera i powołuje, „aby Mu towarzyszyli, by mógł wysłać ich na głoszenie nauki” (Mk 3, 14).

Chciałbym przywołać tutaj wspaniałego nauczyciela życia kapłańskiego w mojej ojczyźnie, ks. Lucio Gerę, który przemawiając do grupy kapłanów w czasach wielu prób w Ameryce Łacińskiej, powiedział do nich: „zawsze, ale przede wszystkim w próbach, musimy powracać do tych jasnych chwil, w których doświadczyliśmy powołania Pana, aby poświęcić całe nasze życie na Jego służbę”. To właśnie, co lubię nazywać „deuteronomiczną pamięcią powołania”, pozwala nam powracać „do tego palącego punktu, w któ-

4 Por. *List do Ludu Bożego* (20 sierpnia 2018).

5 Spotkanie z kapłanami, osobami konsekrowanymi, seminarzystami, Santiago de Chile (16 stycznia 2018).

6 Por. *List do Ludu Bożego, który jest w Chile* (31 maja 2018).

7 Spotkanie z kapłanami diecezji rzymskiej (7 marca 2019).

rym Boża łaska dotknęła mnie na początku drogi. To od tej iskry mogę rozpałcić ogień na dzisiaj, na każdy dzień, i nieść ciepło i światło moim braciom i siostram. Od tej iskry rozpała się pokorna radość, taka radość, która nie uwłacza cierpieniu i rozpaczy, radość dobra i łagodna”⁸.

Pewnego dnia wypowiedzieliśmy „tak”, które zrodziło się i dorastało w łonie wspólnoty chrześcijańskiej dzięki tym „świętym z sąsiedztwa”⁹, którzy ukazali nam z prostą wiarą, jak wiele jest warte oddanie wszystkiego dla Pana i Jego Królestwa. „Tak”, którego zasięg miał i będzie miał nieoczekiwaną transcendencję, a wiele razy nie będziemy w stanie wyobrazić sobie wszystkiego, co ono było i jest w stanie zrodzić. Dobrze, gdy starszy kapłan jest otoczony i odwiedzany przez tych maluchów – którzy teraz stali się dorosłymi – a których na początku swej posługi ochrzcił i którzy przychodzą z wdzięcznością, by mu przedstawić swoją rodzinę! Tam odkryliśmy, że zostaliśmy namaszczeni, aby namaszczać, a namaszczenie Boga nigdy nie zawodzi i sprawia, że mówię wraz z Apostołem: „nie zaprzestaję dziękczynienia, wspominając was” (Ef 1, 16) i całe dobro, które uczyniliście.

W chwilach trudności, kruchości, podobnie jak w słabościach, w których ujawniają się nasze ograniczenia, kiedy najgorszą z wszystkich pokus jest trwanie w przeżywaniu przygnębienia¹⁰, załamując spojrzenie, osąd i serce, to w tych chwilach ważne jest - nawet ośmieliłbym się powiedzieć: kluczowe - nie tylko nie zatracenie pełnej wdzięczności pamięci o przejściu Pana w naszym życiu, pamięci Jego miłosiernego spojrzenia, które zaprosiło nas, byśmy dla Niego i dla Jego ludu poświęcili swe życie, ale byśmy mieli także odwagę, by zastosować ją w praktyce i byśmy wraz z Psalmistą potrafili skonstruować nasz własny śpiew uwielbienia, „bo Jego łaska na wieki” (por. Ps 136[135]).

Wdzięczność jest zawsze „potężną bronią”. Tylko jeśli potrafimy rozważać i konkretnie dziękować za wszystkie gesty miłości, wielkoduszności, solidarności i zaufania, a także przebaczenia, cierpliwości, wytrwałości i współczucia, z jakimi zostaliśmy potraktowani, pozwolimy, by Duch dał nam to świeże powietrze, zdolne do odnowienia (a nie załatania) naszego życia i misji. Pozwólmy, by podobnie jak u Piotra w poranek „cudownego połowu”, nasze dostrzeżenie całego otrzymanego dobra rozbudziło w nas zdolność zadziwienia i dziękczynienia, żeby nas doprowadzić do powiedzenia: „Wyjdź ode mnie, Panie, bo jestem człowiek grzeszny” (Łk 5, 8), a po raz kolejny usłyszemy z ust Pana Jego wezwanie: „Nie bój się, odtąd ludzi będziesz łowił” (Łk 5, 10), „bo Jego łaska na wieki” (por. Ps 135).

Bracia, dziękuję za waszą wierność wobec podjętych zobowiązań. To naprawdę znamienne, że w społeczeństwie i kulturze, która przekształciła w wartość „to, co płynne”, są osoby, które nie boją się zaryzykować i starają się podejmować zobowiązania na całe życie. Zasadniczo mówimy, że nadal wierzymy w Boga, który nigdy nie zerwał swego przyrzeczenia, nawet gdy my je zerwaliśmy niezliczoną ilość razy. Zachęca to nas do świętowania wierności Boga, który nigdy nie przestaje ufać, wierzyć i stawiać na nas pomimo naszych ograniczeń i grzechów, i zaprasza nas do uczynienia tego samego. Zdając sobie sprawę, że niesiemy skarb w naczyniach glinianych (por. 2 Kor 4, 7) wiemy, że Pan okazuje się zwycięzcą w słabości (por. 2 Kor 12, 9), nigdy nie przestaje nas wspierać i wzywać, dając nam w zamian stokrotnie więcej (por. Mk 10, 29-30), „bo Jego łaska na wieki”.

8 Homilia podczas Mszy świętej w Wigilię Paschalną (19 kwietnia 2019), L'Osservatore Romano (wydanie polskie) 5(362)2014, s. 20.

9 Adhortacja apostołska *Gaudete et exsultate*, 7.

10 Por. J. M. Bergoglio, *Lettere della tribolazione*, Milano, p. 18.

Dziękuję wam za radość, z jaką umieliście oddać swoje życie, okazując serce, które przez lata walczyło i zmagало się, aby nie stać się ciasnym i gorzkim, a wręcz przeciwnie, codziennie było poszerzane przez miłość do Boga i Jego ludu. Serce, którego, podobnie jak dobre wino, czas nie zakwasił, ale dał mu coraz lepszą jakość; „bo Jego łaska na wieki”.

Dziękuję, ponieważ staracie się umacniać więzy braterstwa i przyjaźni we wspólnocie kapłańskiej i ze swoim biskupem, wspierając się nawzajem, troszcząc się o tego, kto jest chory, szukając tych, którzy się wyizolowali, wspierając i ucząc się mądrości od osób starszych, dzieląc się dobrami, potrafiąc razem śmiać się i płakać... Jakże potrzebne są te przestrzenie! I nawet trwając konsekwentnie i wytrwale, gdy musieliście podjąć jakąś trudną misję lub pobudzić brata do podjęcia swej odpowiedzialności; „bo Jego łaska na wieki”.

Dziękuję za świadectwo wytrwałości i „znoszenia” (*hypomoné*) w trudach duszpasterskich, które wielokrotnie, pobudzone pasterzają pasterza¹¹, prowadzi nas do zmagania z Panem na modlitwie, jak Mojżesz w tym odważnym i ryzykownym wstawianictwie za lud (por. Lb 14, 13-19; Wj 32, 30-32; Pwt 9, 18-21); „bo Jego łaska na wieki”.

Dziękuję, ponieważ codziennie sprawujecie Eucharystię i miłosiernie działacie duszpastersko w sakramencie pojednania, bez rygoryzmu i pobłażliwości, biorąc na siebie ciężar osób i towarzysząc im na drodze nawrócenia ku nowemu życiu, jakie Pan daje nam wszystkim. Wiemy, że po stopniach miłosierdzia możemy zejść do najniższego punktu ludzkiej kondycji - w tym słabości i grzechu - i wznieść się do najwyższego punktu boskiej doskonałości: „Bądźcie miłosierni, jak Ojciec wasz jest miłosierny”¹². Aby być w ten sposób „zdolnymi do ogrzewania serc osób, do wchodzenia w ich noc, by móc z nimi rozmawiać, ale także, by wejść w ich noc, ciemność, nie zatracając siebie samych”¹³; „bo Jego łaska na wieki”.

Dziękuję, ponieważ żarliwie namaszczać i głosicie wszystkim „w porę i nie w porę” Ewangelię Jezusa Chrystusa (por. 2 Tm 4, 2), badając serce swojej wspólnoty, „by szukać, gdzie jest żywe i żarliwe pragnienie Boga, a także gdzie ten dialog, pełen miłości, został przytłumiony lub nie mógł okazać się owocnym”¹⁴; „bo Jego łaska na wieki”.

Dziękuję wam za każdą z tych sytuacji, kiedy dogłębnie wzruszeni przyjęliście tych, którzy upadli, opatrzyliście ich rany, dając ciepło ich sercom, okazując czułość i współczucie jak Samarytanin z przypowieści (por. Łk 10, 25-37). Nic nie jest tak pilne jak te rzeczy: bliskość, solidarność, bycie blisko ciała cierpiącego brata. Ileż dobra czyni przykład kapłana, który zbliża się, a nie dystansuje od ran swoich braci!¹⁵ Jest to odzwierciedlenie serca pasterza, który nauczył się duchowego smaku odczuwania jedności ze swoim ludem¹⁶; który nie zapomina, że z niego wyszedł i że jedynie jemu służąc, odnajdzie i będzie mógł wyjaśnić swoją najczystsza i najpełniejszą tożsamość, która pozwala mu rozwijać surowy i prosty styl życia, bez godzenia się na przywileje, które nie mają smaku Ewangelii; „bo Jego łaska na wieki”.

Dziękujemy również za świętość wiernego Ludu Bożego, do którego prowadzenia zo-

11 Por. *Przemówienie do kapłanów diecezji rzymskiej* (6 marca 2014), L'Osservatore Romano (wydanie polskie) 3-4(361)2014, s. 29 nn.

12 *Ritiro spirituale ai Sacerdoti. Prima Meditazione* (2 czerwca 2016).

13 A. Spadaro, *Wywiad z Papieżem Franciszkiem dla „La Civiltà Cattolica“* (19 września 2013).

14 Adhortacja apostołska *Evangelii gaudium*, 137.

15 Por. *Przemówienie do kapłanów diecezji rzymskiej* (6 marca 2014), L'Osservatore Romano (wydanie polskie) 3-4(361)2014, s. 29 nn.

16 Por. Adhortacja apostołska *Evangelii gaudium*, 268.

staliśmy zaproszeni i poprzez który Pan karmi nas i troszczy się także o nas, przez dar możliwości podziwiania tego ludu „w rodzicach, którzy z wielką miłością pomagają dorastać swoim dzieciom, w mężczyznach i kobietach pracujących, by zarobić na chleb, w osobach chorych, w starszych zakonnicach, które nadal się uśmiechają. W tej wytrwałości, aby iść naprzód, dzień po dniu, widzę świętość Kościoła walczącego”¹⁷. Dziękujemy za każdego z nich i pozwólmy, aby ich świadectwo nam pomogło i dodawało otuchy; „bo Jego łaska na wieki”.

ODWAGI

Chcę, byście się czuli pokrzepieni (por. Kol 2, 2)

Moim drugim wielkim pragnieniem, cytując słowa św. Pawła, jest towarzyszenie wam w odnowieniu naszej odwagi kapłańskiej, która jest przede wszystkim owocem działania Ducha Świętego w naszym życiu. W obliczu bolesnych doświadczeń wszyscy potrzebujemy pocieszenia i dodania otuchy. Misja, do której zostaliśmy powołani, nie oznacza, że jesteśmy odporni na cierpienie, ból, a nawet niezrozumienie¹⁸; przeciwnie, żąda od nas, abyśmy stawili im czoło i podjęli je, pozwalając Panu, aby je przemienił, a nas bardziej upodobnił do Niego. „W ostatecznym rozrachunku brak szczerego, bolesnego i modlitewnego uznania naszych ograniczeń, jest tym, co uniemożliwia łasce lepsze działanie w nas, ponieważ nie pozostawia jej miejsca na wzbudzenie tego możliwego dobra, włączającego się w proces szczerego i rzeczywistego rozwoju”¹⁹.

Dobrym „testem”, pozwalającym poznać w jakim stanie znajduje się nasze pasterskie serce, jest zadanie sobie pytania, jak radzimy sobie z cierpieniem. Wiele razy się zdarza, że zachowujemy się jak lewita lub kapłan z przypowieści, którzy odwracają się w drugą stronę i odtrącają człowieka leżącego na ziemi (por. Łk 10, 31-32). Inni podchodzą źle, intelektualizują, chroniąc się we frazesach: „takie jest życie”, „nic nie można zrobić”, powodując fatalizm i zniechęcenie, albo podchodzą patrząc z nastawieniem wybiórczym, tworząc w ten sposób jedynie izolację i wykluczenie. „Podobnie, jak w przypadku proroka Jonasza, tak i w nas, zawsze jest ukryta pokusa ucieczki w miejsce bezpieczne, które może mieć wiele imion: indywidualizm, spirytualizm, zamknięcie w małych światach...”²⁰, które wcale nie poruszając naszego serca, w ostateczności oddalają nas od naszych ran, od ran innych osób, a zatem od ran Jezusa²¹.

Idąc tym tropem, chciałbym podkreślić inną subtelną i niebezpieczną postawę, która, jak lubił mawiać Bernanos, jest „najtęższym z eliksirów złego ducha”²² i najbardziej szkodliwym dla nas, pragnących służyć Panu, ponieważ sieje zniechęcenie, osierocenie i prowadzi do rozpacz²³. Rozczarowani rzeczywistością, Kościołem lub samymi sobą, możemy doświadczać pokusy kurczowego uchwycenia się pewnego *słodkawego smutku*, który ojcowie Wschodu nazywali *acedią*. Kardynał Tomáš Špidlík powiedział: „Jeśli ogarnia nas smutek z powodu życia jako takiego, z powodu towarzystwa innych, z powodu faktu, że jesteśmy sami itp., brakuje wówczas wiary w Opatrzność Bożą i w jej dzieło. Smutek jest

17 Adhortacja apostolska *Gaudete et exsultate*, 7.

18 Por. List apostolski *Misericordia et misera*, 13.

19 Adhortacja apostolska *Gaudete et exsultate*, 50.

20 Tamże, 134.

21 Por. J. M. Bergoglio, *Reflexiones en esperanza*, Città del Vaticano, p. 14.

22 *Pamiętnik wiejskiego proboszcza*, Warszawa 1961, s. 112; por. Adhortacja apostolska *Evangelii gaudium*, 83.

23 Por. Barsanufio, *Epistolario*, w: V. Cutro-M.T. Szewin, *Bisogno di Paternità*, Warszawa 2018, s. 124.

niebezpieczny. Paraliżuje odwagę postępowania w pracy, modlitwie, czyni nas antypatycznymi dla naszych bliskich. Autorzy zakonni, którzy poświęcają tej wadzie długi opis, nazywają ją najgorszym wrogiem życia duchowego²⁴.

Znamy ten smutek, który prowadzi do uzależnienia i stopniowo, subtelnym szeptem, że „zawsze tak było”, doprowadza do traktowania zła i niesprawiedliwości jako czegoś naturalnego. Jest to smutek, który sprawia, że wszystkie próby transformacji i nawrócenia stają się bezowocne, siejąc niechęć i wrogość. „Nie jest to wybór godnego i pełnego życia; nie jest to pragnienie, jakie Bóg żywi względem nas; nie jest to życie w Duchu, rodzące się z serca zmartwychwstałego Chrystusa²⁵, do którego zostaliśmy powołani. Bracia, kiedy ten *słodkawy smutek* grozi opanowaniem naszego życia lub naszej wspólnoty, nie lękając się ani nie martwiąc, z determinacją prosimy i sprawmy, by proszono Ducha Świętego, „aby nas obudził, aby wstrząsnął naszym odrętwieniem, wyzwolił nas z bezczynności. Rzućmy wyzwanie uleganiu nawykowi, otwórzmy oczy i uszy, a zwłaszcza serca, abyśmy dali się wstrząsnąć tym, co dzieje się wokół nas oraz wołaniem żywego i skutecznego słowa Zmartwychwstałego²⁶”.

Pozwólcie mi to powtórzyć, wszyscy potrzebujemy pociechy i Bożej mocy, a także braci w trudnych czasach. Wszyscy potrzebujemy tych szczerych słów św. Pawła do jego wspólnot: „Dlatego proszę, abyście się nie zniechęcali prześladowaniami, jakie znoszę dla was” (Ef 3, 13); Moim pragnieniem jest, abyście czuli się pokrzepieni (por. Kol 2, 2) i w ten sposób mogli wypełniać misję, którą Pan daje nam każdego ranka: przekazywać „radość wielką, która będzie udziałem całego narodu” (Łk 2, 10). Ale właśnie nie jako teoria, czy wiedza intelektualna lub moralna na temat tego, co powinno być, ale jako ludzie zanurzeni w cierpieniu, którzy zostali przekształceni i przemienieni przez Pana, i podobnie jak Hiob przychodzą, by wołać: „Dotąd Cię znałem ze słyszenia, obecnie ujrzałem Cię wzrokiem” (42, 5). Bez tego podstawowego doświadczenia wszystkie nasze wysiłki wprowadzą nas na drogę frustracji i rozczarowania.

Na drogach naszego życia mogliśmy podziwiać, jak „z Jezusem Chrystusem rodzi się zawsze i odradza radość²⁷. Chociaż w tym doświadczeniu istnieją różne fazy, wiemy, że pomimo naszych słabości i grzechów Bóg „pozwala nam podnieść głowę i zacząć od nowa, z taką czułością, która nas nigdy nie zawiedzie i zawsze może przywrócić nam radość²⁸. Ta radość nie rodzi się z naszych wysiłków woli czy intelektu, ale z pewności, że słowa Jezusa skierowane do Piotra nieustannie działają: kiedy będziesz „przesiewany”, nie zapominaj, że „ja [sam] prosiłem za tobą, żeby nie ustała twoja wiara” (Łk 22, 32). Pan jako pierwszy modli się i walczy za ciebie i za mnie. I zaprasza nas, abyśmy w pełni włączyli się w Jego modlitwę. Mogą być wręcz chwile, kiedy powinniśmy zanurzyć się w „modlitwie w Getsemani, najbardziej ludzkiej i dramatycznej modlitwie Jezusa (...). Jest w niej błaganie, smutek, udręka, niemal dezorientacja (por. Mk 14, 33)²⁹”.

Wiemy, że niełatwo jest trwać przed Panem, pozwalając, aby Jego wzrok przemierzył nasze życie, uzdrowił nasze zranione serce i obmył nasze stopy przesycone światowością, która przylgnęła do nas po drodze i uniemożliwia nam chodzenie. To właśnie w modlitwie

24 *Sztuka oczyszczania serca*, Poznań 2002, s. 41-42.

25 Adhortacja apostolska *Evangelii gaudium*, 2.

26 Adhortacja apostolska *Gaudete et exultate*, 137.

27 Adhortacja apostolska *Evangelii gaudium*, 1.

28 Tamże, 3.

29 J. M. Bergoglio, *Reflexiones en esperanza*, Città del Vaticano, p. 26.

doświadczamy naszej błogosławionej niepewności, która przypomina nam, że jesteśmy uczniami potrzebującymi pomocy Pana i uwalnia nas od prometejskiej skłonności „tych, którzy w ostateczności liczą tylko na własne siły i stawiają siebie wyżej od innych, ponieważ zachowują określone normy”³⁰.

Bracia, Jezus bardziej niż ktokolwiek inny zna nasze wysiłki i osiągnięcia, a także klęski i porażki. On jako pierwszy nam mówi: „Przyjdźcie do Mnie wszyscy, którzy utrudzeni i obciążeni jesteście, a Ja was pokrzepię. Weźcie na siebie moje jarzmo i ucztujcie się ode Mnie, bo jestem cichy i pokornego serca, a znajdziecie ukojenie dla dusz waszych” (Mt 11, 28-29).

W takiej modlitwie wiemy, że nigdy nie jesteśmy sami. Modlitwa pasterza jest modlitwą pełną zarówno Ducha Świętego, „który woła: «Abba, Ojcze!»” (Ga 4, 6), jak i ludu, który został mu powierzony. Nasza misja i tożsamość otrzymują światło z tej podwójnej więzi.

Modlitwa pasterza karmi się i ucieleśnia w sercu Ludu Bożego. Nosi znaki ran i radości powierzonych mu ludzi, które w milczeniu przedstawia Panu, aby zostali namaszczeni darem Ducha Świętego. Jest to nadzieja pasterza, który ufa i walczy, aby Pan zechciał uleczyć naszą kruchość, tę osobistą i naszych wspólnot. Ale nie traćmy z pola widzenia tego, że to właśnie w modlitwie Ludu Bożego ucieleśnia się serce pasterza i znajduje swoje miejsce. To nas czyni wolnymi od poszukiwania lub pragnienia łatwych, szybkich i z góry przygotowanych odpowiedzi, pozwalając Panu, aby to On (a nie nasze recepty i priorytety) ukazywał nam drogę nadziei. Nie traćmy z oczu faktu, że w najtrudniejszych chwilach pierwszej wspólnoty Kościoła, jak czytamy w Księdze Dziejów Apostolskich, główną rolę odgrywała modlitwa.

Bracia, uznajemy naszą kruchość. Pozwólmy jednak, aby Jezus ją przekształcił i nieustannie kierował nas ku misji. Nie traćmy radości z tego, że czujemy się „owcami”, wiedząc, że On jest naszym Panem i Pasterzem.

Aby zachować odważne serce, konieczne jest dbanie o te dwa zasadnicze powiązania naszej tożsamości: pierwsze, z Jezusem. Za każdym razem, gdy oddzielamy się od Jezusa lub zaniedbujemy naszą relację z Nim, stopniowo nasze zaangażowanie zanika i obumiera, a naszym lampom brak oliwy, która mogłaby rzucić światło na życie (por. Mt 25, 1-13): „Trwajcie we Mnie, a Ja w was [będę trwać]. Podobnie jak latorośl nie może przynosić owocu sama z siebie - jeśli nie trwa w winnym krzewie - tak samo i wy, jeżeli we Mnie trwać nie będziecie [...] ponieważ beze Mnie nic nie możecie uczynić” (J 15, 4-5). Dlatego chciałbym was zachęcić, abyście nie zaniedbywali towarzyszenia duchowego, mając brata, z którym moglibyście rozmawiać, skonfrontować się, dyskutować oraz rozeznawać z pełnym zaufaniem i przejrzystością swą drogę. Niech to będzie mądry brat, z którym można doświadczyć bycia uczniem. Szukajcie go, spotykajcie się z nim i cieszcie się radością, że pozwalacie się leczyć, wspomagać i otrzymywać rady. Jest to pomoc, której niczym nie można zastąpić, by móc przeżywać posługę, wypełniając wolę Ojca (por. Hbr 10, 9), i pozwolić, aby serce ożywiało to samo dążenie, jakie było w Chrystusie Jezusie (por. Flp 2, 5). Jak wiele dobra przynoszą nam słowa Koheleta: „Lepiej jest dwóm niż jednemu [...]. Bo gdy upadną, jeden podniesie drugiego. Lecz samotnemu biada, gdy upadnie, a nie ma drugiego, który by go podniósł” (4, 9-10).

Drugie zasadnicze powiązanie: rozwijajcie i posilajcie więź z waszym ludem. Nie izolujcie się od waszych ludzi, kapłanów i wspólnot. Tym bardziej nie zamykajcie się w grupach

30 Adhortacja apostolska *Evangelii gaudium*, 94.

hermetycznych i elitarnych. To w ostateczności dusi i zatrzuwa ducha. Posługa odważna jest posługą zawsze wychodzącą. A „wychodzenie” prowadzi nas do pielgrzymowania „niekiedy na czele, czasami pośrodku, a innym razem z tyłu: na czele, aby prowadzić wspólnotę; pośrodku, aby dodawać jej otuchy i ją podtrzymywać; z tyłu, aby zachować ją w jedności, a także z innego powodu: ponieważ lud «ma nosa»! Ma nosa do znajdowania w wędrówce nowych dróg, posiada «*sensus fidei*» [por. LG 12]. Czy może być coś piękniejszego?”³¹. Sam Jezus jest wzorem tego wyboru ewangelizacyjnego, który wprowadza nas w serce ludu. Jakże dobrze, gdy widzimy Go blisko wszystkich! Ofiarowanie się Jezusa na krzyżu jest niczym innym, jak kulminacją tego stylu ewangelizacyjnego, który naznaczył całe Jego życie.

Bracia, cierpienie tak wielu ofiar, cierpienie Ludu Bożego, a także nasze, nie może pójść na marne. To sam Jezus dźwiga cały ten ciężar na swoim krzyżu i zaprasza nas do odnowienia naszej misji bycia blisko tych, którzy cierpią, stawania bez wstydu przy ludzkiej nędzy, a dlaczego by nie przeżywać ich jako własnych, aby uczynić ich Eucharystią³². Nasze czasy, naznaczone starymi i nowymi ranami, wymagają od nas, byśmy byli budowniczymi relacji i komunii, otwartymi, ufnymi i czekającymi na nowość, którą chce dzisiaj wzbudzić królestwo Boże. Królestwo grzeszników, którzy otrzymali przebaczenie, zaproszonych do dawania świadectwa o wiecznie żywym i czynnym współczuciu Pana; „bo Jego łaska na wieki”.

UWIELBIENIE

Wielbi dusza moja Pana (Łk 1, 46)

Nie można mówić o wdzięczności i o odwadze nie kontemplując Maryi. Ona, niewiasta, której serce przeniknął miecz (por. Łk 2, 35), uczy nas uwielbienia, które jest zdolne do otwarcia nam oczu na przyszłość i do przywrócenia chwili obecnej nadziei. Całe Jej życie skupiło się w Jej pieśni uwielbienia (por. Łk 1, 46-55), do której wyśpiewywania, jako obietnicy pełni, jesteśmy zaproszeni także i my.

Za każdym razem, gdy udaję się do sanktuarium maryjnego, lubię „zdobyć czas, wpatrując się i pozwalając, by patrzyła na mnie Matka, prosząc o dziecięcą ufnosć, ubogiego i prostaczka, który wie, że jest tam jego Matka i który może błagać o miejsce w Jej łonie. A patrząc na Nią, posłuchać raz jeszcze jak Indianin Juan Diego: «Cóż to jest, mój synu, najmniejszy ze wszystkich? Co zasmuca twoje serce? Czyż to nie Ja mam zaszczyt być twoją matką?»³³.

Spojrząc na Maryję, to na nowo „wierzyć w rewolucyjną moc delikatności i czułości. W Niej dostrzegamy, że pokora i delikatność nie są cnotami słabych, lecz mocnych, że nie potrzebują źle traktować innych, aby czuć się ważni”³⁴.

Jeśli niekiedy wzrok zaczyna stawać się z kamienia, lub czujemy, że uwodzicielska siła apatii czy też przygnębienia chce zapuścić w sercu korzenie i je opanować; jeśli zamięłowanie, by czuć się żywą i integralną częścią Ludu Bożego zaczyna nas irytować i czujemy się pobudzeni do postawy elitarniej... nie bójmy się kontemplować Maryi i wznosić Jej pieśń uwielbienia.

31 *Spotkanie z księżmi, zakonnikami i zakonnkami w Asyżu* (4 października 2013), L'Osservatore Romano (wydanie polskie) 11(357)2013, s. 14.

32 Adhortacja apostołska *Evangelii gaudium*, 268-270.

33 Por. *Nican Mopohua*, 107, 118-119.

34 Adhortacja apostołska *Evangelii gaudium*, 288.

Jeśli czasami odczuwamy pokusę odizolowania się i zamknięcia w sobie oraz naszych planach, chroniąc się przed nieustannie zakurzonymi drogami historii, lub jeśli narzekania, protesty, krytyka czy ironia opanowuje nasze działania bez woli walki, czekania i miłości... popatrzmy na Maryję, aby oczyścić nasze oczy z wszelkiej „drzazgi”, która mogłaby przeszkodzić nam w byciu uważnymi i czujnymi, by kontemplować i świętować Chrystusa, który żyje pośród swego ludu. A jeśli zobaczymy, że nie jesteśmy w stanie iść prosto, że trudno nam dotrzymać postanowienia nawrócenia, zwróćmy się do Niego, jak to uczynił, błagając Go, niemal w znowie, ów wspaniały proboszcz, a zarazem poeta z mojej poprzedniej diecezji: „Tego wieczoru, Pani, obietnica jest szczera. Ale na wszelki wypadek nie zapomnij zostawić klucza na zewnątrz”³⁵. Jest Ona „zawsze uważną przyjaciółką, która czuwa i troszczy się, aby nie zabrakło wina w naszym życiu. Jest Tą, z sercem przeszłym mieczem, która rozumie wszystkie cierpienia. Jako matka wszystkich, jest znakiem nadziei dla ludów cierpiących bóle porodowe, dopóki nie pojawi się sprawiedliwość. [...] Jako prawdziwa mama, idzie z nami, walczy razem z nami i szerzy nieustannie bliskość Bożej miłości”³⁶.

Bracia, jeszcze raz: nie przestaję za was dziękować (por. Ef 1, 16), za wasze poświęcenie i misję, będąc pewnym, że „Bóg usuwa najtwardsze kamienie, o które rozbijają się nadzieje i oczekiwania: śmierć, grzech, lęk, światowość. Ludzkie dzieje nie kończą się na kamieniu nagrobnym, ponieważ dzisiaj odkrywają „żywy kamień” (por. 1 P 2, 4): Jezusa zmartwychwstałego. My, jako Kościół, jesteśmy na Nim zbudowani i, nawet gdy tracimy ducha, kiedy jesteśmy kuszeni, aby osądzać wszystko na podstawie naszych niepowodzeń, On przychodzi, aby uczynić wszystko nowe”³⁷.

Niech wdzięczność rozbudzi uwielbienie i zachęci nas ponownie do misji namaszczenia naszych braci w nadziei, abyśmy byli ludźmi, którzy swoim życiem świadczą o współczuciu i miłosierdziu, które może nam dać tylko Jezus.

Niech Pan Jezus was błogosławi, a Najświętsza Dziewica was strzeże. I proszę was bardzo, abyście pamiętali o mnie w modlitwie.

Z braterskim pozdrowieniem,
Franciszek

Rzym, u św. Jana na Lateranie, 4 sierpnia 2019 roku,
we wspomnienie liturgiczne Świętego Proboszcza z Ars.

35 Por. A. L. Calori, *Aula Fúlgida*, Buenos Aires 1946.

36 Adhortacja apostolska *Evangelii gaudium*, 286.

37 *Homilia podczas Wigilii Paschalnej* (20 kwietnia 2019).

Homilia Ojca Świętego wygłoszona w wigilię uroczystości Zesłania Ducha Świętego (Rzym, 8 czerwca 2019 r.)

Duch Święty uczy słuchać sercem

Również tego wieczoru, w wigilię ostatniego dnia okresu wielkanocnego - uroczystości Zesłania Ducha Świętego, Jezus jest pośród nas i donośnym głosem mówi: «Jeśli ktoś jest spragniony, a wierzy we Mnie - niech przyjdzie do Mnie i pije! Jak rzekło Pismo: Rzeki wody żywej popłyną z jego wnętrza» (J 7, 37-38). To «rzeka wody żywej» Ducha Świętego wypływa z wnętrza Jezusa, z Jego przebitego włócznią boku (por. J 19, 34), i obmywa oraz użyźnia Kościół, mistyczną oblubienicę, który reprezentuje Maryja, nowa Ewa, u stóp krzyża.

Duch Święty wypływa z miłosiernego wnętrza zmartwychwstałego Jezusa, napędza nasze wnętrza «miarą dobrą, ubitą, utrzęsioną, wypełnioną ponad brzegi» miłosierdzia (por. Łk 6, 38) i przemienia nas w Kościół-lono miłosierdzia, to znaczy w «matkę o sercu otwartym» dla wszystkich! Jakże bardzo bym chciał, żeby mieszkańcy Rzymu uznali Kościół, uznali nas za owo więcej miłosierdzia - nie za co innego - za to więcej człowieczeństwa i czułości, którego tak bardzo potrzeba! Poczuliby się jak w domu, «domu rodzimym», gdzie zawsze jest się mile widzianym i dokąd zawsze można wrócić. Czuliby się zawsze przyjmowani, wysłuchiwanie, dobrze rozumiani, zaznawaliby pomocy w czynieniu dalszego kroku w kierunku królestwa Bożego... Jak to potrafi robić matka, również w stosunku do dzieci, które są już duże.

Ta myśl o macierzyństwie Kościoła przypomina mi, że 75 lat temu, 11 czerwca 1944 roku, papież Pius XII dokonał specjalnego aktu dziękczynienia i błagania Dziewicy o opiekę nad Rzymem. Uczynił to w kościele św. Ignacego, gdzie został przyniesiony otaczany czcią wizerunek Maryi Matki Bożej Miłości. Miłość Boża to Duch Święty, który wypływa z serca Chrystusa. To On jest «duchową skałą», która towarzyszy ludowi Bożemu na pustyni, aby czerpiąc z niej żywą wodę, mógł gasić pragnienie w drodze (por. 1 Kor 10, 4). W krzewie, który się nie spala, wizerunku Maryi Dziewicy i Matki, jest zmartwychwstały Chrystus, który do nas mówi, przekazuje nam ogień Ducha Świętego, zachęca nas do zejścia pośród ludu, abyśmy słuchali wołania, posyła nas, abyśmy otwierali przejście dla dróg wolności, które prowadzą do ziem obiecanych przez Boga.

Wiemy o tym - również dziś, jak w każdym czasie, są ludzie, którzy próbują budować «miasto i wieżę, sięgające nieba» (por. Rdz 11, 4). Są to projekty ludzkie, także nasze projekty, robione w służbie coraz większego «ja», zmierzające ku niebu, gdzie nie ma już miejsca dla Boga. Bóg pozwala nam na to przez jakiś czas, żebyśmy doświadczyli, do jakiego stopnia zła i smutku potrafimy dojść bez Niego... Jednak Duch Chrystusa, Pana dziejów, nie może się doczekać, żeby to wszystko zniweczyć, żeby skłonić nas do rozpoczęcia na nowo! Nasze spojrzenie i serce są zawsze trochę «ciasne»; gdy jesteśmy pozostawieni samym sobie, gubimy horyzont; dochodzimy do przekonania, że wszystko zrozumieliśmy, że uwzględniliśmy wszystkie zmienne, że przewidzieliśmy, co się wydarzy i jak się wydarzy... To wszystko są nasze budowle, łudzące się, że sięgną nieba. Tymczasem Duch wkracza z impetem w świat z wysoka, z łona Boga, gdzie został zrodzony Syn, i wszystko czyni nowe.

Co dzisiaj świętujemy wszyscy razem w tym naszym mieście, w Rzymie? Świętujemy prymat Ducha, który sprawia, że milkniemy w obliczu nieprzewidywalności planu Bożego, a potem odczuwamy niezmierną radość: «A więc to było to, co Bóg chował w swym łonie dla nas!» - ta droga Kościoła, to przejście, ten exodus, to dojście do ziemi obiecanej, Jeruzalem - miasta o drzwiach zawsze otwartych dla wszystkich, gdzie różne języki ludzkie układają się w harmonię Ducha, bo Duch jest harmonią.

A jeżeli pomyślimy o bólach rodzenia, rozumiemy, że nasz jęk, jęk ludu, który mieszka w tym mieście, i jęk całego stworzenia są nie czym innym jak jękiem samego Ducha - jest to poród nowego świata. Bóg jest Ojcem i matką, Bóg jest akuszerką, Bóg jest jękiem, Bóg jest Synem, zrodzonym w świecie, a my, Kościół, jesteśmy w służbie tych narodzin. Nie w służbie nas samych, nie w służbie naszych ambicji, tak licznych marzeń o władzy, nie - w służbie tego, co czyni Bóg, tych cudownych rzeczy, których dokonuje Bóg.

«Jeżeli duma i poczucie rzekomej wyższości moralnej nie przytępiają naszego słuchu, zdamy sobie sprawę, że za krzykiem tak wielu ludzi kryje się nie co innego, tylko autentyczny jęk Ducha Świętego. To Duch pobudza po raz kolejny, aby się nie zadowalać, aby starać się wyruszyć na nowo w drogę; to Duch nas zbawi od wszelkiego 'urządzenia na nowo' diecezji» (przemówienie na kongresie diecezjalnym, 9 maja 2019 r.). Niebezpieczna jest ta chęć mylenia nowości Ducha z metodą 'urządzenia na nowo' wszystkiego. Nie, to nie jest Duch Boży. Duch Boży obala wszystko i każe nam zacząć nie od początku, ale od nowej drogi.

Pozwólmy zatem ująć się za rękę Duchowi i poprowadzić do serca miasta, abyśmy usłyszeli jego wołanie, jęk. Do Mojżesza Bóg mówi, że ten ukryty krzyk ludu dotarł aż do Niego - On go usłyszał, zobaczył udrękę i cierpienia... I postanowił interweniować, posyłając Mojżesza, żeby wzbudził i podsycił marzenie o wolności u Izraelitów i żeby im ujawnił, iż to marzenie jest właśnie Jego wolą - uczynienie Izraela narodem wolnym, swoim ludem, złączonym z Nim przymierzem miłości, powołanym do dawania świadectwa o wierności Pana wobec wszystkich ludów.

Jednak żeby Mojżesz mógł wypełnić swoją misję, Bóg chce, aby «zstąpił» on z Nim do Izraelitów. Serce Mojżesza musi stać się podobne do serca Boga, czujne i wrażliwe na cierpienia i na marzenia ludzi, na to, co wołają w ukryciu, kiedy wznoszą ręce ku niebu, bo nie mają już punktów oparcia na ziemi. To jest jęk Ducha, i Mojżesz musi słuchać nie uchem - sercem. Dziś prosi nas, chrześcijan, abyśmy nauczyli się słuchać sercem. A Nauczycielem tego słuchania jest Duch. Trzeba otworzyć serce, aby On nas nauczył słuchać sercem. Trzeba je otworzyć.

Ażebyśmy usposobili się do słuchania wołania Rzymu, również my potrzebujemy, żeby Pan wziął nas za rękę i nas «sprowadził», sprowadził z naszych pozycji, kazał zejść pośród braci, którzy mieszkają w naszym mieście, abyśmy słuchali ich potrzeby zbawienia, krzyku, który dociera aż do Niego, a którego my zazwyczaj nie słyszymy. Nie chodzi o to, by wyjaśniać kwestie intelektualne, ideologiczne. Chce mi się płakać, kiedy widzę Kościół, który sądzi, że jest wierny Panu, że się aktualizuje, kiedy szuka dróg czysto funkcjonalnych, dróg, które nie pochodzą od Ducha Bożego. Taki Kościół nie potrafi zejść, a jeżeli się nie schodzi, to nie Duch rządzi. Chodzi o to, by otworzyć oczy i uszy, ale przede wszystkim serce, by słuchać sercem. Wówczas naprawdę wyruszymy w drogę. Wtedy pocujemy w sobie żar Pięćdziesiątnicy, który nas pobudza do wołania do mężczyzn i kobiet tego miasta, że skończyła się ich niewola i że to Chrystus jest drogą, która prowadzi do miasta niebieskiego. Do tego potrzebna jest wiara, bracia i siostry. Prośmy dziś o dar wiary, abyśmy szli tą drogą. Amen!

Katecheza papieża Franciszka wygłoszona podczas audiencji generalnej (Rzym, 27 marca 2019 r.)

Żywność nie jest własnością prywatną

Drodzy Bracia i Siostry, dzień dobry!

Dziś będziemy analizowali drugą część *Ojciec nasz*, tę, w której przedstawiamy Bogu nasze potrzeby. Tę drugą część rozpoczyna słowo pachnące codziennością: *chleb*.

Modlitwa Jezusa rozpoczyna się od pilnej prośby, która przypomina błaganie żebraka: «Chleba naszego powszedniego daj nam!». Ta prośba bierze się z oczywistości, o której często zapominamy, a mianowicie że nie jesteśmy istotami samowystarczalnymi i że potrzebujemy codziennie się odżywiać.

Pismo Święte pokazuje nam, że dla wielu ludzi spotkanie z Jezusem nastąpiło dzięki prośbie. Jezus nie żąda wyrafinowanych wezwań, przeciwnie, cała ludzka egzystencja ze swoimi najbardziej konkretnymi i codziennymi problemami może stać się modlitwą. W Ewangeliach znajdujemy mnóstwo żebraków, którzy błagają o uwolnienie i zbawienie. Jedni proszą o chleb, drudzy o wyzdrowienie; niektórzy o oczyszczenie, inni o wzrok albo o to, by mogła odżyć bliska osoba... Jezus nigdy nie przechodzi obojętnie obok tych prośb i tych bólów.

A zatem Jezus uczy nas, byśmy prosili Ojca o chleb powszedni. I uczy nas, byśmy robili to razem z wieloma mężczyznami i kobietami, dla których ta modlitwa jest wołaniem - często bezgłośnym - towarzyszącym codziennemu lękowi. Ileż matek i iluż ojców, jeszcze dzisiaj, idzie spać dręcząc się, że nie mają wystarczającej ilości chleba na następny dzień dla swoich dzieci! Wyobraźmy sobie odmawianie tej modlitwy nie w bezpiecznym i wygodnym mieszkaniu, ale w ubóstwie pomieszczenia, do którego trzeba się przystosować, gdzie brakuje tego wszystkiego, co niezbędne do życia. Słowa Jezusa nabierają nowej mocy. Modlitwa chrześcijańska zaczyna się na tym poziomie. Nie jest to ćwiczenie dla ascetów; wychodzi od rzeczywistości, z serca i ciała osób potrzebujących lub dzielących warunki tych, którym brak tego, co konieczne do życia. Nawet najbardziej podniosli mistycy chrześcijańscy nie mogą obejść się bez tej prostej prośby. «Panie, spraw, abyśmy my i wszyscy mieli dziś potrzebny chleb». I «chleb» oznacza też wodę, lekarstwa, mieszkanie, pracę... Prosimy o to, co konieczne do życia.

Chlebem, o który chrześcijanin prosi w modlitwie, nie jest «mój», ale «nasz» chleb. Tak chce Jezus. Uczy nas, byśmy prosili o niego nie tylko dla siebie, ale dla wszystkich braci na świecie. Jeśli nie modlimy się w ten sposób, *Ojciec nasz* przestaje być modlitwą chrześcijańską. Jeśli Bóg jest naszym Ojcem, jak możemy stanąć przed Nim, nie trzymając się za ręce? My wszyscy. I jeśli chleb, który On nam daje, kradniemy sobie nawzajem, jak możemy mówić, że jesteśmy Jego dziećmi? Ta modlitwa ma w sobie postawę empatyczną, postawę solidarną. W moim głodzie odczuwam głód tłumów, dlatego będę prosił Boga, dopóki ich prośba nie zostanie spełniona. W ten sposób Jezus uczy swoją wspólnotę, swój Kościół, przedstawiać Bogu potrzeby wszystkich: «Wszyscy jesteśmy Twoimi dziećmi, Ojciec, zmiłuj się nad nami!». I teraz dobrze nam zrobi pomyśleć chwilę o wygłodzonych dzieciach. Pomyślmy o dzieciach w krajach, gdzie toczy się wojna: o głodnych dzieciach w Jemenie, o głodnych dzieciach w Syrii, o głodnych dzieciach w tyłu krajach, w których nie ma chleba, w Sudanie Południowym. Pomyślmy o tych dzieciach i myśląc o nich,

wypowiedzmy wspólnie, głośno, słowa modlitwy: «Ojcze, chleba naszego powszedniego daj nam dzisiaj». Wszyscy razem.

Chleb, o który prosimy Pana w modlitwie, jest tym samym, który kiedyś nas oskarżył. Zarzucił nam, że zbyt mało jesteśmy przyzwyczajeni łamać go z osobami z naszego otoczenia, zbyt mało przyzwyczajeni jesteśmy nim się dzielić. Był to chleb podarowany ludzkości, a tymczasem został zjedzony tylko przez niektórych - miłość nie może tego znieść. Nasza miłość nie może tego znieść i również miłość Boża nie może znieść tego egoizmu, którym jest niedzielenie się chlebem.

Pewnego razu był przed Jezusem wielki tłum, byli to ludzie głodni. Jezus zapytał, czy ktoś coś ma, i znalazło się tylko jedno dziecko gotowe podzielić się swoimi zapasami - pięcioma chlebami i dwiema rybami. Jezus pomnożył ten wielkoduszny gest (por. J 6, 9).

To dziecko zrozumiało lekcję zawartą w *Ojcze nasz* - że żywność nie jest własnością prywatną; wbijmy to sobie do głowy - żywność nie jest własnością prywatną, lecz darem opatrnościowym, którym mamy się dzielić, z łaską Bożą.

Prawdziwym cudem, którego dokonał Jezus tego dnia, jest nie tyle rozmnożenie, prawdziwe, co dzielenie się - dajcie, co macie, a uczynię cud. On sam, rozmnażając ten ofiarowany chleb, uprzedził ofiarę z siebie w Chlebie eucharystycznym. Tylko Eucharystia jest bowiem w stanie zaspokoić głód nieskończoności i pragnienie Boga, które ożywia każdego człowieka, również w poszukiwaniu chleba powszedniego.

Katecheza papieża Franciszka

wyłoszona podczas audiencji generalnej (Rzym, 10 kwietnia 2019 r.)

Wszyscy potrzebujemy przebaczenia

Drodzy Bracia i Siostry, dzień dobry! Dzień nie jest bardzo piękny, ale i tak - dzień dobry!

Po skierowaniu do Boga prośby o codzienny chleb, modlitwa *Ojcze nasz* wchodzi w sferę naszych relacji z innymi. Jezus uczy nas prosić Ojca: «przebacz nam nasze winy, jak i my przebaczymy tym, którzy przeciw nam zawinili» (Mt 6, 12). Tak jak potrzebujemy chleba, potrzebujemy też przebaczenia. I to codziennie.

Chrześcijanin, który się modli, prosi przede wszystkim Boga, by zostały mu odpuszczone jego winy, czyli grzechy, złe rzeczy, które robi. To jest pierwsza prawda każdej modlitwy - nawet gdybyśmy byli osobami doskonałymi, gdybyśmy byli kryształowymi świętymi, którzy nigdy nie odchodzą od dobrego życia, pozostajemy zawsze dziećmi, które wszystko zawdzięczają Ojcu. Co jest najbardziej niebezpieczną postawą w każdym życiu chrześcijańskim? Zadufanie w sobie. To postawa osoby, która staje przed Bogiem, myśląc, że ma z Nim zawsze uregulowane rachunki - zadufany w sobie myśli, że ma wszystko na właściwym miejscu. Jak ów faryzeusz z przypowieści, który w świątyni myśli, że się modli, lecz w rzeczywistości wychwala samego siebie przed Bogiem: «Panie, dziękuję Ci, że nie jestem jak inni ludzie». To ludzie, którzy czują się doskonali, ludzie krytykujący innych, ludzie zarozumiali. Nikt z nas nie jest doskonały, nikt. Celnik, przeciwnie, stał w świątyni daleko, był grzesznikiem przez wszystkich pogardzanym, zatrzymał się w progu, bo nie

czuł się godny, by wejść, i zdał się na miłosierdzie Boga. A Jezus komentuje: «Ten odszedł do domu usprawiedliwiony, nie tamten» (Łk 18, 14), to znaczy uzyskał przebaczenie, zbawienie. Dlaczego? Bo nie był zarozumiały, bo uznał swoje ograniczenia i grzechy.

Są grzechy, które widać, i grzechy, których nie widać. Są grzechy niezwykle, które słychać, ale są też grzechy podstępne, które zagnieżdżają się w sercu tak, że nawet tego nie zauważamy. Najgorszym z nich jest pycha, którą mogą się zarazić nawet osoby prowadzące bogate życie religijne. Był kiedyś klasztor siostr, w latach 1600-1700, znany w okresie jansenizmu, one były doskonałe i mówiło się o nich, że są czyste jak anioły, ale pyszne jak diabły. To niedobra rzecz. Grzech dzieli wspólnotę braterską, grzech sprawia, że wydaje nam się, iż jesteśmy lepsi od innych, pod wpływem grzechu wydaje się nam, że jesteśmy podobni do Boga.

A tymczasem przed Bogiem wszyscy jesteśmy grzesznikami i mamy powody, by bić się w piersi - wszyscy! - jak ten celnik w świątyni. Św. Jan w swoim Pierwszym Liście pisze: «Jeśli mówimy, że nie mamy grzechu, to samych siebie oszukujemy i nie ma w nas prawdy» (1 J 1, 8). Jeśli chcesz oszukać samego siebie, powiedz, że jesteś bez grzechu - w ten sposób się oszukujesz.

Jesteśmy winni przede wszystkim dlatego, że w tym życiu otrzymaliśmy bardzo dużo: egzystencję, ojca i matkę, przyjaźń, cuda świata stworzonego... Chociaż wszystkim zdarza się mieć trudne dni, musimy pamiętać zawsze, że życie jest łaską, jest cudem, który Bóg wziął z niczego.

Po drugie, jesteśmy winni, bo chociaż udaje się nam kochać, to nikt z nas tego nie potrafi przy pomocy własnych sił. Prawdziwa miłość jest wtedy, kiedy możemy kochać, ale dzięki łasce Boga. Nikt z nas nie świeci własnym światłem. To, co starożytni teologowie nazywali *mysterium lunae*, istnieje nie tylko w tożsamości Kościoła, ale również w historii każdego z nas. Co znaczy to *mysterium lunae*? Jest jak księżyc, który nie ma własnego światła: odbija światło słońca. My również nie mamy własnego światła - światło, które mamy, jest odbiciem łaski Boga, światła Boga. Jeśli kochasz, to dlatego że ktoś, z zewnątrz uśmiechnął się do ciebie, kiedy byłeś dzieckiem, ucząc cię odpowiadać uśmiechem. Jeśli kochasz, to dlatego, że ktoś stojący obok ciebie pobudził cię do miłości, pozwalając ci zrozumieć, że w niej jest sens egzystencji.

Spróbujmy posłuchać historii osoby, która pobłądziła: więźnia, skazanego, narkomana... znamy tyle osób, które pobłądziły w życiu. Abstrahując od odpowiedzialności, która zawsze jest osobista, zadajesz sobie niekiedy pytanie, kogo należy winić za błędy tej osoby, czy tylko jego sumienie, czy też ciężącą na nim historię nienawiści i opuszczenia?

I to jest tajemnica księżyca - kochamy przede wszystkim dlatego, że byliśmy kochani, przebaczymy, bo zostało nam przebaczone. I jeśli człowiek nie został oświecony przez światło słońca, staje się zimny jak grunt zimą.

Czyż można nie rozpoznać w łańcuchu miłości, która nas poprzedza, również opatrnościowej obecności miłości Boga? Nikt z nas nie kocha Boga tak, jak on umiłował nas. Wystarczy stanąć przed krzyżem, by zobaczyć niewspółmierność - On pierwszy nas umiłował i miłuje zawsze.

Módlmy się zatem: Panie, nawet najbardziej święty pośród nas nie przestaje być Twoim dłużnikiem. Panie, zmiłuj się nad nami wszystkimi!

Katecheza papieża Franciszka wygłoszona podczas audiencji generalnej (Rzym, 24 kwietnia 2019 r.)

Moc przebaczenia

Drodzy Bracia i Siostry, dzień dobry!

Dzisiaj dokończymy katechezę o piątej prośbie *Ojcze nasz*, omawiając wyrażenie «jak i my przebaczymy tym, którzy przeciw nam zawinili» (Mt 6, 12). Widzieliśmy, że właściwością człowieka jest to, że jest dłużnikiem Boga: od Niego otrzymaliśmy wszystko, w kategoriach natury i łaski. Nasze życie nie tylko było chciane, ale było umiłowane przez Boga. Naprawdę nie ma miejsca na pychę, kiedy składamy ręce do modlitwy. Nie istnieją w Kościele *self made men*, ludzie którzy zawdzięczają wszystko tylko sobie. Wszyscy jesteśmy dłużnikami Boga i licznych osób, które zapewniły nam sprzyjające warunki życia. Nasza tożsamość rozwija się na bazie dobra, które otrzymaliśmy. Pierwszym z nich jest życie.

Osoba, która się modli, uczy się mówić «dziękuję». A my często zapominamy mówić «dziękuję». Jesteśmy egoistami. Osoba, która się modli, uczy się mówić «dziękuję» i prosi Boga, by był dla niej lub dla niego życzliwy. Jakbyśmy się nie starali, mamy zawsze w stosunku do Boga ogromny dług, którego nigdy nie będziemy mogli spłacić - On kocha nas nieskończenie bardziej, niż my Go kochamy. Ponadto, niezależnie od tego, jak bardzo staramy się żyć zgodnie z nauką chrześcijańską, w naszym życiu zawsze będzie coś takiego, za co będziemy musieli prosić o przebaczenie - pomyślmy o naszych dniach spędzonych leniwie, o momentach, kiedy nasze serca były pełne urazy itp. Te doświadczenia, niestety nierzadkie, każą nam prosić: «Panie, Ojcze, przebacz nam nasze winy». W ten sposób prosimy Boga o przebaczenie.

Jak dobrze pomyśleć, wezwanie mogło też ograniczyć się do tej pierwszej części; byłoby piękne. Tymczasem Jezus łączy z nią drugą frazę, tworzącą z pierwszą jedną całość. Relacja wertykalnej życzliwości Boga łamie się, by wyrazić w nowej relacji, w której żyjemy z naszymi braćmi - w relacji horyzontalnej. Dobry Bóg zachęca nas, byśmy byli wszyscy dobrzy. Dwie części wiąże ze sobą bezwzględny łącznik - prosimy Pana, by nam odpuścił nasze winy, nasze grzechy, tak «jak» my przebaczymy naszym przyjaciołom, ludziom, którzy z nami żyją, naszym sąsiadom, ludziom, którzy nam sprawili jakąś przykrość.

Każdy chrześcijanin wie, że istnieje dla niego przebaczenie grzechów, wszyscy to wiemy - Bóg przebacza wszystko i przebacza zawsze. Kiedy Jezus przedstawia swoim uczniom oblicze Boga, Jego słowa wyrażają czułe miłosierdzie. Mówi, że jest więcej radości w niebie z grzesznika, który żałuje, niż z tłumu sprawiedliwych, którzy nie potrzebują nawrócenia (por. Łk 15, 7. 10). Nic w Ewangeliach nie wzbudza podejrzenia, że Bóg nie przebaczyłby grzechów osobie chętnej, która prosi, by ją przygarnął na nowo.

Lecz łaska Boża, tak obfita, jest zawsze wymagająca. Ten, kto wiele otrzymał, musi się nauczyć wiele dawać i nie zatrzymywać dla siebie tego, co otrzymał. Ten, kto otrzymał wiele, musi się nauczyć dawać wiele. Nieprzypadkowo Ewangelia św. Mateusza, po ofiarowaniu nam tekstu *Ojcze nasz*, spośród siedmiu użytych wyrażen komentuje właśnie słowa o braterskim przebaczeniu: «Jeśli bowiem przebaczycie ludziom ich przewinienia, i wam przebaczy Ojciec wasz niebieski. Lecz jeśli nie przebaczycie ludziom, i Ojciec wasz nie przebaczy wam waszych przewinień» (Mt 6, 14-15). To mocna rzecz! Myślę o tym, że wielokrotnie słyszałem ludzi mówiących: «Nigdy nie przebaczę tej osobie! Tego,

co mi zrobili, nie przebaczę nigdy!». Lecz jeśli ty nie przebaczysz, Bóg nie przebaczy tobie. Ty zamykasz drzwi. Pomyślmy teraz my, czy potrafimy przebaczać, czy też nie przebaczymy. Pewien ksiądz, kiedy byłem w innej diecezji, opowiedział mi z przejęciem, że poszedł udzielić sakramentu chorych umierającej starszej pani. Ta biedna pani nie mogła mówić. I ksiądz zapytał: «Czy pani czuje, że ma grzechy?». Pani odpowiedziała, że tak; nie mogła ich wyznać, ale powiedziała, że tak. To wystarczy. A potem zapytał jeszcze: «Czy pani przebacza innym?». I ta pani, na progu śmierci, powiedziała: «Nie». Ksiądz to bardzo przejął. Jeśli ty nie przebaczysz, Bóg ci nie przebaczy. Pomyślmy teraz, my, którzy tu jesteśmy, czy przebaczymy lub czy potrafimy przebaczać. «Ojcze, ja nie mogę, bo ci ludzie wyrządzili mi tyle krzywd». Lecz jeśli ty nie jesteś w stanie, poproś Pana, żeby ci dał siłę do tego: Panie, pomóż mi przebaczyć. Tu znajdujemy połączenie miłości do Boga z miłością do bliźniego. Miłość domaga się miłości, przebaczenie domaga się przebaczenia. Również w Ewangelii św. Mateusza znajdujemy przejmującą przypowieść o przebaczeniu braterskim (por. 18, 21-35). Posłuchajmy jej.

Był sobie sługa, który zaciągnął ogromny dług u swojego króla: dziesięć tysięcy talentów! Sumę ogromną, niemożliwą do spłacenia; nie wiem, ile to by było dzisiaj, ale setki milionów. Lecz dzieje się cud i ten sługa uzyskuje nie odroczenie spłaty, ale pełne jej umorzenie. Łaska to niespodziewana! Lecz ten właśnie sługa zaraz potem nagabuje swojego brata, który jest mu winien sto denarów - niewiele - i choć suma jest nieznaczna, nie przyjmuje przeprosin ani błagania. Dlatego na koniec król wzywa go ponownie i każe go skazać. Bo jeśli ty nie podejmujesz wysiłku przebaczenia, nie uzyskasz przebaczenia; jeśli nie starasz się kochać, nie będziesz kochany.

Jezus wprowadza do relacji międzyludzkich moc przebaczenia. W życiu nie wszystko może rozwiązać sprawiedliwość. Nie. Zwłaszcza tam, gdzie trzeba postawić granicę złu, ktoś musi kochać więcej niż trzeba, by rozpocząć nową historię łaski. Zło zna się na swoich zemstach, i jeśli się tego nie przerwie, może się tak rozprzestrzenić, że zadusi cały świat.

Prawo odwetu - to, co zrobiłeś mnie, ja zrobię tobie - Jezus zastępuje prawem miłości - to, co Bóg zrobił dla mnie, ja zrobię dla ciebie! Pomyślmy dzisiaj, w tym pięknym tygodniu w oktawie Wielkanocy, czy potrafimy przebaczyć. I jeśli nie czuję, że potrafię, muszę prosić Pana, by mi dał łaskę przebaczenia, bo umiejętność przebaczenia jest łaską.

Bóg daje każdemu chrześcijaninowi łaskę pisania historii dobra w życiu braci, zwłaszcza tych, którzy zrobili coś przykrego lub pobłądzili. Jednym słowem, uściskiem, uśmiechem możemy przekazać innym najcenniejszą rzecz, jaką otrzymaliśmy. Co jest najcenniejszą rzeczą, jaką otrzymaliśmy? Przebaczenie, którego musimy umieć udzielać również innym.

Katecheza papieża Franciszka wygłoszona podczas audiencji generalnej (Rzym, 1 maja kwietnia 2019 r.)

Bóg nikogo nie wystawia na pokusę

Drodzy Bracia i Siostry, dzień dobry!

Kontynuujemy katechezę o modlitwie *Ojcze nasz* i dochodzimy już do przedostatniego wezwania: «nie dopuść, abyśmy ulegli pokusie» (Mt 6, 13). Inna wersja mówi «Nie wódz nas

na pokuszenie». *Ojciec nasz* zaczyna się w sposób pogodny - budzi w nas pragnienie, aby wielki zamysł Boga mógł się urzeczywistnić wśród nas. Potem kieruje spojrzenie na życie i podsuwa nam prośby o to, czego potrzebujemy codziennie: o «chleb powszedni». Następnie modlitwa przechodzi do naszych relacji międzypersonalnych, często skażonych przez egoizm: prosimy o przebaczenie i zobowiązujemy się do przebaczenia innym. Lecz właśnie to przedostatnie wezwanie sprawia, że nasz dialog z Ojcem niebieskim dociera do sedna dramatu, a zatem wkracza na teren konfrontacji naszej wolności z zakusami złego.

Jak wiadomo, oryginalne wyrażenie greckie, zawarte w Ewangelii, jest trudne do oddania w sposób dokładny, i wszystkie współczesne przekłady są trochę kulejące. Co do jednego elementu możemy jednak się zgodzić jednogłośnie - jakkolwiek będziemy rozumieli tekst, musimy wykluczyć, że Bóg mógłby być odpowiedzialny za pokusy, które stają na drodze człowieka. Tak jakby Bóg czyhał na swoje dzieci, zastawiając na nie sidła i pułapki. Tego rodzaju interpretacja jest sprzeczna przede wszystkim z samym tekstem, a także daleka od obrazu Boga, który objawił nam Jezus. Nie zapominajmy, *Ojciec nasz* zaczyna się od słowa: «Ojciec». A ojciec nie zastawia pułapek na dzieci. Chrześcijaństwo nie obcuje z Bogiem zawistnym, rywalizującym z człowiekiem bądź dla rozrywki wystawiającym go na próbę. Takie obrazy ukazują liczne bóstwa pogańskie. Czytamy w Liście św. Jakuba Apostoła: «Kto doznaje pokusy, niech nie mówi, że Bóg go kusi. Bóg bowiem ani nie podlega pokusie ku złemu, ani też nikogo nie kusi» (1, 13). Wręcz przeciwnie: Ojciec nie jest autorem zła, «żadnemu synowi, który prosi o rybę, nie podałyby węża» (por. Łk 11, 11) - jak naucza Jezus - i kiedy w życiu człowieka pojawia się zło, On walczy u jego boku, aby mógł zostać od niego wyzwolony. To Bóg, który walczy zawsze za nas, nie przeciwko nam. To jest Ojciec! W tym sensie modlimy się *Ojciec nasz*.

Te dwa momenty - próba i pokusa - były w tajemniczy sposób obecne w życiu samego Jezusa. W tym doświadczeniu Syn Boży stał się w pełni naszym bratem, w sposób graniczący niemal ze zgorszeniem. I te właśnie fragmenty Ewangelii pokazują nam, że najtrudniejsze wezwania *Ojciec nasz*, te, które zamykają tekst, zostały wysłuchane: Bóg nie zostawił nas samych, lecz w Jezusie Chrystusie objawia się jako Bóg-z-nami aż po ostateczne konsekwencje. Jest z nami, kiedy daje nam życie, jest z nami w życiu, jest z nami w radości, jest z nami w chwilach próby, jest z nami w smutku, jest z nami, kiedy ponosimy porażki, kiedy grzeszymy, ale zawsze jest z nami, bo jest Ojcem i nie może nas opuścić.

Jeśli odczuwamy pokusę, by czynić zło, odrzucając braterstwo z innymi i pragnąc władzy absolutnej nad wszystkim Jezus stoczył już za nas walkę z tą pokusą - świadczą o tym pierwsze strony Ewangelii. Zaraz po otrzymaniu chrztu od Jana, razem z tłumem grzeszników, Jezus udaje się na pustynię, gdzie jest kuszony przez szatana. Tak zaczyna się publiczne życie Jezusa, od pokus podsuwanych przez szatana. Szatan był obecny. Wielu ludzi mówi: «Po co mówić o diable, który należy do dawnej przeszłości? Diabeł nie istnieje». Lecz popatrz, czego cię uczy Ewangelia - Jezus zmierzył się z diabłem, był kuszony przez szatana. Jednakże Jezus odpiera wszelkie pokusy i odnosi zwycięstwo. Ewangelia św. Mateusza odnotowuje interesującą rzecz, która kończy pojedynek między Jezusem i nieprzyjacielem: «Wtedy opuścił Go diabeł, a oto aniołowie przystąpili i usługiwali Mu» (4, 11).

Lecz również w momencie najwyższej próby Bóg nie zostawia nas samych. Kiedy Jezus idzie się modlić w Getsemani, jego serce wypełnia niewymowna trwoga - tak mówi do uczniów - i doświadcza samotności i opuszczenia. Sam dźwiga na ramionach

wszystkie grzechy świata; sam z niewymowną trwogą. Próba jest tak rozdzierająca, że przydarza się coś nieoczekiwanego. Jezus nie zebrze nigdy o miłość do siebie, a jednak tej nocy czuje, że Jego dusza jest «smutna aż do śmierci», i prosi swoich przyjaciół o bliskość: «Zostańcie tu i czuwajcie ze Mną» (Mt 26, 38). Jak wiemy, uczniowie, zdjęci odrętwieniem spowodowanym przez lęk, zasnęli. W czasie agonii Bóg prosi człowieka, by Go nie opuszczał, człowiek natomiast śpi. Kiedy człowiek przechodzi swoją próbę, Bóg natomiast czuwa. W najgorszych momentach naszego życia, w momentach największego cierpienia, największej trwogi Bóg czuwa z nami, jest zawsze blisko nas. Dlaczego? Bo jest Ojcem. Tak zaczęliśmy modlitwę *Ojcie nasz*. A ojciec nie opuszcza swoich dzieci. Ta noc Jezusa, pełna bólu, walki, to ostatnia pieczęć wcielenia - Bóg zstępuje w nasze otchłanie i udręki, których pełna jest historia.

To jest nasza pociecha w godzinie próby - wiemy, że ten padół, od kiedy Jezus go przemierzył, nie jest już pustkowiem, lecz został pobłogosławiony przez obecność Syna Bożego. On nas nigdy nie opuści!

Oddał zatem od nas, o Boże, czas próby i pokusy. Lecz kiedy przyjdzie ta nasza godzina, Ojcie nasz, pokaż nam, że nie jesteśmy sami. Ty jesteś Ojcem. Pokaż nam, że Chrystus wziął już na siebie również ciężar tego krzyża. Pokaż nam, że Jezus wzywa nas, byśmy go niesli razem z Nim, zdając się z ufnością na miłość Ojca. Dziękuję.

Katecheza papieża Franciszka wygłoszona podczas audiencji generalnej (Rzym, 15 maja 2019 r.)

Sprzeciw wobec zła

Drodzy Bracia i Siostry, dzień dobry!

I tak dotarliśmy do siódmej prośby zawartej w *Ojcie nasz*: «ale nas zachowaj od złego!» (Mt 6, 13 b). Tymi słowami osoba modląca się nie tylko prosi o to, by nie została sama w momencie pokusy, ale błaga również o to, by została zachowana od złego. Oryginalny czasownik grecki jest bardzo mocny: wskazuje na obecność złego, który usiłuje nas schwytać i pogryźć (por. 1 P 5, 8), i o uwolnienie od niego prosimy Boga. Apostoł Piotr mówi również, że zły, diabeł, krąży wokół nas jak wściekły lew, by nas pożreć, a my prosimy Boga, by nas wyzwolił.

To podwójne błaganie: «zachowaj nas» i «zbaw nas», ukazuje istotną cechę modlitwy chrześcijańskiej. Jezus uczy swoich przyjaciół, by przede wszystkim wzywali Ojca, również i zwłaszcza w momentach, w których diabeł daje odczuć swoją złowrogą obecność. Modlitwa chrześcijańska nie zamyka bowiem oczu na życie. Jest to modlitwa synowska, ale nie dziecinna. Nie jest tak bardzo zauroczona ojcostwem Boga, by zapomnieć, że droga człowieka jest najeżona trudnościami. Gdyby nie było ostatnich wersetów *Ojcie nasz*, jak mogliby się modlić grzesznicy, prześladowani, zagrożeni w rozpacz, umierający? Ostatnią prośbą jest właśnie prośba, którą skierujemy w sytuacji krańcowej, zawsze.

Jest w naszym życiu zło, które stanowi obecność bezsporną. Podręczniki historii stanowią smutny katalog, ukazujący, że nasza egzystencja na tym świecie często była przedsięwzięciem katastrofalnym. Istnieje tajemnicze zło, które z pewnością nie jest dziełem Boga, lecz tajemniczo przenika w zakamarki dziejów. Ciche jak wąż, który bezszelestnie syczy truciznę. W pewnych momentach zdaje się dominować; są dni, kiedy jego obecność wydaje się wręcz bardziej wyraźna niż Boże miłosierdzie.

Modląc się nie jest ślepy i ma jasno przed oczami to zło, tak uciążliwe i stojące w takiej sprzeczności z tajemnicą Boga. Dostrzega je w naturze, w historii, a nawet w swoim sercu. Nie ma bowiem wśród nas nikogo, kto mógłby powiedzieć, że jest wolny od zła, a przynajmniej od jego pokus. Wszyscy wiemy, czym jest zło, wszyscy wiemy, czym jest pokusa, wszyscy doświadczyliśmy w swoim ciele pokusy wszelkiego grzechu. Lecz powoduje nami kusiciel i to on nas popycha do złego, mówiąc: «zrób to, pomyśl to, idź tą drogą».

Ostatnie wezwanie *Ojcze nasz* skierowane jest przeciwko temu złu «z szerokim rondem», które chowa pod swoim parasolem najróżniejsze doświadczenia: utratę bliskich, ból niewinnych, niewole, instrumentalne wykorzystywanie drugiego człowieka, płacz niewinnych dzieci. Wszystkie te wydarzenia budzą protest w sercu człowieka i dochodzą do głosu w ostatnich słowach modlitwy Jezusa.

I właśnie w opowiadaniu o męce Pańskiej ostatnie słowa *Ojcze nasz* znajdują najbardziej przejmujące echo. Jezus mówi: «Abba, Ojcze, dla Ciebie wszystko jest możliwe, zabierz ten kielich ode Mnie! Lecz nie to, co Ja chcę, ale to, co Ty [niech się stanie]!» (Mk, 14, 36). Jezus doświadcza w pełni dźgnięcia zła. Nie tylko śmierci, ale śmierci na krzyżu. Nie tylko samotności, ale również pogardy, upokorzenia. Nie tylko wrogości, ale również okrucieństwa, zaciętości w stosunku do Niego. Oto czym jest człowiek: istota powołana do życia, która marzy o miłości i dobru, ale potem nieustannie wystawia siebie i swoich bliźnich na zło, tak, że możemy mieć pokusę, by w człowieka zwątpić.

Drodzy bracia i siostry, *Ojcze nasz* przypomina symfonię, która pragnie rozbrzmiewać w każdym z nas. Chrześcijanin wie, jak zniewalająca jest moc zła, a jednocześnie doświadcza, jak bardzo Jezus, który nigdy nie uległ jego zakusom, jest po naszej stronie i przychodzi nam z pomocą.

I tak modlitwa Jezusa zostawia nam swoje najcenniejsze dziedzictwo: obecność Syna Bożego, który nas wyzwolił od zła, walcząc o jego nawrócenie. W godzinie ostatniej walki nakazuje On Piotrowi schować miecz do pochwy, skruszonego złoczyńcę zapewnia, że trafi do nieba, do wszystkich ludzi, którzy stali wokół, nieświadomych tragedii, która się rozgrywała, kieruje słowa pokoju: «Ojcze, przebacz im, bo nie wiedzą, co czynią» (Łk 23, 34).

Z przebaczenia udzielonego przez Jezusa na krzyżu rodzi się pokój, prawdziwy pokój przychodzi z krzyża - jest darem Zmartwychwstałego, darem, który nam ofiaruje Jezus. Pomyślcie, że pierwszym słowem pozdrowienia zmartwychwstałego Jezusa jest: «Pokój wam», pokój waszym душom, waszym sercom, waszym egzystencjom. Pan daje nam pokój, ofiaruje nam przebaczenie, ale my musimy prosić: «zbaw nas ode złego», aby nie ulec złu. To jest nasza nadzieja, siła, którą nam daje zmartwychwstały Jezus, który jest tutaj, pośród nas - jest tutaj. Jest tutaj, daje nam tę siłę, która nam pozwala iść naprzód, i obiecuje nam, że nas zachowa od zła.

Katecheza papieża Franciszka wygłoszona podczas audiencji generalnej (Rzym, 22 maja 2019 r.)

Ośmielamy się wzywać Boga, nazywając Go Ojcem

Drodzy Bracia i Siostry, dzień dobry!

Dziś kończymy cykl katechez o *Ojcie nasz*. Możemy powiedzieć, że modlitwa chrześcijańska rodzi się ze śmiałości, z jaką wzywamy Boga, nazywając Go «Ojcem». To jest korzeń modlitwy chrześcijańskiej - mówienie «Ojcie» do Boga. Do tego potrzeba odwagi! Chodzi nie tyle o sformułowanie, co o synowską zażyłość, w którą nas wprowadza łaska - Jezus objawia nam Ojca i ofiaruje nam zażyłość z Nim. «Nie pozostawia nam jakiejś formuły do mechanicznego powtarzania. Jak w każdej modlitwie ustnej, przez słowo Boże Duch Święty uczy dzieci Boże modlitwy do Ojca» (*Katechizm Kościoła Katolickiego*, 2766). Jezus używał różnych wyrażań, modląc się do Ojca. Gdy uważnie czytamy Ewangelie, odkrywamy, że te wyrażenia modlitewne, które pojawiają się na ustach Jezusa, przywołują tekst *Ojcie nasz*.

Na przykład w noc Getsemani Jezus modlił się w ten sposób: «Abba, Ojcie, dla Ciebie wszystko jest możliwe, zabierz ten kielich ode Mnie! Lecz nie to, co Ja chcę, ale to, co Ty [niech się stanie]!» (Mk 14, 36). Przypomnieliśmy już ten tekst z Ewangelii św. Marka. Czyż można nie rozpoznać w tej modlitwie, choć krótkiej, śladu *Ojcie nasz*? Pośród ciemności Jezus wzywa Boga, nazywając Go «Abba» z synowską ufnością i, choć odczuwa strach i trwogę, prosi, by wypełniła się Jego wola.

W innych fragmentach Ewangelii Jezus nalega, by uczniowie pielęgnowali ducha modlitwy. Modlitwa musi być natarczywa, a przede wszystkim trzeba w niej pamiętać o braciach, zwłaszcza wtedy, kiedy nasze relacje z nimi są trudne. Mówi Jezus: «A kiedy stajecie do modlitwy, przebaczenie, jeśli macie co przeciw komu, aby także Ojciec wasz, który jest w niebie, przebaczył wam wykroczenia wasze» (Mk 11, 25). Czy można nie dostrzec, że w tych słowach pobrzmiewa echem *Ojcie nasz*? I przykłady mogłyby być liczne, także w odniesieniu do nas.

W pismach św. Pawła nie znajdujemy tekstu *Ojcie nasz*, lecz jego obecność uwiadamia się w tej wspaniałej syntezie, w której inwokacja chrześcijanina skondensowana jest w jednym słowie: «Abba!» (por. Rz 8, 15; Ga 4, 6).

W Ewangelii Łukasza Jezus spełnia całkowicie prośbę uczniów, którzy widząc często, że oddała się i pogrążyła w modlitwie, pewnego dnia postanawiają zwrócić się do Niego: «Panie, naucz nas się modlić, jak i Jan - Chrzciciel - nauczył swoich uczniów» (11, 1). I wówczas Mistrz nauczył ich modlitwy do Ojca.

Biorąc pod uwagę cały Nowy Testament, widać jasno, że główną postacią każdej modlitwy chrześcijańskiej jest Duch Święty. A nie zapominajmy o tym - główną postacią każdej modlitwy chrześcijańskiej jest Duch Święty. Nie moglibyśmy nigdy się modlić bez mocy Ducha Świętego. To On modlił się w nas i inspiruje nas, byśmy modlili się dobrze. Możemy prosić Ducha, by uczył nas się modlić, ponieważ On jest najważniejszy, to dzięki Niemu nasza modlitwa jest prawdziwa. On tchnie w serce każdego z nas, którzy jesteśmy uczniami Jezusa. Duch uzdalnia nas do modlenia się jako dzieci Boże, którymi rzeczywiście jesteśmy ze względu na chrzest. Duch sprawia, że modlimy się, idąc śladem «wyżłobionym»

dla nas przez Jezusa. To jest tajemnica modlitwy chrześcijańskiej - dzięki łasce jesteśmy wciągnięci w ten dialog miłości z Przenajświętszą Trójcą.

W ten sposób modlił się Jezus. Niekiedy używał wyrażeń, które z pewnością są bardzo dalekie od tekstu *Ojcze nasz*. Pomyślmy o początkowych słowach Psalmu 22, które Jezus wypowiada na krzyżu: «Boże mój, Boże mój, czemuś Mnie opuścił?» (Mt 27, 46). Czy może Ojciec niebieski opuścić swojego Syna? Z pewnością nie. A przecież miłość do nas, grzeszników, doprowadziła Jezusa do tego, że doświadczył opuszczenia przez Boga, Jego oddalenia, wziął bowiem na siebie wszystkie nasze grzechy. Lecz nawet w tym pełnym trwogi okrzyku jest to «Boże mój, Boże mój». W tym «mój» jest istota relacji z Ojcem, istota wiary i modlitwy.

Dlatego dzięki tej właśnie istocie chrześcijanin może się modlić w każdej sytuacji. Może posłużyć się wszystkimi modlitwami zawartymi w Biblii, zwłaszcza Psalmami; lecz może także wykorzystywać w modlitwie liczne formuły, które na przestrzeni tysięcy lat rodziły się w sercach ludzi. I nigdy nie przestajemy opowiadać Ojcu o naszych braciach i siostrach w człowieczeństwie, aby nikt z nich, zwłaszcza ubodzy, nie został bez pociechy i okrucha miłości.

Na zakończenie tej katechezy możemy powtórzyć modlitwę Jezusa: «Wysławiam Cię, Ojcze, Panie nieba i ziemi, że zakryłeś te rzeczy przed mądrymi i roztroprnymi, a objawiłeś je prostaczkom» (Łk 10, 21). Aby się modlić, musimy stać się jak owi prostaczkowie, aby Duch Święty przyszedł do nas i kierował naszą modlitwą.

II. DOKUMENTY STOLICY APOSTOLSKIEJ

CONGREGATIO DE CULTU DIVINO ET DISCIPLINA SACRAMENTORUM

Prot. N. 211/19

Città del Vaticano, 3 luglio 2019

Eccellenza Reverendissima,
in risposta alla Sua del 3 aprile c. a. con la quale, in veste di Presidente della Conferenza dei Vescovi, chiedeva di poter celebrare in Polonia la solennità della Beata Vergine Maria, Regina della Polonia, il 2 maggio 2020 (al posto del 3 maggio, data la coincidenza con la IV domenica di Pasqua), questa Congregazione Le trasmette, in allegato, il Decreto concernente tale variazione.

Tale indulto viene concesso *ad casum* e deve essere richiesto ogni volta che il 3 maggio coincida con la domenica di Pasqua.

Approfitto volentieri dell'occasione per confermarmi con sensi di distinto ossequio dell'Eccellenza Vostra Reverendissima
devotissimo *in Domino*

Robert Card. Sarah
Prefetto

P. Conradus Maggioni
Sottosegretario

(con allegato)

A Sua Eccellenza Rev.ma
Mons. STANISŁAW GAŁDECKI
Presidente della Conferenza dei Vescovi in
POLONIA

CONGREGATIO DE CULTU DIVINO ET DISCIPLINA SACRAMENTORUM

Prot. N. 211/19

POLONIAE

Instante Excellentissimo Domino Stanislao Gądecki, Archiepiscopo Metropolita Polesniensi, Conferentiae Episcoporum Poloniae Praeside, litteris die 3 aprilis 2019 datis, vigore facultatum huic Congregationi a Summo Pontifice FRANCISCO tributarum, attentis expositis, perlibenter concedimus ut venturo anno, scilicet 2020, quandoquidem sollemnitatis Beatae Mariae Virginis, Reginae Poloniae, die 3 maii celebrata, in Dominica IV Paschae accidit, pridie eius diei, scilicet 2 maii, celebretur.

Contrariis quibuslibet minime obstantibus.

Ex aedibus Congregationis de Cultu Divino et Disciplina Sacramentorum, die 3 iulii 2019.

Robert Card. Sarah
Praefectus

P. Conradus Maggioni
Subsecretarius

KONGREGACJA DS. KULTU BOŻEGO I DYSCYPLINY SAKRAMENTÓW

Prot. N. 211/19

Watykan, 3 lipca 2019

Ekscelencjo, Najdostojniejszy Księżę Arcybiskupie,
w odpowiedzi na List Księdza Arcybiskupa z dnia 3 kwietnia br., w którym jako Przewodniczący Konferencji Episkopatu, zwrócił się z prośbą o zezwolenie na obchodzenie w Polsce uroczystości NMP Królowej Polski w dniu 2 maja (zamiast 3 maja, ze względu na przypadającą IV Niedzielę Wielkanocną), Kongregacja przesyła w załączniku dekret dotyczący tej zmiany.

Zezwolenie zostaje udzielone *ad casum* i musi być udzielane na prośbę za każdym razem, kiedy 3 maja zbiega się z IV Niedzielą Okresu Wielkanocnego.

Korzystam z okazji, aby wyrazić szacunek wobec Waszej Ekscelencji, w Panu.

Robert Kard. Sarah
Prefekt

Ks. Konrad Maggioni
Podsekretarz

(z załącznikiem)

Ekscelencja

Najdostojniejszy Ksiądz Arcybiskup Stanisław Gądecki
Przewodniczący Konferencji Episkopatu Polski

Prot. N. 211/19

DLA POLSKI

Na prośbę Jego Ekscelencji Stanisława Gądeckiego, Arcybiskupa Metropolity Poznańskiego i Przewodniczącego Konferencji Episkopatu Polski, wyrażoną w liście z dnia 3 kwietnia 2019 roku, mocą uprawnień udzielonych tej Kongregacji przez papieża FRANCISZKA, po uważnym zbadaniu prośby, chętnie udzielamy zgody, aby w nadchodzącym roku, tzn. 2020, kiedy to obchodzona 3 maja uroczystość Najświętszej Maryi Panny Królowej Polski zbiega się z IV Niedzielą Wielkanocną, uroczystość ta mogła być obchodzona w przeddzień tego dnia, tzn. 2 maja.

Bez względu na jakiegokolwiek przeciwny zarządzenia.

W siedzibie Kongregacji ds. Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów, dnia 3 lipca 2019 roku.

Robert Kard. Sarah
Prefekt

Ks. Konrad Maggioni
Podsekretarz

(Tłumaczenie: ks. dr hab. Dominik Ostrowski)

CONGREGATIO DE CULTU DIVINO ET DISCIPLINA SACRAMENTORUM

Prot. N. 515/16

CRACOVIENSIS

Instante Excellentissimo Domino Marco Jędraszewski, Archiepiscopo Cracoviensi, literis diebus 16 martii 2018, 10 maii 2018 et 15 ianuarii 2019 datis, vigore facultatum huic Congregationi a Summo Pontifice FRANCISCO tributarum, perlibenter concedimus ut in Calendarium proprium eiusdem Archidioecesis sequentes variationes inseri valeant: 28.04: *B. Hannae Chrzanowska* – memoria ad libitum; 04.06: *Michaelis Giedroyć, religiosi* – memoria ad libitum; 07.06: *Bb. Michaelis Tomaszek et Sbignei Strzałkowski, presbyteri, et sociorum, martyrum* – memoria ad libitum; 20.06: *B. Ladislai Bukowiński, presbyteri* – memoria ad libitum; 5.07: *S. Elisabeth Lusitaniae* (a die 4.07) – memoria ad libitum; 18.07: *S. Simonis de Lipnica, presbyteri* – memoria ad libitum; 12.08: *Ss. Pontiani, papae, et Hippolyti, presbyteri, martyrum* (a die 13.08) – memoria ad libitum; 01.09: *B. Bronislavae, virginis* – memoria ad libitum; 09.09: *B. Angelae Salawa, virginis* – memoria ad libitum; 22.09: *B. Bernardinae Jabłońska, virginis* – memoria ad libitum; 09.10: *B. Vincentii Kadłubek, episcopi* – memoria; 10.10: *B. Mariae Angelae Truszkowska, virginis* – memoria ad libitum; 19.11: *B. Salomeae, religiosae* - memoria ad libitum.

Contrariis quibuslibet minime obstantibus.

Ex aedibus Congregationis de Cultu Divino et Disciplina Sacramentorum, die 25 aprilis 2019, in festo S. Marci, Evangelistae.

Robertus Card. Sarah
Praefectus

+ Arturus Roche
Archiepiscopus a Secretis

KONGREGACJA DS. KULTU BOŻEGO I DYSCYPLINY SAKRAMENTÓW

Prot. N. 515/16

DLA DIECEZJI KRAKOWSKIEJ

Odpowiadając na prośbę Jego Eksceleencji Marka Jędraszewskiego, Arcybiskupa Krakowskiego, wyrażoną w pismach z dnia 16 marca 2018 roku i 15 stycznia 2019 roku, na mocy uprawnień udzielonych tutejszej Kongregacji przez Papieża FRANCISZKA, chętnie wyrażamy zgodę na umieszczenie w Kalendarzu własnym tejże Diecezji następujących zmian: 28.04: *Bł. Hanny Chrzanowskiej* – wspomnienie dowolne; 04.06: *Michała Giedroycia, zakonnika* – wspomnienie dowolne; 07.06: *Bł. Michała Tomaszka i Zbigniewa Strzałkowskiego, prezbiterów i męczenników* – wspomnienie dowolne; 12.06: *Błogosławionych męczenników Piotra Dankowskiego, prezbitera i towarzyszy* – wspomnienie dowolne; 20.06: *Bł. Władysława Bukowińskiego, prezbitera* – wspomnienie dowolne; 5.07: *Św. Elżbiety Portugalskiej (z dnia 4.07)* – wspomnienie dowolne; 18.07: *Św. Szymona z Lipnicy, prezbitera* – wspomnienie dowolne; 12.08: *Świętych męczenników Poncjana, papieża i Hipolita, prezbitera (z dnia 13.08)* – wspomnienie dowolne; 01.09: *Bł. Bronisławy, dziewicy* – wspomnienie dowolne; 09.09: *Bł. Anieli Salawy, dziewicy* – wspomnienie dowolne; 22.09: *Bł. Bernardyny Jabłońskiej, dziewicy* – wspomnienie dowolne; 09.10: *Bł. Wincentego Kadłubka, biskupa* – wspomnienie obowiązkowe; 10.10: *Bł. Marii Angeli Truszkowskiej, dziewicy* – wspomnienie dowolne; 19.11: *Bł. Salomei, zakonnicy* – wspomnienie dowolne.

Bez względu na jakiegokolwiek inne postanowienia.

W siedzibie Kongregacji ds. Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów, dnia 25 kwietnia 2019 r, w święto Św. Marka Ewangelisty

Robert Kardynał Sarah
Prefekt

+ Artur Roche
Arcybiskup Sekretarz

CONGREGATIO DE CULTU DIVINO ET DISCIPLINA SACRAMENTORUM

Prot. N. 478/18

VARSAVIENSIS

Instante Eminentissimo Domino Casimiro Card. Nycz, Archiepiscopo Varsaviensi, litteris diebus 23 octobris 2018, 3 decembris 2018 et 8 martii 2019 datis, vigore facultatum huic Congregationi a Summo Pontifice FRANCISCO tributarum, perlibenter concedimus ut in Calendarium proprium eiusdem archidioecesis inseri valeant celebrationes: *B. Hannae Chrzanowska* (28.04.), *S. Roberti Bellarmino, episcopi et Ecclesiae doctoris* (19.09.) et *B. Mariae Angelae Truskowska, virginis* (10.10.), quotannis gradu memoriae *ad libitum* peragendae.

Contrariis quibuslibet minime obstantibus.

Ex aedibus Congregationis de Cultu Divino et Disciplina Sacramentorum, die 4 aprilis 2019.

Robertus Card. Sarah
Praefectus

+ Arturus Roche
Archiepiscopus a Secretis

KONGREGACJA DS. KULTU BOŻEGO I DYSCYPLINY SAKRAMENTÓW

Prot. N. 478/18

ARCHIDIECEZJA WARSZAWSKA

Odpowiadając na prośbę Jego Eminencji Kazimierza Kardynała Nycza, Arcybiskupa Warszawskiego, wyrażoną w pismach z dnia 23 października, 3 grudnia 2018 i 8 marca 2019 roku, na mocy uprawnień udzielonych tutejszej Kongregacji przez Papieża FRANCISZKA, wyrażamy zgodę na umieszczenie w kalendarzu własnym tejże archidiecezji następujących dorocznych obchodów liturgicznych jako wspomnień dowolnych: *Bł. Hanny Chrzanowskiej* (28.04.), *Św. Roberta Bellarmina, biskupa i doktora Kościoła* (19.09.) oraz *Bł. Marii Angeli Truskowskiej, dziewicy* (10.10.).

Bez względu na jakiegokolwiek inne postanowienia

W siedzibie Kongregacji ds. Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów, dnia 4 kwietnia 2019 roku.

Robert Kard. Sarah
Prefekt

+ Artur Roche
Arcybiskup Sekretarz

(Tłumaczenie: dr Stanisław Kalinkowski)

CONGREGATIO DE CULTU DIVINO ET DISCIPLINA SACRAMENTORUM

Prot. N. 60/11

VARSAVIENSIS-PRAGENSIS

Instante Excellentissimo Domino Romualdo Kamiński, Episcopo Varsaviensi-Pragensi, litteris diebus 23 novembris 2018 datis, vigore facultatum huic Congregationi a Summo Pontifice FRANCISCO tributarum, perlibenter concedimus ut in Calendarium proprium eiusdem dioecesis inseri valeant celebrationes: *B. Georgii Matulewicz, episcopi* (27.01.), *B. Boleslaae Lament, virginis* (29.01.), *S. Stanislai Papczyński, episcopi* (18.05.), *S. Roberti Bellarmino, episcopi et Ecclesiae doctoris* (19.09.), *B. Ladislai de Gielniów, presbyteri* (25.09.), quotannis gradu memoriae *ad libitum* peragenda. Concedimus insuper ut memoria ad libitum *S. Sigismundi Felicis Feliński, episcopi* (17.09.), in posterum gradu memoriae celebretur.

Contrariis quibuslibet minime obstantibus.

Ex aedibus Congregationis de Cultu Divino et Disciplina Sacramentorum, die 26 martii 2019.

Robertus Card. Sarah
Praefectus

+ Arturus Roche
Archiepiscopus a Secretis

KONGREGACJA DS. KULTU BOŻEGO I DYSCYPLINY SAKRAMENTÓW

Prot. N. 60/17

DIECEZJA WARSZAWSKO-PRASKA

Odpowiadając na prośbę Jego Eksceleencji Romualda Kamińskiego, Biskupa Warszawsko-Praskiego, wyrażoną w piśmie z dnia 23 listopada 2018 roku, na mocy uprawnień udzielonych tutejszej Kongregacji przez Papieża FRANCISZKA, wyrażamy zgodę na umieszczenie w kalendarzu własnym teje diecezji następujących dorocznych obchodów liturgicznych jako wspomnień dowolnych: *Bł. Jerzego Matulewicza, biskupa* (27.01.), *Bł. Bolesławy Lament, dziewicy* (29.01.), *Św. Stanisława Papczyńskiego, biskupa* (18.05.), *Św. Roberta Bellarmina, biskupa i doktora Kościoła* (19.09.) oraz *Bł. Władysława z Gielniowa, kapłana* (25.09.). Ponadto wyrażamy zgodę, aby wspomnienie dowolne ku czci *Św. Zygmunta Felińskiego, biskupa* (17.09.) w przyszłości było obchodzone jako wspomnienie (obowiązkowe).

Bez względu na jakiegokolwiek inne postanowienia.

W siedzibie Kongregacji ds. Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów, dnia 26 marca 2019 roku.

Robert Kard. Sarah
Prefekt

+ Artur Roche
Arcybiskup Sekretarz

(Tłumaczenie: dr Stanisław Kalinkowski)

CONGREGATIO DE CULTU DIVINO ET DISCIPLINA SACRAMENTORUM

Prot. N. 172/18

POLONIAE

Instante Excellentissimo Domino Stanislao *Gądecki*, Praeside Conferentiae Episcoporum Poloniae, litteris die 16 martii 2018 datis, vigore facultatum huic Congregationi a Summo Pontifice FRANCISCO tributarum, textum variationum in Ordine Initiationis Christianae Adulorum lingua polonica exarato, prout in adiecto exstat exemplari, perlibenter confirmamus.

In textu imprimendo inseratur ex integro hoc Decretum, quo ab Apostolica Sede petita confirmatio conceditur.

Contrariis quibuslibet minime obstantibus.

Ex aedibus Congregationis de Cultu Divino et Disciplina Sacramentorum, die 26 februarii 2019.

Robertus Card. Sarah
Praefectus

+ Arturus Roche
Archiepiscopus a Secretis

KONGREGACJA DS. KULTU BOŻEGO I DYSCYPLINY SAKRAMENTÓW

Prot. N. 172/18

DLA POLSKI

Na prośbę Jego Ekscelencji Księdza Arcybiskupa Stanisława Gądeckiego, Przewodniczącego Konferencji Episkopatu Polski, wyrażoną w liście z dnia 16 marca 2018 roku, mocą uprawnień udzielonych tej Kongregacji przez Papieża FRANCISZKA, chętnie potwierdzamy tekst zmian w *Obrzędach chrześcijańskiego wtajemniczenia dorosłych* w języku polskim, umieszczony w załączonym egzemplarzu.

Bez względu na jakiegokolwiek przeciwny rozporządzenia.

W siedzibie Kongregacji ds. Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów, dnia 26 lutego 2019 roku.

Robert Kard. Sarah
Prefekt

+ Artur Roche
Arcybiskup Sekretarz

(Tłumaczenie: ks. dr hab. Dominik Ostrowski)

Tekst zmian w „Obrzędach chrześcijańskiego wtajemniczenia dorosłych”

Confirmatio Congregationis de Cultu Divino et Disciplina Sacramentorum, 26.02.2019
(Prot. N. 172/18)

A) RUBRYKI 127-132

127. Jeśli wydaje się stosowne, aby udzielić katechumenom pierwszego namaszczenia, obrzęd ten sprawuje kapłan lub diakon.

128. Namaszczenia, które odbywa się pod koniec celebracji słowa Bożego, udziela się wszystkim katechumenom. Ze względu na szczególne powody można udzielić go także prywatnie poszczególnym katechumenom. W przyszłości, zależnie od okoliczności, można katechumenów namaszczać więcej razy.

129. W czasie obrzędu używa się oleju katechumenów pobłogosławionego przez biskupa w czasie Mszy Krzyżma lub, ze względów duszpasterskich, przez kapłana bezpośrednio przed namaszczeniem¹.

¹ Por. *Obrzędy błogosławieństwa olejów katechumenów i chorych oraz konsekracja krzyżma*, Księgarnia św. Jacka, Katowice 2016, s. 17.

Obrzęd namaszczenia

130. Jeśli używa się oleju już pobłogosławionego przez biskupa zgodnie ze zwyczajem, celebrans najpierw powinien odmówić jedną z formuł egzorcyzmów mniejszych (nr 113-118). Następnie: *Niech was broni moc Chrystusa Zbawiciela, na znak której namaszczaamy was olejem zbawienia, w tymże Chrystusie, naszym Panu, który żyje i króluje na wieki wieków.*

Katechumeni:

Amen.

Poszczególnych katechumenów namaszcza się olejem katechumenów na obu dłoniach albo na innych częściach ciała, jeśli to wydaje się stosowne. Przy liczniejszej grupie katechumenów namaszczenia może dokonać kilku szafarzy.

[131.] Jeśli jednak olej ma być pobłogosławiony przez kapłana, czyni to on odmawiając poniższą modlitwę:

*Boże, mocy i obrono Twego ludu, * Ty stworzyłeś olej, symbol siły, * racz pobłogosławić + ten olej, * udziel męstwa katechumenom, * którzy będą nim namaszczeni, * aby przyjmując mądrość i moc od Ciebie, * rozumieli głębiej Ewangelię Chrystusa, * śmiało podejmowali trudy chrześcijańskiego życia * i stawszy się godnymi przybrania za synów, * radowali się z odrodzenia i życia w Twoim Kościele.*

Przez Chrystusa, Pana naszego.

Wszyscy:

Amen.

[132.] Następnie celebrans, zwrócony do katechumenów, mówi:

Niech was broni moc Chrystusa Zbawiciela, na znak której namaszczaamy was olejem zbawienia, w tymże Chrystusie, naszym Panu, który żyje i króluje na wieki wieków.

Katechumeni:

Amen.

Poszczególnych katechumenów namaszcza się olejem katechumenów na obu dłoniach albo na innych częściach ciała, jeśli to wydaje się stosowne. Przy liczniejszej grupie katechumenów namaszczenia może dokonać kilku szafarzy.

B) RUBRYKI 206-207

IV. Namaszczenie olejem katechumenów

206. Namaszczenia olejem katechumenów można dokonać w Wielką Sobotę, jeśli się je zachowuje zgodnie z decyzją Konferencji Episkopatu, i jeśli ze względu na brak czasu nie może być sprawowane w czasie samej Wigilii Paschalnej. Można go udzielać oddzielnie lub razem z oddaniem Symbolu wiary, bądź przed nim, jako przygotowanie do oddania Symbolu, bądź też po nim, jako jego potwierdzenie.

207. Używa się oleju pobłogosławionego przez biskupa w czasie Mszy Krzyżma. Ze względów duszpasterskich może go pobłogosławić kapłan, odmawiając następującą modlitwę:

*Boże, mocy i obrono Twego ludu, * Ty stworzyłeś olej, symbol siły, * racz pobłogosławić + ten olej, * udziel męstwa katechumenom, * którzy będą nim namaszczeni, * aby przyjmując mądrość i moc od Ciebie, * rozumieli głębiej Ewangelię Chrystusa, * śmiało podejmowali trudy chrześcijańskiego życia * i stawszy się godnymi przybrania za synów, * radowali się z odrodzenia i życia w Twoim Kościele.*

Przez Chrystusa, Pana naszego.

Wszyscy:

Amen.

Następnie celebrans, zwrócony do wybranych, mówi: *Niech was broni moc Chrystusa Zbawiciela, na znak której namaszczamy was olejem zbawienia, w tymże Chrystusie, naszym Panu, który żyje i króluje na wieki wieków.*

Wybrani:

Amen.

Poszczególnych wybranych namaszcza się olejem katechumenów na obu dłoniach albo na innych częściach ciała, jeśli to wydaje się stosowne. Przy liczniejszej grupie wybranych namaszczenia może dokonać kilku szafarzy.

To namaszczenie może zostać pominięte zgodnie z decyzją Konferencji Episkopatu.

C) RUBRYKA 212 – POPRAWKA

212. Namaszczenia olejem katechumenów, które wypada między wyrzeczeniem się szatana a wyznaniem wiary, można dokonać wcześniej, gdy przemawiają za tym względy duszpasterskie lub liturgiczne (por. nr 206-207).

W takim przypadku należy zwrócić uwagę, że oznacza ono konieczność Bożego wsparcia, aby człowiek, który ma przyjąć chrzest, wolny od więzów dawnego życia i od wpływu złego ducha, zdecydowanie wyznał swoją wiarę i niezłomnie ją zachował przez całe życie.

D) RUBRYKA 218

Namaszczenie olejem katechumenów

218. Jeśli wcześniej, w ramach obrzędów bezpośrednio przygotowujących, nie dokonano namaszczenia olejem katechumenów, celebrans mówi:

Niech was broni moc Chrystusa Zbawiciela, na znak której namaszczamy was olejem zbawienia, w tymże Chrystusie, naszym Panu, który żyje i króluje na wieki wieków.

Wybrani:

Amen.

Poszczególnych wybranych namaszcza się olejem katechumenów na obu dłoniach albo na innych częściach ciała, jeśli to wydaje się stosowne. Przy liczniejszej grupie wybranych namaszczenia może dokonać kilku szafarzy.

To namaszczenie może zostać pominięte zgodnie z decyzją Konferencji Episkopatu.

E) RUBRYKA 256

256. Celebrans mówi dalej:

Niech cię broni moc Chrystusa Zbawiciela, na znak której namaszczamy cię olejem zbawienia, w tymże Chrystusie, naszym Panu, który żyje i króluje na wieki wieków.

Wszyscy:

Amen.

Kandydata namaszcza się olejem katechumenów na obu dłoniach albo na innych częściach ciała, jeśli to wydaje się stosowne.

To namaszczenie może być pominięte zgodnie z decyzją Konferencji Episkopatu. W takim przypadku celebrans mówi:

Niech cię broni moc Chrystusa Zbawiciela, który żyje i króluje na wieki wieków.

Wszyscy:

Amen.

Po czym celebrans w milczeniu kładzie rękę na głowę kandydata.

CONGREGATIO DE CULTU DIVINO ET DISCIPLINA SACRAMENTORUM

Prot. N. 370/18

PLOCENSIS

Instante Excellentissimo Domino Petro Libera, Episcopo Plocensi, vota cleri et christi-fidelium expromente, litteris die 16 iulii 2018 datis, vigore facultatum peculiarium a Summo Pontifice FRANCISCO tributarum, perlibenter concedimus ut gratiosa imago Beatae Mariae Virginis cum Iesu Infante, quam in loco v. d. *Smardzewo* populus christianus pie veneratur, cuiusque coronas ipse Romanus Pontifex occasione data Audientiae generalis in area quae respicit Basilicam Vaticanam Sancti Petri, die 23 maii 2018 concessae, singulari veneratione benedixit, adstantibus parochi Rev. Domino Henrico Dymek et quibusdam fidelibus, nomine et auctoritate Summi Pontificis pretioso diademate redimiri possit.

Contrariis quibuslibet minime obstantibus.

Ex aedibus Congregationis de Cultu Divino et Disciplina Sacramentorum, die 10 ianuarii 2019.

Robertus Card. Sarah
Praefectus

+ Arturus Roche
Archiepiscopus a Secretis

CONGREGATIO DE CULTU DIVINO ET DISCIPLINA SACRAMENTORUM

Prot. n. 370/18

DLA PŁOCKA

Na wniosek Jego Ekscelencji Piotra Libery, Biskupa Płockiego, wyrażającego listem z dnia 16 lipca 2018 roku prośby duchownych i wiernych, mocą władzy szczególnej udzielonej przez papieża FRANCISZKA bardzo chętnie zezwalamy, aby pobożnie czczony w miejscowości *Smardzewo* łaskami słynący obraz Najświętszej Maryi Panny z Dzieciątkiem mógł zostać uwieńczony drogocennymi koronami w imieniu i powagą Papieża.

Korony te, w obecności proboszcza ks. Henryka Dymka oraz niektórych wiernych, pobłogosławił osobiście sam Biskup Rzymski podczas audiencji generalnej, udzielanej 23 maja 2018 roku przed Bazyliką św. Piotra na Watykanie.

Bez względu na jakiegokolwiek przeciwne zarządzenia.

Dan, w siedzibie Kongregacji do spraw Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów, dnia 10 stycznia 2019 roku.

Robert Kard. Sarah
Prefekt

+ Artur Roche
Arcybiskup Sekretarz

(Tłumaczenie: ks. mgr Bartosz Leszkiewicz)

CONGREGATIO DE CULTU DIVINO ET DISCIPLINA SACRAMENTORUM

Prot. N. 553/18

CALISSIENSIS

Instante Excellentissimo Domino Eduardo Janiak, Episcopo Calissieni, litteris die 3 mensis decembris 2018 datis, preces et vota cleri atque christifidelium expromente, Congregatio de Cultu Divino et Disciplina Sacramentorum vigore facultatum peculiarium sibi a Summo Pontifice FRANCISCO tributarum, ecclesiam paroecialem in urbe v. d. *Krotoszyn*, Deo in honorem S. Ioannis Baptistae dicatam, titulo ac dignitate BASILICAE MINORIS omnibus cum iuribus atque liturgicis concessionibus rite competentibus perlibenter exornat, servatis vero servandis iuxta Decretum „De Titulo Basilicae Minoris”, die 9 novembris 1989 evulgatum.

Contrariis quibuslibet minime obstantibus.

Ex aedibus Congregationis de Cultu Divino et Disciplina Sacramentorum, die 10 mensis maii 2019.

Robertus Card. Sarah
Praefectus

R. P. Conradus Maggioni, S.M.M.
Subsecretarius

KONGREGACJA DS. KULTU BOŻEGO I DYSCYPLINY SAKRAMENTÓW

Prot. N. 553/18

DIECEZJA KALISKA

Na prośbę Jego Ekscelencji Edwarda Janiaka, Biskupa Kaliskiego, przedłożonej w piśmie z dnia 3 grudnia 2018 roku, wyrażającą postulaty i życzenia duchowieństwa oraz wiernych świeckich, Kongregacja ds. Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów, na mocy szczególnych uprawnień udzielonych jej przez Ojca Świętego FRANCISZKA, z wielką radością przyozdabia kościół parafialny Bogu poświęcony pw. św. Jana Chrzyciela w mieście *Krotoszyn*, zaszczytnym tytułem i godnością Bazyliki Mniejszej, wraz ze wszystkimi prawami oraz należnymi przywilejami liturgicznymi, z zachowaniem jednak norm określonych w dekrete „O tytule Bazyliki Mniejszej”, wydanym dnia 9 listopada 1989 roku.

Bez względu na jakiegokolwiek przeciwny zarządzenia.

W siedzibie Kongregacji ds. Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów, dnia 10 maja 2019 roku.

Kard. Robert Sarah
Prefekt

O. Konrad Maggioni
Podsekretarz

(Tłumaczenie: ks. dr Aleksander Gendera)

KONGREGACJA SPRAW KANONIZACYJNYCH

ARCHIDIECEZJA KRAKOWSKA

Dekret tzw. beatyfikacji równoważnej o heroicznosci cnót i kulcie od niepamiętnych czasów Sługi Bożego Michała Giedroycia, brata zakonnego zakonu świętego Augustyna, którego lud nazywa błogostawionym (1420–1485)

Sługa Boży Michał Giedroyc urodził się około 1420 roku w Giedrojciach, niedaleko Wilna na Litwie, w rodzinie należącej do lokalnej szlachty. Otrzymał solidne wykształcenie religijne i kulturalne, rozwinął głębokie nabożeństwo do Chrystusa Ukrzyżowanego. Dotknięty w dzieciństwie przez liczne choroby, które uniemożliwiły mu poprawny rozwój fizyczny i powodowały poważne problemy z nogą, wybrał życie odosobnione, pełne samotności i modlitwy. Nie zniechęcały go fizyczne ograniczenia, lecz silnie jednoczyły z Męką Pana i otworzyły dla niego drogę, która poprowadziła do przyjęcia życia zakonnego.

Prawdopodobnie z powodu niepełnosprawności dopiero w wieku czterdziestu lat mógł zrealizować swoje powołanie. Został przyjęty do Zakonu Kanoników Regularnych od Pokuty pod wezwaniem Świętych Męczenników w Bystrzycy (tzw. biali augustianie), blisko swojej rodzinnej miejscowości. Przeniesiony do klasztoru św. Marka w Krakowie w 1461 roku zapisał się na Akademię Krakowską i w 1465 roku otrzymał tytuł bakałarza sztuk wyzwolonych.

Po złożeniu ślubów zakonnych Sługa Boży przyjął obowiązek zakrystiana, budując współbraci i wiernych cierpliwą akceptacją swojej niepełnosprawności oraz życiem intensywnej modlitwy i pokuty. Mieszkał w małej celi zakonnej przy wejściu do klasztornej kościoła, gdzie w dzień i w nocy spędzał dużo czasu na modlitwie.

Ubogacony przez Najwyższego nadprzyrodzonymi darami, między którymi był dar prorocstwa i wypraszenia nadzwyczajnych łask, przyciągał wiernych, którzy – przekonani o jego świętości – zwracali się do niego w potrzebach ciała i duszy, prosząc o modlitwę, radę i pociechę, lecz również o uzdrowienie i nadzwyczajne łaski. W sercach tych, którzy go otaczali, umacniała się nadzieja [pokładana] w Bogu i [nadzieja na] życie wieczne. Dzielił z biednymi to, co otrzymywał w jałmużnie. Ukrycie i pokora czyniły go szczęśliwym, bo czuł się kochany przez Boga.

Umarł 4 marca 1485 roku, dotknięty gwałtowną gorączką. Sława świętości otaczała Sługę Bożego jeszcze za jego życia. Świadczy o tym szczególnie Jego grób, umieszczony w prezbiterium kościoła św. Marka obok wielkiego ołtarza, często odwiedzany przez pielgrzymów, proszących Boga za jego wstawiennictwem i wzywających jego imienia.

W 500. rocznicę jego śmierci, w 1985 roku, św. Jan Paweł II zarządził akt dopełnienia beatyfikacji. Na mocy sławy świętości i dawnego kultu, którym cieszy się Sługa Boży, od 30 czerwca 1997 roku do 24 kwietnia 1998 roku przeprowadzono w Krakowie proces informacyjny (łac. *inquisitio*), którego ważność kanoniczna została potwierdzona dekretem z 15 marca 2002 roku. Dnia 28 marca 2017 roku odbyło się posiedzenie konsultorów historycznych, natomiast 10 kwietnia 2018 roku przeprowadzony został z wynikiem pozytywnym kongres szczegółowy konsultorów teologicznych. Kardynałowie i biskupi na sesji zwyczajnej 25 września 2018 roku, pod moim przewodnictwem, uznali, że Sługa Boży praktykował w stopniu heroicznym cnoty teologalne, kardynalne i z nimi związane, a po śmierci otaczany był kultem od niepamiętnych czasów.

Po przedstawieniu Papieżowi Franciszkowi dokładnej relacji o tym wszystkim przez niżej podpisanego Kardynała Prefekta, Jego Świątobliwość, przyjmując i zatwierdzając głosowanie Kongregacji Spraw Kanonizacyjnych, w dniu dzisiejszym oświadczył: „Stwierdza się, że Sługa Boży Michał Giedroyć, brat zakonny w Zakonie Świętego Augustyna, zwanym przez lud błogosławionym, którego kult trwa od niepamiętnych czasów, praktykował w stopniu heroicznym cnoty teologalne wiary, nadziei i miłości zarówno względem Boga jak i bliźniego, a także cnoty kardynalne roztropności, sprawiedliwości, wstrzemięźliwości i męstwa oraz cnoty z nimi związane”.

Ojciec Święty polecił, aby dekret został opublikowany i włączony do akt Kongregacji Spraw Kanonizacyjnych.

Rzym, dnia 7 listopada, Roku Pańskiego 2018.

Kard. Angelo Becciu
Prefekt

+ Marcello Bartolucci
Arcybiskup Tytularny Mewanieński
Sekretarz

III. NAUCZANIE BISKUPÓW O LITURGII

Abp Wojciech Polak, Prymas Polski

Homilia wygłoszona podczas Mszy Świętej sprawowanej w uroczystość Najświętszego Ciała i Krwi Chrystusa (Inowrocław, 20 czerwca 2019 r.)

Umiłowani w Panu Siostry i Bracia!

Ustyszeliśmy przed chwilą w Ewangelii, że Jezus, odmówiwszy nad chlebem błogosławieństwo, *połamał go i dawał uczniom, aby podawali tłumowi*. Uczniowie idą więc do ludzi z *chlebem połamanym w dłoniach*. Otrzymali go od Jezusa. On sam włożył go na powrót w ich ręce. Teraz oni przekazują ten połamany chleb innym. Niosąc go w swych dłoniach, podają go ludziom tak, jak sami, podczas Ostatniej Wieczerzy, zostaną nim obdarowani przez Jezusa. On to bowiem przed swą męką i śmiercią, w czasie Ostatniej Wieczerzy – jak zaświadcza ten sam Ewangelista święty Łukasz – *wziął chleb, odmówiwszy dziękczynienie, połamał go i podał im mówiąc: To jest Ciało moje, które za was będzie wydane: to czyńcie na moją pamiątkę*. A po Jego męce, śmierci i zmartwychwstaniu, uczniowie *czyniąc to na Jego pamiątkę*, sami najpierw *rozpoznają Go* – jak ci dwaj idący do Emaus – właśnie *przy łamaniu chleba*, a potem już – jak poświadczą nam z kolei *Księga Dziejów Apostolskich* – uczniowie Jego, wierni przykazaniu Jezusa: *trwać będą we wspólnocie, w łamaniu chleba i w modlitwie*.

Spożywając przemieniony w Jego Ciało połamany chleb i pijąc przemienione w Krew Jego wino, doświadczać będą owoców Jego męki, śmierci i zmartwychwstania. Głosić będą śmierć Jego, wyznawać będą Jego zmartwychwstanie i oczekiwać Jego przyścia w chwale. *Eucharystia* bowiem – przypomni nam w swych katechezach papież Franciszek – *jest cudownym wydarzeniem, w którym uobecnia się Jezus Chrystus, nasze życie. Pan jest tu, z nami, obecny. To jest Pan*. I my rozpoznajemy Go więc dziś *przy łamaniu chleba*. I my też – jak uczniowie Jezusa – bierzemy ten Święty Chleb w nasze dłonie, aby karmić Nim siebie i Kościół, bowiem – jak przypomni nam papież Franciszek – wyszedł z Wieczernika z *chlebem połamanym w dłoniach*. I dziś, wierni wezwaniu Chrystusa, poniesiemy ten chleb ulicami naszego miasta. I uczynimy to – jak podpowiada nam papież Franciszek – *gestem Jego upamiętnienia; gestem dla nakarmienia dzisiejszych tłumów; gestem dzielenia naszej wiary i naszego życia na znak miłości Chrystusa do tego miasta i całego świata*. Oto Bóg do nas wychodzi. Oto w Jezusie Chrystusie objawia nam swą miłość. W Eucharystii obejmuje każdą i każdego z nas!

Umiłowani w Panu Siostry i Bracia! Ten połamany chleb w naszych ludzkich dłoniach, dosłownie wydany nam w nasze ludzkie ręce i tak bezbronny, to naprawdę szczególnie obecność Jezusa pośród nas. On nie staje bowiem przed nami w mocy i sile niemożliwej do skruszenia skały. Nie objawia się nam przecież w huku błyskawic i grzmocie szalejących burz. Nie przychodzi w potęgde i majestacie. Nie ma mowy o jakimś wejściu triumfalnym, o wkroczeniu na świat w jakiegokolwiek oszałamiającej manifestacji Boga Wszechmogącego: nie ukazuje się nam jako oślepiające słońce. My bowiem – jak Jego uczniowie – rozpoznajemy Go *przy łamaniu chleba*. To On sam jest tym połamanym chlebem. On jest chlebem

wydanym za zbawienie człowieka i świata. Tak kruchy i bezbronny, ale przez to właśnie tak mocny i tak potężny, nasz Bóg, Pan i Zbawiciel. *Dlatego w tym chlebie eucharystycznym, łamanym za życie świata, rozpoznajemy prawdziwego Bożego Baranka, to znaczy Chrystusa Odkupiciela.* Wydając się za nas na mękę i śmierć krzyżową, *staje się chlebem łamanym dla nas* – jak mówi nam papież Franciszek – *wylewa bowiem na nas całe swoje miłosierdzie i swoją miłość, jak to uczynił na krzyżu, aby odnowić nasze serca, naszą egzystencję i nasz sposób odnoszenia się do Niego i do braci.* Jezus nic nie zostawia sobie i dla siebie. Wszystko nam daje i całkowicie, i do końca sam siebie nam wydaje. Wydaje się nam w nasze ręce. Otwiera przestrzeń nieskończonej miłości i rzeczywiście – jak powtarzamy w jednej z kościelnych pieśni – *On się nam daje cały, bo z nami zamieszkał tu. Wiarą ukorzyć trzeba zmysły i rozum swój, bo tu już nie ma chleba, to Bóg, to Jezus mój.* Tak, tu w tym Eucharystycznym Chlebie łamanym dla nas, Siostry i Bracia, jest żywy i prawdziwy Bóg, Jezus Chrystus, Syn Boga żywego, nasz Zbawiciel. On ma moc odnowić dziś nasze serca. On ma moc odnowić nasze życie. On naprawdę ma moc tak je przemieniać, abyśmy teraz my – jak to obrazowo wypowiedział nam kiedyś papież Franciszek – *łamali siebie, własne życie, aby dać jeść braciom.* Oto cel Jego świętej obecności. Oto sens naszego życia i bycia w Nim. Oto droga, która wychodzi z Eucharystii. Albowiem *karmienie się Eucharystią* – wyjaśni nam w swych katechezach papież – *oznacza przecież ostatecznie dać się przemieniać w to, co przyjmujemy.* I odwołując się w tym miejscu do świętego Augustyna, papież za nim powtórzy te piękne słowa, które w swych *Wyznaniach* Ojciec Kościoła włożył w usta samego Jezusa: *Ja jestem pokarm dorosłych, dorośnij, a będziesz mnie pożywał; i nie wchłoniesz mnie w siebie, jak się wchłania cielesny pokarm, lecz ty się we mnie przemienisz.*

Drodzy Siostry i Bracia! W Eucharystii jesteście wezwani, aby stawać się *chlebem łamanym* dla naszych sióstr i braci. W Eucharystii jesteście umocnieni, by przełamywać siebie i dosłownie wydawać bez lęku samych siebie naszym siostronom i braciom. W Eucharystii – jak słusznie zaznaczy jeszcze papież Franciszek – *gdy na słowa Ciała Chrystusa odpowiadasz: Amen, to znaczy uznajesz łaskę i zaangażowanie, jakie pociąga za sobą stanie się Ciałem Chrystusa (...)* *bo komuniamy jednocząc nas z Chrystusem, wyrывая z naszego egoizmu, otwiera nas i jednoczy ze wszystkimi, którzy są jedno z Nim.* W imię tej właśnie komunii z Jezusem, pragniemy dziś, w uroczystość Najświętszego Ciała i Krwi Chrystusa, w Boże Ciało, i tym razem pójść ulicami naszego miasta. Idąc, chcemy ukazywać wszystkim *Boże Ciało za nas i za wszystkich wydane.* Idąc, chcemy przypominać, że zbawieni jesteśmy *Krwią Chrystusa*, dosłownie przecież za nas i za wszystkich wylaną. Idąc, chcemy głosić, że tylko życie oddane, poświęcone, ofiarowane, jak chleb wprost połamane i darowane drugim, ma ostatecznie i jedynie sens. Chcemy więc wszyscy odnaleźć się dziś w tym *łamanym chlebie.* On nam pozwoli zwyciężyć strach i lęk. On nam pomoże przekroczyć pokusę konformizmu i samozadowolenia. On nas wydzwignie z naszych grzechów i uwikłań, które jeszcze tak często pętają nam serce i sumienie. On też poprowadzi nas i powiedzie do innych, wciąż nas ucząc – jak mówił papież Franciszek – *przechodzenia od Ciała Chrystusa do ciała braci, gdzie to On, Jezus, oczekuje, że Go rozpoznamy, będziemy Jemu usługiwali, oddawali cześć i miłowali.* Dlatego, *Umiłowani Siostry i Bracia*, niosąc ten chleb w naszych kruchych rękach, trzeba nam powracać do świętego ołtarza. Trzeba nam wychodzić i tutaj powracać. Trzeba iść i wracać, by czerpać u źródła. Tu jest bowiem *chleb, który zaspokaja nasze największe oczekiwania i karmi nasze najpiękniejsze marzenia.* On nie tylko pozwala nam przetrwać, tak, za ledwie przetrwać, ale sprawi – jak zwiastowała nam dziś Ewangelia – że wszyscy się nim dziś prawdziwie nasycą. Amen.

Abp Wojciech Polak, Prymas Polski

Homilia wygłoszona podczas Mszy Świętej sprawowanej na zakończenie oktawy Bożego Ciała (Wągrowiec, 27 czerwca 2019 r.)

Umiłowani w Panu Siostry i Bracia,

W minioną niedzielę, w czasie swych rozważań poprzedzających południową modlitwę *Anioł Pański*, papież Franciszek nawiązując do faktu, że we Włoszech i innych krajach właśnie w niedzielę obchodzona była uroczystość Bożego Ciała zauważył, że ta właśnie uroczystość każdego roku *zaprasza nas do odnowienia zdziwienia i radości z powodu tego wspaniałego daru Pana, jakim jest Eucharystia. Przyjmijmy go z wdzięcznością – mówił nam papież – nie w sposób bierny, rutynowy, ale prawdziwie ponawiając nasze „amen” dla Ciała Chrystusa. Nie wolno nam przyzwyczaić się do Eucharystii i iść do Komunii świętej jakby z nawyku: nie! Ilekroć podchodzimy do ołtarza, aby przyjąć Eucharystię, musimy prawdziwie odnowić nasze „amen” dla Ciała Chrystusa.* Doroczna uroczystość Najświętszego Ciała i Krwi Chrystusa, a także w naszej tradycji *oktawa* tej uroczystości, którą dziś wspólnie kończymy, są więc czasem i szansą na odnowienie naszego szacunku i naszej czci dla obecności Jezusa w Najświętszym Sakramencie Ołtarza. Są okazją, by prawdziwie i szczerze zadziwić się wobec tak wielkiego daru żywego i prawdziwego Ciała Chrystusa, które On sam pozostawił nam, abyśmy je adorowali i spożywali. Są jednocześnie – jak wskazała nam odczytana dziś Ewangelia z czwartku dwunastego tygodnia zwykłego – przypomnieniem, że Eucharystia nas zobowiązuje. Zobowiązuje nas bowiem obecność Pana, której świadomość nie tylko ma być na naszych ustach, gdy w uwielbieniu i my wołamy: *Panie, Panie*, ale nade wszystko w naszym sercu i w naszym życiu, w naszych decyzjach i w naszych wyborach, w naszym postępowaniu, zgodnie z tym, co mówi nam Jezus. Tak jak nie wolno nam – jak zauważył w niedzielę papież Franciszek – *przyzwyczaić się do Eucharystii i przystępować do Komunii świętej jakby z nawyku*, tak też – jak przypomniła nam dziś Ewangelia – nie wolno nam powtarzać, jak przysłowiową mantrę: *Panie, Panie*, a nie żyć tym, co do nas mówi Jezus. Tak więc, jak mamy w tym czasie Bożego Ciała szansę, by odnowić nasze *amen*, a więc nasze *tak, zgadzam się, niech mi się stanie* dla Ciała Chrystusa i dla sposobu życia, którego uczy nas Jezus w Eucharystii, tak też, słuchając dziś razem słowa Bożego o *domu budowanym na skale*, mamy i my szansę, aby tak właśnie budować i odnowić nasze życie, *z Chrystusem i na Chrystusie*, na słuchaniu tego, co On do nas mówi i na wypełnianiu tego, a więc na życiu tym, co słuchamy i czego On sam od nas oczekuje. *Uważajcie jak słuchacie!* Nie wolno nam bowiem zapominać – wyjaśniał kiedyś w swych katechezach środowych papież Franciszek – *że sprawujemy Eucharystię po to, żeby uczyć się, jak stawać się mężczyznami i kobietami eucharystycznymi. A co to konkretnie oznacza – zapytał jeszcze papież i sam zaraz tłumaczył, że chodzi nade wszystko o to, aby Chrystus, którego przyjmujemy, któremu mówimy nasze amen, działał teraz w naszych czynach, aby działał w nas i przez nas, aby Jego myśli były naszymi myślami, Jego uczucia naszymi uczuciami, Jego wybory także naszymi wyborami.* Tylko w ten sposób – jak zapewniała nas dziś Ewangelia – budować będziemy dom naszego życia na naprawdę trwałym fundamencie, na skale, a nie na jakiś ulotnych piaskach. A wtedy, w każdym

momencie życia możemy być pewni, że się ostoimy, że przetrwamy, że nie zginiemy, że wszystko na raz nam nie runie, bo mamy trwałą i stabilny fundament, bo *moc będzie z Niego, z Jezusa, a nie z nas*, a Jego słowo okaże się pełne mocy i prawdziwej władzy.

Drodzy Siostry i Bracia! Uroczystość Bożego Ciała i dni następującej po niej oktawy, są więc doroczną szansą na *odnowę naszego „amen” dla Ciała Chrystusa*. Dziś jednak, gdy razem wspominamy również 30-lecie waszej parafialnej wspólnoty, powołanej do istnienia dokładnie trzydzieści lat temu, 27 czerwca 1989 roku, mamy wszyscy także niepowtarzalną okazję, aby odnowić nasze „*amen*” dla Ciała Chrystusa, którym jest Kościół. Przecież wspólnota, którą stanowimy, nie jest jakimś braterskim związkiem. Nie jest grupą ludzi o wspólnych zainteresowaniach czy pasjach. Nie łączy nas wspólne pochodzenie czy pokrewieństwo. My jesteśmy *Ciałem Chrystusa*. Kościół jest *Ciałem Chrystusa*. *Może to i trochę dziwne* – wskazał w jednej ze swych katechez o Kościele papież Franciszek – *i nie chodzi tu tylko o sposób mówienia. Kościół jest Ciałem Chrystusa. Jesteśmy nim naprawdę. Jest to wielki dar* – tłumaczył papież – *który otrzymujemy w dniu naszego chrztu. Albowiem w sakramencie chrztu świętego Chrystus czyni nas swoimi, przyjmuje nas w centrum tajemnicy krzyża, najwznioślejszej tajemnicy Jego miłości wobec nas (...)* *W ten właśnie sposób rodzi się Kościół i w ten sposób Kościół rozpoznaje siebie jako Ciało Chrystusa. Chrzest święty stanowi dla nas ponowne narodzenie, które nas odradza w Chrystusie, czyni nas Jego częścią i głęboko jednoczy nas między sobą, jako członki tego samego Ciała, którego On jest Głową*. Wspólnota parafialna, którą stanowimy, jest więc wspólnotą nas, ochrzczonych. Jest wspólnotą ludzi, których sam Jezus uczynił dosłownie *swoją częścią*, żywą częścią, częścią swego ciała, w którym – jak opisuje to pięknie papież Franciszek – Duch Święty, wzbudza w każdym i w każdej z nas *nowe życie Zmartwychwstałego i stawia nas jeden obok drugiego, jeden w służbie drugiego i dla wsparcia drugiego*. Mówić więc „*amen*” dla Ciała Chrystusa, którym jest Kościół, to znaczy żyć i przyjmować wezwanie do życia *głęboką komunią miłości*. I w tym wypadku, podobnie jak w wypadku Eucharystii, pojawia się ostrzeżenie, by nie żyć tą prawdą w sposób rutynowy, nie przyzwyczaić się do niej i na nią po prostu nie zubożnąć. A wraz z tym ostrzeżeniem pojawia się zaraz wezwanie do odnowienia naszego zaangażowania, naszej przynależności do Kościoła, Ciała Chrystusa, naszego *amen*, *tak, jestem, zgadzam się* dla budowania mistycznego Ciała Chrystusa, którym jest Kościół. Historia biblijnej Hagar z pierwszego czytania, ukazuje nam, że taka postawa jest wymagająca. Nie rozgrywa się i nie dokonuje nigdy w jakichś idealnych warunkach, w idealnym świecie. Pojawiają się w niej bowiem i ludzkie emocje, i własne perspektywy widzenia, własne ambicje i cierpienie czy nawet upokorzenie. Trudno nieraz wytrwać czy znieść małość, a nawet wprost zazdrość lub lekceważenie innych. *Zamiast budować i rozwijać Kościół jako Ciało Chrystusa* – zauważy jeszcze w swej katechezie papież – *rozbija się go na wiele części, rozczłonkuje go. Pomyślmy* – mówił dalej Ojciec Święty – *o wspólnotach chrześcijańskich, o niektórych parafiach, ileż nienawiści? Jak często obmawiamy? Ileż nieporozumień, marginalizowania (...)* *Serce, które zamiast być wypełnione krwią zdaje się być napełnione octem. To serce, które nigdy nie jest szczęśliwe. Jest to serce, które rozczłonkuje wspólnotę*. Trzeba zatem – jak usłyszeliśmy i my dziś w pierwszym czytaniu – *Anioła Pańskiego*, by wezwał nas do powrotu, do nawrócenia, ukazując jednocześnie, że to Bóg może nam przywrócić i ukazywać wciąż nową perspektywę. Wchodząc w nią, ufając Bogu, odnawiając nasze „*amen*” dla Ciała Chrystusa, którym jest Kościół, będziemy nie tylko potrafili docenić w naszych wspólnotach *dary i zalety innych*, ale być blisko i uczestniczyć w *cierpieniach ostatnich i najbardziej potrzebujących*, wyrażając swą wdzięczność wszystkim.

Drodzy Siostry i Bracia! Niech ten dzisiejszy uroczysty dzień trzydziestolecia istnienia Waszej parafii, dopomoże wszystkim wypowiedzieć jeszcze raz nasze *amen dla Ciała Chrystusa, dla Eucharystii*, która jest przecież sercem i centrum każdej żywej parafialnej wspólnoty. Ona jest żywym *sercem Kościoła*. Ona też jest *sercem*. Ona nas jednoczy i czyni prawdziwie *jednym Ciałem w Jezusie Chrystusie*. *Gdy bowiem przyjmujesz Eucharystię – mówi nam jeszcze papież Franciszek – stajesz się Ciałem Chrystusa. Komunia jednoczy nas z Chrystusem, wyrrywając z naszego egoizmu, jednocześnie otwiera nas i jednoczy ze wszystkimi, którzy są jedno w Nim*. Tutaj więc nasze *amen*, nasze *tak*, nasze *niech mi się stanie*, otwiera nas na łaskę i wzywa do zaangażowania, jakie pociąga za sobą stanie się Ciałem Chrystusa. Będąc bowiem prawdziwie *jedno z Nim*, potrafimy rozpoznać, zrozumieć i przyjąć wezwanie do jedności między sobą. *To teraz nasze „amen” dla Ciała Chrystusa, którym jest Kościół*. Nasze *amen* dla Kościoła i dla naszej wspólnoty parafialnej. Amen.

Abp Wojciech Polak, Prymas Polski

Homilia wygłoszona podczas Mszy Świętej sprawowanej w 50. rocznicę koronacji figury Madonny z Dzieciątkiem (Lipy k. Lubawy, 2 lipca 2019 r.)

Dzieweczko Lipska w Lipowej Lubawie, co łzę z żywicy chronisz pod rzęsami, módl się za nami
(ks. Jan Twardowski)

Najdostojniejszy Księżu Biskupie Wiesławie, Pasterzu Diecezji Toruńskiej, Drodzy Współbracia w Chrystusowym Kapłaństwie, Biskupi i Prezbiterzy, Osoby Życia Konsekrowanego, Siostry i Bracia w Chrystusie Panu!

Czczymy dziś Najświętszą Maryję Pannę w *tajemnicy Jej nawiedzenia w domu świętej Elżbiety*. Ewangelia świętego Łukasza, którą odczytaliśmy, opowiada nam, że po zwiastowaniu, po wypowiedzeniu swojego „*tak*” Panu Bogu, Maryja *wybrała się i poszła z pośpiechem w góry, do pewnego miasta w pokoleniu Judy*. Przyjąwszy zwiastowanie anioła i odpowiadając swojemu „*tak*” na powołanie, by stać się *Matką Zbawiciela*, powstała i udała się w pośpiechu, żeby odwiedzić swoją kuzynkę *Elżbietę, która była już w szóstym miesiącu ciąży*. W czasie tegorocznego spotkania z młodymi w Panamie, papież Franciszek wskazał nam, że w swojej decyzji Maryja *dobrze wiedziała, co czuło jej serce, wiedziała czym jest miłość i odpowiedziała: Oto Ja służebnica Pańska, niech Mi się stanie według Twego słowa*. Serce Maryi, tak otwarte i czułe na Pana Boga, tak głęboko przeniknięte miłością do Niego, było od początku także sercem otwartym i czułym dla drugiego człowieka. Było to serce, które nie znało – jak nam przypomniał jeszcze w Panamie papież Franciszek – *jakiejś biernej lub zrezygnowanej akceptacji*. *Maryja – mówił papież – nie знала tego wyrażania: widzimy, co się dzieje*. Było bowiem w Niej serce osoby prawdziwie zaangażowanej, otwartej i gotowej podjąć ryzyko, osoby zdolnej w swym życiu *przezwyciężyć obawy i lęk, pojawiające się z powodu braku wcześniej zapewnionej jasności i bezpieczeństwa*. Ona naprawdę – jak to trafnie ujął papież – *nie kupiła sobie ubezpieczenia na życie. Ona się zaangażowała*

i dlatego jest silna, dlatego jest wpływowa, jest osobą wpływową Boga. „Tak” i chęć służenia były silniejsze niż wątpliwości i trudności.

Umiłowani Siostry i Bracia! Czcząc dziś Maryję w tajemnicy Jej nawiedzenia w domu świętej Elżbiety, dziękujemy Panu Bogu na tym świętym miejscu za to, że pięćdziesiąt lat temu, 2 lipca 1969 roku, Sługa Boży Kardynał Stefan Wyszyński, Metropolita Gnieźnieński i Warszawski, Prymas Polski, w otoczeniu biskupów, kapłanów, osób konsekrowanych i licznie wówczas zgromadzonych wiernych, ukoronował tutejszą, łaskami słynącą figurę Maryi i Dzieciątka Jezus. Koronując postaci Jezusa i Maryi, wyrzeźbione przed wiekami z lipowego drzewa, przed którymi modliły się całe pokolenia przybywające do sanktuarium w Lipach, zauważył, że *to dzieło dziś dokonane jest wyrazem zbiorowej wdzięczności za łaski, nie wszystkie może ujawnione, ale licznie udzielone Wam, waszym ojcom i dziadom – całej Ziemi Lubawskiej, wszczepionej w nadprzyrodzony organizm Świętego Kościoła Diecezjalnego Chełmińskiego, a dziś Kościoła Diecezji Toruńskiej. Uroczystości złotego jubileuszu koronacji, które dziś przeżywamy, są więc teraz również i dla nas, dla obecnego pokolenia pielgrzymów przybywających co roku tutaj, na to maryjne święto, okazją do naszej wdzięczności za łaski, tak hojnie nadal tutaj, udzielane.* Wśród tych Bożych łask, idąc wiernie za myślą Prymasa Tysiąclecia wyrażoną w jego koronacyjnej homilii, chciałbym dziś przypomnieć i przywołać jeszcze raz te, na które wskazał wówczas Ksiądz Prymas. Pierwszą z nich, płynącą z samej obecności Maryi w tajemnicy Chrystusa i Kościoła, jest świadomość obecności Jezusa Chrystusa w naszym życiu. *Ona, Służebnica Pańska – mówił tutaj pięćdziesiąt lat temu Kardynał Stefan Wyszyński – przypomina nam Chrystusa, o którym może już zapomnieliśmy.* Człowiek współczesny tak często bowiem zapomina dziś Chrystusa. *Być może – jak wskazał nam nie tak dawno, bo w uroczystość świętych Apostołów Piotra i Pawła, papież Franciszek – jesteśmy nadal nawet ciekawi Jezusa, interesujemy się sprawami Kościoła lub wiadomościami religijnymi. Otwieramy witryny i gazety i rozmawiamy o rzeczach świętych. Ale w ten sposób pozostajemy na poziomie: co mówią ludzie, sondaże, statystyki, na poziomie przeszłości. Jezusa to mało interesuje – tłumaczył papież – bo nie chce On reporterów ducha, a tym bardziej chrześcijan z okładki, statystyk. On szuka świadków, którzy codziennie Mu mówią: Pani, Ty jesteś moim życiem. Jezus szuka świadków. On chce świadków. Nasza Lipska Pani, przypominając nam Jezusa, dosłownie wskazując nam na Niego, wciąż szepce: *cokolwiek wam Syn mój każe, czyńcie.* On szuka świadków. Ona zaś – jak wskazywał Prymas Tysiąclecia – sama, jako pierwsza, daje nam przykład niezwykłej wierności, ofiary, poświęcenia, miłości i służby – *cnót tak bardzo potrzebnych współczesnemu światu.* Ona daje nam więc przykład i jednocześnie nas wzywa do pójścia tą drogą. Umacnia nas również na niej swą matczyną obecnością, swoim wstawiennictwem u Jezusa, uproszonymi nam u Niego łaskami: *wierności, ofiary, poświęcenia, miłości i służby.* Wracając do naszych domów, niesiemy bowiem nie tylko wspomnienie tego, kim Ona, Matka Jezusa i nasza Matka, jest dla nas, ale i to konkretne wezwanie: *idź, i ty czyn podobnie.* Bądź zatem w swym życiu wierny! Służ swoim życiem i powołaniem! Przekraczaj swoje słabości i ofiaruj siebie bez lęku Bogu i drugiemu człowiekowi! Zaangażuj się i zobacz – jak wołał do młodych w Panamie papież Franciszek – *że ten świat naprawdę może być lepszy, gdy będzie więcej osób, które są gotowe i mają odwagę nieść w łonie jutro i uwierzyć w przemieniającą moc Bożej miłości.**

Drodzy Siostry i Bracia! Prymas Tysiąclecia mówiąc nam, że Maryja *przypomina nam Chrystusa, że wciąż nam mówi: jest Syn mój, Zbawiciel świata. Patrzcie, niosę Go na moich ramionach. Daję Go wam, weźcie Go. Jak oddałam na Krzyż z woli Ojca, tak dziś wam Go oddaję. Bierzcie Syna mojego, który przyjął postać Sługi z moich dłoni – Służebnicy*

Pańskiej (...) przypomina nam nasze człowieczeństwo i powołanie do godności dzieci Bożych. Jej Obraz przypomina każdemu z nas, co powiedziano o Jej Synu: Oto człowiek, i co dzisiaj – jak wskazywał Prymas Tysiąclecia – trzeba nam powiedzieć, i potwierdzić jako najszczytniejsze i najwspanialsze określenie: oto człowiek. Maryja więc tak, jak przypomina nam Chrystusa, tak też przypomina nam człowieka. Przypomina nam o naszej ludzkiej godności, o godności nas, dzieci Bożych. Przypomina nam o godności każdego mężczyzny i kobiety, o godności młodzieńca i dziewczyny, o godności dziecka i o szacunku dla jego integralności, nienaruszalności jego intymnych granic i jego cielesności. Ona przypomina nam człowieka. Przypomina, że jedynym sposobem odniesienia do drugiego człowieka – jak usłyszeliśmy dziś od świętego Pawła – jest miłość bez obłudy, przebaczenie i wzajemna życzliwość, cierpliwość i zgodność we wzajemnych uczuciach, a nade wszystko pokora. Kiedy bowiem – mówił nam papież Franciszek – uważamy się za lepszych od innych, to jest początek końca. Pan bowiem – dodawał papież – nie czyni cudów z ludźmi uważającymi się za sprawiedliwych, ale z tymi, którzy wiedzą, że są potrzebującymi. To także ci, którzy potrafią doceniać zalety innych bez złości i zazdrości. Zazdrość powoduje gorycz wewnętrzną. To ocet na sercu – mówi papież Franciszek – wiele razy mam ochotę zapytać – dodał – co dziś piłeś na śniadanie – kawę z mlekiem czy też ocet? Bo zazdrość jest gorzka. Sprawia, że życie jest gorzkie. Jakże natomiast pięknie jest widzieć, że należymy do siebie nawzajem, ponieważ dzielimy tę samą wiarę, tę samą miłość, tę samą nadzieję, tego samego Pana. Należymy do siebie: to wspinała tajemnica naszego Kościoła – braterstwo!

Umiłowani Czyciele Matki Bożej Lipskiej! Sprowadziła nas dziś, tutaj, wdzięczność za dar koronacji tej przepięknej *Figury Maryi i Dzieciątka Jezus*. Sprowadziła nas Maryja, błogosławiona, w której życiu i powołaniu, *spełniły się słowa powiedziane Jej od Pana*. Wraz z Nią, z kobietą, która obecna pośród nas, w tajemnicy Chrystusa i Kościoła, *przypomina nam Chrystusa i przypomina nam człowieka, abyśmy pamiętali i nie zapomnieli*, wysławiamy Pana za wielkie rzeczy, które w Jej i w naszym życiu uczynił. A my, wezwani dziś przez Nią, do prawdziwie odważnych decyzji, do bycia *świadkami Chrystusa i miłośnikami człowieka*, ufamy, że i nad nami *Jego miłosierdzie z pokolenia na pokolenie* i będzie moc i Jego łaska nad tymi, którzy się Go boją. *Błogosławiona, iżeś uwierzyła* – wołał pięćdziesiąt lat temu, w dniu koronacji, Prymas Tysiąclecia – i dodał, że i my *błogosławieni, gdy naśladować będziemy w naszej wierności, w spokojnej służbie Świętą Bożą Rodzicielkę, Świętą Bożą Wspomożycielkę, Służebnicę Pańską*. Amen.

Abp Wojciech Polak, Prymas Polski

Homilia wygłoszona podczas uroczystości odpustowych i rocznicowych (Kalwaria Paławska, 13 sierpnia 2019 r.)

Umiłowany Pasterzu Kościoła Przemyskiego, Drodzy Współbracia w Chrystusowym Kapłaństwie, Biskupi i Prezbiterzy, Osoby Życia Konsekrowanego, a zwłaszcza Wy, Ojcowie i Bracia Franciszkanie, Kustosze tego Sanktuarium, Kochani Kalwaryjscy Pielgrzymi, Siostry i Bracia w Chrystusie Panu.

Od trzystu czterdziestu lat, czyli od historycznej daty przybycia na tutejsze kalwaryjskie wzgórze łaskami słynącego obrazu Matki Bożej, wraz z rzeszą wiernych pielgrzymujących co roku na uroczystości odpustowe ku czci Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny, i my dziś powtarzamy słowa, które – jak czytaliśmy przed chwilą w Ewangelii – kobieta z tłumu powiedziała do Jezusa: *błogosławione łono, które Cię nosiło, i piersi, które ssales*. W tych właśnie słowach *kobieta z tłumu* wielbiła i dziękowała Bogu za Matkę Jezusa, za Maryję Panne, za Jego i za naszą Matkę. Dlaczego dziękowała? Być może ujęły ją i do jej serca dotarły słowa, które sam Jezus już wcześniej o swej Matce i do Niej mówił. Słowa po ludzku zaskakujące, a nawet trudne. Nieco wcześniej święty Łukasz opisuje nam, że Jezus widząc swą *Matkę wraz z braćmi* powiedział: *moją matką i moimi braćmi są ci, którzy słuchają słowa Bożego i wypełniają je*. Papież Franciszek zauważył, że było w tych słowach Jezusa *największe uznanie dla Maryi, gdyż to właśnie Ona jest doskonałą uczennicą, która we wszystkim była posłuszna woli Boga*. Możemy przypuszczać, że pewnie, tak po ludzku, spodobały się Panu Jezusowi słowa błogosławieństwa, które teraz jedna z kobiet z tłumu wypowiedziała pod adresem Jego Matki. On naprawdę Ją kochał i wiele Jej zawdzięczał. Przyjął Go pod swoje matczyne serce, choć nie było to dla Niej w pełni zrozumiałe i proste. *Można sobie wyobrazić* – mówił kiedyś w czasie rozważania przed modlitwą Anioł Pański Benedykt XVI – *jak musiała się czuć Maryja w takiej chwili (w chwili zwiastowania): pełna przejęcia, kompletnie zaskoczona perspektywą, która jej została przedstawiona*. Ale – jak wyjaśnił młodemu w styczniu w Panamie papież Franciszek – *Maryja za pomocą kilku słów miała odwagę powiedzieć „tak” i zaufać miłości, zaufać obietnicom Boga, który jest jedyną siłą zdolną do odnowienia, do uczynienia wszystkiego nowym*. Jezus doskonale wiedział jak wiele Jej zawdzięcza, jak bardzo starała się Go chronić i troszczyć się o Niego. W codzienności doświadczył Jej mądrości i rozważli, z którą *zachowywała wszystkie te sprawy i rozważała je w swoim sercu*. Doświadczył jej wiernej, matczynej miłości, która najpełniej objawiła się w godzinie Jego krzyżowej męki, gdy wszyscy *uczniowie uciekli*, Ona zaś pozostała u stóp Jego krzyża. Znał więc Jej serce i jego niezwykłą wrażliwość. Dobrze pamiętał, z jaką *delikatnością dostrzegła w Kanie na weselu potrzebę małżonków* zwracając się do Niego: *Synu, oni przecież wina nie mają*. Tak, to naprawdę błogosławiona kobieta. Kobieta, w której życiu było wiele trudności, z którymi musiała się zmierzyć, a które były prostą i jasną konsekwencją Jej „tak” wypowiedzianego Panu. Było to bowiem – jak zauważył kiedyś papież Franciszek – „tak” osoby, która chce się zaangażować i podjąć ryzyko, która chce postawić wszystko na jedną szalę, bez innych gwarancji niż pewność, że niesie obietnicę, że swoim „tak” daje życie marzeniu Boga. Ale ta właśnie *Błogosławiona Kobieta*, przed którą dziś, tutaj, w tym kalwaryjskim sanktuarium jesteśmy, przechodząc różne próby, *wspierana Duchem męstwa, pozostała wierna swojej obietnicy*. I za to została nagrodzona *chwałą nieba, z duszą i ciałem* – jak wierzymy i wyznajmy – *wzięta do niebieskiej chwały*. Dziś przychodzimy do Niej, aby takiego zawierzenia Bogu się uczyć i prosić, aby się za nami u swego Syna wstawiała. *Błogosławieni ci, którzy słuchają słowa Bożego i zachowują je*. Takiej właśnie postawy mamy się od Maryi uczyć i starać zrozumieć, że na tym właśnie, na słuchaniu Boga dużo bardziej niż ludzi i ludzkich mądrości, i zachowywaniu Jego słowa, polega nasze prawdziwe błogosławieństwo i szczęście.

Umilowani w Panu Siostry i Bracia! *Błogosławieni ci, którzy słuchają słowa Bożego i zachowują je*. Błogosławieni słuchający! Czy jednak łatwo dziś człowiekowi słuchać Bożego słowa i czerpać z niego dla siebie siłę i życie? Czy łatwo o *posłuszeństwo temu słowu*? Czy współczesny człowiek nie zagubił gdzieś tej podstawowej zdolności do otwarcia swego

serca i ducha *na Mądrość, która zstępuje z góry?* Czy w swojej ludzkiej pysze i zapatrzeniu w siebie byłby jeszcze zdolny prosić Boga, powtarzając za Autorem *Księgi Mądrości* – *dajże mi Mądrość, co dzieli tron z Tobą* i jednocześnie z pokorą uznać siebie za *człowieka niemocnego i krótkowiecznego, zbyt słabego, aby pojąć sprawiedliwość i prawa?* Wydaje się, że właśnie dziś człowiek staje się coraz bardziej niezdolny do słuchania słowa, zapatrzony w swoje racje, w swoje pomysły i w swoją ludzką mądrość. Papież Benedykt XVI podczas pielgrzymki do rodzinnej Bawarii stwierdził, że *istnieje nawet jakieś zaburzenie słuchu w stosunku do Boga, na które cierpimy zwłaszcza w naszej epoce. Po prostu nie potrafimy już usłyszeć Jego głosu, bo zbyt wiele innych dźwięków wypełnia nasze uszy. To, co się o Nim mówi wydaje się nam przednaukowe, już nie pasujące do naszych czasów. To zaburzenie słuchu czy wręcz głuchota w obliczu Boga sprawia też, że w naturalny sposób tracimy również zdolność rozmawiania z Nim czy mówienia do Niego.* To zaburzenie słuchu i ta głuchota na Boga dosięga dziś także wielu ludzi wierzących. Wprawdzie uznają jeszcze, że jakiś Bóg istnieje, od czasu do czasu powtarzają gesty religijne, ale żyją tak i dokonują takich wyborów, *jakby On nie istniał. Na pozór wszystko toczy się normalnie, chociaż nie mamy już uszu i oczu dla Boga i praktycznie żyjemy bez Niego.* Czy jednak rzeczywiście wszystko toczy się normalnie i zwyczajnie? Czy także we wspólnocie Kościoła nie potrzebujemy dziś szczególnej odnowy, jakiegoś zasadniczego powrotu i zwrotu ku Bogu, ku słowu Bożemu. Czy nie powinniśmy raz jeszcze przypomnieć sobie i z wiarą przyjąć, że: *błogosławieni, a więc prawdziwie szczęśliwi są ci, którzy słuchają słowa Bożego i zachowują je wiernie?*

Kochani w Panu Siostry i Bracia! W ten maryjny wieczór, wobec naszej Matki, Wniebowziętej Pani i Królowej, która na tym kalwaryjskim wzgórzu w swym Cudownym Wizerunku od przeszło trzystu lat wysłuchuje naszych prośb, trzeba nam dziś prosić, abyśmy potrafili słuchać. Papież Franciszek, zachęcając nas kiedyś do otwarcia naszych oczu i uszu, a nade wszystko do otwarcia serca, *do słuchania sercem*, przekonywał nas, abyśmy pamiętali, że *zawsze jesteśmy trochę „skąpi” w naszym spojrzeniu i w sercu: pozostawieni sami sobie w ostateczności tracimy nie tylko miarę, ale i perspektywę; dochodzimy do przekonania, że wszystko zrozumieliśmy, że wzięliśmy pod uwagę wszystkie zmienne (...)* Są to jednak *wszystko jedynie nasze konstrukcje, które ludzą, że dotyczą nieba.* W uroczyście Wniebowzięcia Maryi mamy szansę, aby na nowo zobaczyć perspektywę, którą Ona nam ukazuje. Papież Franciszek powie, że *Ona uwierzyła w Syna Bożego i pierwsza została wzięta do nieba z ciałem i duszą. Pierwsza przyjęła i wzięła na ręce Jezusa, gdy był jeszcze dzieckiem, i Ją pierwszą On wziął teraz w swe ramiona, by wprowadzić do wiecznego królestwa Ojca.* Maryja przetarła więc dla nas niebieski szlak. Wskazała, że *nasza ojczyzna jest w niebie, w ramionach Ojca. Maryja bowiem poprzedziła nas na tej drodze, na którą wchodzi w swym życiu ci, którzy przez chrzest związali swoje życie z Jezusem, tak jak Ona związała z Nim całe swoje życie.* Weszliśmy zatem i my wszyscy na tę drogę. Wniebowzięcie Maryi wciąż nas zachęca, abyśmy się nie zniechęcili i nie ustali w drodze, abyśmy z niej nie zawrócili i nie dali się na niej uwieść mirażom tego świata, abyśmy nie dali się odwieść czy zastraszyć, abyśmy nie zbłądzili i nie ulegli naszym ludzkim słabościom, abyśmy z tej *Bożej drogi do nieba*, nie zesli. Jest to droga wiary i zawierzenia Bogu. Droga służby i pokornej miłości. Droga odważnych decyzji i zaufania, że przyniosą one spodziewane owoce. Droga ludzi pokornych, *ubogich Pana*, ludzi często lekceważonych i pogardzanych w tym świecie, zapomnianych i niedocenianych, ale wyniesionych do pełni życia u Boga. Jednak nade wszystko jest to droga ludzi zasłuchanych w słowo Boga, przyjmujących Jego propozycje i Jego rozwiązania. I taką właśnie drogę wskazuje nam Maryja Wniebowzięta. Nie

jest to droga *oderwana od życia*, ale przeciwnie, niekiedy boleśnie w nim zanurzona. Nie jest to droga zarezerwowana dla nielicznych, ale otwarta dla wszystkich, niekiedy trudna, ale możliwa *dla tego, kto wierzy*. To przecież idąc tą właśnie drogą, Maryja usłyszała najpierw zapowiedź, że *Jej serce miecz przeniknie*. To na niej spotkała Elżbietę *będącą w potrzebie*, a później zasmuconych nowożeńców w Kanie Galilejskiej. Idąc tą właśnie drogą niejednokrotnie przemierzała górzyste okolice, *aż po ostatni bolesny etap Kalwarii, związany z tajemnicą Męki Chrystusa*. I na tej *drodze Maryi* pojawił się również jerozolimski Wierczenik, gdzie na modlitwie oczekiwała wraz z Jego uczniami na zesłanie Ducha Świętego. Maryja jest przewodniczką na drodze wiary tych, którzy swoją *nadzieję złożyli w Chrystusie*. Ona – jak przypomniał nam na Jasnej Górze papież Franciszek – *jako Matka rodziny chce nas strzec razem, wszystkich razem*. Wypowiadając dziś nad nami swoje błogosławieństwo: *błogosławieni ci, którzy słuchają słowa Bożego i zachowują je*, sam Jezus pragnie nam wszystkim jeszcze raz przypomnieć, że *kiedy przyjmujemy słowo jak Maryja, Duch Święty sprawia, że poczyna się ono w naszym wnętrzu i rodzi się jako oświecające nas i innych światło; stajemy się braćmi*. Jego słowo nie dzieli, nie stawia nas po dwóch stronach barykady, nie jest narzędziem walki ani orężem przeciw komukolwiek. Stajemy się prawdziwie *Jezusową rodziną* i to nie przez więzy krwi, ale przez przyjęcie Jego słowa, które daje nam prawdziwe życie. Ono rodzi się w nas jako *światło* i uzdalnia nas do *naśladowania Chrystusa*. Dlatego jest *lampą rozprasającą ciemności lęku i oświetlającą drogę nawet w najtrudniejszych chwilach, jest niczym kompas wskazujący drogę, którą należy iść*.

Drodzy Kalwaryjscy Pielgrzymi! Cieszę się, że wraz z wami przybyłem dziś ze święto-wojciechowego Gniezna na to maryjne miejsce. Wpatrując się z wiarą i miłością w cudowne oblicze królującej tu od wieków Matki Bożej pragnę prosić, aby nas wszystkich, prawdziwie wszystkich, jeszcze raz ogarnęła swym matczynym spojrzeniem. *W Niej bowiem – jak uczy papież Franciszek – widzimy najpiękniejszą twarz Kościoła – Matki, dostrzegamy plany, jakie Pan ma wobec każdego i każdej z nas oraz nadzieję, która w nas zamieszkuje, nawet jeśli nasze serce wciąż pełne jest sprzeczności. I tak oto Maryja, towarzysząc nam i objawiając, jak słodki jest Pan, na nowo daje nam odwagę, ponieważ największym Jej pragnieniem jest doprowadzić nas wszystkich do Ojca: tak więc, choć nadal często jesteśmy podzieleni, możemy stać się naprawdę jedną rodziną w Jezusie, Jej Synu i naszym Panu, Królu miłosierdzia i Głowie Ciała, którym jest Kościół. Błogosławieni są bowiem ci, którzy słuchają słowa Bożego i zachowują je. Amen.*

Abp Wojciech Polak, Prymas Polski

Homilia wygłoszona podczas Mszy Świętej z poświęceniem ołtarza (Bydgoszcz, 7 września 2019 r.)

Biskupie Janie, Pasterzu Kościoła Bydgoskiego, Drodzy Bracia w Chrystusowym Kapłaństwie, Biskupi i Prezbiterzy, Osoby Życia Konsekrowanego, Przedstawiciele Życia Publicznego, Umiłowani w Panu, Siostry i Bracia!

W wigilię święta Narodzenia Najświętszej Maryi Panny, u stóp Matki Boskiej Pięknej Miłości, Umiłowanej Patronki Diecezji Bydgoskiej, rozpoczynając roczną uroczystość

odpustową ku Jej czci, zgromadziliśmy się, aby wziąć udział w konsekracji nowego ołtarza katedry i w poświęceniu odrestaurowanego prezbiterium oraz organów katedry. Dla każdego kościoła, tym bardziej zaś dla kościoła katedralnego, poświęcenie nowego ołtarza jest bardzo szczególnym i wyjątkowym wydarzeniem. Sam obrzęd poświęcenia ołtarza zwraca nam uwagę, że *ołtarz chrześcijański z natury swojej jest szczególnym stołem ofiary i uczytą paschalnej*. I choć to prawda – jak czytamy dalej we wprowadzeniu do obrzędu poświęcenia ołtarza – że *dzieci Kościoła wszędzie, stosownie do okoliczności, mogą czcić pamiątkę Chrystusa i gromadzić się przy stole Pańskim*, to jednak jest *godne tajemnicy eucharystycznej, aby chrześcijanie budowali stałe ołtarze do odprawiania Wieczery Pańskiej*.

Na zakończenie więc dzieła renowacji wnętrza katedry bydgoskiej, podjętej tutaj – jak wszyscy widzimy – z takim staraniem i wysiłkiem w minionych latach, gromadzimy się dziś, pod przewodnictwem biskupa bydgoskiego przy nowym katedralnym ołtarzu, aby poprzez akt poświęcenia – jak usłyszymy za chwilę w modlitwie poświęcenia – sam Bóg uświęcił *niebieską łaską ten ołtarz*. Ołtarz bowiem ze swej natury *poświęcony jest samemu Bogu*, a nam, ludziom, służy jako stół ofiarny, jako stół Pański, przy którym *posilać się będziemy na Bożej Uczcie*. Dlatego jeszcze raz pragniemy powtórzyć słowa [zanoszonej już przez nas] modlitwy: *Boże (...) przeniknij łaską z nieba swoich wiernych, którzy Tobie poświęcają ten ołtarz. Gdy zaś będą się przy nim gromadzić, obdarzaj ich pokarmem eucharystycznym i przez działanie Ducha Świętego z dnia na dzień przemieniaj w lud Tobie poświęcony*. Albowiem nasze stawanie przy ołtarzu, nasze sprawowanie *pamiątki Pana*, musi uczyć nas – jak wskazywał papież Franciszek – *przechodzić wciąż z celebracji do życia i stawać się mężczyznami i kobietami eucharystycznymi*, a to oznacza *pozwolenie na to, aby Chrystus działał w nas i przez nas, aby myśli Jezusa były naszymi myślami, Jego uczucia naszymi uczuciami, Jego wybory także naszymi wyborami*.

Umiłowani w Panu Siostry i Bracia! Poświęcenie ołtarza jest niewątpliwie szczególnym wydarzeniem w życiu każdej świątyni. Poświęcenie katedralnego ołtarza ma jednak – przynajmniej – wyjątkowe znaczenie. Katedra przecież to *mater et caput omnium ecclesiarum diecezji*, a więc *matka i głowa wszystkich diecezjalnych świątyń*. Jest więc ona dla całego Kościoła Bydgoskiego znakiem i zwornikiem jedności oraz w pewnym sensie źródłem, z którego płyną źródła łask. Można tego praktycznie doświadczyć w każdy Wielki Czwartek, gdy właśnie tutaj, wokół *ołtarza katedry*, sprawujecie pod przewodnictwem waszego biskupa *świętą Ofiarę Jezusa Chrystusa*. Wyjaśniając kiedyś, w swoim katedralnym kościele, to szczególne *mysterium jedności*, ówczesny biskup Monachium i Fryzngi, kardynał Joseph Ratzinger, dziś papież senior Benedykt XVI, mówił, że właśnie *ten jeden ołtarz, który wyraża nasz lokalny Kościół (...) naszą diecezję w jej jedności, ponownie wskazuje na samego Jezusa Chrystusa, żywy ołtarz i Kapłana jednocześnie*. A nawiązując wówczas, gdy mówił te słowa, do wielkoczwartkowego obrzędu poświęcenia świętych olejów dodawał, że *z tej jednej katedry i w tej jednej katedrze, [z tego jednego ołtarza] otrzymujemy oleje święte, które teraz wychodzą na zewnątrz, tak iż sakramenty w całej diecezji pochodzą z tego jednego centrum, a tym samym stają się widzialne jako owoc jednego sakramentu śmierci i Zmartwychwstania Jezusa Chrystusa. W tym, co dziś ma miejsce – tłumaczył jeszcze ówczesny biskup Monachium i Fryzngi – w poświęceniu i odebraniu sakramentów, dokonuje się to, co zapowiadają słowa psalmu: wylanie świętego oleju na całe Ciało Kościoła*. Wsłuchując się w te słowa i mając przed oczyma ten piękny wielkoczwartkowy obraz, i my także w tym,

co dziś ma miejsce tutaj, w bydgoskiej katedrze, w poświęceniu katedralnego ołtarza, a więc także w namaszczeniu olejem krzyżma tego świętego stołu, widzimy i doświadczamy, że tutaj właśnie bije źródło jedności waszego diecezjalnego Kościoła. Tym źródłem jest Jezus Chrystus, żywy ołtarz i Kapłan jednocześnie. A ponieważ właśnie tutaj, przy ołtarzu – jak wyjaśniają nam jeszcze słowa wprowadzenia do obrzędu poświęcenia ołtarza – *czci się pamiątkę Pana i rozdziela wiernym Jego Ciało i Krew, pisarze Kościoła widzieli w ołtarzu znak samego Chrystusa. Stąd też – czytamy dalej – wywodzi się twierdzenie: Ołtarz jest Chrystusem.* Tak mocne i jednoznaczne twierdzenie, które przemawia i dziś do nas, tutaj zgromadzonych, abymy pamiętali, że to On, nasz Pan zmartwychwstały, jest źródłem naszej jedności i życia. *Chrystus żyje* – woła dziś i do nas, jak do młodych całego świata papież Franciszek – *On jest naszą nadzieją (...) wszystko, czego dotknie, staje się młode, staje się nowe, napętnia się życiem (...) On żyje i chce, abyś żył!* A ten nowo poświęcony ołtarz będzie dla nas, dla każdej i każdego z nas tutaj przychodzących, odtąd i na zawsze, w myśl słów modlitwy poświęcenia: *znakiem Chrystusa, świętecznym stołem, miejscem ścisłego z Nim zjednoczenia i pokoju, a więc miejscem rodzącym życie, gdzie i my, jak przypominał nam przed chwilą Apostoł Paweł, napętnieni Jego Duchem, stawać się będziemy na wzór obrazu Jego Syna, aby On był pierwotnym między wielu braćmi.*

Nasza zaś jedność z Nim, nasze zjednoczenie i napętnienie Jego Duchem, Duchem Chrystusa zmartwychwstałego, zanurzone w sakramencie jedności Ciała i Krwi Pańskiej, prawdziwie otwierać nas będzie na siebie nawzajem, czyniąc z nas wszystkich, właśnie tutaj, właśnie teraz, właśnie wokół Chrystusowego ołtarza, lud zjednoczony węzłami wiary i miłości. Ołtarz bowiem – jak wypowiadamy jeszcze w modlitwie poświęcenia – *jest źródłem jedności Kościoła i braterskiej zgody, z którego wierni czerpać będą ducha wzajemnej miłości.* Jeśli więc wciąż jeszcze szukamy tego, co nas naprawdę łączy i co sprawia, że jesteśmy razem we wspólnocie Kościoła, jeśli wypatrujemy mocy do pokonywania podziałów i przekraczania dzielących nas barier, jeśli jeszcze spoglądamy z nadzieją i nadal wierzymy i wyznajemy, że w *Jezusie Chrystusie sam Bóg zburzył rozdzielający nas mur – wrogość i pojednał nas ze sobą i między nami,* to trzeba nam będzie nie raz cierpliwie wracać do tego katedralnego miejsca, do tego jedyne ołtarza naszego diecezjalnego Kościoła, aby wciąż, pomimo przeszkód, towarzyszących nam lęków czy niepewności, właśnie tutaj doświadczać *jedności i braterskiej zgody, i stąd nadal czerpać i wzmacniać ducha wzajemnej miłości, ducha prawdziwej jedności.*

Drodzy w Chrystusie Panu Siostry i Bracia! Umiłowany Kościele Bydgoski! Nowy ołtarz staje w odnowionym prezbiterium, niejako u stóp Cudownego Wizerunku Matki Boskiej Pięknej Miłości. Poświęcamy Bogu ten ołtarz w wigilię święta Narodzenia Najświętszej Maryi Panny. *Dzisiaj* – jak mówił kiedyś właśnie w święto Jej narodzenia papież Franciszek – *możemy spoglądać na Maryję, niepozorną, świętą, bez grzechu, czystą, wybraną, by być Matką Boga.* Możemy na Nią wszyscy tutaj spoglądać. Możemy na Nią patrzeć tak, jak patrzył na Nią święty Józef, o którym przypominała nam dziś Mateuszowa Ewangelia. Przypominała nam cały dramat, który przeżywał i całą nadzieję, którą niósł w swoim zranionym sercu. On – powie o świętym Józefie papież Franciszek – *człowiek niezwyklej wrażliwości i delikatności, z jaką zamierza w tajemnicy opuścić Maryję, tak by Jej nie skrzywdzić. Przygotowuje wszystko, aby odejść i to tak, aby ludzie mogli mówić: Cóż to za zły człowiek, porzuca dziewczynę w ciąży. Brał na siebie winę – tłumaczy jeszcze papież – ponieważ jest sprawiedliwy, jest człowiekiem sprawiedliwości.* Ale święty Józef jest też człowiekiem, który pod wpływem spotkania z tajemnicą Boga, potrafi zmieniać swoje

własne decyzje. Tak, miał do nich prawo. *Nie ubóstwia ich jednak ani nie absolutyzuje swojego myślenia i postanowień.* Nie trzyma się ich kurczowo. Nie obstaje za wszelką cenę przy swoim. *Potrafi więc zrezygnować ze swojego wczorajszego wyobrażenia o Bogu i Jego woli, z którym jeszcze przed chwilą kładł się spać.* Jest człowiekiem zawierzenia. Jest człowiekiem zaufania. Jest człowiekiem otwartym. *Nie zaaresztował Boga we własnych myślach i postanowieniach. Nie uczynił bożka z własnych myśli, nie ubóstwiał swoich racji.* On rzeczywiście dał się poprowadzić Bogu. Jakże ostatecznie bliski, jakże wewnętrznie podobny jest więc do Tej, która całe swoje życie oparła na oddaniu siebie Bogu i na realizacji Jego woli. Papież Franciszek zauważył kiedyś, że w ten sposób to pierwsze *tak*, które Maryja wypowiedziała Bogu w Nazarecie, było przecież *tylko pierwszym z wielu „tak”* wypowiedzianych w Jej sercu w chwilach radosnych, jak i tych bolesnych, wielu „tak”, których kulminacją było owo „tak” pod krzyżem. Będąc więc dziś tutaj przed Nią, przed naszą Panią Piękną Miłości, uczmy się od Niej postawy wierności Bogu. Bądźmy Mu wierni. *To jest ostatecznie i nasza droga – powie nam papież – zawsze z Bogiem, także w naszych słabościach, także w naszych grzechach. Nigdy nie wybierajmy drogi prowizorycznej.* Nie szukajmy łatwych rozwiązań czy drogi na skróty. *To nas zabija – przypomni nam i przestrzeże nas wprost papież – pamiętajmy, że wiara jest wiernością ostateczną, jak wiara Maryi.* Wiara jest wiernością ostateczną, jak wiara Józefa. Tak, wiara jest wiernością ostateczną.

Siostry i Bracia w Chrystusie Panu! Za chwilę staniemy się świadkami poświęcenia ołtarza. Według słów modlitwy poświęcenia OŁTARZ to: znak Chrystusa, stół świąteczny dla wszystkich, miejsce ścisłego zjednoczenia z Bogiem, źródło jedności Kościoła i braterskiej zgody, centralne miejsce świątyni, przy którym wielbimy Boga i dziękujemy Mu za wszystko. Niech więc ten poświęcony ołtarz – jak mówią nam jeszcze słowa modlitwy konsekracyjnej – będzie dla was, dla całej diecezjalnej wspólnoty, centrum życia, ośrodkiem, w którym wielbić będziemy Boga i Bogu dziękować, aż z radością dojdziemy do niebieskich przybytków. Amen.

Abp Wojciech Polak, Prymas Polski

Homilia wygłoszona podczas Mszy Świętej sprawowanej w 50. rocznicę koronacji Obrazu Matki Bożej Pocieszenia (Dąbrówka Kościelna, 8 września 2019 r.)

Drogi Pasterzu Poznańskiego Kościoła, Umiłowani Bracia w Chrystusowym Kapłaństwie, Osoby Życia Konsekrowanego, Siostry i Bracia w Chrystusie Panu, Kochani Dąbrowieccy Pielgrzymi.

Jak co roku jesteśmy tutaj razem, w naszym sanktuarium *Dąbrowieckiej Matki Pocieszenia*. Przybyliśmy na święto ku Jej czci. Przybyliśmy z naszymi prośbami, intencjami, ale i z dziękczynieniem za obecność Matki Bożej w tym świętym i jakże malowniczym miejscu naszej świętowojeickiej archidiecezji. Przyszliśmy, aby uwielbić Boga przez Maryję, wspominając Jej wyniesienie. W tym roku świętujemy bowiem złoty jubileusz koronacji wizerunku *Dąbrowieckiej Matki Pocieszenia*. Było to – jak już usłyszeliśmy – w niedzielę 15 czerwca 1969 roku. W swoich osobistych zapiskach *Pro memoria* ówczesny pasterz archidiecezji gnieźnieńskiej kard. Stefan Wyszyński syntetycznie opisał wydarzenia tamte-

go pamiętnego dnia. Wspomnił o miejscach, w których się modlił, o przebiegu samej uroczystości i o osobach, które w niej uczestniczyły, m.in. o arcybiskupie Antonim Baraniaku, który przewodniczył Eucharystii i wraz z którym nałożył korony na Cudowny Wizerunek Matki Bożej i Dzieciątka Jezus. Prymas wspomnił też o procesji, która wyruszyła spod dębu pod górkę *wśród ogromnego skwaru i kurzu. Jak sucho i duszno – zapisał – ale pielgrzym jest spokojny (...)* Ludzie są uradowani. Witają biskupów z wielką życzliwością. Sama koronacja Obrazu – jak wszyscy wiemy – dokonała się *w loży frontowej świątyni*. A po niej pewien koronacyjny szczegół, do którego kard. Wyszyński nawiąże w swoim kazaniu, a nawet – jak sam wówczas zapisał – *stanie się dominantą dla mojego kazania*. Oto pielgrzymi z Poznania ofiarowują Księdzu Prymasowi nowy kielich do sanktuarium, kielich w którym ma być sprawowana Najświętsza Ofiara. Ten kielich – jak mówił potem do pielgrzymów Prymas – *będzie zbierał wszystkie wasze tży, cierpienia, bóle i radości, będzie zbawieniem, oczyszczeniem i obmywaniem całej pielgrzymiej rzeszy, która – jak wierzymy – będzie tutaj przychodziła przez długie wieki*. Jesteśmy dziś świadkami i uczestnikami tej prawdy. Za każdym razem, gdy u stóp Dąbrowieckiej Pani sprawowana jest Najświętsza Ofiara, my wszyscy, także my, *Siostry i Bracia*, dziś tu zgromadzeni, doświadczamy, że to *Maryja* – jak powiedział wówczas Prymas Tysiąclecia – *jest tym pierwszym Kielichem, w którym z woli Ojca Niebieskiego i z woli Syna Bożego spoczęła najwspanialsza Ofiara*. Z tego wzgórza, z tego tak pięknie odnowionego dąbrowickiego kościoła, *Maryja* wciąż nas uczy i będzie uczyć jak życie *oddawać i ofiarować Bogu*.

Umiłowani w Panu *Siostry i Bracia!* Wspomnienie koronacji tutejszego Wizerunku Matki Bożej Pocieszenia łączy się również z wypełnieniem przyrzeczenia, jakie przed półwieczem złożył w imieniu wszystkich pielgrzymów sam Prymas Tysiąclecia. Mówił wówczas: *zanim stąd odejdziemy (...)* ponowimy jeszcze nasze ślubowania. *Przyrzekamy, że nadal będziemy przychodzić na to poświęcone miejsce. Tutaj będziemy krzepić się i wzmacniać. Bo gdzie jest Matka Chrystusowa, tam jest i Jej Syn. Widzimy go w Jej ramionach (...)* Dziś, po pięćdziesięciu latach od tej szczególnej deklaracji i świadectwa, w dniu złotego jubileuszu koronacji, naszą obecnością zaświadczyliśmy, że przychodzimy tutaj, że jesteśmy, bo chcemy nadal *krzepić się i duchowo wzmacniać* pod matczynym spojrzeniem *Maryi*, naszej Dąbrowieckiej Pani. Ktoś kiedyś obserwując papieża Franciszka powiedział do niego: *uderza mnie widok Twoich oczu, które napotykają spojrzenie Maryi*, i z całą prostotą zapytał jeszcze Ojca Świętego: *co papież dostrzega w oczach Maryi?* On zaś z równą prostotą, jak syn wobec Matki, odpowiedział: *nie wiem dlaczego, ale Maryja, Matka, zawsze mnie przyciągała. Co więc myślę, gdy patrzę na Matkę Bożą? (...)* Z pewnością miło jest patrzeć na *Matkę Bożą*, ale jeszcze wspanialej jest pozwolić, by *Maryja* patrzyła na nas, pozwolić *Jej* patrzeć na nas i mówić *Jej* o wszystkim, wiedząc, że *Ona* patrzy na nas.

Kochani *Moi, Siostry i Bracia!* Wspomnienie uroczystej koronacji Dąbrowieckiej Pani, Matki Pocieszenia, i nasza wdzięczność za *Jej* obecność na tym świętym wzgórzu, łączą się dziś, w doroczną uroczystość Narodzenia Najświętszej *Maryi* Panny, z naszym spojrzeniem wiary na *Tę*, z której – jak śpiewaliśmy przed dzisiejszą Ewangelią – *narodziło się Słońce sprawiedliwości, Chrystus, który jest naszym Bogiem*. Święty Jan Paweł II w encyklice o *Błogosławionej Maryi Dziewicy w życiu pielgrzymującego Kościoła* napisał, że *o ile w tej sprawie trudno ustalić jakiś chronologiczny punkt dla określenia daty narodzin Maryi, to myśli Kościoła w pełni odpowiada świadomość pojawienia się Maryi przed Chrystusem na horyzoncie dziejów zbawienia*. *Wówczas, gdy definitywnie przybliżała się pełnia czasu, gdy zbawczy adwent Emmanuela stał się bliski swego wypełnienia, Ta, która została odwiecznie przeznaczona na Jego Matkę, była już na ziemi (...)* Obecność *Jej* pośród *Izraela* –

dyskretna i chyba przez współczesnych Jej nie zauważona – pozostawała równocześnie przejrzysta i jawna wobec Przedwiecznego, który z tą ukrytą Córą Syjonu związał swój zbawczy plan obejmujący całe dzieje ludzkości. Jakże nie odnieść dziś do tych papieskich słów świadectwa św. Pawła z drugiego czytania, w którym Apostoł Narodów zapewnia nas, że Bóg z tymi, którzy Go miłują, współdziała we wszystkim dla ich dobra, z tymi, którzy są powołani według Jego zamiaru. Maryja zajmuje niewątpliwie szczególne miejsce w tym Bożym planie. Jest pośród wybranych, nosząc na sobie to szczególne powołanie Matki Bożego Syna. Tak blisko z Nim zjednoczona. *Serce Maryi, bardziej niż jakiegokolwiek inne* – wskaże nam papież Franciszek – *jest bowiem sercem pokornym i zdolnym przyjąć dary od Boga*. U Jej boku, u boku Tej pokornej i prostej kobiety, postawił zaś pokornego i sprawiedliwego człowieka, św. Józefa. Spróbujmy skierować teraz nasz wzrok na Niego, na męża Maryi. Możemy sobie wyobrazić dramat człowieka, dramat mężczyzny, narzeczonego, który czuje się zdezorientowany, a może nawet upokorzony sytuacją, w której się znalazł. Przecież to, że stała się brzemienną za sprawą Ducha Świętego wie autor Ewangelii, wiemy my, ale nie wie tego św. Józef. Stoi przed trudnym wyborem. Z jednej strony chce pozostać wierny Prawu, z drugiej natomiast – i to wie na pewno – *nie chce skrzywdzić Maryi, nie chce narażać Jej na zniesławienie*. I oto w tej trudnej chwili, w chwili wahania i zagubienia, Bóg wyznacza Józefowi spotkanie, posyła swego anioła, który mu zwiastuje to, co dotychczas było dla niego zakryte. Bóg bowiem w realizacji swoich zbawczych planów posługuje się człowiekiem; powołuje człowieka – ubożego cieślę z Nazaretu – Józefa i młodą dziewczynę – Maryję. Boży plan zbawczy jest jednak tajemnicą zakrytą przed ograniczonym ludzkim umysłem. Powiedzenie Bogu *tak* wymaga heroicznej wiary i posłuszeństwa. Maryja wypowiedziała swoje *tak* w zwiastowaniu – *niech mi się stanie według słowa Twego*, św. Józef natomiast nie wyrzekł ani słowa – *swoje tak Bogu powiedział życiem, czynem: Józef uczynił tak* – zapisze św. Mateusz – *jak mu polecił anioł Pański*. Czyż Jego postawa nie jest dla nas dzisiaj szczególnym przypomnieniem, że wobec Boga, który wzywa, ważniejsze są czyny niż słowa? Czy postawa Józefa nie uczy nas ufności i zawierzenia Bogu aż do końca, nawet w najbardziej skomplikowanych i trudnych sytuacjach życiowych? A jako mąż *sprawiedliwy, tzn. ten, który we wszystkim i zawsze chce pełnić wolę Bożą*, uczy nas również zaufania człowiekowi, choćby wszystko – tak po ludzku mówiąc – wskazywało na to, że to zaufanie zostało zawiedzione. Więcej jeszcze, Ewangelia dzisiaj pokazuje nam, że wtedy, gdy człowiek powźmie swój plan oparty tylko na ludzkich rachunkach i oczekiwaniach, jedynie Bóg swoją interwencją może prawdziwie otworzyć mu serce na tajemnicę i pomóc dostrzec, w czym tak naprawdę objawia się wola Boża.

Umiłowani Siostry i Bracia! Drodzy Dąbrowieccy Pielgrzymi! Uwielbiając dziś Maryję w tajemnicy Jej narodzenia, tutaj, w naszym dąbrowieckim sanktuarium, spoglądamy i my na nią oczyma świętego Józefa. Ona – jak przypomni nam papież Franciszek – *od zawsze wybrana na Matkę, nauczyla się stawiania uczennicą*. Przypomina nam, że wszystko w naszym życiu zaczyna się od tej właśnie postawy *wsluchiwania się w Boga*. *Jednakże nie wystarcza jedynie słuchanie*. W Jej życiu, i w życiu świętego Józefa, jest to z pewnością zaledwie pierwszy, choć ważny krok, ale potem słuchanie – wyjaśni nam postawę Maryi i Józefa papież Franciszek – *musi zostać przełożone na konkretne działanie*. *Uczeń bowiem oddaje swoje życie w służbie Ewangelii*. Jak to dziś czynić? W jaki sposób w naszym życiu *słuchanie musi przekładać się na konkretne działanie*? Jak odpowiadać Bogu naszym życiem? Patrząc dziś na Maryję, na całe Jej powołanie i patrząc na św. Józefa, możemy za papieżem Franciszkiem powtórzyć, że przecież *przez całe swe życie wypełniali to, czego oczekuje się od Kościoła*. *Ich wiara pokazuje nam, jak otwierać drzwi naszych serc,*

aby być posłusznymi Bogu. W ich poświęceniu odkrywamy, jak bardzo musimy być wrażliwi na potrzeby innych. W ich łzach znajdujemy siłę, by pocieszać tych, którzy cierpią. Niech więc nasza Dąbrowiecka Matka Pocieszania oraz Ten, którego Bóg postawił u Jej boku, św. Józef, uproszą nam wszystkim łaskę odpowiadania Bogu całym naszym życiem. Amen.

Abp Wojciech Polak, Prymas Polski

Homilia wygłoszona podczas Mszy Świętej sprawowanej z okazji nadania kościołowi sanktuaryjnemu tytułu bazyliki mniejszej (Skrzatusz, 15 września 2019 r.)

Biskupie Edwardzie, Drogi Pasterzu Kościoła Koszalińsko-Kołobrzeskiego wraz z biskupami pomocniczymi, Bracia w Chrystusowym Kapłaństwie, Biskupi i Prezbiterzy, Osoby Życia Konsekrowanego, Siostry i Bracia w Chrystusie Panu, Drodzy Skrzatuszczy Pielgrzymi!

Wielu z was, *Moi Kochani Siostry i Bracia*, co roku przybywa na to święte miejsce, do Sanktuarium Matki Bożej Bolesnej, aby właśnie tutaj wraz z Nią stanąć jeszcze raz pod krzyżem Jezusa i ponownie usłyszeć Jego słowa skierowane z krzyża najpierw do swej Matki: *Niewiasto, oto syn Twój*, a potem do *stojącego obok Niej ucznia: oto Matka twoja*. My wszyscy usłyszeliśmy dziś ponownie te słowa: *syn Twój, Matka twoja*. Słowa Jezusa, które za każdym razem rodzą w nas radość i pociechę. Słowa Jezusa, które niosą nam nadzieję. Słowa Jezusa, które wciąż pozwalają i nam wszystkim wierzyć, że również w porządku wiary i my mamy matkę: *Maryja jest naszą matką. Oto cud, nowość* – wołał kiedyś w uroczystość Najświętszej Maryi Panny, Bogurodzicy, Matki Bożej papież Franciszek – *człowiek nie jest już sam; nigdy więcej sierotą – na zawsze jest synem (...) odkąd bowiem nasz Pan, Jezus Chrystus, przyjął ciało w Maryi, to od tej chwili i na zawsze, niesie ściśle związane ze sobą nasze człowieczeństwo*. Odkąd pod krzyżem *uczeń, którego Jezus miłował*, wziął do siebie Maryję, Matkę naszego Pana, odkąd Jezus dał nam więc *Ją za Matkę: my, chrześcijanie* – powtarzamy wciąż dalej za papieżem Franciszkiem – *mamy Matkę, tę samą, która jest Matką Jezusa (...)* *Nie jesteśmy sierotami*. Albowiem pod krzyżem, właśnie w tamtej chwili, *Maryja rodzi nas z wielkim bólem (...)* *z przeszłym sercem, zgadza się zrodzić nas wszystkich w tamtej chwili cierpienia. I od tamtej chwili staje się naszą Matką, od tamtej chwili Ona jest naszą Matką, Tą, która troszczy się o nas i nas się nie wstydzi – broń nas*. Tak, oto Matka twoja!

Umilowani w Panu Siostry i Bracia! Śladem przodków i minionych pokoleń, które od wieków przybywały tutaj, do Skrzatusza, do Sanktuarium Matki Bożej Bolesnej, przybyliśmy dziś, aby modlić się u stóp *Skrzatuskiej Piety, Matki Bożej Bolesnej, Matki Miłości Zranionej i Naszej Nadziei*. Przybyliśmy do Jej skrzatuskiego sanktuarium ciesząc się dziś z wyniesienia tutejszego kościoła do godności *bazyliki mniejszej*. W ten sposób, decyzją Ojca Świętego Franciszka, to właśnie święte miejsce staje się nie tylko jako szczególnie związane jeszcze jednym duchowym węzłem ze Stolicą Apostolską, ale w tym uroczystym akcie nade wszystko podkreślona zostaje wytrwała wiara ludu tej ziemi, który w swej pielgrzymce wiary czerpał siły z modlitwy do Maryi, Matki Bolesnej, przedstawionej

w tutejszej świątyni z martwym Ciałem Syna na kolanach. Nadanie skrzatuskiemu sanktuarium tytułu bazyliki mniejszej jest niewątpliwie podkreśleniem duchowych dziejów tego świętego miejsca, w które – jak widzimy – w ostatnich latach tak pięknie wpisało się również dzieło odnowy tej świątyni i całego terenu sanktuarium. Ale wyniesienie tutejszego kościoła do godności bazyliki mniejszej jest niewątpliwie także wyzwaniem i nowym zadaniem. Kościół, nadając tytuł bazyliki mniejszej, oczekuje bowiem od was, że będzie to nadal miejsce szczególnie jednoczące i łączące, pod płaszczem Maryi, Matki Bożej Bolesnej, wszystkich wiernych całej umiłowanej diecezji koszalińsko-kołobrzeskiej. W tym uroczystym akcie, potwierdzającym wyjątkowość tego miejsca łaski, jeszcze raz nas wszystkich zachęca, aby iść do Maryi, aby u Niej, u Matki Bolesnej, szukać *pociechy i niezawodnej nadziei*. Przecież to nie jakieś *nowe idee* czy *nowe technologie* są dla nas źródłem prawdziwej nadziei – przypomniawszy kiedyś w Bazylisce Matki Bożej Większej w Rzymie papież Franciszek – *ale oblicze Matki, Jej matczyne dłonie, pieszczące życie, i Jej matczyne płaszcz, którym nas okrywa. To Ona właśnie jest tą bezpieczną arką pośród różnych potopów, które przeżywamy (...)* Bo *obecność Maryi czyni także to miejsce domem rodzinnym dla nas, Jej dzieci*. Dlatego tak często tutaj do Niej wołamy: *pod Twoją obronę uciekamy się, Święta Boża Rodzicielko, nasza najlepsza Matko!* Ale obecność Maryi, Matki Bolesnej, to nie tylko czułe spojrzenie na nas, na nasze problemy i nasze życie. Papież Franciszek zauważył jeszcze kiedyś, że to przecież właśnie *u stóp krzyża, kiedy Jezus powierza Jej apostoła Jana, a wraz nim każdego z nas, mówiąc: Niewiasto, oto syn Twój, spojrzenie Maryi utkwione jest tak naprawdę w Jezusie*. Ona, stojąc wówczas w jakiejś *najgłębszej duchowej ciemności*, wpatruje się w krzyż. Patrzy na ukrzyżowanego Syna i tak, jak kiedyś w Galilejskiej Kanie wszystkim nam jeszcze raz powtarza: *zróbcie wszystko, cokolwiek On wam powie*. Także tutaj, w Jej skrzatuskim sanktuarium, a od dziś w bazylice mniejszej, wpatrując się w oblicze umęczonego Syna, Maryja, Matka Bolesna *wskazuje nam na Jezusa* – i jak mówił papież Franciszek – *wciąż nas zachęca, byśmy świadczyli o Jezusie, zawsze prowadzi nas do Swojego Syna, Jezusa, bo tylko w Nim jest zbawienie, i tylko On może przemienić wodę samotności, trudności, grzechu w wino spotkania, radości, przebaczenia*. Tak, tylko On!

Drodzy w Chrystusie Panu, Siostry i Bracia! Skrzatuszcy Pielgrzymi! Wypełniając testament ukrzyżowanego Pana, apostoł Jan – jak słyszeliśmy – *wziął Maryję do siebie*. Tłumacząc ten janowy gest, święty Jan Paweł II wskazywał nam kiedyś, że już od pierwszych wieków Kościoła rozumiano, że przekracza on daleko te osobiste, jakże wyjątkowe i historyczne wydarzenie z życia Jezusa, Maryi i Jana. *To określenie* – tłumaczył wówczas papież – *nie oznacza przecież jedynie miejsca zamieszkania Jana*. *Zwraca bowiem naszą uwagę nie tyle na wymiar materialny, ile raczej na aspekt duchowy „przyjęcia” Maryi przez Jana, na nową więź, jaka się między nimi prawdziwie wytwarza*. Papież Franciszek próbując nieco wyjaśnić tę duchową więź wprost powie, że *dzisiaj, w dzień Matki Bożej Bolesnej, przypada wspomnienie chwili, kiedy Matka Boża nas zrodziła, a Ona była wierna temu porodowi aż po dzisiejszą chwilę i nadal będzie wierna (...)* *W tamtej chwili Ona zrodziła nas wszystkich, zrodziła Kościół*. Sam papież Franciszek komentując kiedyś te własne słowa wyjaśnił precyzyjnie, że tak naprawdę Kościół zrodził się przecież w Wieczerniku, *tu* – jak tłumaczył – *gdzie Jezus spożył Ostatnią Wieczerzę z Apostołami; gdzie* – jak dziś pośród nas w pierwszy dzień tygodnia – *ukazał się wówczas pośród nich zmartwychwstały; gdzie Duch Święty zstąpił z mocą na Maryję i uczniów*. W Wieczerniku *narodził się Kościół, a narodził się* – jak dopowiedział jeszcze papież Franciszek – *wychodząc*. Z Wieczernika bowiem wyszedł on

z chlebem łamanym w rękach, mając w oczach rany Jezusa i Ducha miłości w sercu. Choć więc Kościół zrodził się w mocy Ducha Świętego w jerozolimskim Wieczerniku i stamtąd wyszedł dosłownie na cały świat, to jednak ten *duchowy poród Kościoła* miał już w pewnym sensie swój dalszy początek właśnie tam, właśnie wtedy pod krzyżem, gdy apostoł Jan usłyszał od Jezusa: *Oto Matka Twoja, a Maryja „otrzymała wówczas namaszczenie” Matki, Matki Kościoła.* Dlatego *spotkamy Ją na nowo w pierwszym dniu Kościoła, Ją, matkę naszej nadziei, we wspólnocie słabych uczniów: jeden się zaparł, inni uciekli, wszyscy byli przestraszeni.* I dlatego, jak wierzymy i wyznajemy, spotykamy Ją, naszą Matkę, Matkę Kościoła dziś, także tutaj, w Jej skrzatuskim sanktuarium, gdy na Eucharystii gromadzimy się przecież jako Kościół. Ona jest więc z nami, w *tajemnicy Chrystusa i w tajemnicy Kościoła.* I Ona, Matka naszego Pana Jezusa Chrystusa, nasza Matka, Matka Kościoła, przypomina nam dziś także, że i Kościół jest matką. Albowiem – jeszcze raz posłużę się papieżem Franciszkiem – *Kościół też otrzymał namaszczenie jako matka, przemierzając tę samą drogę co Jezus i Maryja.* Powie papież, że to *droga posłuszeństwa i cierpienia oraz stałego uczenia się drogi Pana.* To jest więc droga *Kościół–Matki* do wszystkich ludzkich serc, często tak dziś poranionych i pogubionych, nasza droga do prawdziwie pokaleczonej i *zranionej miłości.* I to jest Jezusowe posłanie *Kościół–Matki,* aby nieść światło i nadzieję, przebaczenie i pojednanie, uzdrowienie i umocnienie, ewangeliczne wezwanie do nawrócenia i pokuty, do przemiany serca, do powstania z grzechu, do nadziei, do życia, a więc ostatecznie – jak przypomniał nam Autor Listu do Hebrajczyków – do wiary w Tego, który, *gdy wszystko wykonał, gdy więc za nas umarł i zmartwychwstał, stał się sprawcą zbawienia wiecznego dla wszystkich, którzy Go słuchają.*

Siostry i Bracia w Chrystusie Panu! Jeśli jest prawdą – jak zapewnia nas jeszcze papież Franciszek – że właśnie *w Maryi widzimy najpiękniejszą twarz Kościoła–Matki, dostrzegamy plany, jakie Pan ma wobec każdej i każdego z nas oraz nadzieję, która w nas zamieszkuje, nawet jeśli nasze serce pełne jest sprzeczności,* to ten dzisiejszy uroczysty dzień, dzień ogłoszenia tutejszego kościoła bazyliką mniejszą, a nade wszystko dzień dorocznej pielgrzymki całego Kościoła Koszalińsko-Kołobrzeskiego do sanktuarium Matki Bożej Bolesnej, niech ożywi jeszcze raz waszą wiarę i miłość do Maryi, Matki i do Kościoła–Matki. Jeśli – jak mówił nam papież Franciszek – *spoglądając na tę Niewiastę pod krzyżem, i spoglądając dziś, tutaj, na tę Niewiastę trzymającą na swym matczynym łonie ofiarowane za nas na krzyżu Najświętsze Ciało naszego Pana Jezusa Chrystusa, niezachwianie naśladowując swego Syna w cierpieniu, w uczeniu się posłuszeństwa, dostrzegamy dziś Kościół i naszą Matkę,* to prosimy, aby każda i każdy z nas uczył się od Maryi posłuszeństwa Bogu. Tylko bowiem ludzie naprawdę posłuszni Bogu, tylko Kościół posłuszny Bogu, będzie mógł wiarygodnie pełnić swą macierzyńską misję w świecie. Tylko ludzie wierni Bogu, tylko Kościół wierny Bogu, będzie mógł być nadal czytelnym *znakiem i skutecznym narzędziem.* Tylko ludzie, którzy, pomimo wszystkich trudności i przeszkód, pomimo prowokacji i różnych wyzwń, zachowają w swym sercu miłość i wrażliwość dla każdego człowieka, tylko Kościół, który jak Maryja objawiać będzie temu światu *ludzką twarz nieskończonej dobroci Boga,* będzie wciąż miejscem uzdrowienia *zranionej miłości* i niezachwianej nadziei. Prośmy więc jeszcze raz Maryję, Matkę Bolesną, Matkę Miłości Zranionej i Matkę Naszej Nadziei, aby upraszała nam te wszystkie łaski u Boga. Amen.

Abp Stanisław Gądecki, metropolita poznański

Homilia wygłoszona w uroczystość Najświętszego Ciała i Krwi Chrystusa (Poznań, 20 czerwca 2019 r.)

Drodzy czciciele Eucharystii! W uroczystość Bożego Ciała potwierdzamy z radością naszą wiarę w Eucharystię, w tajemnicę, która jest sercem Kościoła. Tajemnica eucharystyczna jest bowiem „darem, jaki Jezus Chrystus czyni z samego siebie, objawiając nam nieskończoną miłość Boga wobec każdego człowieka” (*Sacramentum caritatis*, 1). Dzisiejsza uroczystość wyraża zatem radość całego Kościoła, który kontemplując i adorując Przenajświętszy Sakrament, uznaje, że jest w nim rzeczywiście i stale obecny Jezus, najwyższy i wieczny Kapłan. Mając przed oczyma treść dzisiejszych czytań liturgicznych, chciałbym teraz powiedzieć kilka prostych słów o czterech sprawach związanych z dzisiejszą uroczystością: o Chrystusie nowym Melchizedeku, Chrystusie nowym Mojżeszu, o wymiarze sakramentalnym i wymiarze społecznym Eucharystii.

1. NOWY MELCHIZEDEK

Pierwsza sprawa to ściśle powiązanie Eucharystii z kapłaństwem. Na tę więc kieruje naszą uwagę pierwsze z dzisiejszych czytań. Ten krótki fragment z Księgi Rodzaju (14, 18-20) mówi nam o tym, iż Melchizedek, król Szalemu, „kapłan Boga Najwyższego”, „wyniósł chleb i wino” i „błogosławił Abrama”, który odniósł zwycięstwo w wojnie (Rdz 14, 18-20). Ewangelie w osobie Melchizedeka, króla i kapłana w jednej osobie, dopatrują się symbolu, zapowiedzi Chrystusa: „Tyś kapłanem na wieki na wzór Melchizedeka” (Ps 110 [109], 4). Ta zapowiedź brzmi nad wyraz dziwnie, wiemy bowiem, że Jezusowi przypisywano w Nowym Testamencie wiele tytułów (Nauczyciel, Prorok, Syn Dawida, Mesjasz, Syn Człowieczy, Syn Boży, Pan), lecz Ewangelie nigdy nie nadały Jezusowi tytułu „kapłana”. Podobnie zresztą apostoł Paweł. On także nigdy nie nazwał Jezusa „kapłanem”. Według tradycji żydowskiej, Jezus nie mógł być w ogóle kapłanem, bo Jego rodzina nie należała do rodu kapłańskiego. On pochodził z plemienia Judy, a zatem – z punktu widzenia Prawa Mojżesza – droga do kapłaństwa była dla Jezusa zamknięta.

Trzeba było czekać wiele lat – aż do momentu napisania Listu do Hebrajczyków – aby pojawił się tytuł „kapłan” bądź „arcykapłan” przypisany osobie i misji Chrystusa: „Bracia święci uczestnicy powołania niebieskiego, zwróćcie uwagę na Apostoła i Arcykapłana naszego wyznania, Jezusa” (Hbr 3, 1). Dopiero wtedy Pan Jezus zostaje po raz pierwszy nazwany „najwyższym kapłanem”. Dlaczego autor tego Listu nadał Jezusowi ten tytuł, skoro Jezus nie należał do rodzin kapłańskich (Hbr 7, 14)?

Stało się tak, ponieważ – według Listu do Hebrajczyków – Jezus nie odziedziczył kapłaństwa na drodze narodzin z ludzi, tak jak je dziedziczyli potomkowie Aarona. On kapłaństwo otrzymał bezpośrednio od Boga, swojego Ojca, od Tego, który rzekł do Niego: „Ty jesteś moim Synem, jam Cię dziś zrodził” (Hbr 5, 5). To znaczy, że kapłaństwo Chrystusa nie było pochodzenia ludzkiego, ale – boskiego.

Drugą nowością kapłaństwa Jezusa jest jego wieczne trwanie. Autor Listu do Hebrajczyków – cytując Psalm 110, 4 – mówi o Jezusie: „Ty jesteś kapłanem na wieki na wzór Melchizedeka” (Hbr 5, 6). Melchizedek (Rdz 14, 18) był „bez ojca, bez matki, bez rodowodu, nie [miał] początku dni, ani też końca życia” (Hbr 7, 3). Dlatego autor Listu

dostrzegł w nim symbol i zapowiedź wiecznego kapłaństwa Chrystusa. Podczas, gdy kapłani świątyni jerozolimskiej umierali, Chrystus „ponieważ trwa na wieki, ma kapłaństwo nieprzemijające” (Hbr 7, 24).

Trzecią nowością kapłańskiej tajemnicy Chrystusa jest fakt, że Jego kapłaństwo przewyższa w doskonałości i skuteczności każde inne ludzkie kapłaństwo. Ofiary składane w świątyni jerozolimskiej gwarantowały Hebrajczykom wyłącznie prawną czystość, ale nie były w stanie gładzić ich grzechów (Hbr 10, 11). Natomiast Jezus „jedną [...] ofiarą udoskonalił na wieki tych, którzy są uświęceni” (Hbr 10, 14). On ofiarował swoją własną osobę: „przez własną krew wszedł do Miejsca Świętego, zdobywszy dla nas wieczne odkupienie” (Hbr 9, 12).

Czwartą nowością kapłaństwa Chrystusa jest Jego wywyższenie i wejście do chwały. „Sedno zaś wywodów stanowi prawda: takiego mamy arcykapłana, który zasiadł po prawicy tronu Majestatu w niebiosach, jako sługa świątyni i prawdziwego przybytku zbudowanego przez Pana, a nie przez człowieka” (Hbr 8, 1-2). Zmartwychwstanie i wywyższenie Chrystusa sprawiło, że stał się On kapłanem, który może nieustannie „wstawiać się za nami przed obliczem Boga” (Hbr 9, 24). Odtąd doskonały kult nie ma już miejsca na ziemi, w świątyni jerozolimskiej, ale w niebie. Nie jest to więc kapłaństwo według przepisów Prawa Mojżesza (Kpł 8-9), ale „według porządku Melchizedeka”, czyli uzależnione jedynie od szczególnej relacji Chrystusa z Bogiem.

2. NOWY MOJŻESZ

Druga sprawa to Jezus jako nowy Mojżesz. Dzisiejsza Ewangelia o rozmnożeniu chleba i ryb na pustyni ukazuje nam z kolei Jezusa jako nowego Mojżesza, który prowadzi lud przez pustynię i karmi zgłodniałych. Kiedyś Mojżesz wyprosił u Boga przepiórki i mannę, czyli mięso i chleb (Wj 16, 13). Mojżesz wyprosił u Boga te dary „według liczby osób, które należą do jego namiotu” (czyli do jego rodziny – Wj 16, 16). „Ten, który zebrał wiele, nie miał nic zbywającego, kto zaś za mało zebrał, nie miał żadnego braku – każdy zebrał według swych potrzeb” (Wj 16, 18).

Jezus znalazł się w podobnej do Mojżesza sytuacji. Przemawia do wielkiego tłumu. Jest obecny pośród ludzi, mówi do nich, jest o nich zatroskany, ukazuje im Boże miłosierdzie. A ludzie słuchają Go, bo Jezus mówi i działa w nowy sposób, w sposób autentyczny i konsekwentny. Mówi prawdę i postępuje w prawdzie. Daje nadzieję pochodzącą od Boga. Jest objawieniem Oblicza Boga będącego miłością (por. Papież Franciszek, Boże Ciało – 30.05.2013).

Gdy na pustkowiu kończył się dzień Jego przepowiadania Dobrej Nowiny, przystąpiło do Niego Dwunastu ze zdawałoby się całkiem roztropną propozycją: „Odpraw tłum; niech idą do okolicznych wsi i zagród, gdzie znajdą schronienie i żywność; bo jesteśmy tu na pustkowiu”. Lecz On rzekł do nich: „Wy sami dajcie im jeść”. Skąd pochodzi to polecenie, jakie Jezus kieruje do swoich uczniów? Wynika ono przede wszystkim z powodu tłumu, który idąc za Jezusem, znajduje się daleko od miejsc zamieszkałych. Następnie z racji zatroskania uczniów, którzy proszą Jezusa, aby odprawił tłum, by mógł udać się do okolicznych wsi i tam znaleźć schronienie i żywność (Łk 9, 12). Jednym słowem uczniowie zauważyli swoją bezradność wobec stojącego przed nimi problemu. Proponowane przez nich rozwiązanie brzmi: niech każdy radzi sobie sam.

Tymczasem rozwiązanie Jezusa idzie w innym kierunku: „Wy dajcie im jeść!” (Łk 9, 13). Jezus nakazuje uczniom: „Kaźcie im rozsiaść się gromadami mniej więcej po pięćdziesięciu”.

Uczynili tak i rozmieścili wszystkich (por. Wj 18, 25-26). W tym momencie Pan Jezus – podobnie jak kiedyś Mojżesz – dokonuje cudownego nakarmienia tłumów na pustkowiu. Zachowuje się jak ojciec rodziny, rozpoczyna posiłek modlitwą błogosławieństwa, a następnie rozdziela pożywienie swojej rodzinie: „wziął te pięć chlebów i dwie ryby, spojrział w niebo, odmówił błogosławieństwo i połamawszy chleby, dał je uczniom, uczniowie zaś tłumom”. Jest to chwila głębokiej komunii; tłum zaspokojony pokarmem duchowym, może pożywić się następnie pokarmem cielesnym. Później podobne gesty zostaną wykonane przez Jezusa podczas ustanowienia przez Niego Eucharystii (Łk 22, 19). Ale w tym cudzie Jezus okazuje się zarazem kim większym niż Mojżesz. On – korzystając z pośrednictwa uczniów – karmi tłumy hojniej niż Mojżesz, bo nie karmi ludzi „według ich potrzeb”, ale karmi ich „w obfitości”. Po jego uczcie pozostały jeszcze resztki: „Jedli i nasycili się wszyscy, i zebrano jeszcze dwanaście koszów ułomków, które im zostały” (Łk 9, 17).

Pojawiające się w tej historii liczby (5 tysięcy ludzi, dwanaście koszy, grupy po pięćdziesiąt osób, pięć chlebów) mają za zadanie podkreślenie wyższości tego cudu w porównaniu z tym, co dokonało się we wcześniejszych czasach. Np. wtedy, gdy prorok Elizeusz nakarmił 100 ludzi przy pomocy 20 chlebów (2 Krl 4, 42nn).

3. WYMIAR SAKRAMENTALNY

Trzecia sprawa to wymiar sakramentalny Eucharystii. W cudownym rozmnożenia chleba na pustyni możemy dopatrzeć się zapowiedzi Eucharystii. Pojawiające się na pustyni gesty Jezusa (z nastaniem wieczoru usiedli; wziął chleb, spojrział w niebo, pobłogosławił, połamał, dał uczniom) zapowiadają Jego przyszłe gesty podczas Ostatniej Wieczerzy (Mt 26, 26). Ten cud zapowiada daleko cenniejszy dar, jakim będzie Jezus, Chleb życia wiecznego (J 10, 10). Zrozumiał to ewangelista Jan komentujący tę scenę: „Rzekł do nich Jezus: Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam: Nie Mojżesz dał wam chleb z nieba, ale dopiero Ojciec mój da wam prawdziwy chleb z nieba. Albowiem chlebem Bożym jest Ten, który z nieba zstępuje i życie daje światu” (J 6, 32-33). „Ecce panis angelorum, factus cibus viatorum: vere panis filiorum. Oto boski chleb aniołów, dla pielgrzymów wśród padołów, dla synowskich jeno stołów”.

„Jedli i nasycili się wszyscy”. Pragnieniem Zbawiciela jest to, by każdy człowiek spożywał Eucharystię, bo jest ona przeznaczona dla wszystkich. W święto Bożego Ciała – poprzez procesję i wspólnotową adorację Najświętszego Sakramentu – zwracamy uwagę na to, że Chrystus złożył siebie w ofierze za całą ludzkość (por. Benedykt XVI, *Adorujemy Eucharystię, bo w niej jest obecne prawdziwe Ciało Jezusa*). Jak manna dla ludu Izraela, tak Eucharystia jest dla każdego chrześcijanina niezbędnym pokarmem, którym się odżywiamy idąc przez pustynię tego świata, spustoszonego przez systemy ideologiczne i ekonomiczne, które nie wspierają życia, lecz je niszczą. Idąc przez ten świat, w którym zamiast ducha służby i miłości panuje logika siły i posiadania; świat, w którym nierzadko triumfuje kultura przemocy i śmierci. Ale Jezus wychodzi nam naprzeciw i daje nam pewność: „Ja jestem chlebem żywym, który zstąpił z nieba. Jeśli kto spożywa ten chleb, będzie żył na wieki” (por. J 6, 51)”.

W tym wiecznym życiu uczestniczą już teraz ci wszyscy, którzy – z czystym sumieniem – biorą udział w uczcie eucharystycznej: „Kto spożywa moje Ciało i pije moją Krew, ma życie wieczne, a Ja go wskrzeszę w dniu ostatecznym” (J 6, 54). Eucharystia zakłada więc wcześniejsze odpuszczenie grzechów. Św. Ambroży pisze: „I tak nikt nie otrzymuje pokarmu Chrystusa, jeśli uprzednio nie został uzdrowiony, a ci, którzy są przywołani

na ucztę, wpierv są uzdrowieni samym powołaniem. Jeśli kto jest chromy, otrzymuje moc chodzenia, aby mógł przyjąć; jeśli oczy jego są pozbawione światła, nie może wejść do domu Pańskiego, o ile nie otrzyma światła. Tak zachowany jest porządek tajemnicy: najpierw zostaje dane lekarstwo na rany przez odpuszczenie grzechów, a następnie stół Pański obfituje w pokarm...” (Ambroży, *Wykład Ewangelii św. Łukasza* 6, 69-71).

Codziennie Jezus mówi współczesnemu Kościołowi: „Wy dajcie im jeść”. Domaga się tego z uwagi na daną Kościołowi możliwość sprawowania Eucharystii. My dzisiaj bierzemy do ręki drobny kawałek chleba i trochę wina, a Jezus czyni z tego Pokarm Wieczny; Chleb Nieskończony, Napój Bezgranicznej Miłości. Na Eucharystii wszyscy możemy nasycić się Miłością, czyli tym, czego najbardziej potrzebujemy.

Nie każdy jednak na tę Miłość umie odpowiedzieć miłością. Przeciw miłości Bożej można grzeszyć w różny sposób. Obojętność zaniedbuje lub odrzuca miłość Bożą; nie uznaje jej inicjatywy i neguje jej moc. Niewdzięczność pomija lub odrzuca uznanie miłości Bożej. Oziębłość jest zwlekaniem lub niedbałością w odwzajemnieniu się za miłość Bożą. Znużenie lub lenistwo duchowe posuwa się do odrzucenia radości pochodzącej od Boga i do odrazy wobec dobra Bożego. Nienawiść do Boga zaprzecza Jego dobroci i usiłuje Mu złorzeczyć jako Temu, który potępia grzech i wymierza kary (KKK, 2094). Złorzeczenie polega na wypowiedaniu przeciw Bogu, Kościołowi Chrystusa, osobom lub rzeczom świętym – wewnątrz lub zewnątrz – słów nienawiści, wyrzutów, wyzwania, na braku szacunku względem Niego, na nadużywaniu imienia Bożego (por. KKK, 2148).

Profanacja zaś, zbezczeszczenie, znieważenie, zmierza do pozbawienia poświęconych rzeczy lub konsekrowanych miejsc ich wartości kultowej i traktowania ich bez należytego szacunku. Przykładem tego akty profanacji, które uderzają w sam Najświętszy Sakrament, w Jezusa i Jego Matkę. Wszędzie tam, gdzie to się dzieje, miejscom i przedmiotom sprofanowanym trzeba przywrócić pierwotny charakter sakralny poprzez specjalny obrzęd pokutny. W związku z tym chciałbym poinformować, że księża biskupi – zebrani na 383. zgromadzeniu plenarnym Konferencji Episkopatu Polski – wzywają nas do publicznego przebłagania Boga za popełnione ostatnio grzechy świętokradstwa. Prosimy o to, by w najbliższą niedzielę – dnia 23 czerwca br. – we wszystkich kościołach i kaplicach w Polsce po każdej Mszy św. odśpiewać suplikację „Święty Boże...”.

Ta czynność pomoże nam wyraźniej usłyszeć pukanie miłości Zbawiciela do naszych serc. Eucharystyczny Jezus kołatce i prosi, abyśmy pozwolili Mu tam wejść nie tylko na jeden dzień, lecz na zawsze. Przykład wzorowej odpowiedzi na tę prośbę Zbawiciela podaje ks. Ludwik Bielerzewski w swojej książce: *Ksiądz nie zostaje nigdy sam*. Dziękując się przeżyciami z obozu koncentracyjnego pisze, że w roku 1942 grupa polskich więźniów, w liczbie ponad dwudziestu, udała się z obozu do pracy w pobliskim miasteczku, w pobliżu Linzu w obecnej Górnej Austrii, eskortowana przez uzbrojonych esesmanów. W drodze natknęli jadącego na rowerze księdza z Wiatykiem do chorego. Wszyscy więźniowie, jak na komendę, uklękli na drodze. Nie skutkowały przekleństwa esesmanów, kopanie i bicie kolbami – wszyscy klęczeli wytrwale. Na ten widok ksiądz zszedł z roweru i pobłogosławił klęczących Najświętszym Sakramentem. Kiedy oddalił się, więźniowie podnieśli się z klęczek i ruszyli do swojej pracy. Powróciwszy od chorego, ksiądz, a był nim miejscowy proboszcz, pod wrażeniem tego spotkania z więźniami, opisał je w kronice parafialnej. Zakończył słowami: „Naród, który ma tak żywą wiarę, nie może zginąć. I dodał: „Jeszcze Polska nie zginęła”. Opis tego wydarzenia jeszcze dziś można przeczytać w kronice tej parafii.

4. WYMIAR SPOŁECZNY

Czwarta sprawa to wymiar społeczny Eucharystii. Cud rozmnożenia chleba na pustyni ma nie tylko sakramentalny aspekt, on posiada także swój wymiar społeczny. Dzięki rozmnożeniu chleba, Zbawiciel przypomina nam o tym, że Bóg rozumie potrzeby człowieka i troszczy się o niego. Przypomina nam o czułości i troskliwości Boga o każdego człowieka, szczególnie o strapionego i udręczonego życiem. Do takiej troskliwości o człowieka Jezus nieustannie zachęca swoich uczniów: „Wy dajcie im jeść”. Dzięki Eucharystii pozwala nam kroczyć Jego drogą; drogą służby, dzielenia się, daru. To niewiele, co posiadamy, kim jesteśmy – jeśli jest dzielone z innymi – staje się bogactwem, ponieważ moc Boża, która jest mocą miłości, zstępuje w nasze ubóstwo, aby je przekształcić i przemienić. To wydarzenie uczy nas tego, że w Kościele, ale i w społeczeństwie słowem kluczowym winna być „solidarność”. Solidarność, czyli oddanie do dyspozycji Boga tego, co posiadamy, naszych skromnych zdolności, bo tylko dzięki dzieleniu się, dzięki darowi nasze życie stanie się płodne i przyniesie owoc.

Słowa „Wy dajcie im jeść” Jezus ustanowił uczniów bliskimi współpracownikami swojej mesjańskiej działalności, zachęcił do troski o potrzeby bliźnich. Uświadomił nam, że w byciu apostołem nie chodzi tylko o słowa, ale również o czyn. Ewangelia głoszona bez potwierdzenia czynami jest odbierana bowiem jako nieprawdziwa. Dlatego zasada, którą dziś nazywamy zasadą solidarności, jawi się jako jedna z podstawowych zasad chrześcijańskiej organizacji społecznej i politycznej. Tę zasadę Leon XIII nazywał wcześniej „przyjaźnią”, papież Pius XI – „miłością społeczną”, a Paweł VI – „cywilizacją miłości” (por. *Centesimus annus*, 10).

Zarówno aspekt sakramentalny jak i aspekt społeczny są dziełem kapłaństwa Chrystusa, które Kościół odziedziczył i kontynuuje w historii w dwójakiej formie - powszechnego kapłaństwa ochrzczonych i kapłaństwa służebnego szafarzy, aby przemieniać świat Bożą miłością (por. Benedykt XVI, *Adorujemy Eucharystię, bo w niej jest obecne prawdziwe Ciało Jezusa*). Nie zapominajmy o tym w czasie Poznańskiej Pieszej Pielgrzymki na Jasną Górę, która wyrusza z naszej katedry w sobotę, dnia 6 lipca.

Zakończenie

„Oto stoję u drzwi i kołaczę: jeśli ktoś posłyszysz mój głos i drzwi otworzy, wejdę do niego i będę z nim wieczerzał, a on ze Mną” (Ap 3, 20). Amen.

Abp Gintaras Grušas, Przewodniczący Konferencji Episkopatu Litwy

Homilia wygłoszona podczas Mszy Świętej dziękczynnej za ogłoszenie Czcigodnego Sługi Bożego Michała Giedroycia błogosławionym (Widzieniszki, 22 czerwca 2019 r.)

Drodzy Bracia i Siostry w Chrystusie! Zebraliśmy się w rodzinnych stronach błogosławionego Michała Giedroycia, aby podziękować Bogu za Jego wspaniałe dzieła, podziękować za błogosławionego Michała, Litwina, który był przedstawicielem drugiego pokolenia po chrzcie Litwy, tzn. chrześcijaninem drugiego pokolenia.

Witam wszystkich tu zebranych. Szczególnie cieszy obecność braci biskupów, księży, siostr zakonnych i wiernych z Litwy oraz sąsiednich państw. Witam metropolitę krakowskiego arcybiskupa Marka Jędraszewskiego, biskupa miasta, w którym dojrzała i rozkwitła świętość Michała Giedroycia oparta na Ewangelii. Witam głowy państw, przedstawicieli rządów i wszystkich widzów telewizji oraz słuchaczy radia.

Dzisiaj jest wspaniałe święto. Za przyczyną błogosławionego Michała sięgamy korzeni chrześcijańskiej Litwy, a jednocześnie Sakramentu Chrztu, naszego osobistego powołania do bycia prawdziwymi uczniami Jezusa. Wzór życia brata Michała inspiruje nas do tego, abyśmy otworzyli serca na miłość Boga, przyjęli słowo Boże, zauważali Jego dzieła, przeżyli niezwykle spotkanie z Ukrzyżowanym Jezusem, który czyni nas nowymi ludźmi.

Podczas swojej wizyty na Litwie papież Franciszek zachęcał nas do poszukiwania własnych korzeni, przypomnienia sobie świadków wiary i brania z nich przykładu. Bóg Ojciec zsyła nam świadków wiary oddanych woli Bożej, działających w różnych okresach historii – św. Kazimierza, św. Rafała Kalinowskiego, św. Andrzeja Bobolę, bł. Jerzego Matulewicza, św. Faustynę, bł. Michała Sopoćko, bł. Teofila Matulionisa – byśmy mogli doświadczyć stałej opieki Opatrzności, niezwykłego działania Ducha Świętego, mocy krzyża Chrystusowego. Ich życie również nas zachęca do udzielania pierwszeństwa wyłącznie Bogu, do bezwzględnej zaufania Mu, miłowania bliźniego na wzór Jezusa.

W dzisiejszej Ewangelii Jezus dziękuje Ojcu niebieskiemu, że pochylił się nad maluczkimi, wyznając im swoją tajemnicę miłości, której ludzki rozum nie jest w stanie pojąć. To tajemnica Ukrzyżowanego Jezusa, umierającego w celu zbawienia ludzkości, najgłębsza tajemnica Bożej miłości. Błogosławiony Michał zaprasza nas do podążania jego śladami i sprawowania opieki nad maluczkimi, którzy przyjęli miłość Pana i nią żyli. Całym sercem zachęca nas, byśmy byli niczym dzieci, dla których najdroższą rzeczą jest uścisk kochających rodziców. Bóg zawsze wybiera najsłabsze i najprostsze dusze, aby potwierdzić swoją miłość do człowieka. Co Duch Święty chce nam przekazać poprzez Kościół, darując błogosławionego Michała po ponad pięciuset latach od jego śmierci? Powiedzieć nam, obecnie żyjącym chrześcijanom? Czy nie jest to taka sama tajemnica Bożej miłości? Spójrzmy razem na ten znak, prosząc o łaskę i światło Ducha Bożego, byśmy mogli to zrozumieć.

Błogosławiony Michał zawsze dążył do tego, aby być z Jezusem. Będąc bratem zakonnym chciał trwać w jedności z Jezusem, kontemplować Ukrzyżowanego, służyć tajemnicy Eucharystii, po prostu żyć u boku Jezusa obecnego w Najświętszym Sakramencie. Bóg nagrodił oddanego, uniozonego sługę Michała nadprzyrodzonymi darami, a on sam wykorzystywał je miłując bliźniego, dodając otuchy innym w cierpieniu duchowym i fizycznym, zwracając człowieka ku Bogu mocą modlitwy. Właśnie w ten sposób Bóg realizuje dzieło zbawienia ludzkości.

W homilii podczas Mszy świętej dziękczynnej w Krakowie przedstawiciel papieża Franciszka, prefekt Kongregacji Spraw Kanonizacyjnych kardynał Angelo Becciu powiedział: „Błogosławiony Michał uczy nas, ludzi współczesnych, którzy jesteśmy przytłoczeni tysiącami na pozór ważnych spraw, że prawdziwa wielkość człowieka pochodzi nie z tego, ile się czyni, ale jak się czyni. To zapał oraz miłość stanowią o tym, że nasze dzieła i praca, nawet te najbardziej proste, stają się wielkie. Jego świadectwo życia, charakteryzujące się akceptacją ograniczeń fizycznych oraz złączeniem własnego cierpienia z Jezusem Ukrzyżowanym, staje się dzisiaj dobrą nowiną dla tych wszystkich, którzy, podobnie jak on, często zostają odsunięci na margines społeczeństwa z powodu ich słabości fizycznej,

ze względu na podeszły wiek lub na inne ułomności czy niedoskonałości. Jest on dobrą nowiną dla tych wszystkich, którzy czują się nieszczęśliwi, zawiedzeni, odrzuceni, poranieni negatywnymi doświadczeniami życiowymi, i którzy utracili poczucie własnej godności. Im wszystkim wskazuje, poprzez przykład własnego życia, źródło prawdziwego szczęścia, a jest nim zaufanie i głęboka wiara w Pana Boga, który pomaga każdemu w przyjmowaniu własnych codziennych krzyży.“

Drodzy, w dzień Zesłania Ducha Świętego Jezus zesłał nam, swojemu Kościołowi, Ducha Świętego, aby był z nami na zawsze, Ducha Prawdy, którego świat przyjąć nie może, ponieważ Go nie widzi ani nie zna (por. J 14, 16-17). To Duch Boży, który swoim działaniem przejmuje historię zarówno pojedynczego człowieka, jak i narodów. Podczas tegorocznych uroczystości Zesłania Ducha Świętego, na placu św. Piotra papież Franciszek nawiązał też do sobotniej ceremonii dziękczynnej w Krakowie za potwierdzenie kultu błogosławionego Michała Giedroycia. „Niech to wydarzenie – powiedział papież Franciszek – zachęca Polaków i Litwinów do umocnienia więzi pod znakiem wiary i czci dla błogosławionego Michała, który mieszkał w Krakowie w XV wieku, będąc wzorem pokory i ewangelicznej miłości.“

Także tutaj, w rodzinnych stronach błogosławionego Michała, jak i w Krakowie, biskupi z Litwy i Polski, wierni z obu narodów, dla których błogosławiony Michał jest kimś bardzo ważnym, wnosimy nasze wspólne modły, dziękując jednocześnie Bogu. Nasze narody łączy wiara w Chrystusa, radosne i bolesne doświadczenia, ucisk związany z utratą wolności, prześladowania z powodu wiary. Łączą tak ważni dla naszych wiernych ludzi święci; łączą wzajemne czysto ludzkie, przyjacielskie relacje. Bóg poprzez Kościół błogosławi szczególnie związek Litwy i Polski, darując jeszcze jednego błogosławionego, wyciskając tym samym pieczęć duchową. Módlmy się, aby za wstawiennictwem błogosławionego Michała Giedroycia, nasze kraje kontynuowały wspólną drogę pielgrzymowania, a każdy z nas odnalazł w sobie pokorę serca, której nauczał błogosławiony brat Michał.

Mocą Ducha Świętego, wdzięcznym sercem przyjmijmy wzór świętości błogosławionego Michała jako dar Opatrzności Bożej. Żyjąc Ewangelią, miłością Boga i bliźniego, będziemy prawdziwymi uczniami Jezusa. Duch Boży, zamieszkały w naszych sercach dzięki łasce chrztu, z pewnością pomoże przezwyciężyć ludzkie słabości i ograniczenia. Różnice, obecne z woli Stwórcy Niebiańskiego, będą pewnego rodzaju darem, wzajemnie wzbogacającym. Spojrzenie Jezusa Miłosiernego, miłujące i wołające o zaufanie, pomoże przebaczyć sobie nawzajem, abyśmy i my dostąpili miłosierdzia Bożego. Najświętsza Maryja Panna Ostrobramska na pewno przytuli wszystkie swoje dzieci do miłującego serca.

Chciałbym zakończyć tymi samymi słowami pozdrowienia, które wypowiedział przedstawiciel papieża Franciszka w Krakowie: „Heroiczne świadectwo wierności Ewangelii błogosławionego Michała Giedroycia, żyjącego w dawnych wiekach, lecz będącego również aktualnym przykładem świętości, niech będzie zaczynem dla wielkich dzieł, których Pan Bóg dokonuje w każdym z nas, w naszych społeczeństwach i w naszych narodach. Miłość Boga, której błogosławiony Michał Giedroyc był świadkiem i apostołem dla Litwy i Polski, niech stanie się owocnym darem autentycznej świętości dla całego Kościoła i dla całego świata”.

Błogosławiony Michale Giedroyciu, módl się za nami. Amen.

Abp Marek Jędraszewski

Dziękczynienie za beatyfikację bł. Michała Giedroycia (Widzieniszki, 22 czerwca 2019 r.)

Święci łączą nas z Bogiem, który jest źródłem wszelkiej świętości. Święci przekraczają nasz ziemski czas, wskazując na wieczność. Święci wykraczają poza nasz świat i każą patrzeć na niebiańskie Jeruzalem, które nie potrzebuje „słońca ni księżyca, by mu świeciły, bo chwała Boga je oświetliła, a jego lampą jest Baranek” (Ap 21, 23). Święci tworzą sam rdzeń życia Kościoła. Święci nadają temu Kościołowi wymiar uniwersalny, powszechny, dzięki czemu przekracza on nieustannie granice państw, narodów i społeczeństw, łącząc je w jeden lud Boży, zdążający mocą Ducha Świętego za Chrystusem ku Ojcu bogatemu w miłosierdzie. Święci sprawiają, że gdziekolwiek byśmy się na świecie nie znaleźli, zawsze czujemy się u siebie, w domu.

Eksceleńcy, Najdostojniejsi Księża Biskupi z przewodniczącym Konferencji Episkopatu Litwy arcybiskupem metropolitą wileńskim Gintaraszem Grušasem i biskupem Jonaszem Ivanauskasem, biskupem koszedarskim, na terenie diecezji którego znajdują się Giedroycie, miejsce urodzenia bł. Michała, Drodzy Bracia w Chrystusowym kapłaństwie, Czcigodne Osoby życia konsekrowanego, Szanowny Panie Marszałku, Szanowni Panie i Panowie, przedstawiciele władz państwowych i samorządowych, Szanowna Pani Ambasador Rzeczypospolitej Polskiej, Drodzy Siostry i Bracia!

Dzisiaj, będąc w Widzieniszkach na Litwie, czuję się – i jestem pewny, że mogę to także powiedzieć w imieniu innych osób: czujemy się – u siebie, we własnym domu, mimo że osobiście jestem tutaj po raz pierwszy w swoim życiu. A tak właśnie jest, ponieważ doświadczamy dumy i radości wynikających z przynależności do tego samego, jednego, świętego, apostołskiego i katolickiego Kościoła. To poczucie dumy i radości daje nam świadomość wielu świętych, którzy od samego początku złączyli nasze narody i państwa, Polskę i Litwę. Złączyli poprzez tajemnicę zwycięskiego krzyża Pana naszego Jezusa Chrystusa.

Ta historia zaczęła się od Cudownego Krzyża na Wawelu, na zamku królów polskich w Krakowie. Kiedy w 1384 roku przybywała do Polski królowa, a właściwie: król, Jadwiga Andegaweńska, przywiozła ze sobą z Węgier niezwykle czarny krucyfiks, wykonany z lipowego drewna, zapewne na Węgrzech lub w Pradze Czeskiej. Przed tym Krzyżem Jadwiga modliła się bardzo często. W chwilach największych duchowych rozterek, kiedy ciągle jeszcze marzyła o małżeństwie z Wilhelmem Habsburgiem, usłyszała – jak głosi tradycja – głos Chrystusa, który z wysokości Krzyża wezwał ją do przyjęcia za małżonka Wielkiego Księcia Litewskiego Władysława Jagiełłę. Dzięki małżeństwu z nim Litwa mogła przyjąć chrzest święty. W ten sposób zaczęła się chrystianizacja tego państwa, a Chrystusowy Krzyż na stałe wpisał się w jego krajobraz. Jadwiga stała się w ten sposób, jak mówił Jan Paweł II 10 czerwca 1987 roku, klęcząc przy relikwiach błogosławionej Jadwigi i pod jej Krzyżem, „naszą wielką królową i matką ludów”.

W ten sposób Chrystusowy Krzyż stał się kluczem do zrozumienia życia i dokonania licznych świętych i błogosławionych, którzy na trwałe wpisali się w historię Polski i Litwy. Wspominał ich dzisiaj Ksiądz Arcybiskup Wileński: św. Kazimierz Królewicz, św. Jozafat Kuncewicz, św. Andrzej Bobola, św. Rafał Kalinowski, bł. Jerzy Matulewicz, św. Faustyna, bł. Michał Sopoćko, błogosławiony Teofil Matulionis.

W czasach nam współczesnych Chrystusowy Krzyż wpisał się w krajobraz Litwy w sposób niezwykle przejmujący i wzruszający w postaci Góry Krzyży. Dnia 7 września 1993 roku był na tej Górze św. Jan Paweł II Wielki. Odnosząc się do czasów panowania komunistycznego, mówił on wtedy między innymi: „W waszej Ojczyźnie zapanował przerażający system, który (...) deptał i upokarzał człowieka. Ci, którzy przeżyli (...), wiedzieli, że na ich oczach, pośród ich rodaków i pośród ich rodzin, odnawiało się i dopełniało to, co niegdyś dopełniło się na Golgocie, gdzie Boży Syn «przyjąwszy postać sługi» jako człowiek «uniżył samego siebie, stawszy się posłusznym aż do śmierci» (Flp 2, 7-8). W ten sposób dramat Krzyża został przeżyty przez wielu waszych rodaków. Dla nich Chrystus Ukrzyżowany przedstawiał niewyczerpalne źródło siły ducha w chwili deportacji i skazania na śmierć. (...) Jednakże Krzyż jest równocześnie «wywyższeniem». Zapowiadając swoją śmierć na Golgocie, to znaczy śmierć krzyżową, Chrystus powiedział: «Trzeba, aby wywyższono Syna Człowieczego» (J 3, 14). (...) I to, co dla ludzi stanowi śmiertelne unicestwienie, w horyzoncie ofiary Chrystusa staje się objawieniem Bożej mocy: mocy Odkupienia, Jego zbawczej siły. (...) Miłość przewyższa zabójczą nienawiść. (...) Jest to miłość, którą Bóg umiłował świat – w Chrystusie Ukrzyżowanym i Zmartwychwstałym. Krzyż jest znakiem tej Miłości. Krzyż jest znakiem Życia wiecznego w Bogu”.

Zwłaszcza ostatnie słowa cytowanej przeze mnie homilii Ojca Świętego Jana Pawła II odnoszą się do kolejnej postaci świętego, który nas dzisiaj tutaj zgromadził, który stanowi kolejny duchowy most łączący Polskę i Litwę i który nam wszystkim pozwala dzisiaj przeżywać wspólnotę jednego Bożego ludu, żyjącego w Kościele katolickim – bł. Michał Giedroyc. Syn litewskiej ziemi, na której przeżył czterdzieści lat, a równocześnie święty Krakowa, w którym przeżył kolejnych dwadzieścia pięć lat i w którym umarł i został pochowany. Przebywając jako pokorny zakrystianin w kościele św. Marka w Krakowie, bardzo wiele czasu poświęcał na osobistą modlitwę. Kontemplował zwłaszcza Chrystusową mękę, klęcząc przed wielkim Krucyfiksem, który wtedy znajdował się na łuku tęczowym kościoła, a który od XVIII wieku znajduje się w jego głównym ołtarzu. Pewnego razu wyznał swojemu spowiednikowi, Janowi ze Żmigrodu, że z wysokości tego krzyża przemówił do niego sam Chrystus, mówiąc: „Bądź cierpliwy aż do śmierci, a dam Ci koronę życia”.

Drodzy Bracia i Siostry!

Dziękując dzisiaj Panu Bogu za dar beatyfikacji równoważnej bł. Michała Giedroycia, przyjmijmy w odniesieniu do siebie samych właśnie te Chrystusowe słowa. Zmagając się o obecność wartości chrześcijańskich we współczesnym świecie, który chce – na własną zgubę – „tak żyć, jakby Pana Boga nie było”, trwajmy z cierpliwością przy Krzyżu Pana naszego Jezusa Chrystusa, w którym jedynie jest nasza nadzieja. *Ave Crux, spes nostra unica!* A jako pamiątkę dzisiejszego wydarzenia proszę o przyjęcie miniaturowej Cudownego Krzyża Wawelskiego, przed którym modliła się św. Jadwiga Królowa i którego historia zapoczątkowała historię Chrystusowego Krzyża na Litwie.

Abp Wiktor Skworec

Homilia wygłoszona podczas Mszy Świętej z udziałem służby liturgicznej (Katowice, 30 sierpnia 2019 r.)

Jesteście radością Chrystusa i Kościoła!

Ministranci, Lektorzy, Animatorzy, Ceremoniarze!

Drodzy opiekunowie Służby Liturgicznej Ołtarza!

Drodzy Księża, Diakoni, Katecheci, Nadzwyczajni Szafarze Komunii Świętej i wszyscy inni!

1. Witam w katedrze pw. Chrystusa Króla. Niech tu mocno wybrzmi: Króluj nam, Chryste! Spotykamy się po wakacjach. Wielu z was uczestniczyło w rekolekcjach ministranckich, oazowych i innych. Cieszymy się waszym udziałem w rekolekcjach i składamy szczerze „Bóg zapłać” organizatorom i prowadzącym, dziękujemy wszystkim przyjmującym was pod dach w czasie wakacji. Za piękny czas wakacji i rekolekcji, za wakacje z Bogiem, za spotkania z naturą i kulturą: Bóg zapłać!

2. Przed nami dzień 1 września. 80 lat temu rozpoczęła się druga wojna światowa, straszna w swoich skutkach. Tylko w naszym kraju zginęło około 6 milionów ludzi, w tym dzieci w waszym wieku, młodsze i starsze.

Dziś chcemy pamiętać o wszystkich ofiarach drugiej wojny światowej i za nie się modlić. Jest wśród nich kandydat do beatyfikacji – Jan Macha, ksiądz mający zaledwie trzy lata kapłaństwa, który oddał życie w służbie bliźnim.

Wszystkie ofiary drugiej wojny światowej mobilizują nas do modlitwy o pokój. Modlimy się więc o pokój: w sercu, w rodzinach, w szkole, w grupie ministranckiej! Św. papież Jan XXIII napisał dokument *Pacem in terris – Pokój na ziemi*, a są w nim ważne słowa, że do pokoju prowadzi rozbrojenie serca. Bo z serca biorą się wszystkie konflikty i wojny, tam rodzą się złe zamiary, nienawiść... Dlatego modlimy się o pokój, o „rozbrojenie serc” i otwieramy się na dar pokoju.

3. Na początku Mszy Świętej, zaraz po znaku krzyża, pozdrowiłem was słowami: Pokój wam! To są słowa Zmartwychwstałego Pana. Kiedy jako Zmartwychwstały ukazał się uczniom w Wieczerniku, to pozdrowił ich właśnie tymi słowami. „Pokój wam” – to nie tylko pozdrowienie, ale i dar pokoju.

Dnia 1 września rozpoczyna się nowy rok szkolny, a także formacyjny, rozpoczną się tradycyjne zbiórki ministrantów. Rozpoczniecie niejako na nowo chodzić do szkoły Jezusa, a wszyscy jesteście Jego uczniami. Uczeń przede wszystkim nastawia się na słuchanie. Więc słuchajcie Jezusa, który dziś nam powiedział przypowieść o dziesięciu pannach.

Tę przypowieść, opartą na ówczesnych zwyczajach weselnych, możemy odnieść do różnych grup społecznych. Możemy ją odnieść również do ministrantów i wszystkich uczniów Pana Jezusa, bo wszyscy jesteśmy w drodze, idziemy przez całe życie na spotkanie z naszym Zbawicielem.

A nasze życie ma być aktywnym oczekiwaniem, wychodzeniem na spotkanie z Nim. Nie jest to jednak oczekiwanie nudne, wypełnione siedzeniem z założonymi rękami, czekaniem na lepsze czasy i spoglądaniem na zegarek czy w maile.

Powinno być wypełnione staraniem się, by nie zgasła lampa wiary i by ciągle wychodzić na spotkanie z Panem, Nauczycielem i Zbawicielem.

Do tego potrzebna jest czujność i wierność. Nie kiedyś tam, jutro – tylko od dziś! To, że tu jesteście, to bardzo dobry znak, że czuwacie i idziecie w dobrym kierunku. Popatrzcie, zgromadziliśmy wokół ołtarza – a to przecie symbol Chrystusa, na którym za chwilę ponowimy ofiarę krzyżową Jezusa!

Razem ze św. Pawłem, jego słowami z pierwszego czytania, wołamy i prosimy: podobajcie się Bogu, stawajcie się coraz doskonalsi... Wołą Bożą jest wasze uświęcenie...

Drodzy, już wiecie, co jest wołą Bożą: powołanie do świętości.

Bóg powołał was do świętości i daje wam swego Ducha Świętego... I to jest ten największy dar, jaki otrzymujecie na początku nowego roku szkolnego. Wzywajcie Ducha Świętego codziennie. On jest obecny i działa w was od chwili chrztu, jeszcze bardziej po przyjęciu sakramentu Ducha Świętego – bierzmowania. On umacnia w was czujność i wierność.

Duch Święty jest z nami również w godzinie Mszy św. Za chwilę – wezwany – dokonana przemiana chleba i wina w Ciało i Krew Chrystusa, przywoła Chrystusa. To On – Duch Święty – buduje z nas wspólnotę Kościoła i nas przemienia.

4. Drodzy! Wy wszyscy, tworzący służbę liturgiczną archidiecezji katowickiej, jesteście radością Chrystusa i Kościoła. Jesteście radością waszych parafialnych wspólnot i duszpastrzy, waszych rodziców i nauczycieli. Jesteście naszą radością jako młody Kościół, który ma misję do spełnienia.

Modłę się z wami i za was: otwórzcie wasze serca na dar pokoju Zmartwychwstałego. Czuwajcie i módlcie się w każdym czasie, abyście byli jako uczniowie Chrystusa gotowi na przyjęcie powołania do służby Ewangelii i Kościołowi.

Podobajcie się Bogu. Amen.

Bp Piotr Greger

Homilia wygłoszona w czasie Mszy świętej z obrzędem konsekracji dziewic (Zywiec, 23 czerwca 2019 r.)

Scena zapisana na kartach dzisiejszej Ewangelii należy do bardziej znanych, dosyć często bywa czytana podczas liturgii. Z przekazu ewangelisty św. Mateusza dowiadujemy się, że to wydarzenie miało miejsce w Cezarei Filipowej (dziś jest to miejscowość o nazwie *Banias*). Jest ona położona daleko na północ od Nazaretu, od Jeziora Galilejskiego, od Kafarnaum. Jezus z Kafarnaum chodził przeważnie na południe, do Jerozolimy. To była często Jego droga do Judei, ale w stronę Cezarei Filipowej nie chodził, bo to nie po drodze, trzy czwarte drogi z Nazaretu do Jerozolimy, ale w przeciwnym kierunku. Pan Jezus był tam obecny tylko raz. Dla podkreślenia rangi wydarzenia zabiera swoich uczniów tam, gdzie nie był znany, nikt Go nie zauważał; mógł więc swobodnie zająć się nauczaniem i formowaniem uczniów. Przebywając w tym miejscu dokonał sondażu na temat siebie samego. W zapisie Ewangelii mamy wyraźnie obecne dwie warstwy, dwa różne poziomy wydarzenia. Pierwszy stanowi pytanie Jezusa o opinie na Jego temat. Padają

różne odpowiedzi – one wydają się być sensowne, mają swoje uzasadnienie – ale Jezus nie wiąże z nimi żadnej przyszłości. Jedni uważają, że jest Janem Chrzcicielem, który pojawił się na scenie Izraela na krótko przed Jezusem. Był bezkompromisowy, surowy, ogromnie wymagający. Głosił nadejście królestwa Bożego i sądu, dlatego w tej perspektywie wzywał do nawrócenia. W wodach Jordanu udzielał chrztu na oczyszczenie z grzechów. Został święty na rozkaz Heroda, jednak niektórzy jego zwolennicy uważali, że zmartwychwstał i dlatego jest utożsamiany z Jezusem.

Inni widzieli w Jezusie Eliasza żyjącego osiem wieków przed Chrystusem, który był jednym z największych proroków Starego Testamentu. W sposób bezkompromisowy walczył z bożkami i fałszywymi religiami. Tradycja żydowska głosiła, że powróci ponownie na ziemię, poprzedzając nadejście Mesjasza (por. Ml 3, 23-24). Inni upatrywali w Jezusie Jeremiasza, ponieważ jako jedyny prorok Starego Testamentu zrezygnował z założenia rodziny, był celibatariuszem. Jako zwiastun nowego przymierza uchodził za człowieka słowa twardego, ostrego, ale niosącego nadzieję i pociechę. Byli również ludzie widzący w Jezusie proroka, który – jak wszyscy prorocy – nie tylko przepowiadał przyszłość, ile raczej głosił słowo Boże będące oceną teraźniejszości. Padające odpowiedzi nie są dla Jezusa satysfakcjonujące. Opierają się bowiem na intuicji i zewnętrznych spostrzeżeniach. Tych odpowiedzi Jezus nie traktuje poważnie, ponieważ opinie są różne, zmienne, chwiejne, nie mają waloru stabilności; na tym nie można zbudować niczego sensownego.

Zaś druga warstwa wydarzenia ma charakter Piotrowego wyznania wiary, na której Jezus buduje wspólnotę Kościoła. Piotr odpowiadając na pytanie Jezusa: *A wy za kogo Mnie uważacie?* (Łk 9, 20a) nie wydaje kolejnej opinii, ale podejmuje akt wyznania wiary. To jest zupełnie inna płaszczyzna dialogu. Piotr daje odpowiedź zupełnie innej kategorii, aniżeli wszystkie wcześniejsze ludzkie opinie. Piotrowe wyznanie wiary spod Cezarei Filipowej stanowi początek drogi wiary Kościoła. Na ten moment wyznanie wiary Piotra było wystarczające. Jednak z biegiem czasu, domagało się ono wyjaśnienia i głębszego zrozumienia. Chrześcijaństwo jako nowa religia obecna na terenach Imperium Rzymskiego była zmuszona – zarówno wobec świata judaistycznego oraz świata pogańskiego – wyjaśnić i uzasadnić Piotrowe wyznanie wiary. Wobec świata żydowskiego mającego swoją historię, tradycję, obyczaje trzeba było pokazać, że Jezus Chrystus jest wypełnieniem starotestamentalnych zapowiedzi i oczekiwań ludu Bożego wybrania. Natomiast wobec świata pogańskiego chrześcijaństwo stanęło wobec konieczności udowodnienia i przekonania, że Jezus Chrystus nie jest Kimś, kto chce zburzyć całą tradycję zbudowaną na wartościach i dorobku wielu myślicieli.

Mówiąc o fundamentach wiary nie sposób nie sięgnąć do momentu chrztu świętego, kiedy wraz z łaską uświęcającą otrzymaliśmy od Boga niezасłużony dar wiary. Wymaga on permanentnej troski o jego pogłębienie. O tym chrzcielnym początku mówi nam dziś Apostoł Narodów w tekście drugiego czytania: *Bo wy wszyscy, którzy zostaliście ochrzczeni w Chrystusie, przyoblekliście się w Chrystusa. Nie ma już Żyda ani poganina, nie ma już niewolnika ani człowieka wolnego, nie ma już mężczyzny ani kobiety, wszyscy bowiem jesteście kimś jednym z Chrystusie Jezusie* (Ga 3, 27-28). Sensacyjne były tezy Pawła o tym, że nie istnieje już niesprawiedliwy podział w społeczeństwie na panów i niewolników, na Greków i na Żydów, na kobiety i mężczyzn. Chrystus ustanowił całkowitą równość osób – zachowując różnicę płci, języka, pochodzenia, kultury i wielu innych czynników – bo każdy człowiek ochrzczony jest dzieckiem Ojca niebieskiego. Nie ma w takim układzie

ani ważniejszych, ani mniej ważnych, ani panów, ani niewolników, nie ma faworytów ani ludzi odrzuconych.

Jesteśmy ludźmi ochrzczeni, to znaczy, mamy swoją niepowtarzalną godność, której nikt nam nie może odebrać. Możemy ją jednak – nie daj Boże – zlekceważyć i sporniewać. Być człowiekiem ochrzczone to z jednej strony ogromne dowartościowane człowieka przez Pana Boga, który nam niesamowicie zaufa. To jego uniżenie się nad człowiekiem jest posunięte aż do możliwości profanacji tego, co w nas stanowi świątynię Jego obecności. Zaś z drugiej strony, być człowiekiem ochrzczone, to znaczy mieć poczucie ogromnej odpowiedzialności za siebie i własne życie przeżywane w optyce wiary. Życie mocą Bożej łaski, rozpoczęte w momencie sakramentalnego chrztu, umocnione Duchem Świętym w sakramencie bierzmowania, nieustannie karmione słowem Bożym i Eucharystią, życie budowane na mocy miłosierdzia Bożego doświadczanego na drodze sakramentalnej pokuty, dziś zostaje ubogacone i zdynamizowane poprzez sprawowany – po raz trzeci w naszej diecezji – obrzęd konsekracji dziewic. Dwie nasze siostry w wierze wkraczają na drogę życia konsekrowanego. Po modlitewnym rozpoznaniu drogi swojego powołania, w duchu posłuszeństwa Bogu wyrażonemu w decyzjach kierownika duchowego, spowiednika, osoby odpowiedzialnej za formację oraz biskupa diecezjalnego, poprzez czas wymaganego przygotowania, podejmują odpowiedzialną decyzję, że na całe życie pragną ofiarować Panu Bogu swoje życie; będą żyć w świecie, ale poza rzeczywistością małżeństwa. W ten sposób podejmują duchowy wysiłek naśladowania Chrystusa czystego, ubogiego i posłusznego (*Vita consecrata*, n. 31).

Liturgię konsekracji dziewic – podobnie jak sakrament małżeństwa – nie da się zrozumieć w oderwaniu od wiary. Jeśli zabraknie spojrzenia wiary, wówczas obraz dzisiejszego wydarzenia jest niepełny, fałszywy i dezorientujący uczestników. Dlatego współczesny świat ma problem ze zrozumieniem i akceptacją tego, co dziś wydarzy się w prastarej żywieckiej farze. Dziewictwo konsekrowane nie jest żadną ucieczką od życia, nie jest dystansowaniem się od problemów codzienności, ale jest dobrowolną rezygnacją z życia małżeńskiego i świadomym pójściem za Jezusem ze względu na całkowitą, obłubieńczą miłość Jemu okazywaną. Konsekracja dziewic jest jedną z wielu dróg obecnych w Kościele mających znamiona daru i powołania; wszystkie te drogi stają się wezwaniem i realizacją powołania do świętości. W jednej ze swoich katechez (w roku 1984) papież św. Jan Paweł II stwierdził, że powołanie do małżeństwa dokonuje się w perspektywie początku, czyli sięga korzeniami do aktu stworzenia człowieka jako mężczyznę i niewiastę. Natomiast powołanie do dziewictwa należy widzieć w perspektywie końca, czyli czekającego nas powszechnego zmartwychwstania. Wtedy to bowiem – jak zapewnił Pan Jezus – ludzie *nie będą się żenić, ani za mąż wychodzić, lecz będą jak aniołowie Boży* (Mt 22, 30).

Niech dzisiejsza liturgia, w czasie której Marta i Kinga poświęcają Bogu swoje życie całkowicie i na zawsze, będzie dla każdego z nas okazją do refleksji nad swoim powołaniem, nad aktualnym stanem jego realizacji. Niech wierność na drodze będącej owocem odpowiedzialnego wyboru, stanie się zadatkiem uczestnictwa w jedności z Bogiem na wieki. Amen.

Bp Kazimierz Gurda

Homilia wygłoszona w czasie Mszy Świętej podczas sympozjum naukowego liturgistów polskich (Siedlce, 12 września 2019 r.)

Drodzy Księża Biskupi, Drodzy Księża Profesorowie, uczestnicy dorocznego zjazdu wykładowców liturgiki w naszym Seminarium, Osoby Życia Konsekwowanego, Klerycy, Drodzy Bracia i Siostry!

W odczytanim liście do Kolosan, znajdujemy jedno spośród wielu mądrych zdań św. Pawła mówiących o naszej relacji do Jezusa Chrystusa. „Jak przyjęliście naukę o Jezusie Chrystusie jako Panu, tak dalej w Nim postępujcie: zapuście w Nim korzenie i na Nim dalej się budujcie, i umacniajcie się w wierze, jak was nauczono, pełni wdzięczności” (Kol 2, 6-7). Zachęta św. Pawła zawarta w tym zdaniu pozostaje aktualna w odniesieniu do każdej wspólnoty uczniów Jezusa. Jest ona aktualna również do nas zgromadzonych w siedleckiej katedrze.

Św. Paweł zachęca nas: „Jak przyjęliście naukę o Jezusie Chrystusie jako Panu, tak dalej w Nim postępujcie” (Kol 2, 6). Wszyscy przyjęliśmy naukę o Jezusie Chrystusie jako o naszym Panu, naszym Bogu. Wszyscy wierzymy w Niego, jako Bożego Syna. Tak uwierzyli Apostołowie, wybrani po Jego całonocnej modlitwie do Ojca Niebieskiego, jak słyszeliśmy w odczytanej Ewangelii. Tak uwierzyli w Niego wszyscy, którzy przyszli, aby Go słuchać. Wiara Apostołów i uczniów była przekazywana w Kościele, z pokolenia na pokolenie, i dotarła do nas. Do tej wspólnoty Kościoła należeli nasi rodzice, nasi krewni, ks. Proboszcz naszej parafii, katecheta. Oni nam naukę o Jezusie Chrystusie przekazali, a myśmy ją przyjęli. Dokonał się w naszym życiu proces ewangelizacji, podstawowy i najskuteczniejszy.

Konsekwencją tego przyjęcia Jezusa za Boga, ma być postępowanie w Nim. Św. Paweł mówi, by postępować w Nim, w Chrystusie. A jest to więcej niż postępowanie według Jego nauki. Wierzący identyfikuje się z Chrystusem, w Niego wierzy. W Nim bowiem znajduje się cała pełnia bóstwa. My w Nim, powie św. Paweł, jesteśmy, żyjemy, poruszamy się (Dz 17, 28). A Ojciec Święty Benedykt XVI powie, że my wierzymy w osobę Jezusa, a nie w system etyczny. Miarą naszej przynależności do Jezusa, wiary w Niego, jest nasze do Niego podobieństwo (por. Orędzie Benedykta XVI na XXVI Światowy Dzień Młodzieży, 6.08.2010).

Dlatego św. Paweł będzie nas zachęcał, abyśmy w Nim zapuścili korzenie. „Zapuście w Nim korzenie i w Nim dalej się budujcie”. Żeby roślina mogła wzrastać musi się ukorzenić. Musi mieć dobrą ziemię, z której będzie mogła czerpać soki potrzebne do wzrostu i do owocowania. Bez zakorzenienia nie urośnie, skarlłowacieje. Święty Paweł chce, aby duchową ziemią, w której zapuszczamy korzenie życia wiarą, był Jezus Chrystus. Jeżeli w Nim nie zapuścimy korzeni, skarlłowaciejemy, nie przyniesiemy owocu. Bez fundamentu, jakim jest Chrystus, nie zbudujemy domu swego życia, swej osobowości, swego szczęścia. Życie człowieka wierzącego złączone jest z Chrystusem.

I ostatnia część zachęty św. Pawła: „Umacniajcie się w wierze, jak was nauczono, pełni wdzięczności”. Umacniajcie się w wierze nawzajem, jeden drugiego, we wspólnocie. Umacniajcie się w wierze, gdy modlicie się w domu wraz ze swymi najbliższymi, gdy spotykacie się na modlitwie we wspólnocie Kościoła, gdy śpiewacie psalmy, gdy sprawujecie

liturgię Eucharystii. Jezus wówczas swą łaską dotyka, uzdrawia każdego, kto do Niego przychodzi. Liturgia była i jest umocnieniem w wierze, przekazem wiary i wyrazem wdzięczności za nią. Księża biskupi i księża profesorowie, osoby życia konsekrowanego, wykładający liturgikę, obecni dzisiaj w naszej katedrze troszczą się o to, aby liturgia sakramentów, a szczególnie sakramentu Eucharystii, była sprawowana na chwałę Boga, była miejscem spotkania z Bogiem i przekazem wiary. Za ten trud bardzo dziękujemy.

A umocnienie w wierze było i jest konieczne ze względu na zagrożenia, które pojawiały się już za czasów św. Pawła. Pośród nich, jak to słyszeliśmy w odczytanym liście, była filozofia oparta na ludzkiej tylko tradycji i na żywiołach świata, oderwana od Chrystusa. To niebezpieczeństwo jest stale aktualne. Ludzkie filozofie usiłują zająć miejsce prawdy pochodzącej od Boga. To niebezpieczeństwo staje się aktualne wówczas, gdy wierzący utracił więź z Chrystusem, gdy nie jest w Nim zakorzeniony, gdy nie buduje na Nim siebie.

My jesteśmy w Chrystusie, w Nim trwamy. W Nim jesteśmy zakorzenieni. Żyjemy mocą Chrystusa, która zawarta jest w Eucharystii i Jego łasce. Ale baczmy, by nas kto nie zagarnął w niewolę przez filozofię, będącą wierutnym oszustwem, opartą na ludzkiej tylko tradycji, na żywiołach świata, a nie na Chrystusie.

Bp Tadeusz Kusy OFM, diecezja Kaga-Bandoro (Republika Środkowoafrykańska)

Homilia wygłoszona na okoliczność 400-lecia śmierci św. Melchiora Grodzieckiego (Cieszyn, 1 września 2019, roku)

Umiłowani, Drodzy memu sercu Siostry i Bracia, zebrani w tej świątyni!

My wszyscy, mieszkający obecnie na jednym i na drugim brzegu Olzy, jesteśmy chyba świadomi, że mamy wspólne doświadczenia z naszej bogatej przeszłości, sięgającej historycznie co najmniej czasów Księstwa Cieszyńskiego, a w nich także czasu świętego Melchiora Grodzieckiego, żyjącego na przełomie szesnastego i siedemnastego wieku. Jesteśmy dziedzicami naszej wspólnej historii ludu Śląska Cieszyńskiego... Wspólne dziedzictwo, to szczególnie historia przeżywania dobrodziejstw przyjęcia i wzrastania w wierze w Jezusa Chrystusa, w wierze przyniesionej nam już w czasach Cyryla i Metodego, świętych Apostołów Słowian, w wierze Kościoła zorganizowanego na naszej ziemi już od bardzo dawna, jak o tym świadczy cieszyńska Rotunda świętego Mikołaja na Wzgórzu zamkowym, którą Melchior, syn kasztelana cieszyńskiego, zapewne znał i nawiedzał. Ale dziedzictwo naszej wspólnej nadolziańskiej historii, które nosimy w sobie, zawiera także inne przeżycia, jak choćby wzajemne doznania konfliktów, często bardzo bolesne, dzielące nas, braci i siostry, ludzi żyjących w kręgu tej samej kultury i języka, ludzi wyznających jednego Pana Jezusa, naszego Zbawiciela. Z pewnym smutkiem pisał poeta: „Płyniesz Olzo po dolinie, płyniesz jak przed laty; takie same na twym brzegu kwitną wiosną kwiaty. I stwierdzał: „Ale ludzie w swoim życiu zmienili się bardzo; zwyczajami, wiarą przodków ledwie że nie gardzą”.

Dzisiaj, w czterechsetną rocznicę męczeńskiej śmierci świętego Melchiora Grodzieckiego, naszego krajana z Cieszyna, chcemy, patrząc na jego świadectwo wiary, w której trwał do męczeństwa i okrutnej śmierci, popatrzeć na nas samych, na nasze życie, życie

ludzi Śląska Cieszyńskiego, wezwanych i powołanych do życia i do świadectwa naszej wiary w Jezusa Chrystusa, przez nasze zaangażowania w duchu chrześcijańskim, ludzi powołanych, aby żyć jednością i pokojem w naszych wspólnotach i z wszystkimi ludźmi.

Jedną z pierwszych rzeczy, którą możemy rozpoznać u świętego Melchiora i którą możemy podjąć także w naszym życiu, jest otwarcie się na drugich, niejako przekraczanie granic, tak jak to wyrażamy, symbolicznie i rzeczywiście co roku we wrześniu, przekraczając most na Olzie, aby spotkać się nawzajem. Ta transgraniczność albo inaczej wyjście poza naszą granicę i poza różnego rodzaju granice, pozostawienie tego, co jest nasze, lokalne, i pójście dalej, na spotkanie drugich ludzi, otwiera nas na służenie drugim, innym ludziom. Nasz święty Rodak pozostawił Cieszyn, studiował w kolegium jezuickim we Wiedniu, formację zakonną odbył w Brnie na Morawach, święcenia kapłańskie przyjął w Pradze, a następnie posługiwał w Homonnie i w Koszycach na Słowacji. W tym ostatnim mieście, wraz ze swoim współbratem Stefanem Pongraczem, Węgrem z Siedmiogrodu, i z Markiem Krížem, z pochodzenia Chorwatem, kanonikiem z Ostrzyhomia, posługiwał ludności katolickiej, cywilom i żołnierzom. Tam też wszyscy trzej oddali ich życie Chrystusowi, ponosząc śmierć męczeńską w nocy z 6 na 7 września 1619 roku.

Uczniowie Jezusa Chrystusa, w jego Kościele, który jest jedną wielką rodziną, stajemy się i jesteśmy siostrami i braćmi, i wszędzie, także poza naszym miastem, regionem i krajem, będąc w Kościele, nigdzie nie jesteśmy obcy, ale zawsze jesteśmy w domu, zawsze jesteśmy u siebie, jesteśmy jedno, bo Jezus nas jednoczy, bo On, Syn Boży, który stał się człowiekiem, darował nam życie dzieci Bożych, dzieci zjednoczonych przez jednego Ojca w niebie.

Od męczenników koszyckich uczymy się także wierności naszej wierze i odwagi w świadczeniu o niej, w naszych codziennościach i aż do oddania życia. Dobrą lekcją nauczania tych wartości chrześcijańskich może być nasze spojrzenie na obraz i rozważanie treści przedstawionych w ikonografii świętego Melchiora. Jego obraz znajduje się w tylnej lewej bocznej kaplicy kościoła świętej Marii Magdaleny, w którym się znajdujemy. Osobiście znam ten obraz już dość długo, bo w latach nauki, idąc rano do liceum Osuchowskiego, bardzo często wstępowałem do tej kaplicy, aby pozdrowić mojego świętego patrona, apostoła Judę Tadeusza, którego figura znajduje się po lewej stronie małego ołtarza z obrazem naszego Rodaka.

Święty Cieszynianin, Melchior Grodziecki, jest przedstawiony w stroju kapłańskim, stojąc na wolnej trawiastej przestrzeni lewego brzegu Olzy. Za nim niebieska wstęga rzeki z widocznym mostem, a dalej wzgórze z wieżą piastowską, zamkiem i na prawo zarysy miasta z wieżami kościołów. Wspomniane detale w tle obrazu, a także umieszczony w rogu obrazu herb miasta Cieszyna pozwalają patrzącemu rozpoznać postać świętego, właśnie przez przedstawienie miasta jego pochodzenia. Ale możemy odkryć coś więcej. Most na Olzie, łączący jej brzegi, przywołuje nam w pamięci konieczność budowania mostów duchowych, szukania dróg spotkania się z drugimi, szukania dróg pojednania i jedności serc.

Nasze spotkanie na moście i połączenie się w jedną grupę pielgrzymów, w którym uczestniczyliśmy kilka kwadransów temu, chce właśnie wyrazić jedność naszej wiary i jedność naszych wspólnych wysiłków, aby żyć jednością serc i pokojem w naszych społecznościach. U stóp świętego Męczennika leżą narzędzia tortur i śmierci: zapalona pochodnia, obcęgi, miecz. Melchior lewą ręką przytula do serca krzyż Chrystusa; krzyż, znak miłości

Boga ku nam i narzędzie zbawienia, które daje życie. Prawą ręką święty podtrzymuje gałązkę palmy, znak męczeństwa.

Siostry i Bracia! Módlmy się, abyśmy jak Melchior, w chwilach wszelkich doświadczeń, umieli trzymać się mocno Pana Jezusa, trzymać się Jego Krzyża. Świadczyć, że trwamy z Nim i że Go miłujemy, bo On pierwszy nas umiłował. Jest bardzo mało prawdopodobne, aby kiedyś zostaliśmy wystawieni na tortury i gwałtowną śmierć, jak męczennicy koszyccy, jak święty Melchior. Ale przynajmniej, że w dzisiejszym świecie, wiele różnorodnych sytuacji, już w naszych rodzinach, ale też w społeczności, w szkole, w miejscu pracy, w spotkaniach cywilnych i religijnych, wymaga odważnego świadectwa naszej przynależności do Chrystusa i do Jego Kościoła, do wspólnoty wierzących. Niektóre sytuacje mogą nas niejako duchowo torturować. Wtedy przywołajmy dla nas i dla drugich wyraźny gest świętego Melchiora, który tuli krzyż Jezusa do swego serca... Jakby chciał przez to powiedzieć: „Z Tobą i dla Ciebie, Jezu!” (te słowa stały się moim zawołaniem biskupim)

Siostry i Bracia! W dzisiejsze święto nie możemy nie wspomnieć wielu z naszych sióstr i braci, chrześcijan, żyjących w wielu krajach, zwłaszcza muzułmańskich, którzy są dręczeni, prześladowani, torturowani i zabijani, z powodu ich wiary, z powodu ich przynależności do Jezusa Chrystusa i ich życia we wspólnocie Kościoła. Wiemy, że święci męczennicy z Koszyc zginęli w czasie rywalizacji i konfliktów polityczno-religijnych, które podzieliły ludzi na ziemiach Czech, Moraw, Śląska, Słowacji i Węgier. Dzisiaj pozostają oni dla nas orędownikami u Boga, kiedy przedstawiamy im w naszych modlitwach nie tylko sprawy naszej jedności regionalnej czy europejskiej, ale także życie naszych sióstr i braci, którzy gdzie indziej, między innymi w moim kraju misyjnym, cierpią i nieraz umierają z powodu prześladowań i konfliktów społecznych i narodowych. Niech owoce naszych osobistych i wspólnotowych wysiłków życia, aby trwać w jedności i pokoju, promieniają i przyniosą dobro duchowe także wszystkim, którzy ich pragną i szukają. Amen.

DEKRET

**ustanowienia Sanktuarium Matki Bożej Pani Myślenickiej,
w kościele parafialnym
pw. Narodzenia Najświętszej Maryi Panny
w Myślenicach**

Od prawie 400 lat łaskami słynący obraz Matki Bożej Myślenickiej, koronowany przez Księdza Kardynała Karola Wojtyłę, Metropolitę Krakowskiego, koronami papieskimi w dniu 24 sierpnia 1969 roku, przyciąga serca nie tylko Parafian, ale wielu wiernych, którzy nawiedzają kościół parafialny w Myślenicach, doświadczają tu bliskości Boga i za szczególnym wstawiennictwem Maryi uzyskują obfite łaski naszego Pana, Jezusa Chrystusa. Ponieważ kościół pw. Narodzenia Najświętszej Maryi Panny w Myślenicach jest miejscem szczególnego kultu Najświętszej Maryi Panny, zgodnie z kan. 1230 KPK, kanonicznie ustanawiam

**Sanktuarium Matki Bożej Pani Myślenickiej,
w kościele parafialnym
pw. Narodzenia Najświętszej Maryi Panny
w Myślenicach.**

Sanktuarium to, jako szczególne miejsce kultu i uzyskiwania Bożych łask cieszy się przywilejem możliwości uzyskania odpustu zupełnego przez wiernych, którzy nawiedzając to święte miejsce odmówią pobożnie *Ojciec Nasz* i *Wierzę* w następujących dniach: w uroczystość tytułarną kościoła parafialnego, czyli 8 września albo w niedzielę poprzedzającą lub następującą po tej dacie, według roztropnego uznania proboszcza; liturgiczny obchód ku czci Najświętszej Maryi Panny Anielskiej z Porcjunkuli, czyli 2 sierpnia; a także raz w roku, w dzień dowolnie wybrany przez każdego wiernego przybywającego do Sanktuarium oraz ilekroć bierze udział w pielgrzymkach organizowanych grupowo (*Enchiridion indulgentiarum*, Concessio 33, § 4). Należy ponadto spełnić warunki zawsze wymagane do uzyskania odpustu zupełnego: sakramentalna spowiedź, przyjęcie Komunii Świętej, wykluczenie wszelkiego przywiązania do grzechu, nawet powszedniego oraz dowolna modlitwa w intencjach Ojca Świętego – mogą one także być wypełnione w dniach bliskich odwiedzin Sanktuarium (*Enchiridion indulgentiarum*, N. 20).

Kustoszem Sanktuarium ustanawiam każdorazowego Proboszcza Parafii pw. Narodzenia Najświętszej Maryi Panny w Myślenicach. Kustoszowi, wraz z innymi duszpasterzami, zlecam troskę o to, by przybywający pielgrzymi mieli zapewniony obfitszy dostęp do środków zbawienia poprzez głoszenie słowa Bożego, odpowiednie ożywienie życia liturgicznego, zwłaszcza zaś przez sprawowanie Eucharystii i sakramentu pokuty oraz przez kulturowanie zatwierdzonych form pobożności ludowej.

W wypełnianiu swoich obowiązków Ksiądz Kustosz będzie się kierował postanowieniami Kodeksu Prawa Kanonicznego i innych przepisów prawa, a także Statutem Sanktuarium, który opracuje i zgodnie z kan. 1232 KPK przedstawi do zatwierdzenia Arcybiskupowi Krakowskiemu.

Niech wierni przybywający do Sanktuarium doświadczają przemożnego wstawiennictwa Matki Najświętszej, doznają pociechy w strapieniach i przez ufną modlitwę wypraszają potrzebne łaski dla Ojca Świętego i Kościoła powszechnego, Arcybiskupa Krakowskiego wraz z Archidiecezją Krakowską i dla całej Ojczyzny.

Wszystkim duszpasterzom, parafianom i pielgrzymom udzielam pasterskiego błogosławieństwa.

+ Marek JĘDRASZEWSKI
Arcybiskup Metropolita Krakowski

Kraków, dnia 24 sierpnia 2019 roku

DEKRET

o ustanowieniu SANKTUARIUM ŚWIĘTEJ FILOMENY w kościele parafialnym pw. św. Filomeny W GNIECHOWICACH

Sobór Watykański II w swoim nauczaniu o Kościele pielgrzymującym podkreśla, iż owo pielgrzymowanie posiada wymiar zewnętrzny i widzialny w czasie i przestrzeni. Kościół bowiem ma „rozprzestrzeniać się na wszystkie kraje” i dlatego „wchodzi w dzieje ludzkie, wykraczając równocześnie poza czasy i granice narodów” (KK 8). Na tej pielgrzymiej drodze Kościoła poprzez przestrzeń i czas, a bardziej jeszcze poprzez dzieje ludzkich dusz, szczególną rolę spełniają liczne sanktuaria - rozsiane po świecie miejsca święte, które gromadzą rzesze pielgrzymów w drodze ku Bogu.

Sanktuarium, to od dawien dawna miejsce zbawczej obecności Boga w historii oraz oaza odpoczynku, w której lud Boży, pielgrzymujący po drogach tego świata ku Miastu przysłemu (por. Hbr 13, 14), nabiera sił do dalszej duchowej wędrówki. Sanktuarium jest jakby ikoną „zamieszkania Boga wśród ludzi” (Ap 21, 3), nawiązującą do „tajemnicy Świątyni” która wypełniła się w ciele Chrystusa (por. J 1, 14; 2, 21) oraz w społeczności Kościoła (por. 1 P 2, 5) i w poszczególnych wiernych (por. 1 Kor 3, 16-17; 6, 19; 2 Kor 6, 16). Sanktuarium, to uprzywilejowane miejsce Bożej obecności oraz wstawienictwa Najświętszej Maryi Panny, świętych i błogosławionych. Głoszone w nim obficie słowo Boże sprawia, że staje się ono zaproszeniem do życia w miłości, do liczniejszych dzieł miłosierdzia i prowadzenia życia odznaczającego się naśladowaniem Chrystusa. Dzięki realizowanemu w nim programowi duszpasterskiemu, może się stać ośrodkiem umocnienia wiary, wzrastania w łasce, nadziei w doświadczeniach i kierowania wiernych ku transcendencji i eschatologii (por. Kongregacja ds. Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów, *Dyrektorium o pobożności ludowej i liturgii*, n. 263).

Magisterium ostatniego Soboru Powszechnego naucza: „Wszelkie bowiem prawdziwe świadectwo miłości, okazane przez nas mieszkańcom nieba, z natury swej zmierza ostаточно do Chrystusa, który jest ‘koroną wszystkich świętych’, a przez Niego - do Boga, który jest przedziwny w swoich świętych i w nich jest uwielbiony” (KK 50).

Owa zachęta Soboru Watykańskiego II odnośnie kultu Świętych urzeczywistnia się również w sposób dynamiczny w ostatnich latach w kościele parafialnym pw. św. Filomeny w Gniechowicach, gdzie znajdują się relikwie pierwszego stopnia św. Filomeny, a w ołtarzu głównym jej obraz z 1854 r. Jest to jedyny kościół na terenie Polski pod wezwaniem tej Świętej, której kult przyciąga tutaj rzesze pielgrzymów z różnych stron naszego kraju, a nawet z zagranicy. Regularnie w różnych formach nabożeństw do św. Filomeny trwają tu modlitwy wstawiennicze i jest oddawana żarliwa cześć Bogu w Trójcy Świętej Jedynemu. Parafianom i licznie przybywającym pielgrzymom św. Filomena, obecna w relikwii, uprasza u Boga wiele łask. Rozwijający się kult Świętej przyczynia się zatem znacząco do wzrostu pobożności i uświęcenia wiernych w naszej Archidiecezji.

Biorąc pod uwagę wszystkie podane wyżej racje, na prośbę Proboszcza parafii popartą przez Duchowieństwo i Wiernych, działając na mocy kanonu 1230 KPK, niniejszym

dekretem
ustanawiam
SANKTUARIUM ŚWIĘTEJ FILOMENY
w kościele parafialnym

Parafii Rzymskokatolickiej pw. św. Filomeny w GNIECHOWICACH.

Sanktuarium to, jako szczególne miejsce kultu i wypraszania łask, cieszyć się będzie od-
tąd przywilejem uzyskiwania odpustu zupełnego - pod zwykłymi warunkami - przez wier-
nych, którzy nawiedzą to święte miejsce: 11 sierpnia czyli w samą uroczystość patronalną
oraz uczestnicząc w Triduum związanym z odpustem św. Filomeny (9-11 sierpnia), a tak-
że w przypadku uczestnictwa w pielgrzymce indywidualnej lub w pielgrzymce organizo-
wanej grupowo oraz raz w roku w dniu dowolnie przez siebie wybranym.

Niech to Sanktuarium staje się miejscem modlitwy dla wiernych różnych grup wieko-
wych i zawodowych, w którym wszyscy będą się uczyć, jak wprowadzać w życie przykazanie
miłości Boga i bliźniego. Niech będzie zwłaszcza miejscem szczególnego wołania o dobre
i liczne powołania kapłańskie i zakonne dla naszej Archidiecezji i dla całego Kościoła Po-
wszechnego.

Kustoszem Sanktuarium ustanawiam każdorazowego proboszcza parafii pw. św. Filo-
meny w Gniechowicach i zlecam mu troskę o jego ustawiczny rozwój. Niech zabiega, aby
wszystkim pielgrzymom - przybywającym do tego szczególnego miejsca łaski - zapewnić
obfitszy dostęp do środków zbawienia, przez głoszenie słowa Bożego i odpowiednie oży-
wienie życia liturgicznego, zwłaszcza sprawowanie Eucharystii oraz Sakramentu Pokuty
i Pojednania, a także przez kultywowanie zatwierdzonych form pobożności ludowej (por.
kan. 1234 1 KPK).

Ustanowione niniejszym Dekretem Sanktuarium będzie spełniać swoje zadania i cele
w oparciu o przepisy zawarte w Statucie zatwierdzonym przez Biskupa Diecezjalnego.
W związku z tym polecam obecnemu Księdzu Kustoszowi opracowanie i przedstawienie
do zatwierdzenia w/w Statutu (zob. kan. 1232 KPK).

Kustoszowi, Duszpasterzom i Pielgrzymom przybywającym do Sanktuarium św. Filo-
meny w Gniechowicach udzielam pasterskiego błogosławieństwa.

+ Józef KUPNY
Arcybiskup Metropolita Wrocławski

Wrocław, dnia 24 czerwca 2019 roku

IV. FORMACJA LITURGICZNA

Marian Pisarzak MIC

Liturgia w sytuacji kryzysu wiary – niepokój i nadzieja

Wstęp

Dzisiaj pilnie potrzebne jest świadome przywrócenie albo radykalne odnowienie prymatu *sacrum* w liturgii katolickiej w obu formach, zwyczajnej i nadzwyczajnej, oraz stosowanie właściwej celebracji, która poprzez znaki i gesty powinna wyrażać wiarę i właściwą teologię liturgiczną¹.

W dniu 18 lipca w 2018 roku w licheńskim sanktuarium, podczas kolejnych rekolekcji w ramach *Ars celebrandi*, arcybiskup Guido Pozzo, sekretarz Papieskiej Komisji *Ecclesia Dei*, z ogromną troską o prymat Boga w życiu i w liturgii, wypowiedział słowa godne uwagi. Oto ich brzmienie: „Kiedy traci się nadprzyrodzony zmysł wiary, łaski i liturgii, z konieczności wkracza się w świecką, zsekularyzowaną, immanentną, horyzontalną rzeczywistość, w której Bóg nie jest na pierwszym miejscu. A jeśli Bóg nie jest na pierwszym miejscu, zaczynamy zadawać pytanie: po co istnieje Kościół, po co religia, po co liturgia?”² – Ta wypowiedź stała się inspiracją do podjęcia tak ujętego tematu: kryzys wiary i niepokój w obszarze liturgii rzymskiej, albo lepiej w tej formule: liturgia w sytuacji kryzysu wiary – niepokój i nadzieja.

1. Zmiany w liturgii dokonane pół wieku temu

Pół wieku temu – 3 kwietnia 1969 – św. Paweł VI ogłosił konstytucję apostolską *Missalis Romani*, która zatwierdzała Mszał Rzymski odnowiony przez Sobór Watykański II. W dokumencie tym papież wskazywał i uzasadniał najważniejsze zmiany, wprowadzone do tej głównej księgi liturgicznej Kościoła katolickiego, dotyczące Modlitwy Eucharystycznej, całego obrzędu Mszy św. i lekcjonarza. Trzy dni później, 6 kwietnia, Watykan wydał *Novus Ordo Missae* (Nowy Porządek Mszy), a 25 maja - *Ordo lectionum Missae* (Porządek czytań mszalnych). Rozpoczął się czas nowej, posoborowej Mszy św. odprawianej w językach narodowych i przez celebransa zwróconego twarzą do ludzi. Potem zauważono jeszcze inne cechy i nowości³.

Na Soborze dużo mówiono o potrzebie zmian liturgicznych. Wielu ojców soborowych zwracało uwagę, że ludzie na ogół nie rozumieją łaciny i modlą się „po swojemu”, jakby obok czy na tle Mszy świętej. Szczególnie podczas tzw. cichych mszy, sprawowanych

1 Zob. B. Migut (red.), *Teologia liturgiczna. W poszukiwaniu syntezy w teologii*, Lublin 2013; D. W. Fagerberg, *Theologia prima. Czym jest teologia liturgiczna?*, Kraków 2018.

2 Zob. G. Pozzo, *Starożytna liturgia rzymska a współczesny kryzys wiary*, „Anamnesis” 25(2019) nr 1(96), s. 42. Dla zachowania poprawności języka, termin „starożytna liturgia”, zastosowany przez tłumacza referatu, należy zastąpić słowem „starodawna” (*vetus ordo*), gdyż nie chodzi tu o okres starożytności w dziejach Kościoła i liturgii, lecz o czas potrydencki. Z obfitej wypowiedzi Prelegenta (s. 34-43) wybrano istotne fragmenty i dodano objaśnienie trzech pojęć: jak gnostycyzm, *sacrum-profanum* i pelagianizm. Używa ich arcybiskup G. Pozzo. Papież Franciszek stosuje je w swoich przemówieniach i dokumentach, zob. np. adhortacja apostolska *Gaudete et exultate*, 47-62. Lekturą właśnie papieskiego dokumentu należy dopełnić „określenia” pojęć, zamieszczone w słownikach.

3 Zob. *Przed 50 laty Paweł VI zatwierdził Mszał Rzymski, zapoczątkowujący Mszę „posoborową”*, <https://kair.ekai.pl/depesza/567511/show?q=Przed%2050%20laty> (dostęp: 2019.04.05).

w dni powszednie, wierni odmawiali własne modlitwy i śpiewali pieśni lub „godzinki”, nie zawsze związane z akcją liturgiczną. Z czasem półśrodkiem zaradczym stały się mszali i msze recytowane. Wierni klękali jedynie na dzwonek ministranta na Podniesienie i Komunię świętą. Do Komunii świętej przystępowali nieliczni. Sam zaś obrzęd był sprawowany poza Mszą Świętą, bezpośrednio po spowiedzi świętej, albo – w większe święta (sic!) - po zakończeniu mszalne celebracji. Do czasu upowszechnienia się ruchu liturgicznego i jego postulatów aktualnych w I połowie XX wieku, nie głoszono homilii, lecz kazania tematyczne z zakresu zasad moralnych i prawd dogmatycznych w ujęciu katechizmowym. Celebracja Mszy Świętej była obrzędem zamkniętym, przed jej sprawowaniem mówiono pacierz, głoszono kazanie, podawano ogłoszenia. Dużo splendoru wносиły procesje i nabożeństwa, z którymi zwykle łączono wystawienie Najświętszego Sakramentu. A więc coraz mocniej ujawniała się potrzeba reformy bądź odnowy liturgii, mimo zmian już wprowadzonych przez Piusa XII i św. Jana XXIII, w latach pięćdziesiątych dwudziestego stulecia.

Z drugiej strony równie silne były opory wobec wprowadzania zbyt daleko idących zmian, gdyż chodziło o tak zwaną *Mszę Wszeczasów*, jak określano tę wersję, którą po Soborze Trydenckim zatwierdził św. Pius V (1566-72). Poza tym, były spory co do zakresu zmian: czy ograniczyć się tylko do przekładu tekstów na języki narodowe, czy też wprowadzić jeszcze inne nowości.

W konsekwencji, „stara” Msza nie odeszła całkiem w przeszłość, w Kościele pozostało bowiem wielu ludzi przywiązanych do niej. Co więcej, większość współczesnych miłośników „Tridentyny” stanowią ludzie młodzi, urodzeni i wychowani przecież po Soborze Watykańskim II, którzy teraz odkrywają jej wartość i piękno. Aby móc uczestniczyć w takich liturgiach, przez długie lata były stosowane słuszne ograniczenia, zarówno kapłani jak i wierni musieli mieć na to zgodę miejscowego biskupa. Sprawy formalne pozostawały w gestii Papieskiej Komisji *Ecclesia Dei* (ustanowionej w 1988 r. przez Jana Pawła II). Ale 7 lipca 2007 roku Benedykt XVI, po zmianie sytuacji, wydał motu proprio *Summorum Pontificum*, znoszące tego rodzaju ograniczenia i od tej pory każdy kapłan może odprawiać Mszę „przed-soborową”, bez konieczności uzyskiwania zgody.

Na początku 2019 roku zadania Komisji *Ecclesia Dei* przejęła Kongregacja Nauki Wiary. Sprawy liturgii traktuje się bardzo poważnie, są ściśle związane z wiarą i doktryną Kościoła, co podkreśla stare adagium, iż liturgia wyraża i buduje wiarę, *lex orandi - lex credendi*, i odwrotnie, wiara kształtuje liturgię.

2. Kontekst zmian w liturgii

Do zwrócenia uwagi na kontekst zmian inspiruje wspomniany wyżej referat abpa Guido Pozzo. Autor wystąpienia mówił w tonie dość krytycznym o aktualnej formie liturgii, choć zmierzał do tezy, że styl posoborowy (to znaczy praktykowany po Soborze Watykańskim II), jak też dawny styl potrydencki, jako prawomocne formy liturgii rzymskiej, dziś obydwie muszą zmierzyć się z aktualnym w Europie procesem desakralizacji.

Referent uważa, że zmianom liturgicznym zapoczątkowanym pół wieku temu, towarzyszyła nie tylko troska o liturgię ze strony ojców Soboru, lecz także ideologia czyli specyficzna mentalność około-soborowa. Wprawdzie pokrywała się ona z zasadami zawartymi w Konstytucji *Sacrosanctum Concilium Vaticanum II*, lecz faktycznie, w sposobie samej realizacji tych zasad, stała się podwaliną nadużyć i zniekształceń w postaci konkretnych zastosowań odnowy, może raczej reformy liturgicznej. Z pewnością nie jest rzeczą

drugorzędną, że tej odnowie czy reformie liturgicznej towarzyszył specyficzny kontekst i klimat kulturowy, głęboko naznaczony antropocentryzmem i sekularyzacją. Właściwie trzeba mówić o kryzysie wiary, który rzuca cień na każdą formę liturgii rzymskiej i na codzienną pobożność wiernych.

Prawdopodobnie w kontekście innym niż sekularyzacja, przy jednoczesnym i faktycznym zastosowaniu katechezy mistagogicznej na temat bosko-ludzkiego wymiaru życia chrześcijańskiego, czyli w klimacie doktrynalnie poprawnej formacji liturgicznej i katechetycznej, nowe księgi liturgiczne byłyby zrozumiane i zastosowane w zgodzie z misterium wiary. Nie sam Sobór, lecz sekularyzacja życia chrześcijańskiego i teologii, oraz brak mistagogii, czyli duszpasterskiego wprowadzenia w nowy styl obrzędów (lekceważąc *ritus celebrationis*), były decydującymi czynnikami, które przekształciły samą liturgię w aktywizm i w takie formy celebracji, które pomijały sakralny wymiar i zaciemniały centralne miejsce, jakie powinna zajmować realna obecność Chrystusa i ofiarniczy charakter Mszy św. Zaczęto jednostronnie podkreślić znaczenie wspólnoty i rozumienie Mszy jako uczyty, pojmowanej wszelako nie jako uczta ofiarna (*sacrum convivium*), ale jako zwykły posiłek braterski, skutkując w ten sposób protestantyzacją katolickiej liturgii.

Na rzeczywisty niepokój w zakresie obecnej sytuacji wiary chrześcijańskiej, i jej perspektywy w przyszłości, wskazują dwie wypowiedzi poważnych autorytetów.

Papież Senior, jeszcze jako kard. Joseph Ratzinger, w swojej *Teologii liturgii* (wyd. w 2000 r.) wyraził taką myśl: gdzie jest zachowany prymat Boga, i gdzie jest respektowany „priorytet Boga”, tam wszystko inne utrzymuje właściwe „swe ukierunkowanie” i właściwe relacje⁴.

Ten postulat teocentryzmu obecny prefekt Kongregacji ds. Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów tak ujął: „Zachód pilnie musi utkwic spojrzenie w Bogu i w Ukrzyżowanym, musi <patrzeć na Tego, którego przebili>, odnaleźć ufność i wierność Ewangelii, przełamać swoje zmęczenie i nie wzbierać się przed słuchaniem tego, <co Duch mówi do Kościołów>, nawet jeśli są to Kościoły afrykańskie”⁵. A zatem, problemem naszych czasów jest „priorytet teologiczny”, to znaczy przyjęcie Boga za centrum myślenia, mówienia i działania, to znaczy, iż zawsze trzeba Go mieć „na wysokości oczu” (przed oczami), że trzeba na nowo uznać „priorytet Boga”⁶.

3. Trzy kryzysy: wiary, liturgii i miłości

Kryzys wiary, kryzys liturgii i kryzys duszpasterskiej działalności Kościoła wynika z trzech głębokich korzeni: sekularyzacji wiary, sekularyzacji liturgii i sekularyzacji miłości tworzącej „komunię eklezjalną”.

A. *Sekularyzacja wiary* polega na przeniknięciu do katolickiej kultury relatywizmu doktrynalnego, religijnego i moralnego. Jest to zasadniczo *gnostyczna wersja* chrześcijaństwa, która głęboko rozgadnia wiarę chrześcijańską i zasady moralne, ponieważ redukuje je do subiektywnej opinii, równorzędnej z istniejącymi obok subiektywnymi przekonaniem. Najważniejszym staje się to, aby w coś wierzyć, podczas gdy treść wiary i obiektywna prawda jest relatywizowana. Zagadnienie prawdy jest praktycznie zaciemniane. Analogicznie,

4 J. Ratzinger, *Teologia liturgii*, w: *Opera omnia*, t. XI, Lublin 2012, Przedmowa, s. 1.

5 R. Sarah, *Bóg albo nic, rozmowa o wierze*, Warszawa 2016, s. 412). Zob. Tenże: *Moc milczenia*, Warszawa 2017 (rozdział pt. Tajemnica i sacrum w liturgii).

6 Zob. A. Skowronek, *Bóg na wysokości oczu*, „Tygodnik powszechny” 2014, nr 25, s. 33-34. Zob. przypis 4, jak wyżej.

w sferze etyki i zasad moralnych, kryterium wyboru już nie jest dobro (obiektywna wartość), ale tylko to, co w danej chwili i w zależności od okoliczności jest lepsze albo utylitarne. Także postrzeganie misterium Kościoła jest zawężone do kategorii socjologicznych, a nawet wręcz politycznych⁷.

B. *Sekularyzacja liturgii* polega na zastąpieniu kategorii *sacrum* kategorią *profanum*, pojmowanym jako *res humana*, rzeczywistość ludzka i doczesna. Wtedy liturgia staje się wydarzeniem przede wszystkim społecznym i wspólnotowym, a prymat Boga, wartość sakramentów, adoracja misterium oraz sakralność miejsc i obrzędów zostają usunięte. Albo są traktowane jako „rzeczy z tego świata”. W efekcie jest to desakralizacja i rozmijanie się z łaską Bożą, nie uznaje się „obecności” i działania Boga (*opus Dei*) poprzez znaki. Wywyższa się wspólnotę liturgiczną, ale rozumie się ją jedynie jako rzeczywistość społeczną, podczas gdy prawdziwa wspólnota kościelna jest mistycznym Ciałem Chrystusa, Głową i członkami Ciała, jest nadprzyrodzoną rzeczywistością, która staje się widoczna w historii, w odróżnieniu od wydarzeń i zjawisk (fenomenów) o niejasnym wymiarze duchowym⁸.

C. *W wyniku sekularyzacji miłości* - wertykalną miłość ewangeliczną (miłość Boga i bliźniego) zastąpiła miłość horyzontalna. To, co się liczy, to zrealizowanie ludzkiego braterstwa, w którym głównym bohaterem jest ludzki aktywizm, a nie komunია z Chrystusem i z braćmi (świętych obcowanie, koinonia), opierająca się i wynikająca z działania Bożej łaski. Bóg jest miłością, a miłość polega przede wszystkim na tym, że Bóg najpierw nas umiłował i bez Jego miłości nasza miłość jest jedynie uczuciem lub polityczną wolą dążącą do osiągnięcia jakiegoś ideologicznego celu. Ten sekularyzm miłości jest *nową formą pelagianizmu*, który wywyższając ludzką naturę, jej cnoty i możliwości, wyklucza potrzebę łaski i działanie sakramentów⁹.

7 Objaśnienie: *gnoza* (gr. gnosis – wiedza, poznanie) i *gnostycyzm*. Dzieje myślenia gnostycznego są bardzo złożone. I bardzo różnorodny jest styl poznawania rzeczywistości obrany przez liczne odmiany gnostycyzmu, także w kręgu chrześcijańskich myślicieli. Zob. hasła w słownikach i encyklopediach, opisane – niestety – mało klarownie. Gnostycyzm dotyczy możliwości i zakresu poznania. W centrum stawia człowieka jako podmiot poznawczy, wyklucza poza-ludzkie źródło wiedzy, nie uznaje więc prawdy obiektywnej. Odrzuca objawienie Boże i posłuszeństwo słowu Bożemu, wyklucza wiarę i przyjęcie „tajemnicy”. Gnostycyzm naznaczony jest indywidualizmem. Każdy ma swoje rozeznanie i swoją prawdę, są one subiektywne, stąd relatywizm poznania rzeczywistości i względność norm pochodzących z zewnątrz, z innego źródła niż sam człowiek. Zob. Franciszek, *Gaudete et exultate*, 36-46.

8 Objaśnienie: *sacrum i profanum*. *Sacrum* oznacza to, co należy do tego, co święte, co jest traktowane jako „fanum”. *Profanum* dosłownie oznacza to, co znajduje się „pro” czyli przed lub poza „fanum”, rozumianym jako miejsce wyłączone i poświęcone, święte. Schemat ten (*sacrum-profanum*) opiera się na przekonaniu, że pewną sferę świata można wyraźnie wyłączyć i zarezerwować dla tego, co święte (*sacrum*), izolując ją od reszty świata. Z kolei *profanum* wyraża świeckość świata, jego autonomię wobec religii i Kościoła. W praktyce ta para pojęć nie nadaje się do wyrażenia sposobu, w jaki chrześcijaństwo widzi *sacrum* i świat, i jak interpretuje samo siebie. Chrześcijaństwo rozumie świat jako rzeczywistość (*profanum*), która mocą Bożej decyzji znajduje się w procesie osiągania coraz większej autonomii, jednocześnie coraz większej bliskości w stosunku do Boga w procesie samoudzielania się Boga człowiekowi; ten proces osiągnął swoją ostateczną i doskonałą formę w Jezusie Chrystusie. Przeto „Pamiętka Pana” czyli Eucharystia nie odrywa od świata jej uczestników, nie czyni z nich odizolowanym *sacrum*, lecz sakralizuje w tym sensie, że włącza ich w orbitę misterium i działania łaski Bożej, daje im siłę do urzeczywistnienia obietnic królestwa Bożego na tym świecie. A zatem aktywny udział w Eucharystii oznacza przede wszystkim otwartość na Boga i na Jego działanie poprzez znaki uobecniające misterium zbawienia i posłania do świata. Zob. K. Rahner, G. Vorgrimler, *Mały słownik teologiczny*, Warszawa 1996, 475-476.

9 Objaśnienie: *pelagianizm*, to herezja z zakresu teologii łaski, sformułowana i rozpowszechniona w chrześcijańskiej starożytności przez mnicha Pelagiusza (początek V w.) i jego zwolenników, a zwalczana przez

Istnieją zatem trzy główne źródła współczesnego kryzysu: sekularyzacja wiary, sekularyzacja liturgii i sekularyzacja miłości. Te trzy źródła łączą się zasadniczo w jedno. Kiedy traci się nadprzyrodzony zmysł wiary, łaski i liturgii, z konieczności wkracza się w świecką, zsekularyzowaną, immanentną, horyzontalną rzeczywistość, w której Bóg nie jest na pierwszym miejscu. A jeśli Bóg nie jest na pierwszym miejscu, zaczynamy zadawać pytanie: po co istnieje Kościół, po co religia? Nieustannie podejmuje się próby otwarcia się na świat, do czego one doprowadziły? Czy przyczyniły się do wzrostu chrześcijan? Nie. Doprowadziły do jeszcze większego oddalenia się.

4. Postulat pod adresem liturgii rzymskiej

Dzisiaj pilnie potrzebne jest świadome przywrócenie i pielęgnowanie prymatu *sacrum* w liturgii katolickiej w obu formach, zwyczajnej i nadzwyczajnej, a w konsekwencji stosowanie właściwej celebracji (*ritus* czyli *ordo celebrationis*), która poprzez znaki i gesty powinna wyrażać zdrową doktrynę Kościoła w jej integralności i kompletności.

Proklamując powyższy postulat, wspomniany Prelegent zwięźliwie wypowiedział, mówiąc jakby *ad personam*: Jeśli ktoś twierdzi, że aby się zbawić nie musi uczestniczyć w sakramentach, ponieważ można zbawić się samemu, to po co taka osoba miałaby się do nas dołączyć i być w Kościele? Dlaczego ktoś miałby chrzczyć własnego syna, własną córkę, skoro, według niego, także bez chrztu można łatwo dostać się do nieba?¹⁰

Tak więc prawdziwym źródłem dzisiejszego kryzysu nie jest zaprzeczenie wybranemu artykułowi wiary, na przykład: nie wierzę w boskość Chrystusa, nie wierzę w nieomylność papieża, nie wierzę w ofiarniczy wymiar Mszy św. Dzisiaj kryzys wiary ma charakter gnostycki. Jest to nowa gnoza, niepodobna do tej z pierwszych wieków Kościoła. Jest to duchowa atmosfera, ogólna wizja życia i świata. Ta ogólna wizja stawia w centrum człowieka, podmiot poznawczy, a nie prawdę, to znaczy Boga, nadprzyrodzoność, *sacrum*. Oto współczesna herezja, która nie jest podobna do wielu dawnych herezji. Nie przezwyciężymy współczesnego kryzysu, jeśli nie przezwyciężymy jego źródła.

5. Kwestia liturgii jest czymś wtórnym w obliczu kryzysu wiary

Ze względu na kryzys wiary, tak zasadniczy i fundamentalny, kwestia liturgii i jej kształt – jest czymś wtórnym, chociaż ważnym tematem.

Obie formy jednego rytu rzymskiego, forma nadzwyczajna (po-trydencka) i zwyczajna (po-watykańska) nie powinny być postrzegane w taki sposób, że pierwsza jest wyjątkiem, druga stanowi regułę, lecz winny być rozumiane jako formy o równej wartości, pomimo tego, że zwyczajna forma jest dziś bardziej powszechna i codzienna, a nadzwyczajna stosowana wyjątkowo, wręcz okazjonalnie, i uwarunkowana odrębnym prawem. Te dwie formy cechuje inne rozłożenie akcentów (teologicznych), inne zastosowanie środków wyrazu tych treści, czyli znaków i gestów.

św. Augustyna i jego uczniów. Pelagianizm odrzuca doktrynę o grzechu pierwotnym, pomija obciążenie związane z pożądaniem oraz charakter cierpienia i śmierci jako następstwo grzechu; traktuje wolność człowieka jako samodzielną autonomię, która może i musi sama z siebie przestrzegać prawa Bożego, i w ten sposób zaprzecza konieczności łaski do naturalnego i zbawczego przestrzegania prawa moralnego. Wszystko zależy od ludzkiego wysiłku. W pewnym sensie pelagianizm jest stoicką wersją faryzeizmu. Został potępiony przez Kościół już w V w. (DS 222-231 267 238-249) i ponownie w Trydencie (DS 1510 15141521 1551 nn.). Zob. K. Rahner, G. Vorgrimler, *Mały słownik teologiczny*, dz. cyt., s. 382; zob. KK 7 oraz KKK 787-791; zob. Franciszek, *Gaudete et exultate*, 47-62.

10 G. Pozzo, *Starożytna liturgia rzymska a współczesny kryzys wiary*, art. cyt., s. 42.

Jednak należy unikać osądzania i konfrontowania tych dwóch form. Obie wyrażają jedną i tę samą wiarę i miłość Kościoła, tak bardzo zagrożonego dziś sekularyzmem, o którym była mowa. Śledząc współczesne wypowiedzi o przyszłości liturgii (*o reformie reformy?*), odnosi się wrażenie, iż kształtuje się nowy ruch liturgiczny, dzięki któremu cały Kościół dojrzeje do osiągnięcia w przyszłości jednego powszechnego rytu rzymskiego. Może doczekamy się jednej formy, która będzie w sobie rekapitulowała obie formy, zwyczajną i nadzwyczajną. Na razie konieczne jest respektowanie specyfiki każdej z nich, bez mieszania i kompromisów między nimi. Odpowiednio objęte mistagogią, obie mogą spełniać ewangelizacyjną misję w obliczu zagrożenia sekularyzacją¹¹.

Autor prelekcji wygłoszonej w licheńskim sanktuarium jest przekonany, że przedso-borowa liturgia, oczywiście nie tylko ona, ale także ona, pomaga uporządkować sprawy dając pierwszeństwo temu, co musi mieć pierwszeństwo, czyli najwyższemu Sacrum, nadprzyrodzoności, łasce, miłości wertykalnej i transcendentnej, a nie dziełom miłosierdzia realizowanym w formie „przelewu kasy” z konta do konta, wolontariatowi w duchu „pomocy humanitarnej”, organizacjom i stowarzyszeniom oderwanym od miłości uczynkowej, inspirowanej braterstwem opartym na Chrystusie. To są pewne anormalności.

Kończąc swą wypowiedź, Prelegent stwierdził: „Być może w Polsce i w Europie Wschodniej sytuacja jest inna i nie mówię tego, aby was pocieszyć. Katolicka Europa Wschodnia jeszcze się opiera temu prądowi sekularyzacji, ale Zachód już jest w upadku”¹².

6. Jaka przyszłość nas czeka?

Nie trzeba podkreślać, że ostatnie zdanie abpa Guido Pozzo brzmi pesymistycznie. Dlatego na koniec niniejszej refleksji warto uwzględnić inną opcję myślenia i inny pogląd na temat szans religii w dzisiejszym świecie i o przyszłości w nim Kościoła, który w Europie doznaje poważnego oczyszczenia. Myśląc o perspektywie i szansach, trzeba być wolnym tak od wróżenia, jak też romantycznej tęsknoty.

To prawda, że dzisiaj w Europie obserwujemy proces sekularyzacji. Ten zły nurt przemieszcza się z Zachodu na Wschód Europy.

Ale w świecie obserwujemy też inne zjawisko, pozytywne, mianowicie globalny proces desekularyzacji, czyli odwrotu, wycofania się z tej opcji przeciwnej religii. Poza Australią i Europą Zachodnią, na całej naszej planecie występuje gwałtowny rozwój, wprost renesans religii, w sensie kulturowym i obrzędowym - mówi w rozmowie z KAI ks. Andrzej Kobyliński, prof. UKSW¹³.

Ktoś inny, zatroskany o przyszłość Kościoła w Europie, wypowiedział znamienne pro-roctwo. Było to słowo smutne i zarazem pełne światła i nadziei. Chodzi o wykład księdza profesora Josepha Ratzingera. Wygłosił go pięćdziesiąt lat temu na zakończenie cyklu radiowych wykładów w *Hessian Rundfunk*, 4 grudnia 1969 r. Tak oto brzmi fragment tego przemówienia: „Z dzisiejszego kryzysu wyłoni się Kościół, który straci wiele. Stanie się nieliczny i będzie musiał rozpocząć na nowo, mniej więcej od początków. Nie będzie już więcej w stanie mieszkać w budynkach, które zbudował w czasach dostatku. Wraz ze zmniejszeniem się liczby swoich wiernych utraci także większą część przywilejów.

11 Tamże, s. 41. Zob. *Na nowo odkryć piękno liturgii*. Wypowiedź papieża Franciszka o potrzebie mistagogii, skierowana do uczestników sesji plenarnej Kongregacji ds. Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów, 14 lutego 2019, <http://kair.ekai.pl/depesza/565449/show> (dostęp: 2019.02.25).

12 Tamże, s. 42.

13 A. Kobyliński, *Nie można dziś uprawiać mądrej polityki bez religii*, w: <https://kair.ekai.pl/depesza/567666/show?q=ks.%20Andrzej%20Kobyliński> (dostęp: 2019.04.10).

Rozpocznie na nowo od małych grup, od ruchów i od mniejszości, która na nowo postawi WIARĘ w centrum doświadczenia. Będzie Kościołem bardziej duchowym, który nie przypisze sobie mandatu politycznego, flirtując raz z lewicą, a raz z prawicą. Będzie ubogi i stanie się Kościołem ubogich. Wtedy ludzie zobaczą tę małą trzódkę wierzących jako coś kompletnie nowego: odkryją ją jako nadzieję dla nich, jako odpowiedź, której zawsze w tajemnicy szukali”¹⁴.

To „słowo” ma walor profetyczny. Mówi prawdę, daje światło i zarazem budzi nadzieję. Kościół doznaje oczyszczenia i umocnienia. Kościół staje się czytelnym i wyraźnym znakiem, pozostaje na właściwym mu miejscu, realizuje swą misję w świecie.

Zakończenie

Przytoczona wypowiedź spełnia funkcję dobrego zwieńczenia podjętego tematu o kryzysie wiary w kontekście zmian w liturgii i w życiu chrześcijańskim w dobie narastającego sekularyzmu w Europie. To słowo dodaje otuchy, zachęca do otwartości na proces odnowy duchowej dzięki nawróceniu do Pana i czerpaniu łaski Bożej z daru, jakim jest liturgia sprawowana „prawym i pobożnym” sercem¹⁵.

14 J. Ratzinger, *Wiara i przyszłość*, Warszawa 1975, s. 77.

15 Zob. M. Pisarzak, *Styl celebracji. O prawym i pobożnym sprawowaniu liturgii*, Licheń 2018. Maszynopis tego opracowania został przekazany do druku w wydawnictwie „Promic” w Warszawie.

V. DUSZPASTERSTWO LITURGICZNE

Diakonat stały to moje powołanie – rozmowa z Bogdanem Sadowskim

„Jestem diakonem i jestem szczęśliwy” - deklaruje niezmiennie dk. Bogdan Sadowski, pierwszy diakon stały w archidiecezji warszawskiej i trzeci w Polsce. Wyświęcony został dziesięć lat temu, 9 sierpnia 2009 roku. W rozmowie z KAI dk. Sadowski opowiada o tym, czym jest diakonat stały i o swoim doświadczeniu na tej drodze. Publikujemy treść rozmowy:

Maria Czerska (KAI): Księżu diakonie? Panie diakonie?

Dk. Bogdan Sadowski: Najlepiej po prostu „diakonie”. Tak jest najbezpieczniej. Zadać pytania można w formie: „Czy diakon uważa, że...?”.

KAI: A zatem - napisał diakon pięć lat temu, po pięciu latach od święceń: „Jestem diakonem i jestem z tego powodu szczęśliwy”. Czy nadal?

- Tak! To jest moja droga - marzenie życia. Zawsze byłem blisko ołtarza i w zasadzie zawsze myślałem o tym, by być duchownym. Poważnie rozważałem pójście do seminarium. Zawarłem nawet prywatną „umowę” z Panem Bogiem, że o ile nikogo nie poznam do zakończenia studiów, to wstępuję. Sprawa wydawała się oczywista, bo nie miałem zamiaru nikogo szukać. A jednak poznałem moją żonę i to w okolicznościach, które nie mogły być przypadkowe... Jesteśmy razem już czterdzieści lat. Jeszcze w czasie studiów dowiedziałem się, że Sobór Watykański II przywrócił diakonat stały i że pod koniec lat 70. pierwsi diakoni wyświęceni zostali w Niemczech. Zaraz napisałem list do nowo mianowanego arcybiskupa warszawskiego, Józefa Glempa – mam na to świadków! – że gdyby taka możliwość pojawiła się również w Polsce, proszę, by wzięto pod uwagę moją kandydaturę. Czekałem około trzydziestu lat, ale się doczekałem! Wyświęcony zostałem 9 sierpnia w Magdalence przez abp. Kazimierza Nycza na pierwszego diakona stałego archidiecezji i metropolii warszawskiej. Byłem trzeci w Polsce.

KAI: Kto to jest diakon stały?

- Przede wszystkim poprzez święcenia staje się osobą duchowną. Diakonat to pierwszy stopień sakramentu święceń. Warto podkreślić, że w Kościele katolickim, mówiąc poprawnie, jest sakrament święceń, który obejmuje 3 stopnie: diakonat, prezbiterat i episkopat (biskupstwo). Diakonów można podzielić na żonatych i celibatariuszy. Nieżonaci kandydaci na diakonów w momencie święceń zobowiązują się do życia w celibacie. Mogą oczywiście być diakonami stałymi, ale w Polsce najczęściej jest to diakonat przejściowy, po którym następują święcenia prezbiteratu. Diakon stały musi mieć wykształcenie teologiczne i odpowiednie przygotowanie duchowe. W przypadku żonatych mężczyzn wymagany jest wiek minimum trzydzieści pięć lat, pięć lat stażu małżeńskiego i pisemna zgoda małżonki. Jesteśmy trochę na granicy „świata duchownych” i „świata świeckich”. Prowadzimy normalne życie, mamy dzieci, chodzimy do pracy i jednocześnie pełnimy posługę przy ołtarzu.

KAI: Co tak naprawdę robi diakon stały?

- Najważniejsze jest asystowanie prezbiterowi (szczególnie biskupowi) w celebracjach Eucharystii. Diakon nie może oczywiście odprawiać Mszy św., to zarezerwowane jest dla kapłanów. Nie może też słuchać spowiedzi i udzielać sakramentu namaszczenia chorych. Może natomiast odprawiać nabożeństwa, błogosławić małżeństwa, głosić kazania, udzielać Komunii świętej i chrztów oraz prowadzić pogrzeby - tym się właśnie zajmuję.

Rozpocząłem swoją posługę w parafii w Magdalence. Tam byłem zaangażowany m.in. w prowadzenie grup, rekolekcji, głoszenie konferencji przed ślubem, czy przed chrztem, itp. Następnie przenieśliśmy się do parafii Matki Bożej Różańcowej w Piasecznie (uzyskując nota bene pierwszy w historii Kościoła w Polsce dekret biskupi przenoszący diakona stałego z parafii do parafii). Tam oprócz szeregu innych zaangażowań bardzo często pomagałem przy celebracji chrztu św. Tych chrztów było w Piasecznie bardzo dużo - bywało i kilkanaście na jednej Mszy Świętej. Teraz posługuję w parafii Opatrzności Bożej w warszawskim Wilanowie. Z uwagi na specyfikę tego miejsca, wizyty duszpasterskie trwają tam cały rok i wraz z kapłanami z tej parafii chodzę po domach. Zapukałem już do około 6 tysięcy mieszkań. Przyjęto mnie mniej więcej w 1/3, odbyłem więc około 2 tysięcy rozmów.

KAI: Jakie znaczenie ma to, że „po kołędzie” chodzi diakon, a nie kapłan?

- Chodzę w stroju duchownym, w sutannie i z koloratką, więc ludzie widzą księdza. Nie muszę się tłumaczyć. Nikt nie myśli, że jestem świadkiem Jehowy. Wizyty są zresztą ogłaszane i zapowiadane w parafii. W większości przypadków spotykam się z ogromną życzliwością i te rozmowy są dla mnie bardzo miłe. Przeważają ludzie młodzi, często przyjezdni. Zachowują pewną obrzędowość katolicką, mają w domu święte obrazy, ale żyją bardzo często bez sakramentów, bez ślubu i to im w większym stopniu nie przeszkadza. Ta wiara nie bardzo przekłada się na relację osobową z Bogiem, na życiowe wybory. Wizyta jest okazją do rozpoczęcia głębszej rozmowy i o dziwo - taka rozmowa jest chętnie podejmowana. Ma to ogromny sens, bo w bardzo wielu przypadkach ludzie zupełnie nie wiedzą, że mogą dążyć do uregulowania swojej sytuacji, np. stwierdzenia nieważności poprzedniego, zawartego w Kościele małżeństwa, nawet w okolicznościach, gdy małżeństwo to wydaje się ewidentnie nieważnie zawarte. Czasem potrzebna jest też pewna zachęta, gdy ludzie żyją bez ślubu nie mając żadnych przeszkód, do przyjęcia sakramentu. Wielką radością są dla mnie sytuacje - wiem o dwóch takich przypadkach - gdy rozmowa ze mną stała się taką pozytywną inspiracją. Byłem na jednym z tych ślubów.

KAI: Parafianie nie dowiadują się, że odwiedził ich diakon stały?

- Ależ tak, często mówię o tym! Zwykle zaczyna się od zagadkowych spojrzeń na moją obrączkę. Wyjaśniam wtedy, że mam żonę i święcenia diakonatu i że jest taka możliwość w Kościele katolickim. To zwykle spotyka się z bardzo pozytywnym przyjęciem, czasem wręcz z entuzjazmem. No i zaczynają się narzekania na celibat. A ja - to nawet trochę zabawne - występuję jako obrońca celibatu. Mówię, że to jest wybór. Nikt nikogo do tego nie zmusza. Ale taka droga ma ogromną wartość, ogromny sens. Natomiast mój przykład pokazuje, że Kościół stwarza przestrzeń dla duchowego zaangażowania żonatych mężczyzn.

KAI: Co na to wszystko żona?

- Kiedy zdarza jej się narzekać na jakieś kolejne moje zadania związane z diakonatem, mówię: „Kochanie, sama na to wyraziłaś zgodę, mam to na piśmie”. A poważnie - to nigdy nie było między nami problemu. Ja „zawsze” byłem ministrantem, lektorem. Od czasów narzeczeńskich rzadko kiedy na Mszy św. siedzieliśmy razem w ławce. Nie zostałbym zresztą dopuszczony do święceń, gdyby żona nie wyraziła na nie pisemnej zgody, ze świadomością wszystkich tego konsekwencji. Diakonat to radość nie tylko dla mnie, ale i dla całej rodziny. Przewodniczę wielu uroczystościom religijnym w rodzinie. Sam ochrzciłem wszystkich pięciu moich wnuczków.

KAI: Jak świętował diakon swoją rocznicę?

- Byłem na Mszy św. odprawianej w mojej intencji w świątyni Opatrzności Bożej.

Łacina wciąż żywa - rozmowa L'Osservatore Romano z ks. prałatem Waldemarem Turkiem

O łacińskich wpisach Papieża na Twitterze, programach nadawanych w języku łacińskim przez Radio Watykańskie, wiadomościach watykańskich po łacinie, mówi ks. prałat Waldemar Turek, szef sekcji łacińskiej Sekretariatu Stanu Stolicy Apostolskiej.

Choć niektórzy nazywają łacinę językiem martwym, rzeczywistość nie tylko tego nie potwierdza, ale wręcz dostarcza wciąż nowych dowodów, że jest zupełnie inaczej. Jednym z nich jest duże zainteresowanie łacińskimi wpisami Papieża na Twitterze, które śledzi prawie milion osób, a także rozgłos, jaki wywołały w mediach włoskich, i nie tylko, nowe programy nadawane od czerwca br. przez Radio Watykańskie. Powstały one z inicjatywy dyrektora programowego Dykasterii ds. Komunikacji Andrei Torniello, który sam jest absolwentem filologii klasycznej. Pierwszy z nich to 5-minutowe wiadomości nadawane w sobotę i powtarzane w niedzielę, zatytułowane „Hebdomada Papae. Notitiae Vaticanae Latine redditae”, czyli „Tydzień Papieża. Wiadomości watykańskie po łacinie”; drugi z kolei, pod tytułem „Anima Latina. Radio colloquia” to rozmowy po włosku o łacinie, klasycznej i kościelnej, a także o neologizmach wciąż tworzonych na potrzeby tłumaczeń tekstów współczesnych, teoretyczne i praktyczne minilekcje. Z realizatorami tych programów współpracuje sekcja łacińska Sekretariatu Stanu, której szef ks. prałat Waldemar Turek, rozmawia z polskim «L'Osservatore Romano» o tym nowym projekcie.

L'Osservatore Romano: W Sekretariacie Stanu istnieją sekcje zajmujące się sprawami z różnych obszarów językowych; czym zajmuje się biuro łacińskie?

Ks. Waldemar Turek: Jesteśmy sekcją, która przygotowuje różnego rodzaju dokumenty dla Ojca Świętego, z których większość jest podpisywana bezpośrednio przez niego, a niekiedy także krótkie wystąpienia ustne właśnie w języku łacińskim. Jest to łacina kościelna, przez którą staramy się w jakiś sposób kontynuować wielką, bardzo bogatą tradycję łaciny jako języka oficjalnego Kościoła. Choć zdajemy sobie sprawę z tego, że dzisiaj coraz mniej profesorów czy studentów zagląda do tekstów łacińskich jako do tekstów oficjalnych, to encykliki oraz większość ważnych dokumentów odnoszących się do całego Kościoła tłumaczy się na łacinę, i to właśnie wersja łacińska jest wersją oficjalną, nawet jeśli niekiedy ukazuje się z lekkim opóźnieniem w porównaniu z językami współczesnymi. To opóźnienie jest podyktowane dwiema przyczynami. Po pierwsze, jako niewielki zespół nie zawsze jesteśmy w stanie w krótkim czasie przetłumaczyć dosyć skomplikowane niekiedy od strony doktrynalnej i językowej dokumenty, a po drugie - ze względu na to, że wersja łacińska dokumentu jest wersją oficjalną - warto z publikacją trochę poczekać. Kiedy bowiem dokument jest już opublikowany we współczesnych językach, nadchodzą różne zapytania, opinie, niekiedy trzeba coś poprawić w jednym czy drugim języku, czasami wprowadzane są jakieś drobne zmiany, które my uwzględniamy w przygotowaniu wersji oficjalnej, publikowanej następnie w Acta Apostolicae Sedis. W przypadku wspomnianych dokumentów jesteśmy jedynie tłumaczami; natomiast jest cały szereg innych pism, które przygotowujemy w naszej sekcji bezpośrednio po łacinie. Są to np. nominacje biskupów, listy gratulacyjne, nominacje wysłanników specjalnych Ojca Świętego, tzw. brewia apostolskie, czyli dokumenty, mocą których Ojciec Święty ogłasza nowych błogosławionych, czy też listy dekretalne dotyczące nowych świętych. Te teksty powstają bezpośrednio po łacinie, co oznacza, że w tych przypadkach jesteśmy w większej mierze

ich autorami i twórcami, możemy bowiem sobie pozwolić na swobodniejszy wybór słów, zwrotów, konstrukcji, a także - przynajmniej w jakimś stopniu - układać treść zgodnie z obowiązującymi regułami wynikającymi z tradycji i kontekstu współczesnego.

L'Osservatore Romano: Jak doszło do współpracy z Radiem Watykańskim?

- To trochę dłuższa historia. Myślę, że zainteresowanie mediów łaciną wzbudziły tweety Ojca Świętego. Już od dobrych kilku lat Papież przekazuje swoje myśli również za pośrednictwem Twittera, a publikowane tam teksty są tłumaczone na kilka języków. Na początku nie było wersji łacińskiej, później jednak zdecydowaliśmy, za aprobatą przełożonych, żeby tłumaczyć wpisy na łacinę, i robimy to systematycznie już od kilku lat. Ich liczba się zmienia, czasami jest to jeden tweet dziennie, czasem - jak teraz, w okresie wakacji - jest ich trochę mniej, a niekiedy mamy dwa tweety na dzień. Zauważyliśmy od początku, że te krótkie myśli wyrażone w języku łacińskim budzą spore zainteresowanie. Śledzimy to na bieżąco i wiemy, że w tej chwili jest około miliona osób, które zaglądają do naszej wersji. Może to nie jest bardzo dużo, bo na przykład wersja angielska ma 18 milionów, a hiszpańska 17 milionów followersów, ale my jesteśmy w praktyce tuż za językiem francuskim i polskim, a przed językiem niemieckim. Muszę przyznać, że to nas i zaskakuje, i cieszy zarazem. Nie wiemy, czy te osoby analizują nasze teksty, czy je jedynie czytają, czy też przeglądają ze zwykłej ciekawości... Jednak to był dla nas taki pierwszy sygnał świadczący o zainteresowaniu naszą pracą. Zrozumieliśmy też, że dziś, również w związku z ogromną transformacją świata mediów, nie wystarczy poprzestać na publikowaniu słowników czy opracowań, tylko po prostu trzeba spróbować propagować łacinę w inny sposób.

L'Osservatore Romano: A propos słowników, czy praca nad przekładami tweetów, które językowo bardzo różnią się przecież od tradycyjnych dokumentów, wymaga szczególnych zabiegów i narzędzi?

- Niewątpliwie, a to dlatego, że często dotyczą one spraw bardzo współczesnych. Niekiedy są to tematy związane z liturgią, teologią, ale często, zwłaszcza w czasach pontyfikatu Ojca Świętego Franciszka, mamy również myśli dotyczące spraw społecznych, ekologii, informatyki; w takich przypadkach próbujemy wyrazić treść opisowo albo stworzyć jakiś nowy termin. Wielką pomocą stanowi w tej pracy opublikowany ponad dwadzieścia lat temu „Lexicon Recentis Latinitatis” [lev, t. I, 1992; t. II, 1997], czyli „Słownik współczesnej łaciny”, przygotowany przez naszych poprzedników z biura, którzy zaprosili do współpracy wybitnych znawców łaciny klasycznej i chrześcijańskiej i spróbowali, z dużym sukcesem, wyrazić po łacinie wiele współczesnych pojęć, bądź to w formie opisowej, bądź tworząc nowe słowa według przyjętych wcześniej norm. Lecz w niektórych przypadkach wspomniany słownik nie jest już wystarczający, zwłaszcza gdy chodzi o bardzo szybko rozwijające się słownictwo informatyczne. Tu jesteśmy zdani na własne siły.

L'Osservatore Romano: Tym kwestiom poświęcona jest audycja „Anima Latina...”

- Tak, kiedy w pewnym momencie Dykasteria ds. Komunikacji zauważyła, że zostały przez nas opublikowane tweety Ojca Świętego z roku 2017 po łacinie i po włosku w książce wydanej przez Libreria Editrice Vaticana [Breviloquia Francisci Papae. Anno MMXVII composita], zaproponowano nam, byśmy ten tom zaprezentowali; co więcej, z inicjatywy Dykasterii powstał krótki, 5-minutowy film, przeznaczony do opublikowania na portalu informacyjnym Vatican News i na YouTube, z myślą o osobach zainteresowanych naszą pracą. Chodziło o to, żeby opowiedzieć o tweetach, o dokumentach, o łacinie współczesnej używanej tutaj, w środowisku Kurii Watykańskiej. Kiedy

to wideo powstało i zostało opublikowane, okazało się, że było oglądane przez wielką liczbę osób. Także tym razem byliśmy zaskoczeni, bo nie spodziewaliśmy się tak dużej liczby widzów; dodatkowo mieliśmy też inne sygnały, takie jak telefony i propozycje wywiadów, nawet ze strony bardzo znanych gazet, które wcześniej nie poświęcały uwagi językowi łacińskiemu.

L'Osservatore Romano: Czyli zaczęło się od tweetów?

- Niewątpliwie. Po sporym sukcesie wideo o tweetach Dykasteria ds. Komunikacji wystąpiła z propozycją, żeby przygotować we współpracy z nami dziennik, który byłby nadawany przynajmniej raz w tygodniu, po łacinie, pięcio-, sześciominutowy, omawiający najważniejsze wydarzenia z działalności Papieża i życia Kościoła w mijającym tygodniu. Na marginesie mogę powiedzieć, że przez 30 lat program tego typu, po łacinie, ale nie dotyczący Ojca Świętego i Watykanu, był nadawany przez radio fińskie. Nie wiem, czy to zbieg okoliczności ani też czy pracownicy Dykasterii o tym wiedzieli, ale radio fińskie w czerwcu tego roku zdecydowało zakończyć nadawanie swojej audycji. My jesteśmy w tej chwili, jak się wydaje, jedyną instytucją - mam na myśli naszą sekcję łacińską Sekretariatu Stanu i Dykasterię ds. Komunikacji - która od 8 czerwca br. nadaje właśnie ten pięciominutowy dziennik, obejmujący zwykle trzy albo cztery informacje na temat działalności Papieża i życia Kościoła. Pracownicy Dykasterii zaproponowali też, żeby po tym dzienniku emitowany był program dotyczący języka łacińskiego, na który składają się wywiady z ludźmi, którzy dzisiaj zajmują się łaciną. Ten program jest nadawany w języku włoskim i ma formę rozmowy o współczesnej łacinie, a więc o tweetach, nowych terminach, które tutaj tworzymy, wreszcie o znanych przysłowich łacińskich. Chodzi o to, żeby przekazać współczesnemu słuchaczowi Radia Watykańskiego nie tylko garść podstawowych informacji o łacinie, tej dawnej i współczesnej, ale także o jej ciągłej obecności w naszej kulturze, zwłaszcza śródziemnomorskiej. Wyemitowano już kilkanaście takich programów. Część informacyjna - po łacinie - nazywa się „Hebdomada Papae”, czyli „Tydzień Papieża”, a zaraz po niej nadawane są wspomniane rozmowy - po włosku - zatytułowane „Anima Latina”, czyli dosłownie „Dusza łacińska”. Nie wiemy na razie, ilu mamy słuchaczy, choć znowu jest sporo reakcji pozytywnych.

L'Osservatore Romano: Co jest punktem wyjścia tych rozmów?

- Audycja rozpoczyna się zwykle od krótkiego przedstawienia rozmówcy. Później są pytania dotyczące wybranego tweetu obejmującego przeważnie jakieś nowe terminy, związane z poruszonym współczesnym tematem. Kolejne pytania dotyczą wybranych powiedzeń czy przysłów łacińskich, które weszły na stałe do współczesnych języków, zwłaszcza włoskiego, ale nie tylko. Wystarczy tu wspomnieć takie zwroty jak *urbi et orbi* czy *ad limina*; wiemy, że mają one swoją historię, że narodziły się w pewnym kontekście, ale współcześnie używane są nie tylko w tym pierwotnym znaczeniu. Jeśli powiemy, że ktoś coś ogłasza *urbi et orbi*, to znaczy wszystkim i w każdej sytuacji, a może nawet, niekiedy, że mówi za dużo... Mamy różnego rodzaju opracowania dotyczące tych zwrotów, także w języku polskim. Warto tu wspomnieć wydany przez Wydawnictwo WAM (Kraków 2010) tom zatytułowany „Dicta. Zbiór łacińskich sentencji, przysłów, zwrotów i powiedzeń”, opracowany przez o. Czesława Michalunio SJ, który zawiera około 10 tysięcy haseł. Istnieją podobne publikacje dotyczące języka greckiego, więc tematów na te rozmowy nie powinno zabraknąć...

L'Osservatore Romano: Na czym polega w praktyce współpraca z Radiem Watykańskim i Vatican News?

- Otrzymujemy od Dykasterii tekst wiadomości po włosku, który tłumaczymy na łacinę; staramy się to zrobić w ciągu 24 godzin. Tłumaczenie wysyłamy zarówno w formie drukowanej, jak i w formie nagrania; wielu z dziennikarzy Radia Watykańskiego jest absolwentami liceów klasycznych, mają jednak niekiedy wątpliwości co do wymowy czy akcentu, dlatego otrzymują od nas obydwie wersje i to oni czytają dla radia wiadomości po łacinie, bo mają do tego fachowe przygotowanie. Wiadomościom towarzyszą odpowiednio dobrze przerywniki muzyczne, jak w innych dzisiejszych serwisach informacyjnych.

L'Osservatore Romano: Dla kogo przeznaczone są te audycje?

- Pragniemy przez te programy przede wszystkim pokazać, że łacina jest nadal, przynajmniej w jakiejś mierze, językiem żywym. Dzisiaj zdecydowana większość ludzi zainteresowanych łaciną uważa, że jest to język martwy, że dzisiaj nikt już nie mówi ani nie pisze po łacinie. My natomiast jesteśmy małym zespołem, doprawdy jednym z niewielu, które próbują nie tylko podtrzymać, ale także propagować użycie łaciny jako języka żywego. Wiem, że tu i ówdzie są grupy studentów łaciny, którzy starają się mówić tym językiem, że są też profesorzy prowadzący wykłady po łacinie. Grupy te należą jednak do rzadkości. My zwracamy się do wszystkich, którzy w jakikolwiek sposób interesują się językiem łacińskim, zwłaszcza do młodzieży, bo mamy nadzieję, że może to być dla nich bodźcem do poznania bardzo bogatego świata kultury, wyrażonej w tym języku. Młodzi ludzie niekiedy są «zmuszani» do uczenia się łaciny czy greckiego, nie są jednak odpowiednio do tego motywowani; są przekonani, że chodzi o coś, co należy już jedynie do przeszłości. A przecież wiemy, jak bardzo łacina, a także grecki, są obecne w kulturze chociażby włoskiej i w ogóle europejskiej. Warto w tym miejscu dodać, że kiedy została ogłoszona informacja o nowej audycji radiowej po łacinie, o rozmowach po włosku dotyczących łaciny, ku naszemu zdziwieniu i bez żadnych zabiegów z naszej strony, pojawiły się długie artykuły na ten temat w wielkich włoskich gazetach, takich jak «La Stampa», «La Repubblica», «L'Avvenire», «Il Giornale», «Il Sole 24 Ore». Mieliśmy też propozycje innych wywiadów, podczas gdy pamiętam, że jeszcze kilka lat temu, kiedy chcieliśmy, żeby jakiś dziennik włoski napisał o naszej pracy, temat ten w ogóle nie budził zainteresowania. A tutaj nagle, ni stąd ni zowąd, w sposób zupełnie nieoczekiwany, wymienione wcześniej i inne dzienniki, a nawet niektóre tygodniki, poświęciły nam całe strony. Mamy nadzieję, że to zainteresowanie nie będzie chwilowe, lecz przetrzeźwi się w coś głębszego, trwalszego, co sprawi, że łacina nie tyle wróci w takiej skali, jak to było w historii, bo to jest niemożliwe, ale że się uda pokazać współczesnym ludziom jej ciągłą obecność, aktualność i żywotność. Pragnę zachęcić także Czytelników polskiej edycji «L'Osservatore Romano» do słuchania tych wiadomości; wystarczy wyszukać „Hebdomada Papae” lub „Anima latina” na portalu informacyjnym Vatican News, gdzie w formie podcastu można znaleźć wszystkie dotychczas wyemitowane audycje, przy czym do dziennika dołączony jest tekst łaciński i jego wersja w języku włoskim. Zależy nam na tym, żeby słuchaczom audycji dostarczać również tekst w formie drukowanej, aby pokazywać, zwłaszcza tym, którzy znają łacinę klasyczną, jak o współczesnych realiach można pisać po łacinie, używając nowych terminów, form, nazw współczesnych organizacji, tematów kongresów, wydarzeń sportowych, jak na przykład mistrzostw świata w piłce nożnej.

L'Osservatore Romano: W jakiej formie łacina jest obecna w dzisiejszej kulturze?

- Nasza kultura, zwłaszcza śródziemnomorska, a szczególnie włoska, jest przesiąknięta, jak już wspominaliśmy, nie tylko słowami łacińskimi, ale pojęciami, postaciami, wziętymi zarówno z tradycji klasycznej, jak i chrześcijańskiej. Trzeba zacząć to bogactwo

odzyskiwać, ukazywać, jak bardzo jest ono obecne od wieków w naszym sposobie myślenia, w naszej kulturze, zwłaszcza w literaturze i malarstwie. Przez wiele wieków ta kultura była również propagowana na całym świecie, chociażby przez misjonarzy i uczonych. Zresztą często nie zdajemy sobie sprawy z tego, że nawet w dziedzinach typowych dla współczesnej mentalności posługujemy się w gruncie rzeczy słowami z rdzeniem łacińskim. Przykładem banalnym może tu być słowo «komputer», pochodzące od łacińskiego *computo, computare*, czyli liczyć, a takich przykładów moglibyśmy podać o wiele więcej. Nie dotyczy to tylko języków bezpośrednio wywodzących się z łaciny, ale większości języków europejskich. W języku polskim np. mamy takie słowa pochodzenia łacińskiego, jak deficyt, patriotyzm, dom, katedra, kapituła, czy wyrażenia typu: *mutatis mutandis*, *et vice versa* bądź *et caetera*. Pewne dziedziny wiedzy i życia, takie jak filozofia, medycyna, psychologia czy ekonomia bądź księgowość, a zwłaszcza prawo cywilne i kościelne, posługują się bardzo często terminami zapożyczonymi z łaciny bądź greki. Nasi pierwsi poeci pisali po polsku, ale z wyraźnymi odniesieniami do tych dwóch języków. W Trylogii Sienkiewicza panowie Zagłoba i Wołodyjowski używają wielu słów i wyrażeń łacińskich, a najbardziej znana na świecie polska powieść nosi tytuł *Quo vadis*. Uświadomienie sobie tego wszystkiego budzi większe zainteresowanie historią i współczesnością, zgodnie z powiedzeniem *historia magistra vitae*.

L'Osservatore Romano: Czy łacina jest wystarczająco kultywowana w życiu Kościoła?

- W Polsce, w liturgii czy w modlitwach, posługujemy się doprawdy rzadko tekstami łacińskimi; wyjątek stanowią niektóre wspólnoty zakonne czy jakieś specjalne grupy. Kiedy odwiedzamy inne kraje europejskie, bardziej laickie, jak choćby Francja, zauważamy ze zdziwieniem, że podczas Mszy św. niektóre części (np. Gloria, Credo, Pater noster) są odmawiane albo śpiewane w tym języku. U nas nie ma raczej tego zwyczaju, ale są w różnych miastach Msze św. po łacinie. Niekiedy myli się dwie rzeczy, sądząc, że Msza św. po łacinie musi być od razu związana z dawnym rytym - trydenckim - a to przecież nie jest konieczne, bo można odprawiać Mszę św. po łacinie według obowiązującego Mszału Pawła VI. Do tego trzeba oczywiście być odpowiednio przygotowanym i wykazywać wystarczającą znajomość języka, o którym mówimy, bo tylko pod takim warunkiem możemy dostrzec piękno tekstów i melodii - jakże nie wspomnieć tu chorału gregoriańskiego - które karmiły duchowo i kulturowo wiele pokoleń. Posługiwanie się językami narodowymi nie stoi w sprzeczności z kultywowaniem łaciny. Jest zrozumiałe, że dzisiaj modlimy się w języku, który św. Jan Paweł II nazywał «językiem serca», ale to absolutnie nie przeszkadza, a wręcz przeciwnie, pozwala też korzystać z bogactwa modlitw i tekstów powstałych w języku łacińskim. Przypominam tu sobie opublikowane wiele lat temu dzieło *O naśladowaniu Chrystusa* Tomasza Kempis w wersji polskiej i łacińskiej czy podobne, dwujęzyczne wydanie *Wyznań św. Augustyna*.

L'Osservatore Romano: Czy łacinę znają wszyscy księża?

- Niestety, wielu księży nie zna łaciny albo zna ją bardzo powierzchownie. Nie jest to tylko ich wina, bo w ostatnich latach nastąpiły różne zmiany w programach seminarijnych, toteż wielu duchownych, którzy są nawet dobrze przygotowani w różnych innych dziedzinach, nie miało głębszego kontaktu z językiem łacińskim. Kiedy w różnych okolicznościach dostrzegają praktyczną potrzebę znajomości tego języka - na przykład przy okazji Mszy św. koncelebrowanej przez kapłanów pochodzących z całego świata na Placu św. Piotra - zwykle jest już za późno.

L'Osservatore Romano: A zatem warto uczyć się łaciny?

- Czytałem kiedyś dane statystyczne, nie przypominam sobie dokładnie liczb, ale na przykład w języku angielskim jest całe mnóstwo słów łacińskich i greckich, choć często mają one inne końcówki i nieco zmodyfikowaną formę, toteż rdzeń klasyczny może być mniej widoczny. Dlatego też jeśli ktoś dzisiaj uczy się łaciny, okaże mu się to niewątpliwie pomocne przy studiowaniu współczesnych języków europejskich, zwłaszcza romańskich, ale również takich, jak angielski i niemiecki. Łacina została częściowo wyeliminowana ze szkół często z racji praktycznych, bo nie dostrzega się jej bezpośredniego zastosowania, a żyjemy w czasach pragmatyzmu; jest szereg innych dziedzin, które wydają się ważniejsze, przynoszące od razu konkretne korzyści czy zastosowanie. Ale wiemy, że w życiu każdego z nas trzeba podejmować pewne wysiłki długoplanowe, które przynoszą obfite owoce dopiero po jakimś czasie... Ponadto znajomość łaciny i greckiego, jak też kultury starożytnej, wydaje się konieczna do właściwego zrozumienia literatury pięknej, zwłaszcza europejskiej. Prof. Ivano Dionigi, dawny rektor Uniwersytetu Bolońskiego, wybitny znawca literatury łacińskiej, stwierdził niedawno w wywiadzie dla Radia Watykańskiego, że czytanie i komentowanie *Boskiej komedii* Dantego bez znajomości łaciny wydaje mu się sprawą mało poważną. Myślę, że można by podać podobne przykłady dotyczące także literatury polskiej...

L'Osservatore Romano: Dziękuję za rozmowę. Rozmawiała: Dorota Swat

Katolicka Agencja Informacyjna

X. Ogólnopolska pielgrzymka muzyków kościelnych na Jasną Górę (9 listopada 2019 r.)

W mocy Bożego Ducha

Czcigodni Współbracia w Kapłaństwie! Kochani Bracia i Siostry Muzycy Kościelni! Przyjmijcie serdeczne pozdrowienia od Tronu Jasnogórskiej Pani! Wraz z duszpasterzami muzyków kościelnych, Federacją *Caecilianum*, Polską Federacją *Pueri Cantores*, Stowarzyszeniem Polskich Muzyków Kościelnych, zapraszamy Was, dyrygenci, organiści, chóry, schole liturgiczne, kantorzy, zespoły wokalne-instrumentalne, na *X. Ogólnopolską Pielgrzymkę muzyków kościelnych na Jasną Górę dnia 9 listopada 2019 roku*, której hasłem będzie: *W mocy Bożego Ducha*.

Przybywamy na Jasną Górę Zwycięstwa jako wspólnota muzyków kościelnych, która pragnie zawierzyć Matce Najświętszej całe nasze posługiwanie Kościołowi, w którym żyje Chrystus i zbawia nas. Przychodzimy z różnych zakątków naszej Ojczyzny, aby jako wspólnota braci i sióstr muzyków kościelnych *w mocy Bożego Ducha* doświadczać Jego obecności. Jak każdy człowiek, doświadczamy wielu słabości i niemocy. Mamy jednak świadomość, że Pan Bóg powołał nas ludzi słabych, abyśmy przed Nim stali i Jemu służyli, abyśmy z Boga otrzymywali tę przeogromną moc, a nie z nas. Dlatego św. Paweł mówi: „Podobnie także Duch przychodzi z pomocą naszej słabości. Gdy bowiem nie umiemy się modlić tak, jak trzeba, sam Duch przyczynia się za nami w błaganiach, których nie można wyrazić słowami. Ten zaś, który przenika serca, zna zamiar Ducha, [wie], że przyczynia się za świętymi zgodnie z wolą Bożą. Wiemy też, że Bóg z tymi, którzy Go

miłują, współdziałała we wszystkim dla ich dobra, z tymi, którzy są powołani według [Jego] zamiaru. Albowiem tych, których od wieków poznał, tych też przeznaczył na to, by się stali na wzór obrazu Jego Syna, aby On był pierworodnym między wielu braćmi. Tych zaś, których przeznaczył, tych też powołał, a których powołał - tych też usprawiedliwił, a których usprawiedliwił - tych też obdarzył chwałą” (Rz 8, 26-30).

To Duch Święty uzdalnia nas swoją mocą do dawania świadectwa wiary, tak jak uzdolnił pierwszą wspólnotę Kościoła zgromadzoną w Wieczerniku wraz z Maryją, która umocniona i napełniona „mocą z wysoka”, mogła z odwagą głosić Dobrą Nowinę o zbawieniu. Maryja podtrzymywała wiarę Piotra, apostołów i uczniów Pańskich w Wieczerniku, a dziś podtrzymuje naszą wiarę. „Wiara bowiem – to obcowanie z tajemnicą Boga” (*Redemptoris Mater*, 17), a „uwierzyć – to znaczy «powierzyć siebie» samej istotnej prawdzie słów Boga żywego, znając i uznając z pokorą, «jak niezbadane są Jego wyroki i niezgłębione Jego drogi»” (*Redemptoris Mater*, 14). Wiara jest darem danym przy chrzcie, który umożliwia nam spotkanie z Bogiem. Bóg skrywa się w tajemnicy: usiłowanie zrozumienia Go oznaczałoby próbę zamknięcia Go w naszych pojęciach i w naszej wiedzy, a to ostatecznie prowadziłoby do utracenia Go. Poprzez wiarę zaś możemy przebić się przez pojęcia, nawet pojęcia teologiczne, i „dotknąć” Boga żywego. A Bóg, gdy już Go dotkniemy, natychmiast udziela nam swej mocy. Gdy powierzamy się żywemu Bogu, gdy z pokorą umysłu uciekamy się do Niego, przenika nas wewnątrz jakby niewidoczny strumień życia Bożego. Jak ważne jest byśmy uwierzyli w moc wiary, w możliwość nawiązania dzięki niej bezpośredniej więzi z żywym Bogiem! I byśmy w sposób świadomy zadbałi o rozwój naszej wiary, aby ona rzeczywiście przenikała wszystkie nasze postawy, myśli, działania i zamierzenia. Wiara jest obecna nie tylko w nastrojach i przeżyciach religijnych, ale przede wszystkim w myśleniu i w działaniu, w codziennej pracy, w zmaganiu się ze sobą, w życiu wspólnotowym i w apostołstwie, ponieważ sprawia ona, że nasze życie jest przeniknięte mocą samego Boga. Wiara może zawsze doprowadzić nas na nowo do Boga, nawet, gdy wyrządza nam krzywdę nasz własny grzech” (Benedykt XVI).

Podczas naszego świętowania na Jasnej Górze, jak każdego roku, polecać będziemy Bożemu miłosierdziu zmarłych muzyków kościelnych, organistów, dyrygentów, chórzystów, kompozytorów oraz instrumentalistów, którzy uprzedzili nas do niebieskiej ojczyzny.

Program pielgrzymki

Po przybyciu do sanktuarium jasnogórskiego gromadzimy się w Sali Papieskiej o godzinie 9.45 i zajmujemy miejsca. Podczas naszej pielgrzymki będą do nabycia materiały dla organistów i dyrygentów, wydawnictwa muzyczne (*Polihymnia* oraz inne) w przedsiionku Sali Papieskiej. Materiały można będzie nabyć przed rozpoczęciem pielgrzymki oraz w przerwach. Jak każdego roku zostanie przygotowany pamiątkowy certyfikat uczestnictwa dla chórów, scholi i zespołów. Ze względu na przygotowanie materiałów, prosimy o zgłoszenie chórów, scholi i zespołów pisemnie lub mailem (nkilnar@o2.pl) do dnia 2 listopada 2019 roku. Certyfikaty można będzie otrzymać po koncercie w zakrystii. Materiały nutowe do wspólnego wykonania podczas liturgii możemy pobrać w wersji pdf ze strony internetowej muzyka.katowice.pl

Śpiewy poprowadzą muzycy kościelni archidiecezji katowickiej. Współodpowiedzialnym za organizację pielgrzymki jest ks. dr Wiesław Hudek, duszpasterz muzyków kościelnych archidiecezji katowickiej, Prezydent Polskiej Federacji *Pueri Cantores*.

10.00 - Sala Papieska: prezentacja grup, powitanie (o. dr Nikodem Kilnar OSPPE, krajowy duszpasterz muzyków kościelnych)

10.10 - Liturgia pokutna (przewodniczy: o. dr Nikodem Kilnar OSPPE; śpiewy poprowadzą muzycy archidiecezji katowickiej wraz z całym zgromadzeniem liturgicznym; pieśni pokutne: *Miserere mei Deus, Parce Domine, Wstanę i pójdę do mojego Ojca, Chwała Tobie, Jezu Chryste, W dobroci swej powiedział Pan, Boże w dobroci*, Stanisław Moniuszko: *Do Boga* (Psalm 137), Wojciech Kilar: *Dona nobis pacem*).

Wykonawcy: Młodzieżowy Chór Miejski *Canticum novum* z Wodzisławia Śląskiego (dyr. Emilia Kopiec), chór *Canticum novum* z Suszca (dyr. Szymon Cichoń, Barbara Cichoń), schola liturgiczna *Anima symphonizans* bazyliki św. Ludwika w Panewnikach (dyr. Łukasz Kurpas), schola Studium Organistowskiego Archidiecezji Katowickiej (dyr. s. M. Benigna Tkocz). *Organiści*: Michał Duźniak, Łukasz Kurpas, *kantor*: Brygida Tomala

11.30 – Sala Papieska: konferencja *Prawdy Boże w blasku piękna* (prof. Marek Dyżewski - Wrocław). Po konferencji: agapa, przerwa na posiłek

13.00 - Przygotowanie wspólnych śpiewów na Eucharystię w bazylice jasnogórskiej

13.30 - Bazylika jasnogórská: Msza Święta z homilią (przewodniczy: Ksiądz Biskup Piotr Greger - przewodniczący Podkomisji ds. Muzyki Kościelnej KEP; koncelebransi: duszpasterze muzyków kościelnych).

(*Missa primitiva, Gloria z De Angelis*, od doksológii do *offerte vobis pacem* - chorał)

Pieśni: na wejście - *Boże obdarz Kościół swój jednością i pokojem*, na przygotowanie darów - *Com przyrzekł Bogu przy chrzcie raz*, na komunię - Anton Bruckner (1824-1896): *Locus iste, Z Twojego boku, Chryste*, na uwielbienie - *Dziękczynne pieśni, śpiewajmy wspólnie*, na zakończenie: *Christus vincit (Oremus pro pontifice)*. Po komunii świętej - modlitwa i zawierzenie Matce Bożej wszystkich muzyków kościelnych w Polsce

14.45 – Uroczysty koncert: Młodzieżowy Chór Miejski *Canticum novum* z Wodzisławia Śląskiego (dyr. Emilia Kopiec), chór *Canticum novum* z Suszca (dyr. Szymon Cichoń, Barbara Cichoń), schola liturgiczna *Anima symphonizans* bazyliki św. Ludwika w Panewnikach (dyr. Łukasz Kurpas), schola Studium Organistowskiego Archidiecezji Katowickiej (dyr. s. M. Benigna Tkocz). Program: 3 części z wykonaniem przez zespoły połączone hymnów H. J. Batora (1960): *Deus Caritas est, Misericordias Domini* oraz *Ut omnes unum sint*.

Niech Jasnogórská Królowa Polski ogarnia nas płaszczem swojej opieki. Wraz z duszpasterzami muzyków kościelnych oczekujemy Was u Tronu naszej Matki i Królowej na Jasnej Górze.

Z modlitwą

O. dr Nikodem Kilnar OSPPE
krajowy duszpasterz muzyków kościelnych przy KEP

VI. INFORMACJE

Nowy konsultor Komisji ds. Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów Konferencji Episkopatu Polski

Podczas 383. zebrania plenarnego Konferencji Episkopatu Polski, jakie odbyło się w Wałbrzychu, dnia 13 czerwca 2019 roku, na wniosek przewodniczącego komisji biskupa Adama Bałabucha, biskupi polscy zatwierdzili wybór nowego konsultora Komisji ds. Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów. Do grona dotychczasowych konsultorów dołączył ks. dr Jakub Dębiec (archidiecezja gnieźnieńska).

Diecezja bielsko-żywiecka: konsekracja dziewic

„Liturgii konsekracji dziewic - podobnie jak sakramentu małżeństwa - nie da się zrozumieć w oderwaniu od wiary” – podkreślił bp Piotr Greger, który 23 czerwca 2019 roku przewodniczył w konkatedrze w Żywcu trzeciemu w historii diecezji bielsko-żywieckiej obrzędowi konsekracji dziewic.

Podczas liturgii na pytanie biskupa pomocniczego: „Czy chcesz być konsekrowana i zaślubiona naszemu Panu, Jezusowi Chrystusowi, Synowi Bożemu?” każda z dwóch młodych kobiet odpowiedziała twierdząco. Konsekrowane dziewice otrzymały obrączki i brewiarze. W homilii bp Greger przypomniał, że liturgii konsekracji dziewic nie da się zrozumieć w oderwaniu od wiary. „Jeśli zabraknie spojrzenia wiary, wówczas obraz dzisiejszego wydarzenia jest niepełny, fałszywy i dezorientujący uczestników. Dlatego współczesny świat ma problem ze zrozumieniem i akceptacją tego, co dziś wydarzy się w prastarej żywieckiej farze” – stwierdził i zauważył, że dziewictwo konsekrowane nie jest żadną ucieczką od życia, nie jest dystansowaniem się od problemów codzienności, ale jest dobrowolną rezygnacją z życia małżeńskiego i świadomym pójściem za Jezusem ze względu na całkowitą, obłubieńczą miłość Jemu okazywaną. Zwrócił uwagę, że konsekracja dziewic jest jedną z wielu dróg obecnych w Kościele, mających znamiona daru i powołania. „Wszystkie te drogi stają się wezwaniem i realizacją powołania do świętości” – kontynuował. Jak zauważył, niedzielna liturgia, w czasie której Marta i Kinga zdecydowały poświęcić Bogu swoje życie całkowicie i na zawsze, powinna być dla każdego z uczestników okazją do modlitwy nad swoim powołaniem, nad aktualnym stanem jego realizacji.

Po homilii i odśpiewaniu Litanii do Wszystkich Świętych biskup przyjął od kandydatek potwierdzenie gotowości trwania w dziewictwie poświęconym Bogu i w służbie Kościołowi. Zanim duchowny odmówił uroczystą modlitwę konsekracyjną, same kandydatki odpowiadały: „Ojcze, przyjmij postanowienie życia w doskonałej czystości i naśladowaniu Chrystusa, które z pomocą Bożą składam wobec ciebie i świętego ludu Bożego”. Panie, które włączono do grona dziewic konsekrowanych, przyjęły z rąk biskupa symbole: obrączkę – znak zaślubin z Chrystusem, oraz brewiarz – narzędzie osobistego uświęcenia przez modlitwę.

Kandydatki na dziewice konsekrowane – Kinga Kościelniak i Marta Salamon – pochodzą z Żywca i Milówki. Przygotowywały się do tej decyzji poprzez formację duchową

oraz indywidualne kierownictwo duchowe. W podniosłej uroczystości uczestniczyli krewni i przyjaciele kobiet. Pierwsza w historii diecezji bielsko-żywieckiej konsekracja dziewicy odbyła się w Zwiastowanie Pańskie, 8 kwietnia 2013 roku, w kurialnej kaplicy. Czystość ślubowała przed Bogiem jedna kobieta. Kolejna taka uroczystość sprawowana była w bazylice hańcnowskiej 22 kwietnia 2017 roku. Decyzję o zaślubieniu Chrystusa podjęły w obecności biskupa pomocniczego cztery młode kobiety.

Kościół powrócił do konsekracji dziewic w latach 60. ubiegłego stulecia dzięki papieżowi Pawłowi VI, a w 1994 roku w czasie Synodu Biskupów w Rzymie, Jan Paweł II przypomniał o praktyce wdowieństwa konsekrowanego. Pierwsza konsekracja dziewicy w Polsce odbyła się ponad ćwierć wieku temu. Dziewice konsekrowane pozbawione są poczucia bezpieczeństwa materialnego i duchowego, jakie daje zgromadzenie zakonne. Same pracują na swoje utrzymanie i dbają o wygospodarowanie czasu na modlitwę, Eucharystię i rozwój duchowy. Najczęściej o konsekrację proszą kobiety około 30.-40. roku życia. W większości dziewczycami konsekrowanymi zostają kobiety młode, które są aktywne zawodowo. W środowisku pracy świadczą o Chrystusie swoim życiem, poza tym włączają się aktywnie w życie Kościoła lokalnego. Wśród dokumentów traktujących o dziewczicach i wdowach konsekrowanych istotne znaczenie ma adhortacja apostołska Jana Pawła II „Vita consecrata” oraz jego list apostołski „Rosarium Virginis Mariae”. Prośbę o przygotowanie i udzielenie konsekracji należy kierować do biskupa swojej diecezji.

Robert Karp (Katolicka Agencja Informacyjna)

Licheń: zakończyły się warsztaty Ars celebrandi

Szósta edycja największych na świecie warsztatów liturgicznych *Ars celebrandi* dobiegła końca. W dniach 11-18 lipca w licheńskim sanktuarium około 200 uczestników doskonalilo się w celebrowaniu liturgii według dawnych obrzędów. "Wierzimy, że nasze warsztaty w jakimś sensie dotykają nieba i tam wszystkich chcą prowadzić właśnie poprzez liturgię, którą Kościół od wieków sprawował" - mówił w rozmowie z KAI ks. Paweł Korupka, kapelan warsztatów.

- Podczas naszych warsztatów staramy się pokazać, że liturgia to nie tylko obrzędy, gesty czy śpiewy, ale to wszystko ma nas otwierać na liturgię niebieską. Zdajemy sobie sprawę, że my do liturgii rozgrywającej się w niebie dołączamy najpiękniej jak potrafimy. Dlatego wierzymy, że nasze warsztaty w jakimś sensie dotykają nieba i tam wszystkich chcą prowadzić właśnie poprzez liturgię, którą Kościół od wieków sprawował - mówi ks. Paweł Korupka.

W tegorocznej edycji udział wzięło ponad 50 księży i kleryków nie tylko z Polski, ale i z kilkunastu krajów Europy Środkowej i Wschodniej. Oprócz księży diecezjalnych przybyli m.in. dominikanie, pijarzy, redemptoryści i sercanie. Dziewięciu kapłanów odprawiło na tegorocznych warsztatach swoją pierwszą Mszę św. w nadzwyczajnej formie rytu rzymskiego (NFRR). Pozostali doskonalili posiadane wcześniej umiejętności. Dzięki współpracy z klasztorem benedyktynów w Tyńcu wszyscy kapłani i klerycy uczestniczący w *Ars celebrandi* mogli doskonalic śpiew kapłański pod kierunkiem kantora klasztoru

tynieckiego. Msza święta oprócz celebransa wymaga także ministrantów. Na tegoroczne warsztaty przybyło ich ponad stu, z czego około 25 z grup dla początkujących służyło do Mszy św. w NFRR po raz pierwszy. Dla obcokrajowców nie mówiących po polsku zorganizowana została grupa anglojęzyczna.

- Od ciszy i kontemplacyjnej atmosfery w czasie Mszy recytowanych, poprzez okazałość celebracji solennych, aż po piękny śpiew oficjum brewiarzowego, przez osiem dni mogliśmy doświadczać różnorodności rzymskiej liturgii, pogłębiając jednocześnie osobistą relację z Panem Bogiem. Mimo, że jestem związany z dawną liturgią już od jakiegoś czasu, miałem tu okazję doświadczyć nowych rzeczy, np. benedyktyńskiego monastycznego oficjum czy posługi przy solennej Mszy. Bardzo ważna jest dla mnie towarzysząca całym warsztatom serdeczna atmosfera – mówi Filip Tomaszewski z Oleśnicy.

Poza celebracją kapłańską i ministranturą prowadzone były również warsztaty chorału gregoriańskiego dla śpiewaków liturgicznych, oddzielnie dla mężczyzn i kobiet. Wszyscy uczestnicy korzystali z nabywanych umiejętności podczas licznych codziennych Mszy św. oraz godzin brewiarzowych. Jednak docelowo będą je wykorzystywali tam, gdzie mieszkają – w diecezjalnych środowiskach tradycji łacińskiej, a także rodzinnych parafiach i placówkach posługi duszpasterskiej. Uczestnicy *Ars celebrandi* mogli zapoznać się również z bardziej specyficznymi celebracjami, których nie można przeżyć w Kościele na co dzień. W poniedziałek, 15 lipca, w głównej bazylice licheńskiej odprawiona została Msza św. solenna w rycie dominikańskim – jest to własny obrządek liturgiczny tego zakonu, obowiązujący od jego początków do 1969 r., a dzisiaj celebrowany okazjonalnie.

- We wtorek odprawiono uroczyste Requiem za papieża Innocentego III. Na symbolicznym katafalku leżała tiara, zgodnie ze zwyczajem na czerwonej poduszce, ponieważ żałobnym papieskim kolorem pogrzebowym jest właśnie kolor czerwony. Po liturgii apologetyki wygłosił ks. dr kanonik Jarosław Powąska, opowiadając o życiu, czynach i cnotach papieża Innocentego III – wyjaśnił w rozmowie z KAI Ryszard Bartoszko, doświadczony ceremoniarz i pasjonat dawnej liturgii. Stałym elementem warsztatów jest również Msza Requiem za zmarłych, zakończona procesją na miejscowym cmentarzu. - Podczas liturgii stykamy się z Kościołem triumfującym oraz z tymi, którzy na niebo czekają. Dlatego chwalebny zwyczaj od początku naszych warsztatów jest modlitwa za dusze w czyśćcu cierpiące. Wierzimy, że wstawiennictwo dusz czyścicowych i świętych pomoże nam dobrze rozumieć i sprawować liturgię – mówi ks. Paweł Korupka.

Przy okazji warsztatów bp Wiesław Mering konsekrował naczynia liturgiczne w nadzwyczajnej formie rytu rzymskiego. Podkreślił piękno dokonanych obrzędów: „Z wielką starannością i pieczołowitością dokonaliśmy konsekracji kielichów. Ta staranność, precyzja oddawana świętej liturgii, jest wyrazem naszej czci wobec wszechmogącego Boga”. Hierarcha wyraził także radość z tego, że w licheńskich warsztatach uczestniczą ludzie młodzi. „Niech ratują, jak św. Franciszek, Kościół naszego Pana” – powiedział włocławski ordynariusz. - *Ars celebrandi* zawsze są dla mnie dużym przeżyciem. Tydzień modlitw i celebracji liturgicznych to rzadka okazja. To była moja czwarta edycja. To również świetna okazja, by poznać bliżej środowisko i razem doskonalić umiejętności posługi do liturgii. Bardzo poruszające były dla mnie konferencje o rozeznawaniu woli Bożej – mówił Bartosz Skrzypczak, który przyjeżdża do Lichenia aż z Edynburga. W trakcie warsztatów ks. Piotr Buda codziennie głosił kazania rekolekcyjne, poświęcone pełnieniu woli Bożej w ujęciu św. Józefa Sebastiana Pelczara. “Bez posłuszeństwa woli Bożej nie ma pokoju serca, nie ma zbawienia” – zaznaczył ks. Paweł Korupka, kapelan warsztatów. Wyjaśnił,

że “w tych czasach jesteśmy szczególnie narażeni na zagubienie, dezorientację, brak głębokiego porządku, a lekarstwem na to jest właśnie podporządkowanie się woli Bożej”.

- Na warsztaty trafiłam dzięki zachęcie koleżanki. Wszystko mi się tu podoba. Czas jest wypełniony świetnie, bywa że nie wiem, co wybrać, jest tyle możliwości. Chętnie chodzę na śpiewanie pieśni nabożnych. Ważne były dla mnie konferencje o woli Bożej, w każdej była istotna myśl, którą chciałabym zapamiętać i realizować. Mam nadzieję, że uda mi się jeszcze tu przyjechać – mówi Małgorzata Wyszyńska.

Uczestnicy wysłuchali też dwóch wykładów. Ryszard Bartoszek opowiedział o liturgii dawnej kaplicy papieskiej, a ks. Grzegorz Śniadoch IBP o postaci Dom Prospera Guérangera OSB i podjętej przez niego restauracji liturgii rzymskiej. - Podczas warsztatów poznawaliśmy muzykę katolicką, czyli taką, która jest katolicka nie tylko w treści, ale też w formie i stylu. Co paradoksalne, ta dziedzina sztuki jest dzisiaj odkrywana i doceniana nierzadko bardziej poza Kościołem niż przez katolików, lecz dopiero w wymiarze liturgicznym wraca jej tętno i rozkwita całe jej piękno. To jest najważniejsza wartość tych warsztatów. Śpiewając wiele godzin dziennie podczas Mszy i oficjów (a jednego dnia nawet wszystkie osiem godzin brewiarzowych, łącznie z nocnym matutinum) wchodzi się w rytm tej modlitwy i tej muzyki, zaczyna się nimi oddychać. Dla nas, naturalnie nieprzyzwyczajonych do takich "sportów ekstremalnych", jest to trochę szokujące, ale dopiero w takim zanurzeniu można zacząć czuć i rozumieć, o co w tym chodzi. Dzięki przewodnictwu kantorów na czele z Marcinem Bornusem-Szczyńskim, jedni mogli zacząć przygodę z monodią liturgiczną, a inni dochodzić do wprawy w śpiewie i czytaniu neum (średnio-wiecznego zapisu chorału gregoriańskiego) - wyjaśnia Jan Kiernicki. Oprócz chorału gregoriańskiego nie zabrakło dawnych polskich nabożnych pieśni. Uczestnicy mogli wziąć udział w cieszących się dużym zainteresowaniem spotkaniach śpiewaczych prowadzonych przez nieustrudzonego popularyzatora muzyki tradycyjnej Adama Struga. „Prowadzę spotkania śpiewacze na *Ars celebrandi* od czterech lat. Warunkiem dobrego śpiewu jest stała praktyka śpiewacza. Mam nadzieję, że to, co robimy, będzie owocowało w lokalnych środowiskach uczestników” – powiedział śpiewak.

- Chociaż nie wymienia się tego jawnie w celach warsztatów, za jedną z ich największych zalet uważam wspaniałe poczucie przyjaźni i wspólnoty, które się na nich wytworzyło. Uczestnicy autentycznie czekają cały rok, żeby znowu przyjechać i mówią nam o tym. Pierwszy dzień jest pełen radosnych okrzyków i uścisków, a ostatni smutku z rozstania i obietnic odwiedzin w swoich miastach – powiedziała KAI dr Dominika Krupińska z biura prasowego *Ars celebrandi*. Zaznaczyła, że jednym z ważniejszych owoców warsztatów są powołania kapłańskie. W mediach społecznościowych *Ars celebrandi* publikowano piękne zdjęcia z celebr i warsztatowych okoliczności, które doczekały się przerabiania przez uczestników na tzw. memy. Organizatorzy ogłosili nawet konkurs na najzabawniejsze. Warsztaty *Ars celebrandi* odbywają się na terenie sanktuarium maryjnego w Licheniu, które posiada wystarczającą liczbę kaplic i ołtarzy, by kapłanom uczestniczącym w warsztatach zapewnić możliwość codziennego odprawiania Mszy św. w NFRR oraz odpowiednie zaplecze logistyczne dla wszystkich uczestników.

Organizatorem warsztatów liturgicznych *Ars celebrandi* w Licheniu jest Stowarzyszenie Una Voce Polonia – członek Międzynarodowej Federacji Una Voce, stanowiącej oficjalną reprezentację katolików świeckich, przywiązanych do nadzwyczajnej formy rytu rzymskiego. Honorowy patronat nad wydarzeniem objął bp Wiesław Mering, a patronat medialny Katolicka Agencja Informacyjna.

Katolicka Agencja Informacyjna

Wigry: rekolekcje dla diakonów stałych

W dniach 18-21 lipca 2018 roku w ośrodku formacyjnym w Pokamedulskim Zespole Klasztornym w Wigrach (diecezja ełcka) odbyły się rekolekcje dla diakonów stałych posługujących w Kościele w Polsce. Od początku, czyli od 2014 roku, zaproszenie na dni skupienia kierujemy nie tylko do diakonów stałych, ale także do ich rodzin oraz osób zainteresowanych powołaniem diakona stałego w naszym kraju. Były to już szóste rekolekcje organizowane dla tego środowiska w Polsce. Głównym organizatorem rekolekcji był dk. Stanisław Dziemian z Suwałk, który już blisko 10 lat pełni posługę diakona stałego.

W rekolekcjach wzięły udział 42 osoby, w tym 15 diakonów stałych. Obecnie w Kościele w Polsce (w 8 archidiecezjach i diecezjach) posługuje 31 diakonów stałych. Tak więc, w rekolekcjach w Wigrach uczestniczyła prawie połowa diakonów stałych wyświęconych w naszym kraju. Odnotujemy, że połowa diakonów uczestniczyła w rekolekcjach wraz z małżonkami.

W rekolekcjach, już kolejny raz, uczestniczył z nami ks. Marcin Bonk, proboszcz parafii pod wezwaniem św. Wawrzyńca w Dąbrowie (diecezja opolska). Pozostali rekolektanci to osoby przygotowujące się do przyjęcia święceń diakonatu stałego, bądź też rozważające to powołanie.

Poszczególne dni rekolekcyjne wypełnione były Eucharystią, adoracją Najświętszego Sakramentu, Liturgią Godzin, Apelem jasnogórskim, konferencjami, modlitwą różańcową, Koronką do Miłosierdzia Bożego, pielgrzymką Szlakiem Papieskim „Tajemnice światła” oraz dzieleniem się doświadczeniem posługi diakańskiej. Podczas całych rekolekcji towarzyszyły nam słowa św. Pawła: „Słowo Chrystusa niech w was przebywa z całym swym bogactwem” (Kol 3, 16). O znaczeniu słowa Bożego oraz o wizji formacji chrześcijańskiej mówili podczas swoich konferencji: ks. dr Marek Bednarski - proboszcz parafii katedralnej św. Wojciecha w Ełku oraz ks. dr Paweł Tarasiewicz - ojciec duchowny w seminarium duchownym w Ełku.

Podczas dzielenia się doświadczeniem posługi diakańskiej, w tym roku najmocniej wybrzmiał temat znaczenia obecności przy diakonie stałym jego żony. Wydaje się, że jest to niezwykle ważne zagadnienie, które zasługuje na poważne zainteresowanie. Żona odgrywa kluczową, można nawet rzec, fundamentalną rolę w przygotowaniu do święceń diakonatu, to ona wyraża na nie zgodę (bez zgody żony nie można przystąpić do święceń), a następnie współuczestniczy w powołaniu swojego męża. Powołanie jej męża, diakona, jest do pewnego stopnia także i jej powołaniem.

Obecność żony w powołaniu diakona stałego, czyli dodajmy wyraźnie duchownego katolickiego, to zupełnie nowa jakość w Kościele w Polsce. Mimo, że minęło 11 lat od pierwszych święceń żonatego mężczyzny w naszym kraju, to cały czas jesteśmy na początku refleksji nad tym zagadnieniem, a właściwie uczymy się je zauważać. Nie mam wątpliwości, że to jedno z najważniejszych wyzwań, które stoi zarówno przed samymi diakonami, następnie biskupami, którzy decydują się na obecność tego powołania w swoich diecezjach, przed odpowiedzialnymi za formację do diakonatu oraz formację stałą diakonów, a nawet przed konkretnymi księżmi proboszczami, gdyż diakoni stali posługują przede wszystkim w parafiach. Trzeba wyraźnie zaznaczyć, że to od poważnej i odpowiedzialnej refleksji nad miejscem żony w powołaniu diakona stałego, a w konsekwencji i konkretnych decyzji, będzie zależała sama obecność, jak i jakość tego powołania w Kościele w Polsce.

dk. Waldemar Rozynkowski (Toruń)

Bp Wiesław Szlachetka pobłogosławił zwierzęta w uroczystość św. Rocha

Dnia 16 sierpnia biskup pomocniczy archidiecezji gdańskiej Wiesław Szlachetka z okazji uroczystości św. Rocha poświęcił w Mikstacie zwierzęta. W 2015 roku mikstackie uroczystości odpustowe ku czci patrona z błogosławieństwem zwierząt zostały wpisane na Krajową Listę Niematerialnego Dziedzictwa Kulturowego. Obrzęd święcenia zwierząt odbył się po porannej Mszy św. wotywniej i zgromadził nie tylko mieszkańców parafii, ale także gości z różnych stron Polski, a nawet zagranicy. Początkowo na błogosławieństwo przyprowadzano wyłącznie inwentarz - zwierzęta, które pomagały ludziom w pracy bądź stanowiły dla nich źródło utrzymania. W latach 80-tych na święceniach zaczęły pojawiać się dzieci ze swoimi zwierzątkami hodowanymi w domu. Niezmiennie od setek lat, obchody odpustowe w Mikstacie rozpoczynają się w uroczystość Wniebowzięcia NMP. Po wieczornej Mszy św. z kościoła parafialnego Świętej Trójcy wyrusza procesja z Najświętszym Sakramentem i relikwiami świętego do kościoła św. Rocha, gdzie trwa całonocna adoracja. O północy odprawiana jest pasterka maryjna - koncelebrowana przez kapłanów pochodzących z parafii.

Tradycją jest, że do uroczystości odpustowych ku czci św. Rocha wierni przygotowują się poprzez udział we Mszy św. połączonej z nowenną. Osiem lat temu kustosz mikstackiego sanktuarium wpadł na pomysł, aby przez kilka dni w godzinach przedpołudniowych zorganizować spotkania dla dzieci, które zostały nazwane „Szkołą Świętego Rocha”. - Szkoła łączy modlitwę, pracę, śpiew, naukę i zabawę. Przypomina postać św. Rocha, jego duchowość i ważne dla niego wartości, ale także bogate, ponad trzystuletnie tradycje związane z mikstackim sanktuarium i kultem tego świętego, w tym rzadko spotykany obrzęd błogosławienia zwierząt – mówi w rozmowie z KAI ks. kan. Krzysztof Ordziński. O tym, że szkoła jest dla dzieci atrakcyjna, świadczy wzrastająca liczba uczestników. W pierwszej edycji było to kilkanaście osób, w ósmej – już 40.

Centralnym punktem uroczystości odpustowych była suma pod przewodnictwem bpa Wiesława Szlachetki, który odwołując się do dzisiejszej Ewangelii wskazywał, że św. Roch szedł drogą ośmiu błogosławieństw. – On idąc drogą błogosławieństw naszego Pana, nie szczędził swoich sił i charyzmatów, aby odważnie, z poświęceniem służyć tym, którzy potrzebowali pomocy, zwłaszcza chorym i cierpiącym. Błogosławił im, kreśląc znak krzyża na ich czołach. Wielu mocą tego błogosławieństwa przywrócił do zdrowia – mówił kaznodzieja. Zaznaczył, że św. Roch otaczał troską zwierzęta, które w zamyśle Stwórcy są w służbie człowiekowi. Dodał, że święty jest czczony jako patron zwierząt, a kard. Józef Glemp ogłosił go patronem lekarzy weterynarii. Akcentował, że zwierzęta, które z woli Pana Boga są w służbie człowiekowi, powinny być traktowane jako dar i otaczane troską. – Właściwa troska o stworzony świat jest wtedy możliwa, gdy człowiek słucha Boga – powiedział celebrans. Zauważył jednak, że we współczesnych czasach można spotkać się ze zjawiskiem, które zakłóca właściwą proporcję troski w odniesieniu do człowieka i zwierząt. – Można to zaobserwować u niektórych tzw. obrońców zwierząt, którzy, być może w dobrej wierze, ale wprowadzają niebezpieczny bałagan mentalny. Ujawnia się to w promowanych hasłach tego typu jak „Pies to też człowiek”. Takie humanizowanie zwierząt jest dehumanizowaniem człowieka, bo skoro zwierzę równa się z człowiekiem, to tym samym człowieka poniża się – stwierdził hierarcha, który dodał, że wobec ludzi zdehumanizowanych łatwiej być niegrzecznym, bezwzględny, łatwiej ignorować

i niszczyć ich prawa. Wskazał, że odbieranie człowiekowi godności jest pomniejszaniem go do bliżej nieokreślonego zwierzęcia. – Dzisiaj niektórzy kwestionują prawdę, że człowiek przed narodzeniem, będący w łonie matki, ma tę samą godność jak po urodzeniu, że człowiek chory ma tę samą godność jak człowiek zdrowy, że człowiek stary ma tę samą godność jak człowiek młody – podkreślał biskup pomocniczy archidiecezji gdańskiej. Przekonywał, że tylko posłuszeństwo Bożym prawom może zapewnić w świecie ład i porządek, a droga ośmiu błogosławieństw przybliży świat i człowieka do Bożego królestwa. – Doskonale rozumiał to i praktykował św. Roch. Z całego serca życzę wszystkim, abyśmy to jego piękne świadectwo przynosili do swojej codzienności – powiedział bp Szlachetka.

Tegorocznym obchodom towarzyszyła XV. Sesja Popularno-Naukowa z cyklu „Siła kultu, tradycji, wiary”. Jak co roku, do Mikstatu przybyła pielgrzymka lekarzy i służb weterynaryjnych. Od 2007 roku św. Roch jest patronem miasta Mikstat, a w 2011 roku ówczesny biskup kaliski Stanisław Napierała kościół św. Rocha pochodzący z 1773 roku ustanowił Diecezjalnym Sanktuarium św. Rocha. W 2015 roku odpust ku czci św. Rocha z obrzędem błogosławienia zwierząt został wpisany na Krajową Listę Niematerialnego Dziedzictwa Kulturowego. Mieszkańcy ziemi mikstackiej szczególnie czcżą otaczają św. Rocha. Na początku XVIII wieku mieszkańcy Mikstatu uznali, że św. Roch, patron chorych i rolników, ocalił ich przed panującą wówczas zarazą. W dowód wdzięczności zbudowali przy miejscowym cmentarzu kościółek i ustanowili odpust połączony ze święceniem zwierząt gospodarskich, a z czasem również domowych. Obecny kościół drewniany znajdujący się na cmentarzu, został wybudowany w 1773 roku jako wotum dziękczynne za uratowanie mieszkańców od panującej wówczas zarazy. W ołtarzu głównym znajduje się obraz św. Rocha namalowany w 1707 roku przez Borantesa. Święty przedstawiony jest jako pielgrzym w brązowej szacie, w ogromnym kapeluszu na głowie, z lewą nogą poranioną strzałą. Od 2006 roku proboszczem parafii Świętej Trójcy w Mikstacie jest ks. kan. Krzysztof Ordziniak, który rozśławia kult św. Rocha.

Katolicka Agencja Informacyjna

Smardzewo: koronacja obrazu Matki Bożej

W uroczystość Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny, 15 sierpnia, w Smardzewie w diecezji płockiej abp Józef Michalik z Przemyśla dokonał koronacji koroną papieską obrazu Matki Bożej Smardzewskiej. Aktu tego dokonał w obecności biskupa seniora Romana Marcinkowskiego i biskupa pomocniczego Mirosława Milewskiego. - Przychodzimy do Maryi, aby odnaleźć siebie – powiedział abp Michalik. W uroczystości uczestniczyło ponad 5 tysięcy wiernych.

Eucharystia koronacyjna sprawowana była przed świątynią parafii św. Stanisława Kostki, a zarazem Diecezjalnym Sanktuarium Matki Bożej Różańcowej. Przewodniczył jej abp Józef Michalik, były wieloletni metropolita przemyski i były przewodniczący Konferencji Episkopatu Polski, a koncelebrowali biskupi z Płocka: senior Roman Marcinkowski i pomocniczy Mirosław Milewski. - Trzeba otworzyć serce i wyciszyć się, aby usłyszeć głos Maryi. Do Niej, do takich miejsc jak to sanktuarium przychodzą ludzie, aby odnaleźć siebie, poznać się wewnętrznie, poprosić o odpuszczenie grzechów. Z takich miejsc

odchodzi się umocnionym. Właśnie w takich małych sanktuariach dokona się odrodzenie narodu, jeśli tylko wierni będą żyć Ewangelią i odnową maryjną – powiedział w homilii abp Józef Michalik.

Gość z Przemysła zwrócił uwagę, że obecnie ma miejsce atak na Kościół, Polskę, prawa natury. Z trwogą obserwuje się „nowe propozycje wychowawcze” WHO, aby przyjąć tzw. kartę LGBT, czyli już od przedszkola wprowadzać wychowanie seksualne, wychowywać do osiągania przyjemności, do egoistycznego wykorzystania drugiej osoby. „Duchowe pokonanie” zaczyna się od pokonania rodziny, podzielenia i pokonania narodu. Zło już od dawna chce w Polsce pokonać dobro. - Trzeba stanąć po stronie zwycięskiego dobra. Nie wolno patrzeć na przyszłość pesymistycznie, lecz starać się trwać przy swojej pobożności maryjnej. Zwycięstwo przyjdzie tylko przez Boga i Maryję. W naszych trudnych czasach powinniśmy być twórcami dobra – zachęcił emerytowany metropolita przemyski. Podczas Eucharystii abp Michalik dokonał koronacji obrazu Matki Bożej Smardzewskiej koroną papieską pobłogosławioną przez papieża Franciszka 23 maja 2018 roku. Korona została wykonana ze srebra, w większości jest złożona oraz ozdobiona kamieniami półszlachetnymi. Wykonał ją Tomasz Łukasiuk.

Dekret Kongregacji ds. Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów zezwalający na koronację w imieniu papieża, odczytał biskup senior Roman Marcinkowski. Bp Mirosław Milewski poprowadził modlitwę - akt zawierzenia. Podczas uroczystości zaznaczył on, że przez fakt koronacji Smardzewo łączy się duchowo z sercem katolicyzmu, z widzialną Głową Kościoła, z Ojcem Świętym. Przypomniawszy, że 15 sierpnia przypada rocznica Cudu nad Wisłą. W pobliżu smardzewskiego sanktuarium spoczywa nieznanymi żołnierz z 1920 roku, z niedalekiego pola bitwy. Wtedy na polach Radzymina, Wyszkowa i Płońska, to Maryja doradzała, jak pokonać zło. Tamte Jej dobre rady przyniosły wolność całej Polsce. Rady Maryi powinny być słuchane w domach, szkołach, na ulicach i w parkach. - Matko Boża Smardzewska, doradź nam nieustannie, aby nikt nie odważył się już lekceważyć prawa Bożego, znieważać naszych symboli i znaków świętych! Matko Boża Smardzewska, doradź nam nieustannie, jak budować Polskę, w której każdy jest i chce być bratem, nawet jeśli ma inne patrzanie na świat! Matko Boża Smardzewska, doradź nam nieustannie, byśmy w naszym Kościele nie podzielili się, ale byli jedno w prawdzie i miłości! – modlił się bp Milewski

Na zakończenie uroczystości jej gospodarz ks. kan. Henryk Tadeusz Dymek podkreślił, że od tego dnia, dzięki koronacji, smardzewski wizerunek Matki Bożej stanie się miejscem lepiej znanym i częściej odwiedzanym przez pątników. - Koronacja obrazu Maryi ma wymiar duchowy. Ma sprawić, że będziemy żyć według zasad Królowej Świata. Jest Ona dla nas przykładem wierności i bezwarunkowego zaufania Bogu – podkreślił kustosz Sanktuarium Diecezjalnego Matki Bożej Różańcowej i proboszcz parafii św. Stanisława Kostki w Smardzewie.

Przywołał także bpa Piotra Libereę, nieobecnego z powodu pobytu w eremie kamedulskim, który 2015 roku wyraził aprobatę wobec planowanej koronacji obrazu Matki Bożej Smardzewskiej. Eucharystię w Smardzewie poprzedziła modlitwa różańcowa. W wydarzeniu uczestniczyło ponad 5 tysięcy osób. Byli to m.in. parlamentarzyści, samorządowcy, wspólnota Seminarium Duchownego, duchowieństwo diecezji, przedstawiciele trzech kapituł, pielgrzymki z diecezji i dekanatów płońskich, członkowie Kół Żywego Różańca, Rycerze Jana Pawła II. Oprawę muzyczną uroczystości zapewnił Chór Lira z Nasielska, kwintet Canzona z Płocka, orkiestra dęta z Sochocina.

Smardzewo koło Płońska w diecezji płockiej jest siedzibą parafii pw. św. Stanisława Kostki oraz Sanktuarium Diecezjalnym Matki Bożej Różańcowej. Ponad 300 lat temu zbudowano tam drewnianą kaplicę, w której został umieszczony cudowny wizerunek Matki Bożej Smardzewskiej (kopia wizerunku Matki Bożej Bocheńskiej). Od tamtego czasu wierni parafii św. Stanisława Kostki oraz mieszkańcy okolicznych miejscowości oddawali cześć Maryi w Jej cudownym obrazie. Świadczą o tym liczne wota. Jednym z najcenniejszych jest wotum ofiarowane w pierwszą niedzielę września 1711 roku przez bpa Ludwika Załuskiego, ordynariusza diecezji płockiej, który przybył wówczas do Smardzewa, aby konsekrować kościół. Podczas tej uroczystości oddał w opiekę Matki Bożej Smardzewskiej i Jej Syna diecezję płocką, całe Mazowsze i Rzeczpospolitą. Był to pierwszy publiczny akt zawierzenia Matce Bożej na terenie całego Mazowsza. Złożone wówczas srebrne wotum przez obrazem słynącym łaskami przetrwało w świątyni do dziś.

Od tamtego czasu do Smardzewskiej Pani pielgrzymują rzesze pątników, m.in. w diecezjalnej pielgrzymce członkowie Kół Żywego Różańca. Dnia 15 sierpnia 2011 roku biskup płocki Piotr Libera ustanowił kościół w Smardzewie Diecezjalnym Sanktuarium Matki Bożej Różańcowej. Po ośmiu latach od tego wydarzenia, na prośbę proboszcza ks. kan. Henryka Tadeusza Dymka i zasięgnięciu opinii kompetentnych gremiów, podjął decyzję o koronacji obrazu Matki Bożej Smardzewskiej. Sanktuarium w Smardzewie jest siódmym sanktuarium maryjnym w diecezji płockiej z wizerunkiem koronowanym koroną papieską.

Katolicka Agencja Informacyjna

Obchody uroczystości Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny w krajach hiszpańskojęzycznych

Tajemnicę Wniebowzięcia Matki Bożej czczono w Hiszpanii na długo przed ogłoszeniem dogmatu na ten temat przez Piusa XII w 1950 roku. Była ona obecna nie tylko w duchowości katolickiej, ale także m.in. w malarstwie, literaturze i muzyce, a z Półwyspu Iberyjskiego przeszła do Ameryki Łacińskiej. Matka Boża Wniebowzięta jest patronką wielu kościołów i parafii w Hiszpanii, szczególnie w regionie Walencji. W bazylice w Elche koło Alicante przedstawiany jest dzisiaj średniowieczny dramat religijny ukazujący zaśnięcie i wniebowzięcie Maryi. Misteri d'Elx cieszyło się tak wielkim uznaniem, że w 1632 roku papież Urban VIII w specjalnej bulli zezwolił, aby rozgrywało się ono wewnątrz świątyni. Zakaz sztuk teatralnych w kościołach wprowadził wcześniej Sobór Trydencki. Misteri d'Elx jest niematerialnym dziedzictwem ludzkości (UNESCO 2001).

Wielu pielgrzymów przybywa dzisiaj również do miejscowości Serradilla koło Cáceres. Znajduje się tutaj piękna rzeźba z 1749 roku, nazywana Matką Bożą Dzieci, ukazuje bowiem Wniebowzięcie Maryi w otoczeniu dziesięciu małych cherubinów. Ona sama natomiast przybrana jest w bogato zdobioną szatę, typową dla kobiet z tego regionu. Na Wyspach Kanaryjskich Maryja czczona jest dzisiaj pod wezwaniem Matki Bożej Candelaria, a w Madrycie - jako La Paloma (Gołębica). Bez wątpienia dzisiejsze święto było i jest nadal jednym z najbardziej popularnych w Królestwie Hiszpanii.

Kult Wniebowziętej w Ameryce Łacińskiej sięga początków ewangelizacji tego kontynentu. Niezwykle uroczysty charakter ma to święto w Cutervo w Peru. Już w 2 lata po założeniu go w 1560 przybyła tam figura Matki Bożej Wniebowziętej, która stała się patronką regionu. Jej święto jest „pierwszym i jednym z najstarszych w całej Ameryce Łacińskiej, obok Vilque i Guadalupe w Meksyku” – twierdzą miejscowi mieszkańcy. Z narodzinami epoki kolonialnej wiąże się również kult maryjny w Paragwaju. Jego stolica powstała 15 sierpnia 1537 roku, dlatego nosi ona nazwę Asunción, co po hiszpańsku znaczy „wniebowzięcie”. Matka Boża Wniebowzięta jest patronką kraju a także stolicy Gwatemali. W mieście León w Nikaragui w nocy ma miejsce tzw. „wołanie pokutne”. Mieszkańcy wychodzą tłumnie na ulice, odwiedzają ołtarze przygotowane na placach i przed domami, wołając: „Co jest przyczyną tak wielkiej radości?”. W odpowiedzi padają słowa: „Wniebowzięcie Maryi!”. Ku radości dzieci wszyscy dzielą się przy tym tradycyjnymi słodyczkami.

Katolicka Agencja Informacyjna

Myślenice: jubileusz 50-lecia koronacji wizerunku Matki Bożej

- Jakże bardzo chcielibyśmy, aby Matka Najświętsza zechciała pochylić się nad nami i swój matczyny policzek zbliżyć do naszych twarzy. Żeby wróciło cudowne wspomnienie naszego, niekiedy już bardzo odległego dzieciństwa, kiedy nasze matki przytulały się do nas, a myśmy, pełni ufności i poczucia całkowitego bezpieczeństwa, obejmowali je za szyję. Jednakże nie o samo wspomnienie tu chodzi. Tu chodzi przede wszystkim o to, abyśmy na wzór Jezusa – a tak właśnie jest na obrazie Myślenickiej Pani – z ufnością przedstawiali Jej nasze najważniejsze i najświętsze sprawy - mówił metropolita krakowski abp Marek Jędraszewski podczas uroczystej Mszy świętej z okazji 50-lecia koronacji wizerunku Matki Boskiej Myślenickiej.

Na początku Mszy św. arcybiskup przypomniał historię obecności Matki Najświętszej wśród myślenickiego ludu. W latach 20. XVII wieku w Krakowie wybuchła zaraza, w wyniku której zniszczono wszystkie przedmioty, które miały z nią styczność. Przed spalaniem wizerunek Maryi uchronił Marcin Grabysza, który schował go w swoim domu. W 1633 roku w domu Grabyszów zaczęły dziać się cuda, a gospodarz odzyskał utracony wzrok. Dnia 2 lipca 1633 roku obraz Matki Bożej przeniesiono w uroczystej procesji do kościoła parafialnego, następnie do kaplicy ufundowanej przez Stanisława Koniecpolskiego, którą wybudowano jako wotum wdzięczności za uzdrowienie jego syna. – Dzisiaj dziękujemy Bogu za historyczne wydarzenie sprzed 50 lat i dziękujemy za wszelkie łaski, jakie spłynęły na mieszkańców Myślenic i wszystkich pielgrzymów szukających ratunku i pomocy u Myślenickiej Pani w tych ostatnich dziesięcioleciach – powiedział metropolita. Powitał wszystkich zebranych: nuncjusza apostolskiego, kardynała Stanisława Dziwisza, który 50 lat temu uczestniczył u boku kardynała Karola Wojtyły w uroczystej koronacji, zebranych biskupów, duchownych, siostry zakonne, przedstawiciele władz świeckich oraz wiernych i pielgrzymów. Abp Salvatore Pennacchio, nuncjusz apostolski w Polsce, przywitał czcicieli Matki Bożej Myślenickiej i podziękował za zaproszenie. – Matka Boża, której też zawierzyłem swoją posługę w Polsce, niech nas wspomaga w codziennej drodze

uczniów Chrystusa. Niech nas uczy miłości do Jej Syna i naszych braci i siostr – powiedział. Przekazał także zebranybłogosławieństwo Papieża Franciszka.

W homilii arcybiskup zauważył, że po grzechu pierworodnym ludzie żyli nadzieją na pojawienie się niewiasty, która zmiażdży głowę szatana. Trzeba było jednak upływu czasu, by Maryja poczęła i porodziła Bożego Syna. Metropolita wskazał, że Matka Boża od początku była bliska ludzkich spraw. W Kanie Galilejskiej wstawiła się za weselnikami u swego Syna. Na Golgocie stała się matką Jana i całego Kościoła. W Wieczerniku razem z apostołami modliła się o zesłanie Ducha Świętego. Arcybiskup przypomniał, że podczas trzeciej sesji Soboru Watykańskiego II biskupi Polscy złożyli na ręce Pawła VI prośbę, by ogłosić Maryję Matką Kościoła. Dokonano tego 21 listopada 1964 roku. Duchowi przywódcy Polski w tym czasie byli głęboko związani z postacią Maryi. Kard. Stefan Wyszyński powiedział „Wszystko postawiłem na Maryję”, zawołaniem biskupim abp. Karola Wojtyły zostało „Totus Tuus” – „Cały Twój” Maryjo, a abp Antoni Baraniak służył ze swego kultu do Matki Boskiej Wspomożycielki Wiernych. – Prosząc Pawła VI o nadanie Maryi tytułu *Matki Kościoła*, biskupi polscy przynosili zarówno papieżowi jak i innym ojcom soborowym przede wszystkim doświadczenie Kościoła w Polsce, który zmagał się wtedy z ateistycznym systemem komunistycznym. W tym zmaganiu uciekał się pod szczególną opiekę Matki Bożej, doznając z jej strony skutecznej obrony i wsparcia – stwierdził arcybiskup.

Wskazał, że koronacja Matki Bożej Myślenickiej wpisywała się w te zmagania. Komunizm rozpoczął walkę z religią w imię nowej rzeczywistości. Wiązała się ona z odrzuceniem transcendencji Boga, a także Matki Najświętszej. Podjęto także walkę z człowiekiem i jego godnością, sprzeciwiono się głoszonej przez Kościół osobowej godności każdego człowieka, który nie jest jednym z elementów masy robotniczo-chłopskiej. Wprowadzono ustawę, która upowszechniła dostęp do aborcji, godząc tym samym w rodziny. Wytoczono także walkę wobec całego narodu, zwłaszcza inteligencji, symbolem tego stał się Katyń. Usiłowano także wymazać prawdziwą historię Polski, zmieniając treść podręczników szkolnych. Kościół zmagał się z ideologią komunistyczną, ale wobec ludzi ją reprezentujących zachował postawę przebaczenia i modlitwy. Kard. Wyszyński po śmierci Bieruta odpuścił mu wszystkie krzywdy, modlił się za niego i odprawił Mszę św.

Odpowiedzią Kościoła na sytuację w Polsce była także Wielka Nowenna przed obchodami Tysiąclecia Chrztu Polski. W centrum tych przygotowań pojawiła się Matka Boska. Jej postać została zaakcentowana u początków polskiej kultury w hymnie „Bogarodzica”, powstałym w XII wieku. Maryja daje każdemu człowiekowi poczucie, że jest jej ukochanym dzieckiem, a nie częścią bezimiennej masy, poprzez wzór swego macierzyństwa przywraca godność kobiecie i przypomina narodowi o jego tożsamości. Arcybiskup przywołał słowa pieśni „Z dawna Polski, Tyś Królową”, która przypomina kim Maryja jest dla narodu. W „Apelu Jasnogórskim” Polacy wyrażają swe wobec Niej swe zobowiązania. Liczne koronacje obrazów i figur Matki Boskiej na terenie Polski to wyraz uciekania się pod opiekę Maryi.

Dnia 22 stycznia 1967 roku Stolica Apostolska wyraziła zgodę na ukoronowanie papieskimi koronami obrazu Matki Boskiej Myślenickiej. Dokonał tego przed pięćdziesięciu laty kard. Karol Wojtyła. Uroczystej Mszy św. przewodniczył ówczesny metropolita poznański abp Antoni Baraniak – biskup, który wiele wycierpiał w trudnych, komunistycznych czasach i udźwignął ogromny ciężar, ratując Polskę. Czas zmagania jednak się nie zakończył. – Pojawiają się ideologie, które w imię wolności chcą zawładnąć naszymi

sercami i umysłami. Ideologie ateistyczne, odrzucające prawdę o Bogu, który stworzył człowieka jako kobietę i mężczyznę, na swój obraz i podobieństwo – powiedział metropolita. Za tymi ideologiami podąża walka z osobową godnością człowieka. Usiłuje się go przedstawić jako osobę żyjącą wyłącznie seksem, odbiera się znaczenie rodzinie prezentując ją jako walkę klas, walczy się także z polską kulturą, która stanowi podstawę tożsamości narodowej. Arcybiskup podkreślił, że wszyscy wierni z największą czcią wpatrują się w Cudowny Obraz Matki Boskiej Myślenickiej. Przedstawia on Maryję, która przytula swój policzek do policzka Boskiego Syna. Zauważył, że pragnieniem wielu serc jest z ufnością przytulić się do policzka Maryi i przedstawić Jej swe najszybsze pragnienia. Zwrócił się do Matki Boskiej Myślenickiej, prosząc, by dzięki Jej łasce naród nie utracił nic ze szlacheckiego dziedzictwa jego ojców, a wszyscy ludzie pamiętali o swym powołaniu do czystej i pięknej miłości. – Jako Matka miłosierdzia zachęcaj nas do tego, abyśmy modlili się za tych, którzy najbardziej potrzebują Bożego miłosierdzia, gdyż oni nie wiedzą, co czynią: za zagubionych duchowo, za uwiedzionych przez błędne ideologie, za szydzących i wyśmiewających najświętsze dla nas, ludzi wierzących, sprawy. Pozwól nam, na koniec, o Królowo Polski, budować w naszej Ojczyźnie królestwo Twojego Syna. (...) Ciebie, którą Twój Boski Syn czule obejmuje Swą rączką za szyję, z wielką żarliwością serc naszych prosimy: „z Synem swoim nas pojednaj, Synowi swojemu nas polecaj, swojemu Synowi nas oddawaj” – zakończył arcybiskup.

Na zakończenie Mszy Świętej abp Marek Jędraszewski kanonicznie ustanowił Sanktuarium Matki Bożej Myślenickiej. Wierni, którzy je odwiedzą mogą uzyskać odpust zupełny w określonych dniach. Kustoszem Sanktuarium ustanowiono każdorazowego proboszcza parafii pw. Narodzenia NMP w Myślenicach. – Niech wierni, przybywający do myślenickiego Sanktuarium doświadczają przemożnego wstawiennictwa Matki Najświętszej, doznają pociechy w strapieniach i poprzez ufną modlitwę wypraszą potrzebne łaski – odczytał dekret ks. Tomasz Szopa, kanclerz kurii metropolitalnej w Krakowie. Ksiądz proboszcz Zdzisław Balon podkreślił, że w dniu tego wyjątkowego jubileuszu serca wiernych zapalają się dla Maryi. Podziękował wszystkim pielgrzymom oraz nuncjuszowi apostolskiemu, arcybiskupowi krakowskiemu, księdzu kardynałowi, zebranych biskupom i kapłanom.

Na zakończenie uroczystości kardynał Stanisław Dziwisz poświęcił figurę św. Józefa Robotnika z Panem Jezusem przed Sanktuarium Matki Bożej Myślenickiej. W rozmowie z Joanną Adamik z Biura Prasowego Archidiecezji Krakowskiej kard. Stanisław Dziwisz wspominając wydarzenia sprzed pięćdziesięciu lat podkreślił, że na uroczystości koronacji obrazu Matki Bożej Myślenickiej pojawiły się tłumy wiernych, przybył także ówczesny Episkopat. – Jak wiemy, Jan Paweł II miał wielki kult Matki Bożej. Świadkowie opowiadają, że po śmierci matki ojciec zaprowadził Karola Wojtyłę do Kalwarii i wskazując na obraz powiedział „Odtąd Twoją matką będzie Matka Boża Kalwaryjska”. Ojciec Święty był czcicielem krzyża Chrystusowego i Matki Bożej. Zawsze pamiętał o Matce Bożej Myślenickiej, ponieważ obraz Matki Bożej Kalwaryjskiej jest jej kopią. Chciał uczcić to Sanktuarium i Matkę Bożą dla całego regionu – powiedział kardynał. Podkreślił, że Jan Paweł II wielokrotnie polecał Matce Bożej Myślenickiej cały region, który jest bardzo istotny dla życia krakowskiego Kościoła. Stwierdził, że ludzie z tych okolic są bardzo pobożni, można zawsze na nich liczyć. Zauważył, że Matka Boża nawołuje do wierności wobec siebie i swojego Syna i zawsze znajdzie drogę nawet do tych, którzy ją obrażają.

Obraz Matki Boskiej Myślenickiej znajduje się w kościele parafialnym od wielu wieków i jest otoczony szczególną czcią przez wszystkich wiernych. Jego koronacja odbyła się 24 sierpnia 1969 roku, dokonał jej kard. Karol Wojtyła. Jubileusz 50-lecia koronacji Cudownego Obrazu rozpoczęto 24 sierpnia 2018 roku uroczystą Mszą Świętą odprawioną przez metropolitę krakowskiego abpa Marka Jędraszewskiego, podczas której arcybiskup dokonał aktu zawierzenia parafii Matce Najświętszej i poświęcił kopię obrazu. Dnia 10 sierpnia 2018 roku abp Marek Jędraszewski podczas audiencji przekazał Papieżowi Franciszkowi kopię wizerunku Matki Bożej Myślenickiej. 19 sierpnia 2019 roku Rada Miejska podjęła uchwałę o zawierzeniu losów gminy Matce Bożej Myślenickiej.

W uroczystej Mszy św. odprawionej pod przewodnictwem abp Salvatore Pennacchio wzięli udział m.in.: metropolita krakowski abp Marek Jędraszewski, kard. Stanisław Dziwisz, abp Józef Kowalczyk, abp Wacław Depo, abp Stanisław Nowak, bp Kazimierz Górny, bp Józef Guzdek, bp Leszek Leszkiewicz, bp Jan Zając, bp Jan Szkodoń, bp Damian Muskus, ks. prał. Andrea Francia, księży infułaci: Bronisław Fidelus, Władysław Gasidło, Jakub Gil, Franciszek Kołacz, Stanisław Olszówka, a także przedstawiciele władz świeckich.

Katolicka Agencja Informacyjna

Czerna: niezwykły album muzyczny z chorałami karmelitańskimi

25 chorałowych kompozycji śpiewanych niegdyś w klasztorach karmelitańskich podczas uroczystej liturgii w dniu święta św. Jana od Krzyża znalazło się na płycie „Diem Joannes Advehit”. Projekt zrealizowano w klasztorze pw. św. Proroka Eliasza w Czernej koło Krakowa. Powstał dzięki zaangażowaniu karmelitów bosych pochodzących z obydwu polskich prowincji - warszawskiej i krakowskiej. Kierujący przedsięwzięciem o. Mariusz Wójtowicz OCD wyjaśnił, że album związany jest z postacią św. Jana od Krzyża i z obchodzonym w zeszłym roku jubileuszem 450. rocznicy powstania pierwszej wspólnoty karmelitów bosych w Duruelo (28 listopada 1568 roku) w Hiszpanii. „Na płycie można znaleźć uroczystą Mszę i nieszpory ku czci św. Jana od Krzyża oraz antyfony związane z Ojcem Karmelu Reformowanego” - dodał.

Od strony muzycznej nad całością przygotowania, wykonania i zarejestrowania dźwięku czuwała Ewa Domagała. Produkcją zajął się o. Mariusz Wójtowicz OCD. Następnie o. Tomasz Rydzewski OCD przypomniał, że chorał gregoriański jest muzyką absolutnie wyjątkową w Kościele. „W pierwszym zetknięciu się z nim sprawia wrażenie surowego i oszczędnego w interpretacji. Dopiero po pewnym czasie odsłania swoje unikatowe piękno i bogactwo środków wyrazu, mających swoje źródło nie w wykształceniu muzycznym czy technice śpiewu, ale dużo głębiej - w dialogu duszy z Bogiem” - zaznaczył. Zdaniem zakonnika, kompozycje śpiewane niegdyś w klasztorach karmelitańskich podczas uroczystej liturgii w dniu święta św. Jana od Krzyża mogą skutecznie prowadzić do głębszego przeżywania obecności Bożej, „do szczerzej modlitwy serca, w skupieniu, w uniżeniu przed Bogiem, być może również w ogołoceniu, do modlitwy nieustannej”.

Z kolei konsultor ds. kanonizacyjnych w Kurii Rzymskiej i w kurii metropolitalnej krakowskiej o. Szczepan Praškiewicz OCD zauważył, że śpiew gregoriański przeżywa dziś

pewien renesans. „Pamiętam, jak mniej więcej dwadzieścia lat temu, gdy pracowałem w Rzymie, płyty francuskiego opactwa z Solesmes z chorałem gregoriańskim były hitem w Zachodniej Europie. W Polsce znane i cenione są płyty z takim śpiewem benedyktynów tyńieckich, czy chorały paulińskie z klasztoru na Skałce w Krakowie oraz chorały karmelitańskie” - podkreślił.

Patronatem honorowym płytę objęli: kardynał Robert Sarah - prefekt Kongregacji ds. Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów, o. Saverio Cannistrá OCD - generał Zakonu Karmelitów Bosych, o. Tadeusz Florek OCD - prowincjał Krakowskiej Prowincji Zakonu Karmelitów Bosych, oraz Marzenna Adamczyk - ambasador RP w Hiszpanii. Album ukazał się nakładem Wydawnictwa Karmelitów Bosych w Krakowie.

Katolicka Agencja Informacyjna

Bazylika w Syrakuzach nowym sanktuarium maryjnym na Sycylii

Bazylika Płaczącej Madonny w Syrakuzach jest od 29 sierpnia 2019 roku nowym regionalnym sanktuarium maryjnym na Sycylii. Decyzję w tej sprawie podjęli miejscowi biskupi, którzy pragną ożywić kult w tej świątyni i doprowadzić do pełnego przyjęcia przesłania, które Matka Boża zostawiła Sycylijczykom w tym miejscu. Nie wolno nam zapomnieć o łzach Maryi – podkreślił przewodniczący regionalnej konferencji episkopatu bp Salvatore Gristina.

Sanktuarium w Syrakuzach upamiętnia łzy, które w 1953 roku pojawiły się na wizerunku Matki Boskiej w mieszkaniu młodego małżeństwa Antoniny i Angela Jannuso. Sycylijscy biskupi zbadali to zjawisko i uznali jego nadprzyrodzony charakter. Wielkim czcicielem Madonny z Syrakuz był Pius XII, a także Jan Paweł II, który w 1994 roku konsekrował bazylikę, w której do dziś czczony jest wizerunek płaczącej Madonny. W rozmowie z Radiem Watykańskim metropolita Syrakuz 74-letni obecnie abp Salvatore Pappalardo odwołał się do własnych wspomnień związanych z tym miejscem. "Byłem dzieckiem, kiedy miało miejsce to wydarzenie. Nadal żyje wielu świadków. Również dziś zgłosiła się do mnie pewna kobieta, która mieszkała w pobliżu i na własne oczy widziała łzy Madonny" – powiedział hierarcha. Podkreślił, że "wydarzenie to silnie nazaczyło nasz Kościół, a także ludzi z całego świata, którzy przybywają do sanktuarium, przyciągani tu przez doświadczenie macierzyńskiej troski Maryi". "Bo tym przecież są łzy Matki, które pokazują nam, jak bardzo Maryja jest zaangażowana w nasze życie. To dodaje nam otuchy. Bo, jak mówił Jan Paweł II podczas konsekracji sanktuarium, są to łzy cierpienia, ale także łzy nadziei" – przypomniał arcybiskup Syrakuz.

Katolicka Agencja Informacyjna

Paragwaj: w internecie udostępniono pełny tekst Mszy Świętej w języku guarani

Jezuici paragwajscy uruchomili stronę internetową www.misaguarani.com, na której znalazły się wszystkie materiały niezbędne do sprawowania liturgii w tubylczym języku guarani – drugim, obok hiszpańskiego, języku oficjalnym Paragwaju. Oficjalne otwarcie portalu nastąpiło kilka dni temu w czasie Mszy Świętej w tamtejszym narodowym sanktuarium maryjnym - bazylice w Caacupé. Odprawił ją w całości w guarani kierujący tym projektem ks. Alberto Luna.

Wspomniana strona, ciesząca się oficjalnym poparciem miejscowego episkopatu, jest współredagowana przez główne media społecznościowe i zawiera nie tylko teksty dotyczące celebracji niedzielnych, ale także czytania i modlitwy mszalne na dni powszednie, porządek Mszy Świętej, fragmenty Ewangelii na każdy dzień z komentarzami, śpiewy mszalne, Liturgię Godzin, zbiór różnych błogosławieństw i modlitwę różańcową. Wszystko to podano w tym języku należącym do rodziny tupi-guarani, rozpowszechnionej wśród Indian środkowej części Ameryki Południowej (Boliwia, Paragwaj, Argentyna, Brazylia). Według Ateneum Języka i Kultury Guarani językiem tym posługuje się jako macierzystym 87 procent ludności Paragwaju, przy czym 30 procent używa wyłącznie jego. Połowa mieszkańców kraju jest dwujęzyczna - guarani-hiszpańska. Język ten ma również status oficjalnego w argentyńskiej prowincji Corrientes i w Boliwii (obok ponad 30 innych języków rodzimych). Mówi się nim także w nadgranicznych, południowych regionach Brazylii, gdzie jednak nie ma charakteru urzędowego. „W większości przypadków, z wyjątkiem stolicy kraju - Asunción, Msze św. są odprawiane niemal w całości po hiszpańsku, jedynie kazania są często głoszone w guarani” - powiedział włoskiej agencji misyjnej FIDES Gustavo González z zespołu tworzącego wspomnianą stronę. Wyjaśnił, że ich projekt chce pomóc wspólnotom posługującym się tym językiem, aby można było sprawować w nim całą liturgię.

Obecna inicjatywa zbiegła się z rozpoczęciem Tygodnia Języka Guarani, który nabiera szczególnego znaczenia obecnie, gdy trwa ogłoszony przez UNESCO Międzynarodowy Rok Języków Tubylczych. Towarzystwo Jezusowe - główny inicjator strony - jest od dawna zaangażowane w propagowanie tego języka, gdyż np. w 2014 roku wydało „Misa Guarani Pyahu”: zbiór 15 pieśni do Mszy w tym języku, utrzymanych w rytmach zarówno tradycyjnych, jak i nowoczesnych.

Katolicka Agencja Informacyjna

Diecezja warszawsko-praska: nowe dziewice konsekrowane i błogosławione wdowy

Pokora i miłość bliźniego to fundamenty życia w zjednoczeniu z Bogiem – podkreślił bp Romuald Kamiński. W czasie uroczystej Mszy Świętej w katedrze św. Michała Archanioła i św. Floriana Męczennika biskup warszawsko-praski dokonał konsekracji trzech

dziewic i błogosławieństwa trzech wdów. Widocznym znakiem ich zaślubin z Chrystusem było nałożenie obrączki i wręczenie księgi Liturgii Godzin. Wdowy natomiast otrzymały z rąk pasterza diecezji krzyż i brewiarz. Przywołując w homilii przykład Najświętszej Maryi Panny bp Romuald Kamiński podkreślił, że podstawą życia z Bogiem jest pokora. – Pan lubuje się w tym co jest małe, skromne i miłuje tego, kto obdarza Go pełnią zaufania. Na tym polega prawdziwe piękno i wielkość człowieka – zaznaczył duchowny. Zwrócił uwagę, że pokora to zwrócenie swojego spojrzenia w stronę Boga. – To On winien być w centrum naszego życia. On nas stworzył i On obdarza nas niezwykłą godnością i powołaniem, a zatem nasze serca powinna przepełniać wdzięczność i uwielbienie – mówił biskup warszawsko-praski.

Podkreślił, że życie w ścisłej jedności z Chrystusem Oblubieńcem ma służyć dobru całego Kościoła. – Maryja, jak czytamy w Ewangelii – z pośpiechem biegnie z pomocą kuzynce Elżbiecie ucząc nas zapomnienia o sobie i zatroskania o drugiego człowieka. Nie daj Boże, żebyśmy stanęli w samozachwycie, bo to byłby początek złej drogi – ostrzegł biskup. To, co otrzymałem ma służyć mojemu uświęceniu oraz innym, ponieważ Jezus też nie przyszedł by mu służyć, ale by służyć i dać swoje życie – przypomniał.

Jako przykład zawierzenia Bogu wskazał postać bł. ks. Ignacego Kłopotowskiego, prekursora wydawania prasy katolickiej i tworzenia dzieł miłosierdzia dla najuboższych. – Mimo, że minęło już ponad sto lat od jego śmierci, to jednak co stworzył, do dziś nie tylko działa, ale również przynosi obfity plon. Wynika to z tego, że ks. Ignacy doskonale rozumiał, że najpierw trzeba sięgnąć po to, co jest mocą Bożą i światłem Ducha Świętego, a wszystko, co ma formę środków doczesnych będzie mu dodane, kiedy będzie mu potrzebne i tyle, ile będzie konieczne – powiedział biskup.

Stan dziewic i wdów należą do najstarszych form życia konsekrowanego w Kościele. Znane były już w pierwszych wiekach chrześcijaństwa.

Katolicka Agencja Informacyjna

Liturgiczne nowości wydawnicze

Książki związane z liturgią:

Papieski Komitet ds. Międzynarodowych Kongresów Eucharystycznych, „W Tobie są wszystkie me źródła”. *Eucharystia: źródło chrześcijańskiego życia i misji. Rozważania teologiczno-duszpasterskie przygotowujące do 52. Międzynarodowego Kongresu Eucharystycznego w Budapeszcie*, Węgry, 13-20 września 2020, Instytut Gość Media, Katowice 2019, ISBN 978-83-954371-6-8.

Paolo Curtaz, *Seduti alle Tua mensa. L'Eucaristia*, Edizioni San Paolo, Roma 2019, ISBN 978-88-9221-881-9.

Elena Massimi (ed.), *Liturgia e giovani*. Atti della XLVI Settimana di Studio dell'Associazione Professori di Liturgia. Monastero di Camaldoli, 28-30 agosto 2018 (Bibliotheca „Ephemerides liturgicae” – Subsidia 190), CLV Edizioni Liturgiche, Roma 2019, ISBN 978-88-7367-247-0.

Mario Florio, *Sacramento* (Le Parole della Fede), Edizioni Cittadella, Assisi 2019.

Kongregacja ds. Instytutów Życia Konsekrowanego i Stowarzyszeń Życia Apostolskiego, *Ecclesiae Sponsae Imago. Instrukcja na temat ordo virginum*, Wydawnictwo Bernardinum, Pelplin 2019, ISBN 978-83-8127-338-1.

bp Borkowski Andrzej, Marek Ławreszuk, Piotr Makal, Włodzimierz Misijuk, *Zasady sprawowania nabożeństw prawosławnych*, tom I. Boska Liturgia św. Jana Chryzostoma. Boska Liturgia św. Bazylego Wielkiego, Wydawnictwo Uniwersytetu w Białymstoku, Białystok 2019, ISBN 978-83-7431-571-5.

Yves Chiron, *Annibale Bugnini i rewolucja liturgiczna*, Wydawnictwo Key4, 2019, ISBN 978-83-950037-1-4.

Juan Rego (ed.), *Incontri con Romano Guardini. A cento anni da „Lo spirito della liturgia”* (Biblioteca di Iniziazione alla Liturgia 5), EDUSC, Roma 2019, ISBN 978-88-8333-821-2.

SPIS TREŚCI 25(2019) NR 4(99)

OD REDAKCJI

Przyjdź, Duchu Święty... Daj wieniec zwycięstwa 3

I. NAUCZANIE OJCA ŚWIĘTEGO

List papieża Franciszka do kapłanów z okazji 160. rocznicy śmierci świętego Proboszcza z Ars 5

Duch Święty uczy słuchać sercem. Homilia Ojca Świętego wygłoszona w wigilię uroczystości Zesłania Ducha Świętego (Rzym, 8 czerwca 2019 r.) 14

Żywność nie jest własnością prywatną. Katecheza papieża Franciszka wygłoszona podczas audiencji generalnej (Rzym, 27 marca 2019 r.) 16

Wszyscy potrzebujemy przebaczenia. Katecheza papieża Franciszka wygłoszona podczas audiencji generalnej (Rzym, 10 kwietnia 2019 r.) 17

Moc przebaczenia. Katecheza papieża Franciszka wygłoszona podczas audiencji generalnej (Rzym, 24 kwietnia 2019 r.) 19

Bóg nikogo nie wystawia na pokusę. Katecheza papieża Franciszka wygłoszona podczas audiencji generalnej (Rzym, 1 maja 2019 r.) 20

Sprzeciw wobec zła. Katecheza papieża Franciszka wygłoszona podczas audiencji generalnej (Rzym, 15 maja 2019 r.) 22

Ośmielamy się wzywać Boga, nazywając Go Ojcem. Katecheza papieża Franciszka wygłoszona podczas audiencji generalnej (Rzym, 22 maja 2019 r.) 24

II. DOKUMENTY STOLICY APOSTOLSKIEJ

Kongregacja ds. Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów

Pismo oraz dekret dotyczący uroczystości Najświętszej Maryi Panny Królowej Polski w roku 2020 26

Dekret dotyczący zmian w kalendarzu liturgicznym archidiecezji krakowskiej 28

Dekret dotyczący zmian w kalendarzu liturgicznym archidiecezji warszawskiej 30

Dekret dotyczący zmian w kalendarzu liturgicznym diecezji warszawsko-praskiej 31

Dekret zatwierdzający zmiany tekstu w „Obrzędach chrześcijańskiego wtajemniczenia dorosłych” 33

Zmiany w „Obrzędach chrześcijańskiego wtajemniczenia dorosłych” 33

Dekret zezwalający na koronację obrazu Najświętszej Maryi Panny z Dzieciątkiem w Smardzewie (diecezja płocka) 36

Dekret nadający tytuł i godność bazyliki mniejszej dla kościoła św. Jana Chrzciciela w Krotoszynie (diecezja kaliska) 37

Kongregacja spraw Kanonizacyjnych

Dekret tzw. beatyfikacji równoważnej o heroiczności cnót i kulcie od niepamiętnych czasów Sługi Bożego Michała Giedroycia, brata zakonnego zakonu świętego Augustyna, którego lud nazywa błogosławionym (142-1485) 38

III. NAUCZANIE BISKUPÓW O LITURGII

Abp Wojciech Polak, Prymas Polski

Homilia wygłoszona podczas Mszy Świętej sprawowanej w uroczystość Najświętszego Ciała i Krwi Chrystusa (Inowrocław, 20 czerwca 2019 r.) 40

Abp Wojciech Polak, Prymas Polski

Homilia wygłoszona podczas Mszy Świętej sprawowanej na zakończenie oktawy Bożego Ciała (Wągrowiec, 27 czerwca 2019 r.) 42

Abp Wojciech Polak, Prymas Polski

Homilia wygłoszona podczas Mszy Świętej sprawowanej w 50. rocznicę koronacji figury Madonny z Dzieciątkiem (Lipy k. Lubawy, 2 lipca 2019 r.) 44

Abp Wojciech Polak, Prymas Polski

Homilia wygłoszona podczas uroczystości odpustowych i rocznicowych (Kalwaria Paławska, 13 sierpnia 2019 r.) 46

Abp Wojciech Polak, Prymas Polski

Homilia wygłoszona podczas Mszy Świętej z poświęceniem ołtarza (Bydgoszcz, 7 września 2019 r.) 49

Abp Wojciech Polak, Prymas Polski

Homilia wygłoszona podczas Mszy Świętej sprawowanej w 50. rocznicę koronacji Obrazu Matki Bożej Pocieszenia (Dąbrówka Kościelna, 8 września 2019 r.) 52

Abp Wojciech Polak, Prymas Polski

Homilia wygłoszona podczas Mszy Świętej sprawowanej z okazji nadania kościołowi sanktuaryjnemu tytułu bazyliki mniejszej (Skrzatusz, 15 września 2019 r.) 55

Abp Stanisław Gądecki

Homilia wygłoszona w uroczystość Najświętszego Ciała i Krwi Chrystusa (Poznań, 20 czerwca 2019 r.) 58

Abp Gintaras Grušas

Homilia wygłoszona podczas Mszy Świętej dziękczynnej za ogłoszenie Czcigodnego Sługi Bożego Michała Giedroycia błogosławionym (Widzieniszki, 22 czerwca 2019 r.) 62

Abp Marek Jędraszewski	
Dziękczynienie za beatyfikację bł. Michała Giedroycia (Widzieniażki, 22 czerwca 2019 r.) ..	65
Abp Wiktor Skworc	
Homilia wygłoszona podczas Mszy Świętej z udziałem służby liturgicznej (Katowice, 30 sierpnia 2019 r.)	67
Bp Piotr Greger	
Homilia wygłoszona w czasie Mszy Świętej z obrzędem konsekracji dziewic (Żywiec, 23 czerwca 2019 r.)	68
Bp Kazimierz Gurda	
Homilia wygłoszona w czasie Mszy Świętej podczas sympozjum naukowego liturgistów polskich (Siedlce, 12 września 2019 r.)	71
Bp Tadeusz Kusy OFM	
Homilia wygłoszona na okoliczność 400-lecia śmierci św. Melchiora Grodzieckiego (Cieszyn, 1 września 2019 r.)	72
Dekret ustanawiający Sanktuarium Matki Bożej Pani Myślenickiej w kościele parafialnym pw. Narodzenia Najświętszej Maryi Panny w Myślenicach (archidiecezja krakowska) ...	74
Abp Józef Kupny	
Dekret o ustanowieniu Sanktuarium Świętej Filomeny w kościele parafialnym św. Filomeny w Gniechowicach (archidiecezja wrocławska)	76

IV. FORMACJA LITURGICZNA

Ks. Marian Pisarzak MIC	
<i>Liturgia w sytuacji kryzysu wiary – niepokój i nadzieja</i>	78

V. DUSZPASTERSTWO LITURGICZNE

Diakonat stały to moja powołanie – rozmowa z Bogdanem Sadowskim	85
Łacina wciąż żywa – rozmowa L'Osservatore Romano z ks. prałatem Waldemarem Turkiem	87
O. dr Nikodem Kilnar OSPPE: X. Ogólnopolska pielgrzymka muzyków kościelnych na Jasną Górę (9 listopada 2019 r.)	92

VI. INFORMACJE

Nowy konsultor Komisji ds. Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów Konferencji Episkopatu Polski	95
Diecezja bielsko-żywiecka: konsekracja dziewic	95
Licheń: zakończyły się warsztaty <i>Ars celebrandi</i>	96

Wigry: rekolekcje dla diakonów stałych	99
Bp Wiesław Szlachetka pobłogosławił zwierzęta w uroczystość św. Rocha	100
Smardzewo: koronacja obrazu Matki Bożej	101
Obchody uroczystości Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny w krajach hiszpańskojęzycznych	103
Myślenice: jubileusz 50-lecia koronacji wizerunku Matki Bożej	104
Czerna: niezwykły album muzyczny z chorałami karmelitańskimi	107
Bazylika w Syrakuzach nowym sanktuarium maryjnym na Sycylii	108
Paragwaj: w internecie udostępniono pełny tekst Mszy Świętej w języku guarani	109
Diecezja warszawsko-praska: nowe dziewice konsekrowane i błogosławione wdowy ...	109
Liturgiczne nowości wydawnicze	110

TABLE OF CONTENTS 25(2019) NO. 4(99)

EDITOR'S NOTE

Come, Holy Spirit.... Grant the deliverance of salvation 3

I. TEACHING OF HOLY FATHER

Pope's letter to priests on the occasion of the 160th anniversary of the death of the saintly Curé of Ars 5

Holy Spirit teaches how to listen to with hearts. Pope Francis's homily on the feast of Pentecost (Rome, 8 June 2019) 14

Food is not a private property. Pope Francis' catechesis at general audience (Rome, 27 March 2019) 16

We all need forgiveness. Pope Francis' catechesis at general audience (Rome, 10 April 2019) 17

The power of forgiveness. Pope Francis' catechesis at general audience (Rome, 24 April 2019) 19

God never leads into temptation. Pope Francis' catechesis at general audience (Rome, 1 May 2019) 20

Being against evil. Pope Francis' catechesis at general audience (Rome, 15 May 2019) 22

We dare to pray to God calling Him Father. Pope Francis' catechesis at general audience (Rome, 22 May 2019) 24

II. THE DOCUMENTS OF THE HOLY SEE

CONGREGATION FOR DIVINE WORSHIP AND THE DISCIPLINE OF THE SACRAMENTS

Communique and decree in reference to the feast of Our Lady, Queen of Poland 26

Decree in reference to changes in liturgical calendar of Archdiocese of Cracow 28

Decree in reference to changes in liturgical calendar of Archdiocese of Warsaw 30

Decree in reference to changes in liturgical calendar of Diocese of Warszawa -Praga ... 31

Decree appointing changes in "The Rite of Christian Initiation of Adults" 33

Changes in "The Rite of Christian Initiation of Adults" 33

Decree allowing the coronation of the image of Our Lady with Infant Jesus in Smardzewo (Diocese of Płock) 36

Decree appointing the title of basilica minor to St John the Baptist Parish Church in Krotoszyn (Diocese of Kalisz) 37

Congregation for the Causes of Saints

Decree conferring equipollent beatification upon Michał Giedroyć (1425-1485) in recognition of the longstanding public veneration. naming him as Venerable to confirm his heroic virtue 38

III. BISHOPS' TEACHING ON LITURGY

Archbishop Wojciech Polak, Primate of Poland
Homily delivered at Mass on solemnity of the Most Holy Body and Blood of Christ (Inowrocław, 20 June 2019) 40

Archbishop Wojciech Polak, Primate of Poland
Homily delivered at Mass on the conclusion of Octave of Corpus Christi (Wągrowiec, 27 June 2019) 42

Archbishop Wojciech Polak, Primate of Poland
Homily delivered at Mass on the occasion of the 50th anniversary of coronation of statue of Madonna with Infant Jesus (Lipy k. Lubawy, 2 July 2019) 44

Archbishop Wojciech Polak, Primate of Poland
Homily delivered during celebrations due to anniversaries and indulgences (Kalwaria Paławska, 13 August 2019) 46

Archbishop Wojciech Polak, Primate of Poland
Homily delivered at Mass including blessing of the altar (Bydgoszcz, 7 September 2019) ... 49

Archbishop Wojciech Polak, Primate of Poland
Homily delivered at Mass on the occasion of the 50th anniversary of coronation of image of Our Lady of Good Counsel (Dąbrówka Kościelna, 8 September 2019) 52

Archbishop Wojciech Polak, Primate of Poland
Homily delivered at Mass including granting the title of basilica minor to shrine church (Skrzatusz, 15 September 2019) 55

Archbishop Stanisław Gądecki
Homily delivered at Mass on solemnity of the Most Holy Body and Blood of Christ (Poznań, 20 June 2019) 58

Archbishop Gintaras Grušas
Homily delivered at Mass in thanksgiving for beatification of Michał Giedroyć (Widzieniażki, 22 June 2019) 62

Archbishop Marek Jędraszewski
Thanksgiving for beatification of Michał Giedroyć (Widzieniażki, 22 June 2019) 65

Archbishop Wiktor Skworc

Homily delivered at Mass with participation of Liturgical Ministries (Katowice, 30 August 2019)	67
Bishop Piotr Greger	
Homily delivered at Mass with rite of consecration of virgins (Żywiec, 23 June 2019)	68
Bishop Kazimierz Gurda	
Homily delivered at Mass during scientific symposium for Polish liturgists (12, 23 September 2019)	71
Bishop Tadeusz Kusy OFM	
Homily delivered on the occasion of 400th anniversary of death of Melchior Grodziecki (Cieszyn, 1 September 2019)	72
Archbishop Marek Jędraszewski	
Decree establishing the Shrine of Our Lady of Myślenice in Nativity of Our Lady parish church in Myślenice (Archdiocese of Cracow)	74
Archbishop Józef Kupny	
Decree appointing the shrine of Saint Filomena in St. Filomena in the parish church in Gniechowice (Archdiocese of Wrocław)	76

IV. LITURGICAL FORMATION

Rev. Marian Pisarzak MIC	
<i>Liturgy in situation of crisis of faith – anxiety and hope</i>	78

V. LITURGICAL MINISTRY

Permanent diaconate is my calling – interview with Bogdan Sadowski	85
Latin is still alive – L'Osservatore Romano's interview with monsignor Waldemar Turek ...	87
Father dr Nikodem Kilnar OSPPE: 10th National pilgrimage of church musicians to Jasna Góra (9 November 2019)	92

VI. INFORMATION

New consultor of the Commission for Divine Worship and the Discipline of the Sacraments at Polish Bishops' Conference	95
Bielsko-Żywiec diocese: consecration of virgins	95
Licheń: Ars celebrandi workshops have drawn to the end	96
Wigry: retreat for permanent deacons.....	99
Bishop Wiesław Szlachetka has blessed animals on the feast of Saint Roch	100
Smardzewo: coronation of image of	101

Observations of solemnity of Assumption of the Blessed Virgin Mary in Spanish speaking countries	103
Myślenice: 50th anniversary of image of Our Lady.....	104
Czerna: outstanding recording with Carmelites' choral music.....	107
Basilica in Syracuse has become a new National Shrine of Our Lady of Consolation in Sicily.....	108
Paraguay: full text of Mass in guarani language has been published online	109
Warszawa-Praga Diocese: newly consecrated virgins and blessed widows	109
Newly published books on liturgy	110

